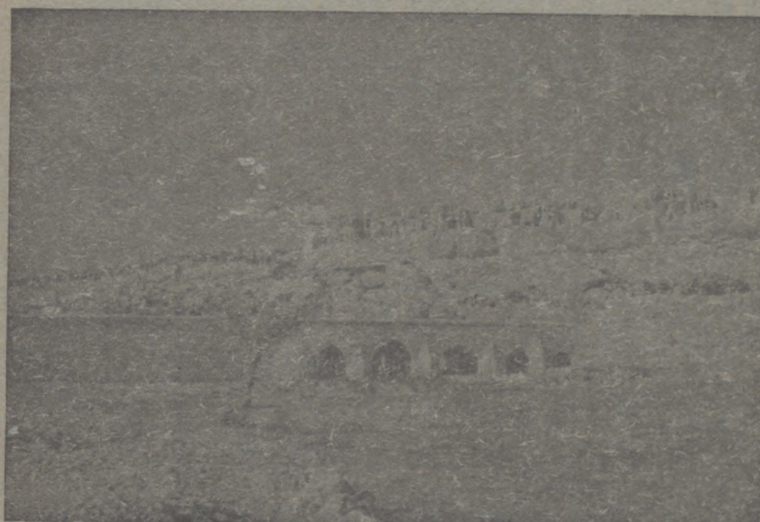
مطالعات ایرانی

ETUDES IRANIENNES

STUDIA IRANSKIE

III



Teheran 1945

Wydawnictwo

Towarzystwa Studiow Iranskich

مطالعات ایرانی

ETUDES IRANIENNES

STUDIA IRANSKIE

III



Teheran 1945

Wydawnictwo
Towarzystwa Studiow Iranskich

Bank Melli Iran Printing Press

SPIS RZECZY

Table des matières

FRANCISZEK MACHALSKI

JEZYK PERSKI

Wstep

Sposrod licznych jezykow swiata chyba tylko jezyk perski wykazuje sie tak dlugim i ciekawym rozwojem na przestrzeni co najmniej dwu i pol tysiaca lat. Kilka jezykow starozytnych ludow, wsrod nich moze najczcigodniejszy sanskryt, mowa swietych pism hinduskich, dawno juz opuscilo spolecznosc jezykow zyjacych. Sedziwa chinszczyzna na przestrzeni kilku tysiecy lat nie ulegla zasadniczej ewolucji ani w zakresie slownictwa ani pisma. Jezyk zas perski na wspomnianej przestrzeni czasu ogromnemi skokami przeobraza sie, rozwija i doskonali poprzez radykalne zmiany szaty slownej i graficznej. Ma okresy wprawdzie jakby upadku, wzglednie uspienia, poczem budzi sie do bogatszego i piekniejszego zycia. Tak bylo po skonczeniu sie dynastii Achamenidow, wzglednie Arsacydow, i tak bylo nastepnie przez czas nieco krotszy po unicestwieniu przez najazd arabski dynastii Sasanidow.

W ciagu dlugiego okresu rozwoju swej mowy uzywali Persowie kilku alfabetow, ktore zapozyczali ze zrodel zupelnie obcych, bo semickich, sami bedac czlonkami wielkiej rodziny aryjskiej. Chociaz ze scian i skal Persepolisu, Naksz-e-Rustem'u i Bisutunu spoglada na badacza, wzglednie turyste, tajemniczemi klinami, floresowatemi ksztaltami pisma pahlawijskiego, wreszcie przecudnemi liniami pisma arabskiego w stylizacji kufickiej z rekopisow Koranu, spoczywajacych w muzeach teheranskich, kumskich, szyraskich i innych, - to jest to ciagle ten sam jezyk perski, ktorym mowiono na dworze Dariuszow w Suzie i Per-

sepolisie, ktory byl jezykiem urzedowym i dyplomatycznym w epoce Safawidow, pelniac role na Wschodzie, podobna roli francuszczyzny na Zachodzie w swoim czasie, ktory wreszcie slyszymy dzisiaj na ulicach Teheranu i z radia stolicy Pahlawidow.

Dzis jezyk perski spelnia nadal role posrednika w stosunkach czlowieka z czlowiekiem na calym niemal Wschodzie Bliskim, Srodkowym i Dalekim. Na wielkim szmacie polwyspu Indyjskiego perszczyzna jest obowiazkowa w szkolach hinduskich. Mowi nia w Indiach kilkadziesiat tysiecy Parsow, potomkow czcicieli ognia, uszlych z Persji przed Arabami w drugiej polowie VII w. po Chr.. Na terenie Persji spotykam sie czesto z Hindusami, z ktorymi moge sie porozumiec tylko po persku. Bedac w budowie swej gramatycznej tak prosta, jak jezyk angielski, stanowi perszczyzna doskonaly srodek porozumiewania sie z ludami muzulmanskiemi Wschodu.

Jezyk perski w swej fazie najnowszej, bioracej poczatek w wiekach X—XI po Chr., stworzyl jedna z najbogatszych i najciekawszych literatur swiata, o czem mowic obszerniej wychodzi poza ramy niniejszej pracy.

Warto zatem chociazby pobieznie spojrzec na historie jezyka narodu, ktory chetnem sercem goscil tulaczy polskich na swej ziemi i wbrew tendencjom obcym, nam wrogim, zywi dla nas nieklamana zyczliwosc i przyjazn.

Perski czy iranski

Przedewszystkiem jezyk perski czy iranski? Scisle biorac, ani jedna ani druga nazwa nie jest odpowiednia w zastosowaniu do jezyka Persow. Jeszcze do niedawna, bo do epoki Pahlawidow (od r. 1924 do chwili obecnej), na Wschodzie i Zachodzie i w samej Persji mowiono "Persja" na oznaczenie kraju i "perski" na okreslenie jezyka tego kraju. Ale nie odpowiadalo to ani uczuciu patriotycznemu ani ambicji polity-

czno-kulturalnej Persow, ktorzy ojczyzne swa nazwali Iranem, a siebie z duma nazywaja Iranczykami. [1]) Dlaczego ? Posluchajmy, co mowi jeden z najwiekszych autorytetow w tej sprawie, orientalista angielski E. G. Browne:

"Termin "perski", tak jak my go uzywamy, i jak uzywali go Grecy, Zydzi, Syryjczycy, Arabowie i inni cudzoziemcy, ma szersze znaczenie od tego, ktore mu nadawano poczatkowo. Persowie nazywaja siebie "Iranczykami", kraj swoj "Iranem", a dzisiejsza prowincja "Fars" [2]), dawniej "Parsa", "Persis" Grekow, stanowi tylko jedna z licznych prowincyj tego kraju. Poniewaz jednak prowincja ta dala poczatek dwu wielkim dynastiom (Achamenidow szesc wiekow przed i Sasanidow trzy wieki po Chrystusie), ktore uczynily swoj orez strasznym, a imie swoje slawnem na Zachodzie, nazwa jej zostala rozciagnieta na caly kraj i narod, ktore my nazywamy "Persja", podobnie jak plemie Anglow, chociaz liczebnie mniejsze od Saksonow, nadalo imie Anglii i temu wszystkiemu, co oznaczamy terminem "angielski". [3]).

---

[1]) Duma narodowa Persow wypowiada sie, byc moze zupelnie podswiadomie, nawet w brzmieniu wyrazu "Iranijan" ("Iranczycy"). Koncowka - an oznaczala pierwotnie (pisalem kiedys o tem obszernie w artykule: "Koncowka liczby mnogiej rzeczownikow w Safar-name, Rocznik Orientalistyczny, Lwow, 1932) osobniki ludzkie i zwierzece zyjace, koncowka zas-ha rzeczy martwe i pojecia oderwane. Dzis koncowka - an oznacza tylko osoby i to przewaznie powazane. Ciekawa stad rzecz, ze Persowie mowia o sobie "Iranijan", ale pozatem nazywajac innych, mowia "Lahestaniha" (Polacy"), Amerikaiha", "Inglisiha", "Almaniha", ("Niemcy") wreszcie "Bashaiha", "Bachaiha" ("Bachaisci", czlonkowie najnowszej w Iranie sekty religijnej); (ale "musliman" lub "muslimin" - "muzulmanie"!).

[2]) "Fars" w wymowie arabskiej; poniewaz w jezyku arabskim niema spolgloski "p", zastapili ja Arabowie przez "f". Fars, Isfahan sa wiec zarabizowanemi tormami Pars, Ispahan. Ten ostatni w takiem wlasnie brzmieniu zachowal sie w tradycji jezykowej polskiej.

[3]) A literary history of Persia from the earliest times until Firdowsi, London 1909, str. 4-5.

Parafrazujac dalej w tem miejscu Browne'a, mozemy sobie powiedziec, iz podobne zjawisko zachodzi w naszej historji. I u nas Polanie, Pomorzanie, Leczycanie, Mazowszanie, Malopolanie itd. stopili sie w jeden narod, a rozne narzecza, jakiemi mowily plemiona lechickie, splynely w jeden jezyk polski. W ten sam sposob w Persji mieszkancy Partii, Medii i Persji wlasciwej z biegiem czasu zlali sie w jeden narod, a pokrewne ich narzecza w jeden jezyk perski. Kraj nasz nazywamy od terytorium, jakie zamieszkiwali Polanie, Polska, mimo ze obejmuje ziemie, wychodzace daleko poza to terytorium.

"Iran" skolei tez nie jest nazwa wlasciwa, bo oznacza raczej pojecie geograficzne (wyzyna Iranska) i historyczno-jezykowe. Iran (dawniejsze Eran, Airan, Airiana w Awescie) byl krajem Arianow (wzglednie po sanskrycku Ariow) i dlatego mial szersze znaczenie od Persji nawet w dzisiejszem znaczeniu. Baktria (dzisiejszy Balch), Sogdiana i Chorazm byly krajami iranskiemi, tak jak Afganowie i Kurdowie iranskiemi ludami. A juz zupelnie niewlasciwe jest nazywanie dzisiejszej mowy Persow jezykiem iranskim, gdyz mianem tem okreslamy cala grupe jezykow, scisle ze soba spokrewnionych. - Tak zatem "Iran" i "iranski" sa pojeciami za szerokiemi, a "Persja" i "perski" za waskiemi.

Nazwy "Iran" i "iranski" sa jednym z przejawow budzacego sie nacjonalizmu perskiego, w formie zreszta szlachetnej i budzacej sympatie.

My zas, Polacy, trzymajac sie rodzimej tradycji jezykowej, ktora kaze nam nazywac naszych okrutnych sasiadow z Zachodu Niemcami (a nie "Deutschlandem" ani "Germania"), a ich jezyk "niemieckim", mieszkancow polwyspu Apeninskiego "Wlochami" (a nie "Italianami), kraj ich zas "Wlochami" (a nie "Italia" jak sie to przyjmuje, niestety, w prasie naszej wspolczesnej), jezyk zas ich "wloskim", bedziemy mowili nadal "Persja" i "perski", zwlaszcza w jezyku potocznym i litera-

ckim. Tak samo mowic i pisac powinnismy "Ispahan", a nie "Isfahan", jak mowimy i piszemy "Paryz", a nie "Paris" oraz "Teheran", a nie "Tehran", jak mowia Persowie, bo tak sie u nas oddawna przyjelo. Odwrotnie, z takiej samej racji mowimy "Persja", "perski" i "Ispahan", z jakiej Persowie mowia "Lachestan", "lachestani" ("polski") i "Warszo" (Warszawa).

Stanowisko jezyka perskiego w rodzinie indo-europejskiej

Narodziny mowy ludzkiej sa i pozostana prawdopodobnie na zawsze osloniete gruba mgla oddalenia w czasie. Przywyklismy mowic w nauce o rodzinach jezykow indoeropejskich i semickich, rzadziej znacznie o innych. Rozwoj rodziny jezykowej uzmyslawiamy sobie zwykle graficznie w postaci drzewa genealogicznego. Sprochnialym pniem, z ktorego wyrosly wszystkie jezyki indoeuropejskie, a z ktorego to pnia nie pozostalo dzis ani sladu, byl jezyk, ktory przyjeto nazywac praindoeuropejskim. Do jezykow zas indoeuropejskich zaliczaja sie prawie wszystkie jezyki Europy i znaczna czesc jezykow Azji. Naleza tu takze jezyk perski i nasza mowa ojczysta. [1])

---

[1]) Jezeli rodzine jezykow indoeuropejskich przedstawimy w postaci rozgalezionego drzewa, to calosc jezykow na ziemskim globie wypadnie nam wyobrazic graficznie w postaci chyba ogrodu, w ktorym rosnie takich drzew okolo 13-tu. Beda to nastepujace grupy jezykowe: indoeuropejska, semicka, chamicka, chinsko-japonska wzglednie poludniowo-wschodnio-azjatycka, uralo-altajska, drawidyjska, wzglednie poludniowo-indyjska, malajsko-polinezyjska, papuaska i negrycka, kaukaska, baskijska i etruska, afrykanska Bantu, srodkowo-afrykanska z glownemi jezykami Suahili i Haussa, wreszcie amerykanska. Kolejnosc wymienionych grup jest zarazem wskaznikiem, w jakim stopniu zostaly dotad zbadane. A wiec: jezyki indoeuropejskie i semickie sa najlepiej zbadane, jezyki np.papuaskie, kaukaskie czy wreszcie srodkowo-afrykanskie sa dotad ladami w filologji prawie nieznanemi. Na polu jezykoznawstwa jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. W samych tylko Indiach jest okolo 800 jezykow, a na swiecie calym mowia nieszczesni ludziska okolo 2800 jezykami i narzeczami. (Nic tez dziwnego, ze ani rusz dogadac sie nie moga!) British and Foreign Bible Society w Londynie wydalo dotad biblie drukiem w 743 jezykach kilkuset alfabetami!

Z jezyka praindoeuropejskiego wyodrebnily sie dwa jezyki siostrzane, zaswiadczone juz zabytkami pismiennymi: sanskryt, t.j. jezyk swietych pism hinduskich, t.zw. Wed, i jezyk awestyjski, w ktorym spisane sa nauki Zoroastra w t. zw. Awescie. Jezyk Awesty jest bardzo blisko spokrewniony z napisami klinowemi w jezyku staroperskim. Porownawcza gramatyka wykryla w sanskrycie i awestyjskim tyle wspolnych pierwiastkow, ze pochodzenie ich od jednego wspolnego jezyka nie ulega najmniejszej watpliwosci. [1])

Rodzina jezykow indoeuropejskich wzglednie indogermanskich jest najlepiej opracowana i znana. Rola historyczna bowiem ludow, mowiacych temi jezykami, ludow, ktore od tysiecy lat byly przodujacymi, roznorodnosc i obfitosc ich dawnej i nowej literatury—spowodowaly, ze jezyki ich staly sie rozleglem polem badan dla jezykoznawstwa porownawczego i doprowadzily do powstania nowej ogromnej dziedziny nauki z poczatkiem XIX stulecia.

Calosc jezykow indoeuropejskich podzielono na dwie wielkie grupy, w zaleznosci od tego, jak wymawiaja sie spolgloski "k (c)", "g", "kh" i "gh". W jednej grupie wymawiane sa one, jako spolgloski gardlowe, w drugiej zas, jako spolgloski przedniojezykowe, Za przyklad, ilustrujacy te zasade, wzieto liczebnik "sto". A wiec starogreckie "hekaton", lacinskie "centum" (wymawiane "kentum"), staroislandzkie "cet" (wymawiane "ket");

---

1) Spotkalem sie w wiezieniu Wierchnie-uralskiem z nauczycielem szkoly sredniej z Winnicy na Ukrainie sowieckioj z "grazdaninem" B.. Ten byl entuzjasta teorii sowieckiego jezykoznawcy akademika Marra. Tenze Marr przedstawia podobno jezyki swiata graficznie w postaci rzeki z licznemi doplywami. Ma to znaczyc, iz jezyki wykazuja tendencje nie do rozdzialu, lecz do splyniecia w jedno lozysko. Przyjdzie czas, mowi sowiecki uczony, ze ludzie mowic beda tylko jednym jezykiem. Jezykiem tym ma byc podobno jezyk rosyjski! Okolicznosci miejsca i czasu nie pozwalaja mi, niestety, zajac sie wyszukaniem ksiazki Marra i zapoznac sie bezposrednio z ta oryginalna teoria.

sanskryckie natomiast "satam", awestyjskie "satem", litewskie "szimtas", starobulgarskie "sto" (z niewyrazna samogloska miedzy "s" a "t"), perskie "sad" i wreszcie polskie "sto".

Pierwsza grupa, ogolnie znana w jezykoznawstwie porownawczem, jako grupa "centum", obejmuje jezyki zachodnio - -i srodkowoeuropejskie, druga zas grupa, zwana "satem", obejmuje jezyki, rozpowszechnione na wschod od tamtej, glownie na terenie Azji. Definicja ta nie rosci sobie jednak pretensji do pelnej scislosci. Do grupy zatem "centum" naleza miedzy wielu innemi jezyk grecki i lacinski, niemiecki, francuski i angielski, do grupy zas "satem" sanskryt, staro - i nowoperski, litewski i wreszcie polski. Genetycznie zatem biorac, jezyk polski i perski sa blizej ze soba spokrewnione, niz np. z angielskim czy lacinskim!

Miejsce jezyka perskiego w grupie indo-iranskiej

Grupa indo - iranska jest jedna z osmiu grup w obrebie rodziny indoeuropejskiej. Pozostalemi grupami sa: grecka, lacinska, celtycka, germanska, ormianska, balto-slowianska i albanska.

Nazwa indo-ariow obejmuje sie tych aryjczykow, ktorzy weszli do Indyj i osiedlili sie tamze w czasach przedhistorycznych, i ich potomkow. Odrozniamy ich od tych Ariow, ktorzy zajeli miejsca na olbrzymim plaskowyzu Iranskim i poza nim. Do pierwszych odnosimy sanskryt i jego pochodne na polwyspie Indyjskim, do drugich staroperski z jego odroslami na wyzynie Iranskiej.

Jezyki perskie, albo iranskie, obejmuja przestrzen calego dzisiejszego Iranu. Pomiedzy temi jezykami jezyk perski wlasciwy tworzy t.zw.zachodnia grupe. Dlatego mozemy mowic smialo o zupelnie wyodrebnionej podrodzinie iranskiej. Pierwotna nazwa rasy, ktora mowila temi jezykami, byla nazwa "ariow". Krol Dariusz w napisach klinowych nazywany jest "Persem, sy-

nem Persa, ariem z rasy aryjskiej", a potomkowie Zoroastra w najdawniejszych zachowanych tekstach narywaja sie "airiawo danghawo," to znaczy "z rasy aryjskiej".

Jezyki iranskie sa z zachodu ograniczone jezykami semickiemi, z polnocy i polnocnego wschodu jezykami uralo-altajskiemi i turanskiemi, a z poludniowego wschodu wreszcie—blisko spokrewnionemi jezykami indyjskiemi. Jezyki iranskie stanowia jedna z najwiekszych galezi pnia indoeuropejskiego, wyodrebnionych po raz pierwszy przez Sir Williama Jones'a i Fryderyka Schlegla.

Znajomosc najstarszej fazy jezykow iranskich jest jeszcze zbyt fragmentaryczna na to, by dokladnie okreslic ich historyczny rozwoj i wzajemny stosunek pokrewienstwa. W kazdym razie wiemy dzis napewno, jak juz zaznaczylismy, iz jezyk staroperski i sanskryt stanowia jedna galaz na pniu indoeuropejskim. Wskazuje na to wielka ilosc pokrewienstw, jakie zachodza we wszystkich dziedzinach jezyka, a wiec w glosowni i odmianie, w znaczeniu slow i w zasobie slownikowym oraz w skladni. W Awescie znajduja sie cale nieraz zdania, ktore, biorac pod uwage tylko roznice glosowni, dadza sie przetlumaczyc zupelnie swobodnie przy pomocy staroindyjskiego slownika i staroindyjskiej (sanskryckiej) gramatyki. [1])

Fazy rozwojowe jezyka perskiego

1. Faza staroperska, albo achamenidzka (550 przed Chr. do 330 po Chr.). Dzisiejszy jezyk perski wyszedl z jezyka, ktorym mowili Cyrus i Dariusz Wielki. W jezyku tym sa na ich rozkaz wyryte napisy klinowe na skalach Behistunu i Naksz-e-Rustemu takze na scianach i kolumnach Persepolisu. Te napisy krolow z dynastii Achamenidow sa na tyle obszerne i dobrze odcyfrowane, ze daja nam dostateczna znajomosc, czem byl jezyk perski 2400 lat temu.

[1]) Chr. Bartholomae, Vorgeschichte der iranischen Sprachen w "Grundriss der iranischen Philologie", IB, str. 1).

Najstarsza faze jezyka perskiego, zaswiadczona zabytkami pismiennemi, reprezentuja wlasciwie dwa dialekty, z ktorych jeden nalezy do wschodniego, a drugi do zachodniego Iranu. We wschodnim dialekcie sa napisane swiete ksiegi Awesty, zawierajace najstarsze dokumenty pisane religii zoroastryjskiej wzglednie mazdejskiej. Dialekt ten nazywany jest rowniez niewlasciwie zendzkim albo starobaktryjskim. Obok Awesty, tego imponujacego rozmiarami zabytku pismiennictwa staroperskiego, bedacego dwa razy wiekszym od Iliady i Odysei razem wzietych, mamy w tym jezyku tylko bardzo skape teksty, ktore znamy z cytatow, rozsypanych po ksiazkach w jezyku sredniοperskim czyli pahlawijskim. [1]) Jezyk ten co do wieku rywalizjue ze sanskrytem, jezykiem pism religijnych hinduskich, t.zw.Wed.

W Awescie skolei rozroznia sie jakby dwa poddialekty, a mianowicie mlodoawestyjski, w ktorym jest spisana wieksza czesc tych pism, i jezyk "gatow", czyli hymnow, ktory odznacza sie wieksza starozytnoscia dzwiekow i form oraz graficznych znakow.

Zachodnim dialektem starozytnego Iranu jest jezyk staroperski, praojciec dzisiejszego jezyka perskiego (ojcem dzisiejszej perszczyzny bylby jezyk sredniοperski, albo pahlawijski, o ktorym powiemy w nastepnym rozdziale). Mianem jezyka sta-

[1]) "Pahlawijski" oznacza wlasciwie to samo, co "partyjski". Wedlug Olshausena, "Parthawa", staroperski wyraz na oznaczenie Partii przeszedl poprzez Parhaw, Palhaw w Pahlaw (ewolucja ciagle jeszcze hipotetyczna, domniemana), Terminem tym (w zarabizowanej postaci Fahlaw) starzy arabscy geografowie oznaczaja srodkowe i poludniowe polacie Persji z miastami: Ispahan, Rej, Hamadan i Nehawend oraz czesc Azerbejdzanu. W nauce europejskiej mianem jezyka pahlawijskiego przyjeto nazywac jezyk perski epoki sasanidzkiej lub sredniοperskiej z jego osobliwem pismem aramejskiem, zwanem "huzwaresz" (zob. rozdz. o pismie perskiem). Na Wschodzie wyraz "pahlawijski" ma jeszcze kilka innych znaczen. W odniesieniu do jezyka sredniοperskiego nazwa ta jest o tyle sluszna, ze najwczesniejsze jego slady spotykamy na monetach wczesnopartyjskich z III i IV w. przed Chr., t.j. z okresu partyjskiego.

roperskiego okreslamy urzedowy jezyk perskiego dworu epoki Achamenidow. Jest tez w nauce poglad, ze jezyk staroperski byl jezykiem dworu i otoczenia Dariusza Wielkiego, a jezykiem kancelaryjnym i urzedowym jezyk aramejski.

Znajomosc jezyka staroperskiego czerpiemy, jak juz nadmienilismy, z napisow klinowych, odczytanych dopiero w XIX w.. Najwiecej tych napisow pochodzi z czasow Dariusza Wielkiego. Najslynniejszy zas z nich znajduje sie w Behistunie, przy drodze z Hamadanu do Kermanszachu. W napisach pozniejszych jezyk staroperski wykazuje juz tendencje do psucia sie. Jest on prawie tak stary, jak dialekt awestyjski, z ktorym wykazuje bardzo wiele cech wspolnych. Roznice sa tylko raczej fonetyczne.

2. *Faza sredniopersk*a, *albo sasanidzka* (*226 - 652 po Chr.*). Po upadku Achamenidow nastepuje okres pieciu i pol wiekow, z ktorego zaden pismienny zabytek nie dochowal sie do naszych czasow. Okres zupelnego zastoju literackiego zaczyna sie od inwazji greckiej pod wodza Aleksandra Macedonskiego, a konczy sie obaleniem dynastii Arsacydow przez dynastie Sasanidow (330 przed Chr.- 226 po Chr.). Po tym okresie zaczyna sie wlasciwa faza sredniopersk a w dziejach jezyka perskiego. Obejmuje ona tylko czesciowo panowanie Arsacydow i Partow i cale panowanie Sasanidow. Reprezentowana ona jest przez napisy na pomnikach, medalach, pieczeciach i monetach i dosc obszerna literature.

Podobnie jak w Awescie, tak i tutaj, mozna wyroznic dwie epoki: starsza i nowsza. Mowe starszej epoki reprezentuja jedynie nieliczne imiona wlasne i tytuly. Brak z niej zabytkow pisanych. Z epoki nowszej pochodza wspomniane napisy, z ktorych nie wszystkie zostaly narazie odczytane. Dotyczy to glownie papirusow, ktore niedawno odkryto w duzej ilosci w Egipcie i przeniesiono do Europy. Te zdaja sie pochodzic z epoki posa-

sanidzkiej, z wieku mniej wiecej VIII po Chr.. Jezyk tych najstarszych zabytkow jest prawie identyczny z jezykiem obszernej literatury, kwitnacej w panstwie sasanidzkiem, a po jego upadku kultywowanej dalej przez wyznawcow nauki Zoroastra w Persji i Indiach. Literatura ta jest calkowicie zoroastryjska o tresci teologicznej i liturgicznej. Z obszernej tej niegdys literatury, o czem mowia nam zrodla przewaznie arabskie, zachowala sie tylko szczupla czesc. Przyczem najstarsze rekopisy pochodza zaledwie z poczatku XIV stulecia po Chr.. Jezyk jej przedstawia wlasciwie bardzo archaiczna faze jezyka nowoperskiego, pozbawionego elementu arabskiego, pomijajac dziwaczny system graficzny, o ktorym bedzie jeszcze mowa. Jezyk ten jest zwany dzisiaj "pahlawijskim" (pahlawi) lub "srednioperskim". Przestano nim mowic okolo 1000 lat temu. Nazywaja go rowniez "jezykiem ksiag pahlawijskich" w odroznieniu od jezyka napisow epoki dawniejszej.

W porownaniu ze staroperskim pahlawi wykazuje wiele zasadniczych roznic. Gramatyka jego zostala znacznie uproszczona, tak ze zbliza sie juz znacznie do wspolczesnego jezyka perskiego. Niestety, odczytanie tekstow pahlawijskich nastreczalo i nastrecza dotad tak wiele trudnosci, iz zdaniem C. Salemanna, specjalisty w tym zakresie, nigdy badacz nie bedzie mogl zdobyc nalezytego wyobrazenia o budowie mowy pahlawijskiej [1]). Przyczyna tego faktu lezy zarowno w jakosci przekazanego materialu pismiennego, jak i jego wieku oraz osobliwosci pisowni. Wiek pisanych zabytkow pahlawijskich jest stosunkowo mlody (XIV wiek), pozatem przepisywacze nowszych tekstow stali zapewne juz pod wplywem nowoperszczyzny, i to w zakresie glosowni, jak i gramatyki. O trudnosciach i osobliwosciach pisma bedzie mowa w innym rozdziale.

---

[1]). Por. C. Salemann, Mittelpersisch — Grundriss der iranischen Philologie, I B. str.250.

3. Faza nowoperska, czyli muzulmanska (od okolo 900 po Chr. po dzien dzisiejszy). Z chwila, gdy w Iranie pojawia sie alfabet arabski, mowimy o jezyku nowoperskim. Ma to miejsce po podboju Iranu przez Arabow, ktorzy narzucili Persom nietylko swoje panowanie, ale i religie, jezyk urzedowy i liturgiczny, a z nim pismo. Roznica miedzy poznym jezykiem pahlawijskim a nowoperszczyzna polega wlasciwie tylko na roznicy pisma. Pismo natomiast w owym czasie przejsciowym (IX w. po Chr.) bylo wlasciwie kwestia religii. Niechec zdobywcow do dawnej religii i dawniejszych urzadzen panstwowo-spolecznych ery sasanidzkiej objawila sie tez i w dziedzinie pisma. Wschod po dzis dzien wykazuje sklonnosc do kojarzenia pisma raczej z religia, niz jezykiem. Tak chrzescijanie syryjscy, mowiacy jezykiem arabskim, wola pisac po arabsku w syryjskim alfabecie. Pismo to, zwane "*karszuni*" stworzylo powazna literature. Tak samo Ormianie i Grecy, mowiacy po turecku, wola czesto, piszac po turecku, uzywac alfabetu ormianskiego wzglednie greckiego. Podobnie Zydzi w Persji, ktorzy stworzyli znaczna literature, pisza po persku hebrajskiemi literami. Maurowie hiszpanscy, ktorzy juz zapomnieli arabskiego jezyka, pisza po hiszpansku w alfabecie arabskim. Zjawisko calkowicie analogiczne spotykamy wreszcie u naszych Tatarow na Wilenszczyznie i w Nowogrodzkiem, nie mowiacych juz po tatarsku, a piszacych czesto po polsku literami arabskiemi; arabski bowiem jest ich jezykiem liturgicznym. Bedac swego czasu podczas feryj letnich w Trokach, widzialem polskie "Ojcze nasz", pisane w alfabecie arabskim.

Pismo zatem pahlawijskie w umysle wschodnim kojarzylo sie scislej z religia Zoroastra, niz nawet pismo arabskie z islamem. Pers, przyjmujac nowa religie, przyjmowal skwapliwie i nowe pismo, ktore poza tem, iz bylo pismem, w jakiem zostal spisany Koran, bylo od dawnego daleko latwiejsze i dogodniejsze. Sztuka

czytania i pisania byla przedtem dostepna tylko nielicznym Persom poza kaplanami zoroastryjskimi i urzedowymi sekretarzami wladcow sasanidzkich. Islam dawal Persowi narzedzie wyrazania mysli daleko dogodniejsze, stajac sie tem samem potezna dzwignia literatury, ktora w nastepnych wiekach osiagnela rozrost nieslychanie bujny. O wlasciwosciach tego pisma bedzie jeszcze mowa w rozdziale o pismie perskiem.

Kiedy zostal stworzony pierwszy tekst nowoperski, trudno ustalic. Pierwszy znany poeta nowoperski zyl za dynastii Tachirydow (IX w. po Chr.). Byl to niejaki *Hanzala z Niszapuru*. Przechowalo sie tylko kilka pojedynczych jego wierszy. Bardzo zgrubsza biorac, mozna powiedziec, ze pierwszym wielkim poeta nowoperskim jest F i r d u s i (X-XI w.). On to w swojej "Ksiedze krolow" (Szach-name) usilowal z duzym powodzeniem ukazac jezyk w czystej narodowej postaci, pozbawiony elementu arabskiego, jakim iezyk perski zdolal nasiaknac od czasu wprowadzenia islamu w Persji.

Od czasu Firdusiego az po dzien dzisiejszy jezyk perski nie uległ powazniejszej zmianie, zwlaszcza jesli wezmiemy pod uwage mowe warstwy wyksztalconej. Niema w nim od wspomnianego czasu zasadniczych zmian ani fonetycznych, ani gramatycznych. Przecietnie wyksztalcony Pers zupelnie dobrze rozumialby swojego przodka sprzed lat tysiaca. Tekst "Szach-name", jakkolwiek z biegiem wiekow nabral patyny czasu, jest zupelnie dobrze zrozumialy dla dzisiejszego Persa, podobnie jak "Kazania Swietokrzyskie" dla inteligenta polskiego. Inaczej zgola przedstawialaby sie sprawa, gdyby Persowi z w. IX. dac do przeczytania dzisiejszy dziennik perski. Nie zrozumialby prawdopodobnie polowy wyrazow, ktore wcisnely sie do wspolczesnej perszczyzny z obcych jezykow, glownie z arabskiego. Jezyk arabski bowiem, jako jezyk Koranu, zywego slowa Bozego, zalal jezyk perski swemi wyrazami. Nawet Firdusiemu nie udalo sie juz w zupel-

nosci usunac elementu arabskiego. Juz wtedy nie mozna bylo obejsc sie bez szeregu slow arabskich. "Ksiega krolow" zawierala ich poczatkowo znacznie mniej. Z biegiem czasu przepisywacze rekopisow coraz wiecej zastepowali starsze, malo dla nich zrozumiale wyrazy, wyrazami arabskiemi.

Dzis jezyk perski jest tak nasycony slownictwem arabskiem, jak np. angielski lacinsko-romanskiem. Procent wyrazow arabskich dochodzi do siedemdziesieciu! Pisarze w Persji zawsze brali i biora za oznake wykształcenia i elegancji stylu uzywanie jak najwiekszej ilosci slow mowy Koranu. Z biegiem czasu tendencja ta przybierala na sile. Wystepuje to zwlaszcza w przedmowach do dziel i rozpraw oraz w nowoczesnej prasie. Do szyku niejako nalezy pokazac w przedmowie umiejetnosc wladania slownictwem arabskiem. Podobne zjawisko mielismy w Polsce w XVII w., kiedy szlachcic przy kazdej sposobnosci mowienia czy pisania popisywal sie swoim wykształceniem, uzywajac gesto wyrazow, a nawet calych zdan lacinskich. W czasach zas pozniejszych spelniala te role u nas francuszczyzna. Dzis zdaje sie wchodzic skolei na jej miejsce jezyk angielski. I znowu z zalewem tych wyrazow, podobnie jak u Persow, spotykamy sie glownie w naszej prasie. Dziennikarze okazuja sie wszedzie wrogami nr.1. czystosci jezyka!

Wplywy obce w jezyku perskim

Jak z poprzednich wywodow wyniklo, najwiekszy wplyw na slownictwo perskie wywarl jezyk arabski. Nie zatrzymujac sie dluzej przy tym temacie, powiemy krotko o wplywie innych jezykow na nowoperszczyzne.

Arabski jezyk wniosl ze soba do jezyka perskiego pewien zasob wyrazow greckich oraz znacznie mniej lacinskich. Jest tez w perskim nieznaczna ilosc wyrazow aramejskich [1]).

---

[1]) Szeroko temat ten opracowali Noldeke w "Persische Studien" i Paul Horn w pracy "Neupersische Schriftsprache" w "Grundriss der iranischen Philologie", I. B.

Z dawniejszych czasow pochodzi nieco wyrazow indyjskich. Potem dolaczyly sie do nich wyrazy hindustanskie. Mialo to miejsce glownie w epoce Wielkich Mogolow w Indiach, kiedy jezyk perski, uzywany tamze, oddzialywal kulturalnie na kraj macierzysty.

W nowszych czasach, zwlaszcza za dynastii Kadzarow pochodzenia tureckiego (1750-1925), wtargnelo do nowoperszczyzny wiele elementu tureckiego. Juz na dworze Abbasa Wielkiego z dynastii Safawidow (XVI w.) w Ispahanie jezyk turecki mial podobno prawo obywatelstwa. Z dawniejszych czasow datuje sie wiele wyrazow tureckich z dziedziny wojskowosci. Te zyskaly sobie stale i calkowite przyjecie w jezyku perskim.

Chiny obdarzyly Persje (a takze Rosje z wiekszoscia jej ludow) wyrazem "czaj" na oznaczenie herbaty i "czajdanem" na oznaczenie imbryka ("czajnika").

W najnowszych wreszcie czasach zjawia sie w jezyku perskim coraz wieksza ilosc zapozyczen z jezyka rosyjskiego i z jezykow europejskich, przedewszystkiem francuskiego i angielskiego. Wystepuja one glownie w prasie perskiej.

Jezyk perski wykazuje bardzo daleko idaca ruchliwosc i elastycznosc w zakresie swego slownictwa, tak ze zdolny jest do wyrazania wszystkich przejawow nowoczesnego zycia, z jego skomplikowana technika i roznorodnemi kulturami.

W ostatnich czasach obserwowac mozna w Iranie wyrazne tendencje do oczyszczania jezyka z nalecialosci obcych. Zmudnej tej pracy podjal sie uniwersytet teheranski. Stworzono specjalna komisje do opracowania slownika wyrazow rodzimych, ktoreby zastapily wyrazy obce. Pierwszy tom tego dziela ukazal sie w r. 1938 i corocznie jest uzupelniany. Sprawa nie przedstawia sie jednak latwo. Nie mozna bowiem jednem pociagnieciem piora usunac wyrazow arabskich, ktore gle-

boko zapuscily korzenie w jezyk perski. Wielu z nich usunac sie juz poprostu nie da. Wobec tego za zasade przyjeto usuwac wyrazy obce zbyteczne, a wprowadzac nowe terminy dla uzytku prawnego, technicznego i naukowego. Neologizmy te, czerpane ze zrodel rodzimych i w duchu jezyka ojczystego, przyjmuja sie powoli w prasie i w dzielach naukowych. Mowa potoczna reaguje na nie bardzo slabo. Zapal do czerpania z rodzimego skarbca mowy i fantazja autorow wspomnianego slownika idzie nieraz bardzo daleko. Np. "torpede", wzglednie "pocisk torpedowy", okreslono wyrazem "azdar", ktory w "Ksiedze krolow" Firdusiego oznacza mitycznego smoka, ziejacego ogniem; "samolot" znaczy po persku "hawapajma" (hawa-powietrze, pajma-przemierzajacy).

Bardzo ciekawemi sa neologizmy perskie w rodzaju "sib-e-zamini" lub "sib-e-zirzamini" (doslownie "jablka ziemne", wzgl. "podziemne") czyli "ziemniaki" (na wzor niemieckiego "Erdapfel") - "tut-e-farangi" (doslownie "morwa europejska") na oznaczenie truskawek (moze ze wzgledu na pewne podobienstwo owocow?) - "badzen" (dosl. "bijak wiatru") na oznaczenie wentylatora - "karchane" (dosl. "dom pracy") czyli "fabryka", "durbin" ("dur" daleko, "bin" od "diden" widziec) czyli "teleskop", i wiele innych.

Niektore z wyrazow obcych sa tlumaczone doslownie np. "bordz-e-parande" oznacza "fortece latajaca" (bordz-forteca, parande - latajacy).

Tendencje puryfikatorskie znajduja tez od czasu do czasu wyraz w utworach literatury i w artykulach prasowych. Poeta H a d i skomponowal poemat pt. "Jesien", w ktorym niema ani jednego wyrazu arabskiego. Wydawca czasopisma "Parczem" (Sztandar), p. A c h m e d K a s r a w i, jest rowniez gorliwym obronca czystosci jezyka. Na lamach swego pisma

zamieszcza wiersze i artykuly, wolne od wyrazow arabskich, np. piekny wiersz, modlitwa pt. Aj, aferende -je- chorszid o mah (O Stworzycielu slonca i ksiezyca) w numerze z dnia 5 farwardina 1323 (26 marca 1944).

Dialekty perskie

Dialektow, wzglednie narzeczy jezyka perskiego jest spora ilosc zarowno w granicach dzisiejszego Iranu, jak i poza niemi. Niektore z nich uwazane sa niemal za osobne jezyki, bardzo blisko spokrewnione z jezykiem perskim, jak mowa Afganow, Kurdow, Osetow, mieszkancow Baluczistanu i Pamiru. Dialekty te sa juz stosunkowo dobrze zbadane, a wyniki studiow nad niemi sa ogloszone w "Grundriss der iranischen Philologie". Z narzeczy, pozostajacych w granicach dzisiejszej Persji, najwazniejszemi i stosunkowo najlepiej opracowanemi sa nastepujace: mazanderanskie, gilanskie i tabryskie na polnocy; samnanskie na polnocnym wschodzie; kaszanskie, kuhrudzkie i nainskie w srodkowych prowincjach z charakterystycznem "giabri", narzeczem zoroastrian, zamieszkujacych Jazd, Kerman i Rafsindzan; siwandzkie na poludniu; wreszcie luryjskie, behbechanskie i kurdyjskie na zachodzie. Istnieje pozatem wiele narzeczy, malo albo zupelnie nieznanych jeszcze nauce europejskiej, w okolicach, dalej polozonych od glownych drog i szlakow komunikacyjnych. Do takich nalezy np. bardzo malo dotad opracowane narzecze bachtiarskie i systanskie na wschodzie.

Dokladne zbadanie narzeczy iranskich mialoby wielkie znaczenie dla wyswietlenia niejednego problemu w filologii iranskiej. Role polskich Nitschow w zakresie dialektologii pelnili w iranistyce uczeni tacy, jak Salemann i Zukowski (Rosja), Hübschman, Socin, Geiger i Houtum-Schindler (Niemcy), Huart i Querry (Francja) oraz wielki angielski iranista Browne. Mimo to, pole dialektologii iranskiej jest zaledwo zgrubsza przeorane.

Niektore z dialektow, jak mazanderanski lub hamadanski (wzglednie luryjski), stworzyly obszerna i szeroko znana literature, nietylko wsrod ogolu inteligencji perskiej, ale i wsrod uczonych europejskich. W pierwszym z wymienionych pisal Amir Pazawary, w drugim Baba Tachir-e-Urjan. Tego ostatniego nazywaja perskim Burnsem z powodu prostoty stylu, melodii i slodyczy wiersza. Poza tem gwary w swoich poezjach uzywali slynni poeci, tacy jak Saadi, Hafiz i inni. [1])

Polsko-perska wspolnota jezykowa

Jak bliskie i uderzajace jest pokrewienstwo obu tych jezykow, wykazemy na paru typowych przykladach. Nie potrzeba byc jezykoznawca porownawczym, aby zauwazyc je w nastepujacych dziedzinach gramatyki: a) rzeczowniki, oznaczajace stopien pokrewienstwa osob, b) liczebniki glowne, c) zaimki osobowe, d) czasowniki (ich rdzenie). Oto najciekawsze przyklady:

"matka" po persku "madar" (lac. "mater"),
"brat" » » "beradar (lac. frater").

Odnosi sie to samo do "corki" i "siostry", lecz je pomijam, gdyz wymagaja dluzszych wywodow filologicznych, ktore nie naleza do zakresu niniejszego opracowania.

W wielu innych rzeczownikach polskich widzimy wyraznie wspolny rdzen z odpowiedniemi perskiemi, np. perskie "diw" (zly duch, demon) wystepuje w polskim rzeczowniku zlozonym "dziwozona", pozatem mamy "dziw", "dziwny" i t.d., "zamin" - "ziemia", i t. d.

Liczebniki glowne po polsku i po persku brzmia nastepujaco: jeden - jek; dwa - do; czehar lub czar - cztery: piec - pandz;

[1]) Temat ten jest szeroko potraktowany przez E. G. Browne'a w artykule "Poetry of the Persian Dialects" (Poezja w perskich narżeczach) w "Royal Asiatic Society's Journal", October, 1895, str. 773-825.

szesc - szesz; piecdziesiat - pandzah; sto - sad; dwiescie - dwist; piecset - pansad i t. d. Do opuszczonych liczebnikow nalezy odniesc uwage, wypowiedziana przy "siostrze" i "corce".

Z zaimkow osobowych przytoczymy tylko: "ty" po persku "tu" (lub "to") i "my" po persku "ma".

Wreszcie kilka czasownikow: polskie "mrzec, umierac" perskie "murdan" (rdzen wspolny "mr", "mier", "mur"); polskie "drzec,dre" perskie "deridan" (rdzen "der" i "dr"); polskie "dmuchac, dymac" perskie "demidan" (rdzen "dem", "dym", "dm").

Przyklady powyzsze mozna oczywiscie mnozyc prawie bez ograniczenia. Ale i tych wystarczy, by sobie uswiadomic wyrazne i bliskie pokrewienstwo naszej mowy ojczystej z mowa Persow.

Wyrazy perskie w jezyku polskim

Rola, jaka jezyk perski oddawna odgrywal na Wschodzie, spowodowala, ze i obce jezyki przyjely wiele wyrazow perskich za swoje. Jezyk ormianski tak przesiakl elementem perskim, iz do niedawna uwazano go za perskie narzecze. Perskie wyrazy dostaly sie poprzez kraje Bliskiego Wschodu do najdalej na zachod polozonych krajow. Sa one w jezyku angielskim, francuskim i niemieckim. W tym ostatnim mniej liczne.

Stosunki Polski z Turcja i Persja w wiekach minionych odbily sie nietylko w stroju szlacheckim, ale i w naszym jezyku. Zasob zapozyczen z jezyka obcego jest niezla miara kulturalnych wplywow i oddzialywan jednego narodu na drugi. To tez dziedzina wyrazow wschodnich w jezyku polskim warta jest gruntowniejszego zbadania.

Jedynemi prawie dotad zrodlami, skad mozna czerpac wiadomosci o zapozyczeniach ze wschodnich jezykow przez jezyk polski, sa: Arcta "Slownik wyrazow obcych" w opracowaniu Henryka Ulaszyna, i Aleksandra Brücknera "Slownik ety-

mologiczny". W odniesieniu, niestety, do wyrazow wschodnich zawieraja one tyle bledow i zniekształcen, ze sprawa wymaga dokladnego opracowania tej dziedziny albo przynajmniej sumiennego sprawdzenia.

Z jezykow wschodnich najwiekszym zasobem wyrazow obdarzyla nas Turcja, potem, przewaznie za jej posrednictwem Persja, wreszcie kraje arabskie. Ktore z zapozyczen jezykowych pochodza wprost z Persji, a ktore z nich przeszly do polszczyzny za posrednictwem tureckiem, trudno orzec bez dokladnego zbadania zwiazkow politycznych i handlowych miedzy temi krajami a Polska.

Perskiego pochodzenia sa w naszym jezyku nastepujace wyrazy, najczesciej spotykane:

"bakszysz" lub "bakczysz" (per. bachszisz) - prezent, podarunek; "bazar" (per. bazar) - dzielnica sklepowa na Wschodzie, sklep pojedynczy; "bohater" (pers. bahador); "dybetowy" (pers. diba-kolorowy jedwab); "dywan" (per. diwan - zbior poezyj, sad najwyzszy, rada panstwa) - kobierzec wzorzysty, dywan; "dzungla" (per. dzangel) - las gesty, dziewiczy, dzungla; "ferman" lub "firman" (per. ferman) - rozkaz, dekret; "jasmin" (pers. jasemin lub jasemen) - jasmin, krzew kwitnacy; "kiosk" (per. kuszk) - willa, palacyk, kiosk; "kir" (per. ghir - smola, ter) - sukno czarne, tkanina czarna, uzywana, jako oznaka zaloby, zaloba, wreszcie kolor czarny; "kilim" (per. gelim - gatunek dywanu perskiego o krotkim, szorstkim wlosie) - gruby welniany dywanik domowej roboty, dera, koc; "kord" (per. kard) - miecz, szabla, palasz; "lak" (per. lak) - stopiona mieszanina roznych zywic z dodatkiem proszkow pachnacych, robiona w paleczkach do pieczetowania, lak; "majdan" (per. mejdan) - czworobok, plac, skwer, miejsce zebran i cwiczen wojsk; "narcyz" (pers. narges) - kwiat ogrodowy; "nafta" (per. naft) - olej skalny, ropa naftowa; "namaz" (per. namaz) - modlitwa, odmawiana pieciokrotnie w ciagu dnia przez muzulmanow; "nargila" (per. nargileh) - przyrzad do palenia tytoniu, w ktorym dym

przechodzi przez naczynie z woda, rodzaj fajki; "padyszach" (per. padyszah) - wladca, krol, cesarz, prezydent republiki itp. ; "papucie" (per. papusz) lub "babosze" - pantofle; "parciany" (per. parczeh - materia, tkanina) - z plotna, tkanego domowemi sposobami; "szach" (per. szach) - tytul monarchy w Persji; w grze w szachy posuniecie, grozace wzieciem krola nieprzyjacielskiego,-slowem "szach" gracz, ktory takie posuniecie zrobil, ostrzega przeciwnika; w przenosnem znaczeniu: przeszkoda, niepowodzenie (stad "trzymac kogos w szachu" znaczy "przeszkadzac czyims zamiarom, projektom"), dalej "szachy" - gra powszechnie znana; "szarawary" (per. szalwar) - spodnie, pantalony; "spachis" (per. sepachi) - zolnierz nieregularnej kawalerii tureckiej, w Algerze lekka jazda francuska; "tafta" (per. taft) - gladka tkanina jedwabna, bardzo cienka, tkana tak, jak plotno.

Do wyrazow perskich w naszej mowie zaliczyc rowniez trzeba perskie imiona wlasne z dziedziny religii i filozofii. Oto najczestsze: Ormuz i Aryman (staroperskie okreslenia na pierwiastek Dobra i Zla w swiecie, inaczej Bog i Szatan), Mitra (bog Slonca), Frawaszi (aniolowie, duchy opiekuncze), Awesta (zbior pism swietych zoroastryjskich) i Zendawesta (komentarz do Awesty, nazwa czesto uzywana niewlasciwie na oznaczenie Awesty,). Juz Adam Mickiewicz pisze na temat odwiecznej walki Szatana z Bogiem swoj poemacik pt. "Ormuz i Aryman". (Ormuz, Ormuzd i Oromaz sa spolszczonemi postaciami perskiego wyrazu Ahuramazda). Od "Sonetow krymskich" Mickiewicza "padyszach" i "namaz" ciesza sie na stale polskiem obywatelstwem jezykowem. Kiedy Antoni Lange pisze, ze "przewedrowal bory Zendawesty", uzywa wyrazu staroperskiego, jako symbolu.

"Slownik wyrazow obcych" Arcta wymienia jeszcze nastepujace wyrazy perskie w jezyku polskim: "badjan" - anyz i "badjanki" , rodzaj ciastek kruchych; "gulistan" - ogrod rozany,

uzyty w przekladzie slynnego poematu Saadiego przez Samuela Otwinowskiego w XVII w. ; "peri" - wrozka, nimfa, kobieta, o cudownej pieknosci; "endzumen" - na oznaczenie rzekomo perskiego parlamentu; "ghul" - demon zlosliwy. Nie wiadomo nam jednak, kto i kiedy uzyl tych wyrazow w naszej literaturze. (poza "gulistanem").

Caly niniejszy rozdzial moznaby w polskich warunkach znacznie rozszerzyc. Tutaj, gdzie trzeba w wielu wypadkach opierac sie tylko na pamieci i jej zasobie, wyniesionym z Polski, musimy sie, niestety, ograniczyc do tego, co powiedziano.

Czy odwrotnie jezyk perski wykazuje zapozyczenia z polskiego ? Bardzo niewiele. Duzy slownik S. Haim'a persko-angielski (New Persian-English Dictionary), ktory przy kazdym wyrazie podaje jego pochodzenie, nie wykazuje zupelnie wyrazow polskiego pochodzenia. Specjalnego slownika wyrazow obcych Persowie nie maja. Bez gruntowniejszego badania stwierdzamy narazie istnienie dwu wyrazow pochodzenia polskiego, a mianowicie "Lechistan" (do polskiego "Lech" dodano perska koncowke, oznaczajaca kraj, zamieszkaly przez Lechitow), i "warszo" (od Warszawy) na oznaczenie pewnych wyrobow z zakresu naczyn i przyborow metalowych platerowanych (lyzki, widelce), sprowadzanych dawniej z fabryk polskich, wreszcie "warszosazi" (wyrob sztucznego t. zw. tutaj "warszawskiego srebra"). W dziedzinie towarow, sprowadzanych z Polski, nalezaloby szukac dalszych polskich zapozyczen w mowie perskiej.

Pismo perskie

Dzieje pisma perskiego sa niemniej ciekawe i bogate od dziejow samego jezyka. Na przestrzeni bowiem okolo dwu i pol tysiaca lat Persowie uzywali do wyrazania swych mysli na pismie kilku zgola odmiennych od siebie alfabetow. Materialem pismiennym byly skala, kamien szlachetny i dluto, pergamin, papirus i "kalam" (pioro trzcinowe), wreszcie papier i stalowe piora,

wzglednie chud-newis (samopis), czyli "wieczne pioro". I pod tym wzgledem mamy chyba jedyne zjawisko w swoim rodzaju w calym swiecie.

Najstarszemi zabytkami pismiennictwa w Persji sa wspomniane juz napisy klinowe na skalach z epoki Achamenidow. Napisy te maja postac klinow dosc prymitywnych. Wieksza czesc napisow staroperskich ma obok siebie tlumaczenie w dwu innych jezykach imperium perskiego i to w klinowem pismie, bardziej skomplikowanem. Jednym z tych jezykow jest jezyk asyryjski, drugi z nich nie jest jeszcze blizej znany.

Pismo staroperskie biegnie od reki lewej do prawej. Sklada sie z 36 liter, z ktorych trzy sa samogloskami (a, i, u). Pozostale zas sa wlasciwie zespolami, skladajacemi sie ze spolgloski i samogloski (ka, ku; ga, gu; da, di, du itd.) Do tego dochodza cztery logogramy lub skroty na najczesciej przychodzace w tekscie wyrazy "Ahuramazda", "krol", "kraj" i "ziemia".

Od staroperskiego pisma klinowego zasadniczo rozni sie pismo asyryjskie, pomimo ludzacego podobienstwa klinow. Pismo to bowiem jest zgloskowe czyli sylabaryczne, wzglednie stanowi ogromny zespol ideogramow i logogramow na podobienstwo chinskich, wzglednie japonskich hieroglifow. Asyryjski symbol graficzny oznacza zwykle idee, a nie dzwiek, reprezentujacy te idee, i dlatego ma tylko przypadkowy zwiazek ze swoim fonetycznym odpowiednikiem. W ten sposob, naprzyklad, starszy ideogram akkadyjski mogl byl byc uzywany w jezyku asyryjskim w tem samem znaczeniu, lecz o odmiennej wartosci dzwiekowej.

Staroperski system graficzny rozwinal sie droga ewolucji z asyryjskiego. Ewolucja ta, wedlug Opperta, jednego z pierwszych badaczy perskiego pisma klinowego, wyglada nastepujaco: asyryjskiemu ideogramowi dawano perska wartosc dzwiekowa,

czyli, inaczej mowiac, czytano go, jako perski ideogram. Ideogram ten ulegal nastepnie uproszczeniu, i uzywano go, jako litery, majacej wartosc poczatkowego dzwieku w perskim wyrazie. Proces ten trwal tak dlugo, az utworzono dostateczna ilosc graficznych symboli lub liter dla oddania wszystkich dzwiekow perskiej mowy. W ten sposob Persowie w VI w.przed Chr. zrobili wielki postep od systemu ideogramow (prawdopodobnie hieroglificznych lub obrazkowych w poczatkowej fazie) do prawdziwego alfabetu. Lecz rozniczkowanie dzwiekowe zatrzymalo sie na oddzieleniu samogloski krotkiej od spolgloski. Stad uzywanie przez nich odrebnych znakow na sylaby ka, ku; ga, gu; ma, mi, mu i t. d.

Tu wiec bierze poczatek wplyw geniuszu semickiego na perski, wyrazajacy sie w fali asyryjskiej, potem aramejskiej (w epoce srednio perskiej) i wreszcie arabskiej w epoce islamu.

Wypada nam skolei mowic o pismie srednioperskiem, czyli pahlawijskiem. Pismo to pochodzi od aramejskiego alfabetu. Nie jest ono fonetyczne, lecz tradycyjne (historyczne), zawierajace pewna ilosc ideogramow. Wskutek tego jest dzis bardzo trudno, a nieraz wprost niemozliwoscia ustalic dokladne brzmienie wyrazow pahlawijskich. Wspomniane ideogramy stanowia jedyny element obcy w jezyku srednioperskim. Reprezentuja one czesciowo starozytne wyrazy iranskie, a czesciowo (przyczem ta czesc przewaza) wyrazy aramejskie.

Odczytanie napisow i pism pahlawijskich nastreczalo ogromne trudnosci z przyczyn nastepujacych: Pisarz pahlawijski, jakkolwiek byl dobrze obeznany z alfabetem pahlawijskim, mowiac o "krolu-krolow" (szachenszach, staroperskie "chszajatija chszajatijanam"), pisal "malkanmalka" (po aramejsku "krol-krolow"). Wiemy zas dobrze od wspolczesnego historyka Ammianusa Marcellinusa, ze zolnierze i lud perski witali swego krola, jako "szachen-szacha". Pers w epoce pahlawijskiej pisal rowniez "bisra" na oznaczenie miesa, a "lahma" na oznaczenie chleba, a

czytal te wyrazy aramejskie po persku, a wiec "guszt" i "nan". Fakt ten jest poswiadczony bezsprzecznie przez pisarzy wczesnej epoki muzulmanskiej.

Zjawisko podobne, jak widzielismy, zachodzilo w epoce staroperskiej, kiedy ideogramy asyryjskie byly przez Persow czytane po persku, to znaczy otrzymywaly ekwiwalent dzwiekowy perski. Wczesniej jeszcze podobnie postepowali Asyryjczycy z przyjetemi logogramami akkadyjskiemi.

Procz tego mamy w pismie pahlawijskiem wyrazy pol aramejskie, a pol perskie. Rdzen wyrazu semickiego "pisac" jest trojzgloskowy, skladajacy sie z "k, t, b". Stad trzecia osoba liczby mnogiej czasu przeszlego niedokonanego brzmi "jektibun". Po persku zas "pisac" znaczy "naweszten". Pahlawijski pisarz pisal wiec "jektibun-ten", ale czytal "naweszten". Podobnie zamiast perskiego "mard" (czlowiek) pisal semickie "gabra", lecz kiedy chcial, by czytelnik przeczytal to w liczbie mnogiej ("mardum"), pisal "gabra-um" itd.

Ten dziwaczny system graficzny jezyka pahlawijskiego przyjeto nazywac w nauce mianem "huzwaresz". Glowna jego cecha jest dodawanie perskich czastek fleksyjnych do mniej lub wiecej zniekształconych wyrazow aramejskich.

Odczytywanie napisow i pism pahlawijskich pomimo skutecznych prac de Sacy'ego i wielu innych orientalistow, zajmujacych sie ta sprawa po nim (West, Andreas, Nöldeke, Darmesteter, Salemann i inni), nie zostalo jeszcze ukonczone.

Najstarszemi napisami pahlawijskiemi sa napisy wladcow sasanidzkich w Naqsz-e-Rustem, niedaleko Persepolisu. Z nich skolei najdawniejszym jest prawdopodobnie napis z czasow panowania Ardeszyra, syna Papaka, zalozyciela dynastii (226 - 241 po Chr.). Umieszczajac napisy te na skalach, wladcy sasanidzcy szli w slady wielkich swoich poprzednikow achamenidzkich.

Wspomniany napis jest wykonany w dwu rodzajach pisma pahlawijskiego. Za towarzysza ma tlumaczenie w jezyku greckim. Pierwszym, ktory powyzszy napis studiowal i odczytal, byl francuski orientalista Sylwester de Sacy.

Sasanidzi poczatkowo poslugiwali sie dwoma alfabetami. Obydwa pochodzily od alfabetu aramejskiego. Nazywamy je chaldejskiem i sasanidzkiem pahlawi. Pierwsze spotykamy tylko w kilku najstarszych napisach wzglednie nadpisach, ktorych jezyk wykazuje pewne osobliwosci. Jezyk ten zostal wkrotce zupelnie wyrugowany przez ten drugi, ktorego pismo z biegiem czasu przybiera coraz wiecej forme kursywna. Jeszcze bardziej kursywny charakter ma pismo papirusow, pochodzacych z VII w. po Chr., a znalezionych w Fajjum w Egipcie. Odczytanie tego pisma jest dopiero w poczatkach.

Ten drugi jezyk to t. zw. "pahlawi ksiazkowe". Pismo to sledzic sie daje na monetach, gemmach i naczyniach az do pojawienia sie rekopisow w XIV w. po Chr. [1]). Pismo jego sklada sie zaledwie z 22 liter, z czego trzy przychodza tylko w wyrazach semickich. We wspomnianym czasokresie pismo pahlawijskie tak sie wyrodzilo, ze litery, poczatkowo, rozne, zaczely przybierac te same ksztalty. To w wyniku dalo wielodzwiekowosc i rozne wartosci poszczegolnych liter. Do tego doszlo, ze jeden znak graficzny oznaczal z, d, g, y. W napisach sredniopersKich kazdy z tych dzwiekow mial osobny znak. Stad wynikaja olbrzymie trudnosci "pahlawi ksiazkowego".

Z pahlawi ksiazkowego rozwinelo sie dopiero pismo a w e s t y j s k i e, nazywane takze mylnie "zendzkiem". (Mylnie dlatego, poniewaz mianem zendu oznacza sie jezyk

---

[1]) Rozdzial o pismie pahlawijskiem, oparlem glownie na C. Salemanna, "Mittelpersisch" w "Grudriss der iranischen Philologie" i E. G. Browne'a, A literary History of Persia, t. I.

komentarza do Awesty, nieco odmienny od awestyjskiego). Poniewaz jezyk Awesty zawiera wiecej dzwiekow od omowionego pahlawi, trzeba bylo pismo uzpelnic nowemi literami, aby bylo mozna przepisywac ksiegi pahlawijskie. Pismo awestyjskie biegnie od reki prawej do lewej. Alfabet jego sklada sie z 48 liter i 3 ligatur.

Fala arabska, jaka zalala Persje w drugiej polowie VII w. po Chr., zmyla pismo pahlawijskie (choc niedokladnie, bo jeszcze przez kilka wiekow nastepnych trzymalo sie ono w Indiach, dokad schronili sie wyznawcy nauki Zoroastra), a przyniosla z nowa religia nowy alfabet — arabski. Szybko przyjeli go Persowie, bo byl pismem Koranu i poniewaz byl latwiejszy od zawilych i wieloznacznych charakterow pisma srednioperskiego. Geniusz perski stworzyl z pisma arabskiego prawdziwe arcydziela kaligrafii i ornamentu w malarstwie miniaturowem i architekturze.

Alfabet arabski, skladajacy sie z 28 liter, uzupelniono czterema dalszemi na oznaczenie perskich dzwiekow (p, cz, z z kropka i g) w ten sposob, ze do arabskich liter dodano tylko punkty diakrytyczne. 8 liter z alfabetu perskiego spotyka sie tylko w wyrazach arabskich wzglednie arabskiego pochodzenia.

Pismo dzisiejsze perskie, jakkolwiek latwiejsze od pahlawijskiego, przedstawia jeszcze wiele niedogodnosci. Nie oznaczajac samoglosek krotkich, daje pole do roznej interpretacji dzwiekowej pisanych wyrazow, uniemozliwiajac wrecz dokladne oddanie wyrazow zwlaszcza cudzoziemskich, ktorych coraz wiecej w jezyku wspolczesnym, nie mowiac o pisowni obcych imion wlasnych wzglednie nazwisk. Dlatego obecnie w prasie i ksiazkach naukowych Persowie prawie zawsze obok nazwy lub nazwiska obcego podaja w nawiasie jego brzmienie w alfabecie lacinskim, co stwarza duza niedogodnosc techniczno-drukarska (potrzeba dwu alfabetow). Nowego, nieznanego wyrazu perskie-

go nie mozna poprawnie przeczytac bez uciekania sie do słownika z podana wymowa albo do informacji u osoby kompetentniejszej.

Wobec rozwoju i modernizacji jezyka i literatury perskiej nasuwa sie nieodparcie na mysl reforma pisowni wzglednie nawet alfabetu persko-arabskiego. Sprawa ta jednak idzie bardzo ciezko i powoli. Smialy przyklad Turcji Kemala Paszy w tym zakresie nie wywarl wiekszego wplywu na umyslowosc perska, nie mniej od angielskiej w tym wypadku konserwatywna. Przez jakis czas, za panowania swiezo zmarlego na wygnaniu Szacha Rezy Pahlawi, trwala dyskusja na temat mozliwosci zastapienia alfabetu arabskiego alfabetem lacinskim, lecz wkrotce zarzucono ja, a nawet zaczal sie proces odwrotny. W r. 1938 wyszedł nakaz unikania wyrazow europejskich w perskim jezyku. Wlascicielom sklepow zabroniono uzywac napisow na wywieszkach w alfabecie łacinskim i wystawach sklepowych. Nawet afisze, oglaszajace filmy kinowe, musialy byc pisane tylko w alfabecie arabskim. Tendencja ta stracila wiele na sile w ostatnich kilku latach, zwlaszcza po wejsciu wojsk alianckich do Persji.

Nie jestem zwolennikiem zastapienia alfabetu persko-arabskiego łacinskim ze wzgledu na wspaniala tradycje tego pisma, lecz uwazam, ze reforma pisowni perskiej jest konieczna w kierunku uzupelnienia alfabetu znakami na oznaczenie samogłosek. Umozliwiloby to zapisywanie dokladne kazdego wyrazu, nawet cudzoziemskiego, bez narazania sie na karykature jezykowa i potrzeby uciekania sie do lacinskiego alfabetu. Sprawa takiej reformy napewno predzej czy pozniej stanie sie znow aktualna, bo arabski alfabet, mniej wiecej dogodny dla mowy arabskiej, jest bardzo niestosowny dla mowy perskiej. Gdy reforma taka zostanie dokonana, do historii pisma perskiego przybedzie nowy rozdział.

SWIATKOWSKI WITOLD

STUDIA NAD DAWNA OBYCZAJOWOSCIA IRANU

" Watpienie to poczatek poznania,
" Kto nie waha sie, - ten nie uczy sie;
" Kto sie nie uczy, - nic nie poznaje;
" Kto nic nie poznaje, - ten jest slepy i slepym zostanie".

Uwaga wstepna

Iranskie Ministerstwo Oswiaty w roku 1937 zaczelo popopierac prace badawcze nad zyciem dawnych Persow, czego owocem jest zapoczatkowanie muzeum etnograficznego w Teheranie. Stalo sie to niewatpliwie zacheta i otworzylo wieksze mozliwosci rozwoju badan z tego zakresu.

Jakze cenne bedzie poznanie tych badan, a szczegolnie dla socjologow! Historia bowiem dawnych Persow poczatkami swymi siega 4500 lat przed Chrystusem!

W niniejszej pracy staram sie przedstawic obyczajowosc perska od czasow najdawniejszych do roku 1920, kiedy to Reza Szach swoja wielka indywidualnoscia dokonywac poczal wielu zmian we wszystkich dziedzinach zycia, rowniez wiec i w obyczajowosci.

Czasy najdawniejsze obyczajowosci perskiej

Persja z tytulu swego polozenia geograficznego byla terenem ciaglych najazdow roznych plemion i narodow, ktore nie bez wplywu przeszly przez jej ziemie. Polozona pomiedzy ogniskami kultury: chinskiej, indyjskiej, asyro-babilonskiej, egip-

skiej, greckiej i bizantyjskiej byla w pierwszym starozytnym okresie swych dziejow, t. j. do 640 r. po Chr., a zwlaszcza za panowania dynastji Sasanidow (III - VII w. po Nar. Chr.), az do chwili najazdu Arabow w VII w., centrum kultury i zycia umyslowego owczesnego swiata orientalnego. Zainteresowaniami swymi siega az do dalekiego Zachodu, czerpiac stamtad bogaty material kulturalno-artystyczny. Najwieksi artysci sprowadzani sa stamtad dla upiekszania kolejnych stolic perskich.

Rysem charakterystycznym zycia politycznego i obyczajowego owczesnej Persji byl despotyzm i nietolerancja. Cechy te dostrzegamy zarowno w stosunku wladcy do swych poddanych, jak rowniez ojca rodziny do jej czlonkow. One to w znacznym stopniu byly tez przyczyna upadku swietnosci w drugim i dalszym okresie historii Persji, i pozwolily na tak latwe podbicie kraju przez Arabow i usuniecie religji zoroastryjskiej, oraz zastapienie jej przez mahometanska.

W tym drugim okresie swych dziejow (od w. VII po Chr. poczynajac) wielokrotnie ulega Persja inwazjom obcym, lecz nieraz zrzuca jarzmo roznych kolejnych najezdzcow, przyczym umie jednak zachowac swa odrebnosc narodowa i obyczajowa. Najazdy: arabski, mongolski, tatarski i turecki, kolejno niszcza wiele z dorobku kulturalnego Persji. Rownoczesnie jednak sami najezdzcy przejmuja sie wplywami kultury Persji, a czasami staja sie nawet "mecenasami" i opiekunami sztuki i nauki perskiej.

Takie jest oto tlo historyczne Persji, na ktorym szukac bedziemy pierwszych sladow prastarej jej kultury i obyczajowosci.

*
* *

Muzeum archeologiczne w Teheranie daje nam moznosc podziwiania odnalezionych sladow zamierzchlej kultury. Pozna-

jemy czlowieka pierwotnego z okresu 4500 lat przed Chr.. Ogladamy najstarsze prymitywne naczynia gliniane o dnie plaskim, bez uszek i dziobkow, z otworami, sluzacymi jako uchwyty, w bocznych odstajacych brzegach; przez nie przeciagano sznury, aby ulatwic przenoszenie naczyn. Groby ludzkie umieszczano w tym czasie na 1 metr pod mieszkaniem, obawiajac sie widocznie sponiewierania ich przez dzikie zwierzeta. Z okresu 3500 lat przed Chr. odnajdujemy juz pieczatke z wyrytem slowem "Patesis", co w jezyku elamickim oznaczalo kaplana - krola - wodza jakiegos skupienia ludzkiego. Pieczatka ta zastepowala podpis. W tymze czasie zjawiaja sie juz pierwsze przedmioty bronzowe. Z biegiem czasu widzimy stopniowe udoskonalanie ksztaltu, barwy, jakosci naczyn i innych przedmiotow, uzywanych w gospodarstwie domowym. Zjawia sie noz, topor i lanca.

Okolo 2000 lat przed Chr. chwytamy moment ukazania sie konia w zyciu czlowieka na plaskowyzu iranskim. Widzimy slady uproszczonego rzedu konskiego. Poczatkowo jest to plachta, zarzucona na grzbiet, i dwa peki chrustu, zwiazane podwojnym postronkiem i zastepujace pozniejsze strzemiona. Dostrzegamy jednoczesnie moment wynalezienia kola przez czlowieka, a co za tym idzie ukazanie sie pierwszych dwukolek, rydwanow, wozkow. Widzimy juz lopaty, prymitywny plug i podziwiamy slady kanalizacji w osiedlach ludzkich.

Okolo 1500 r. przed Chr. ukazuja sie naczynia koloru czarnego i zdobione ochra. (Kolory: zielony i niebieski sa jeszcze nieznane do 500 r. przed Chr.)

Wreszcie w okresie okolo 1000 - 800 lat przed Chr. wchodza w uzycie miedz, zelazo i stal. Na naczyniach z tego czasu spotykamy znak, ktory wyraza kult religijny slonca i ognia.

Cmentarzyska oddalone bywaja juz o 200 m. od osiedli ludzkich. Obawa przed atakami dzikich zwierzat widocznie nie grozila juz w takim stopniu, jak dawniej, czlowiek bowiem opanował szersza przestrzen ziemi dookola swej siedziby.

Naczynia staja sie coraz ladniejsze o okraglych ksztaltach. Znajdujemy cos w rodzaju "czajnika" z dlugim dziobkiem. Naczynie to, wkladane do grobow, mialo zapewnic zmarlemu zaspokajanie pragnienia. Poniewaz zelazo w tym okresie jest jeszcze bardzo cenne, jedynie ostrza topora i noza sa z niego wyrabiane, raczki zas tych przedmiotow sa jeszcze wykonywane w bronzie. Dopiero od Nar. Chr. zelazo staje sie dostepne dla kazdego. Nalezy wspomniec rowniez, ze wykopaliska te, bedace w pierwszym rzedzie oznakami kultury perskiej, odkrywaja nam zarazem dzieje wedrowek ludow poprzez te tereny.

Wiemy, ze w VII wieku przed Chr. trzonem panstwa perskiego byli Medowie i Persowie, podzieleni na 3 grupy, jakby kasty: 1) wojownikow, 2) kaplanow, 3) rolnikow i pasterzy.

Tylko w razie niebezpieczenstwa laczyly sie te grupy dla wspolnego odparcia nieprzyjaciela. Zyli Medowie i Persowie klanami. Oswoili juz w tym czasie konia, owce, krowe, posiadali psy do pilnowania stada.

Lud pasterski przenosil sie z miejsca na miejsce na prymitywnych wozach, ktorych kola wyrabiane byly z pnia drzewnego.

Ustroj ich byl patryarchalny, a wladza ojca nieograniczona. Panowala poligamia,— zony porywano zazwyczaj.

Złoto i srebro sa juz znane. O sztuce dawnych Medow i Persow nie wiele wiemy. Mozna przypuszczac, ze architektura ich byla ta sama, co i za panowania pozniejszej dynastji Achamenidow, ale nieco ciezsza. Skape wiadomosci z tych czasow

podaja nam, ze krol Medow Kiaksares, obdarzony duzym rozumem, przetwarza swe hordy wojujace w wojsko regularne wedlug wzoru asyryjskiego. Dzieli je na piechote, lucznikow i jazde, ktora goruje nad innymi. Persowie bowiem to urodzeni kawalerzysci, umiejacy z konia znakomicie strzelac z luku.

Za krola Astjagesa (w.VI przed Chr.) w panstwie medyjskim, rozciagajacym sie wowczas i na Persow, panuje spokoj, a przepych dworu w Ekbatanie (dzisiejszy Hamadan) wzbudza podziw sasiadow. Wiemy, ze mezczyzni przy dworze stroja sie z luboscia w bransolety, kolje i klejnoty, zapominajac powoli o surowym zyciu rycerskim. Wladca otoczony byl stale czcia boska. Byl on jakby spadkobierca Boga, panem zycia i smierci. Gdy chcial, mogl zgladzic w kazdej chwili kazdego ze swych poddanych.

Z kolei w VI w. przed Chr. Persowie pokonywuja Medow, a Cyrus, pierwszy znakomity wladca perski z dynastji Achamenidow, po zdobyciu Babilonu (538) siega do Azji Mniejszej i staje sie tworca wielkiej monarchji perskiej.

Za czasow Cyrusa (558—529) i Darjusza I (521—485), despotyzmem ich kierowala rozumna dobroc, sprawiedliwosc i energja. Cyrusa nazwano: "wybrancem Bozym", a na grobowcu Darjusza czytamy napis: "Umilowalem sprawiedliwosc.Zyczeniem moim bylo, by nikomu krzywda sie nie dziala. Nienawidzilem falszu, nagradzalem sowicie pracowitych, ale srogo karalem leniwych i klamcow."

Na dworze wladcy (w Suzie, w Pasargadzie, a od czasow Darjusza I w Persepolisie) panowal ogromny przepych i obowiazywal protokol dworski, zaczerpniety zapewne ze wzorow egipskich. Wiemy z jednej z ksiag Starego Testamentu, z Ksiegi Estery, ze nikt pod grozba smierci nie mogl stanac przed obliczem monarchy bez specjalnego wezwania, i jedynie skinieniem

zlotej laski wladca, o ile chcial, ratowal odwaznego smialka.

Podbitym narodom pozostawial swobode w wewnetrznej ich organizacji, wymagal od nich przedewszystkiem placenia nalozonych podatkow i danin.

Administracja w okresie panowania ostatnio wymienionych wladcow wzorowala sie na systemie asyryjsko-babilonskim. Podzielono wiec panstwo na 24 satrapie, z pelnomocnikami krolewskimi "satrapami" na czele. Mieli oni jednak przy sobie sekretarzy, bezposrednio komunikujacych sie z wladca. Wojskiem dowodzil wyznaczony wodz, a porzadek na prowincji utrzymywala policja.

O zasobnosci panstwa perskiego w tych czasach swiadczy, ze nalozone podatki wynosily w czasach Cyrusa, w przerachowaniu na obecna walute, 100 milionow frankow w zlocie. Gdy zas Aleksander Wielki zdobyl Persje (331 przed Nar. Chr.), znalazl w skarbcu 150 tysiecy talentow, czyli 1 miljard fr. w zlocie.

Jak wiemy, panujaca religja byla religja mazdeistyczna Zoroastra, czcicieli ognia. Persowie nie zajmowali sie wowczas handlem. Trudnili sie tym cudzoziemcy: Zydzi, Babilonczycy, Ormianie i glownie Fenicjanie.

Sadownictwo tych czasow jest bardzo surowe (choc znacznie lagodniejsze, niz w sasiednich panstwach), a kary wykonywane sa za pomoca rozgi, grzywien, pietnowania ciala zelazem, okaleczania, oslepiania, trucia, wbijania na pal, krzyzowania, stryczka i duszenia.

Persowie slyneli z goscinnosci, czystosci i skromnosci obyczajow, kobiety cieszyly sie u nich znaczna swoboda.

Stosunki handlowe i dyplomatyczne z zagranica byly ozywione. Dla ich ulatwienia, jak rowniez dla sprawnosci w rzadzeniu, zbudowano droge 2400 km. dluga z Suzy do Sardes

(dawnej stolicy Lidji w Azji Mniejszej). Wzdluz niej zbudowano domy zajezdne i ustawiono posterunki policyjne. Herodot twierdzi, ze poczta w 8 dni byla dostarczana z Persepolis do Sardes.

Z tej wspanialej epoki pozostaly tylko ruiny imponujacych dawniej budowli. Wyobrazmy sobie np. przepych palacu Kserksesa w Persepolu: wejscie, prowadzace don, to droga szeroka na 7 m., a schody o 106 stopniach kamiennych ozdobione sa wspanialymi rzezbami. Sala recepcyjna na 920 m. kw. posiada sufit, podtrzymywany przez 72 kolumny 25 m. wysokosci.

***

Dokladnych szczegolow o grupach spolecznych z tych czasow nie posiadamy. Wiemy jednak, ze kaplani-magowie, oprocz religji, zajmowali sie jeszcze astronomia i medycyna. Z czasow panowania Artakserksesa II znajdujemy slady syndykatu lekarzy, ktorych honoraria byly oznaczone przez prawo, zaleznie od stanu spolecznego pacjenta. Mlody lekarz, ktory zaczynal praktykowac, mogl poczatkowo leczyc jedynie obcokrajowcow.

***

O kulturze obyczajowej Persow po upadku dynastji Achamenidow w r. 331 przed Chr. z czasow podbojow Aleksandra Wielkiego (336-323) oraz za jego nastepcow i panowania dynastji partyjskiej (247 przed Chr. do 225 po Chr.), posiadamy jedynie bardzo nikle wiadomosci.

To tez z kolei zatrzymamy sie dopiero nad epoka Sasanidow, ktora trwala od 225 do 632 po Nar. Chr. Posiadamy troche danych o ustroju i klasach spolecznych tego czasu.

Wladza krola byla i teraz autokratyczna, oparta na religji mazdeistycznej o charakterze ekskluzywnym. Krolowie

sami wybierali swych nastepcow. Zczasem najwiekszy wplyw na bieg spraw panstwowych za Sasanidow uzyskal najwyzszy kaplan.

K l a s y s p o l e c z n e juz wtedy ulozyly sie nastepujaco: 1) kaplani, z ktorych pewna czesc byla sedziami; 2) urzednicy, wsrod nich lekarze, poeci, astrolodzy; 3) wojsko z wodzem naczelnym, generalem kawalerji i generalem intendentury; 4) magnaci; 5) kupcy; 6) rzemieslnicy; 7) rolnicy; 8) sluzba, niewolnicy.

K r o l nadal byl niedostepny. Czasami tylko ukazywal sie zza zaslony, ktora ukrywala go nawet przed najblizszymi. Ulubionym jego zajeciem bylo polowanie w ogrodzonym parku na lwy, tygrysy, niedzwiedzie, gazele, pawie i bazanty, w czasie ktorego przygrywala muzyka. Wyslancow obcych panstw przyjmowano z wielkim przepychem. Obdarowywano ich hojnie. Za zaslugi otrzymywali oni szaty honorowe.

N a u k a spoczywala w rekach kaplanow, brak jednak o tem blizszych szczegolow. "Nobiles" uczyli sie czytac, pisac, grac w polo i szachy (sprowadzone z Indji), ale przedewszystkiem wprawiali sie w szermierce.

K a p l a n i byli usposobieni fanatycznie (z tego czasu datuje sie krwawe przesladowanie chrzescijan). Jako sedziowie, cieszyli sie oni wielkim szacunkiem. Prawo bylo nieslychanie surowe. Istniala np. odpowiedzialnosc klanowa za przestepstwo jednego z jego czlonkow. Zbrodnie dzielily sie na trzy rodzaje: 1) przeciw Bogu (zmiany w panujacej religji Zoroastra); 2) przeciw monarsze (bunt); 3) ucisk blizniego. Na heretyku uwiezionym czynione byly najpierw proby nawrocenia. W razie trwalego oporu, czesto uzywano stosu - np. w stosunku do mazdekistow (wyznawcow Mazdeka), sekty o charakterze komuni-

styczno - spolecznym, ktora rozpowszechnila sie w Iranie w VI w. po Chr. .

M a l z e n s t w o owczesne opieralo sie na umowie, moca ktorej malzonek placil za zone pewna umowiona kwote. Mezczyzni zenili sie miedzy 25 a 30 rokiem zycia, kobiety szly za maz od 14 do 19 lat, czesto wczesniej nawet. Rodzice ukladali te malzenstwa, ktore, aby byly wazne, musialy byc oglaszane przez glownego kaplana. Zona nie byla obecna przy ceremonji slubnej. Sluchala jej zdaleka, czasami na dachu. Przedstawicielem zony byl jej ojciec lub krewny. Kaplan odmawial modlitwy malzenskie, ojciec podawal mezowi cukierki, potem obie strony wymienialy podarki. Po uczcie odprowadzano zone do domu meza. Byla ona zawoalowana zielonym jedwabiem. Zony mialy o wiele wiecej swobody, niz u mahometan. Wyznawcy Zoroastra w zasadzie byli monogamistami, ale pozniej pod wplywem mahometanizmu nieraz miewali po kilka zon.

Przy urodzeniu dziecka robiono horoskop jego zycia. Przez trzy doby nie gaszono swiatel, aby odpedzic zlego ducha, ktory wtedy czyhal na matke i dziecko. Imie dziecku nadawal ojciec, szepczac mu je na ucho. Do siedmiu lat rodzice byli odpowiedzialni za czyny dziecka. Od 5-ciu lat uczono je, co jest dobrem, a co zlem. Po 7-u latach nastepowalo oczyszczenie, lecz dopiero po skonczonych 15-tu przyjmowano je jako czlonka gminy religijnej, i od tej chwili stawalo sie ono odpowiedzialne za swe czyny. Obwiazywalo sie je wtedy swietym sznurem, ktory kazdy nosil, zdejmujac go tylko na noc. Narodziny chlopca obchodzono bardzo uroczyscie. Dziecko podlegalo wladzy ojca. Wychowanie chlopca do 7 - u lat lezalo w rekach matki. W razie jej smierci zastepowaly ja ciotki lub najstarsza corka. Corki pozostawaly stale przy matce, ale jedy-

nie ojciec mial prawo wydac je zamaz.

P o g r z e b y. Przy umierajacym kaplan odprawial modlitwy. Na wargi kladl mu kilka kropel moczu byka. Po smierci odprawial przy ogniu modlitwy za dusze zmarlego. Cialo myto uryna byka za pomoca welnianej rekawicy. Biale szaty skladalo sie obok zmarlego, ktory pozostawal nagi. Potem odbywala sie ceremonja "sagdid" (urok psa). Pies musial patrzec na zmarlego, wokolo ktorego rozrzucano kawalki chleba. Potem przenoszono cialo na zelaznych noszach do kaplicy pogrzebowej. Tam kladlo sie je na platforme z blota, oblozona kamieniami, odmawiano znowu modlitwy, kladziono z powrotem na nosze, nakrywano przescieradlem i zanoszono do wiezy na pozarcie ptakom. Rodzina i znajomi odprawiali uczty, na ktorych nie wolno bylo jesc miesa i topionego masla.

Wierzono, ze dusze zmarlych trzy dni byly blisko ziemi. Rodzina wtedy modlila sie, poscila i wystrzegala sie czynow, ktore mogly zmartwic zmarlego. W miejscu, gdzie lezalo cialo, kladlo sie trzy cegly ulozone w luk, albo wbijano nozyczki do ziemi, by odpedzic zlego ducha. By byc oczyszczonym w znaczeniu duchowym, czyniono w ciagu dnia caly szereg ablucji bardzo skomplikowanych.

Ciekawa jest charakterystyka Persow tego czasu wedle opisu Amiana Marcelina, historyka rzymskiego z w. IV po Nar. Chr. oraz i n n y c h, cokolwiek p o z n i e j s z y c h p i s a r z y :

" Naturalna krew perska nie jest szlachetna. Sa oni brzydcy, zle zbudowani, o cerze ciemnej. To, co w nich jest pieknego, pochodzi od Gruzinow lub innych szczepow dzieki malzenstwom mieszanym. Persowie sa prawie wszyscy szczupli, o brwiach zgietych w polkole, ktore sie schodza nad nosem, o brodzie starannie utrzymanej i o dlugich wlosach. Sa nie do uwierzenia

ostrozni i podejrzliwi; w kraju nieprzyjacielskim wystrzegają sie dotkniecia owocow, wiszacych na drzewach, bojac sie trucizny lub zarazy. Wyobraznie maja zywa. Pamiec dobra. Maja duze zdolnosci do nauki i do mechaniki. Nosza kolje i bransolety zlote, drogie kamienie, a szczegolnie perly. Szable maja stale u pasa, nawet podczas uczt i przyjec. Sa grzeczni, pelni galanterji, gadatliwi, ale umieja byc i okrutni. Maja wielka sklonnosc do luksusu i wydatkow. Posiadaja talenty naturalne tak wielkie, jak zaden inny narod. Ale niema rowniez narodu, ktoryby wypaczyl te talenty tak, jak oni. Byli najlepszymi wojownikami swiata, jednak bardziej zreczni, niz odwazni, a szczegolnie straszni w walce na odleglosc, - np. w strzelaniu z luku. Trudy wojenne dobrze znosili. Przywlaszczali sobie prawo dysponowania zyciem niewolnikow"..

"Arabowie mieli gleboki podziw dla panstwa Sasanidow, ktore wydawalo im sie wzorem sztuki politycznej. Podziwiali doskonalosc ich sadow, metode wojowania, powage ich inteligencji i szacunek, jaki mieli dla swych krolow. Przyznawali im wyzszosc w sztuce ubierania sie, w ukladaniu potraw i sporzadzaniu lekow. W checi uzycia i zabawy Persowie wydaja, co maja, nie myslac o jutrze. Jest u nich ogromna humanitarnosc wobec obcych. Jest to narod najbardziej cywilizowany ze wszystkich wschodnich narodow. Najbardziej celujacy w komplementach, najbardziej ugrzeczniony, nawet w porownaniu z narodami Europy. Rozrozniaja prawa i lewa strone. Tylko, ze nasza prawa jest ich lewa i odwrotnie. Mowia, ze Cyrus pierwszy zaczal umieszczac po swej lewej stronie ludzi, ktorych chcial uhonorowac. Cwiczenia fizyczne Persow polegaly na strzelaniu z luku, szermierce i konnej jezdzie z pokazami zrecznosci. Zapasy - to byly cwiczenia nizszych warstw spolecznych. Patrjotyzm nie jest ich cecha, natomiast odznaczaja sie zawsze fanatyzmem. Kobiety nie sa zamkniete w domu,

wychodza jednak na zewnatrz z zaslona na twarzy".

Tak sie przedstawiali Persowie pod koniec okresu Sasanidow (w. IV - VII) oku wspolczesnych, znajacych ich cudzoziemcow.

***

Epoka islamu

Dochodzimy do drugiego okresu w dziejach, do najazdu arabskiego (wiek VII po Nar. Chr., r. 632-642).

Dlaczego Arabowie mogli tak szybko podbic cala Persje i zmienic jej religje, wytlomaczyc moze tylko - zdaniem historykow (np. Darmestetera) - to, ze ludnosc miala juz dosc nietolerancji magow mazdeistycznych i niezwyklego despotyzmu rzadow. Pozatym nalezy uwzglednic, ze pod wzgledem religijnym nie cala ludnosc byla mazdeistyczna. Byli bowiem wsrod niej chrzescijanie, zydzi, manichejczycy, buddysci, a wszyscy przesladowani przez kaplanow panujacej religji mazdeistycznej, ktora bardzo tolerancyjna niegdys, za Achamenidow, stawala sie coraz bardziej formalistyczna i fanatycznie ekskluzywna za Sasanidow, zwlaszcza ostatnich. Najazd arabski dalby sie moze w pewnej mierze porownac z najazdem Tatarow na Rosje. Najezdzca, poza zmiana religji mazdeistycznej Zoroastra na mahometanska i narzuceniem pisma arabskiego, zada od zwyciezonych jedynie placenia daniny i uleglosci zupelnej, pozostawiajac im ustroj spoleczny nietkniety.

Szkode niepowetowana uczynili Arabowie, niszczac w czasie najazdu biblioteki i rekopisy perskie. Uniemozliwia to dokladne i wszechstronne poznanie przeszlosci Persow.

Mogloby sie zdawac, ze wielka rola Persji w swiecie skonczyla sie. Tak jednak nie bylo. Persowie pozwolili przejsc burzy dziejowej nad swoim krajem, ulegli najezdzcom pod

wzgledem religijnym i politycznym, lecz w glebi swej duszy i obyczajowosci pozostali soba.

Z czasow pozniejszego sredniowiecza (w. XIV - XV ery chrzescijanskiej) i zwlaszcza z czasow nowozytnych, poczynajac od w. XVI, dzieki obfitej literaturze, dzieki dyplomatom i misjonarzom, kupcom i podroznikom, przybywajacym do Persji i opisujacym swoje spostrzezenia, posiadamy juz sporo materialow, pozwalajacych nam lepiej poznac interesujace nas grupy spoleczne i ich obyczaje, ktore ulegaja tylko bardzo powolnym przemianom poprzez wieki i pozostaja wciaz prawie takie same. Dopiero w XX w. ulegly gwaltownym i zasadniczym przeobrazeniom. Zacznijmy od osoby Szacha i jego dworu.

Szach

Szach mial stale wladze absolutna. Poza kwestjami religijnymi, kazda jego zachcianka, rozkaz czy kaprys musialy byc spelnione nawet wtedy, gdy chodzilo o pozbawienie kogos zycia. Nikt z dworzan, ani faworytow nie byl pewien dnia ani godziny, kiedy wpadnie w nielaske. Istnialo powiedzenie perskie, dobrze znane ogolowi: "Usmiech Szacha niech Cie nie czyni zarozumialym, gdyz nie jest to naprawde usmiech, lecz pokazanie zebow lwa". Inne powiedzenie mowi: "Nalezy nie byc nigdy widzianym przez Szacha, aby byc szczesliwym".

Rodzina Szacha byla od niego calkowicie zalezna. Byl on panem jej zycia i smierci, a synow skazywal nieraz na stracenie lub okaleczenie, pozbywajac sie w ten sposob ewentualnych rywalow.

Szach wybieral w przeszlosci nieraz urzednikow swoich z nizszych warstw spolecznych, by nie wzmacniac wplywu moznych rodow w obawie przed zamachem stanu z ich strony, a jednoczesnie, by latwiej moc ich usunac w razie potrzeby. Pojecie ograniczenia wladzy i samowoli Szacha bylo nie do

pomyslenia w umyslowosci jego poddanych.

Podzial dnia Szacha zalezny byl od charakteru i zamilowan danego wladcy. Dzielil on go miedzy haremem, sprawami panstwa, polowaniem i objazdami panstwa, polaczonymi czesto z wizytami, przynoszacymi mu znaczne korzysci materialne. W 1890 r. gubernator Munkry przygotowal nastepujace prezenty w czasie wizyty Szacha: 1 kon, wartosci stu tumanow, 150 glow cukru, 50 klg. herbaty, 160 klg. wosku, 80 klg. swiec lojowych, 2500 klg. ryzu, 64 klg. chleba, 20 polmiskow slodyczy, 320 klg. grochu, 80 k'g. soli, 10 siodel dywanowych, 20 siodel skozanych, 42,000 klg. sieczki slomianej, 200 snopow koniczyny, 1600 klg. jeczmienia i 1000 tumanow gotowka.

Szach rewanzowal sie nieraz najrozmaitszymi podarkami, przewaznie manufaktura, swiecidelkami. W dowod specjalnej laski rozdawal wielmozom swoje liczne corki, przyjmujac wzamian ich corki do swego haremu.

W palacu swym Szach widywal tylko eunuchow i piekne niewolnice,—zony. Slyszal wokol siebie jedynie pochlebstwa. Haremy krola rzadzone byly z najsurowsza dyscyplina, co bylo konieczne, by utrzymac spokoj w zespole osob, stale bedacych razem i stale ze soba rywalizujacych, gdzie wladza, zarozumialosc, wiezy krwi, intrygi, podstep i pretensje pieknosci sa w ciaglej ze soba kolizji. Jedynym mezczyzna w Persji, ktory mogl wejsc do kazdego haremu, byl Szach. Szach mial dawniej zwyczaj odwiedzania dostojnikow dworu przed wyjazdem swym z miasta na wies na czas letnich wywczasow. Przyjmowano go wowczas z odpowiednim ceremonialem, goszczono i skladano prezenty. A Szach zbieral zniwo dla siebie i swity w postaci materialow, szalow, dywanow, zlota i srebra.

Oto w streszczeniu opis wizyty Szacha u doktora na-

dwornego podlug bardzo znanej ksiazki James'a Morier'a (1780-1849) p. t. "The adventures of Hadji Baba of Ispahan" ("Przygody Hadzi Baby z Isfahanu"), wydanej po raz pierwszy w r. 1824, przedrukowywanej nastepnie parokrotnie i tlumaczonej na rozne jezyki.

Dzien wyznaczony zostal przez astrologow. Od switu rozpoczely sie przygotowania w mieszkaniu Mirzy Ahamaka, doktora nadwornego. Nosiciele namiotow krolewskich zabrali w posiadanie salon, gdzie Szach mial miec audjencje. Rozlozyli tam nowe dywany, postawili tron krolewski i pokryli go szalem. Polewali podworze woda, puszczali w ruch fontanny i wieszali nowe firanki u wejscia. Ogrodnicy krolewscy przybyli takze, by udekorowac caly dom kwiatami. Na powierzchni basenu, naprzeciw miejsca, gdzie Jego Krolewska Mosc mial zasiasc, ulozyli platki roz w ciekawe wzory. Wokolo marmuru poustawiali szereg drzew pomaranczowych. Cala dekoracja przybrala wyglad swiezosci i wesolosci. Nastepnie przybyli kucharze w grupie licznej i glosnej, a z nimi wniesiono tak ogromna ilosc misek, piecow, garnkow, kotlow, ze doktor, tracac cierpliwosc, kazal przywolac glownego kucharza: "Co to wszystko ma znaczyc? Czy sluzyc to ma do wyzywienia calego miasta?" - "Nie calkiem - odpowie tamten - ale moze przypominasz sobie werset Saadiego:

Jesli krol jablka zapragnie z drzewa wloscianskiego,
Bierz, wolaja, z korzeniami, niewolnicy jego.
A jezeli o jedno jajko poprosi laskawie,
Przy ogniu, na roznie, ptakow pieka tysiac prawie".

I wzieli w posiadanie kuchnie. Oprocz kucharzy byli i cukiernicy, ktorzy przygotowywali syropy, lody, cukry i inne przysmaki. Przybyli takze spiewacy i muzycy. Wszyscy wymagali tylu rzeczy do przygotowania swego dzialu, ze doktor omal nie zemdlal, gdy mu spis pokazano.

Wizyta zostala wyznaczona po wieczornej modlitwie. Szach wtedy opuscil palac i udal sie do doktora. Ulice byly pozamiatane i polane woda. Przed orszakiem krolewskim rzucano kwiaty. Mirza Ahamak przybyl, by oznajmic, ze wszystko gotowe. Heroldowie otwierali pochod. Trzymajac w rekach halabardy oznajmiali zblizanie sie krola i usuwali wszystkich z drogi. Potem jechali liczni oficerowie i urzednicy w pieknych strojach, na koniach, ktorych siodla pokryte byly czaprakami, wzorzyscie haftowanymi. Krol dosiadl pieknego konia o bogatym rzedzie, za nim jechali trzej jego synowie, urzednicy dworu i dygnitarze - kazdy w towarzystwie swojej sluzby. Gdy sie wszyscy goscie zebrali, bylo ich wiecej, niz 500 osob.

Krol zsiadl z konia przed drzwiami, jako ze wejscie bylo za waskie dla konia, i po rozpostartych tkaninach przeszedl przez podworze ku przygotowanemu tronowi w wielkim salonie. Wszyscy, poza ksiazetami, stali. Kiedy Jego Krolewska Mosc usiadl, mistrz ceremonji i pan domu - obaj boso - ukazali sie w sali. Doktor niosl na wysokosci piersi tace srebrna, na ktorej bylo rozsypanych 100 tumanow w zlocie. Wtedy mistrz ceremonji zawolal donosnym glosem: "Najnizszy z niewolnikow waszej Krolewskiej Mosci sklada pokorna prosbe do Osrodka Swiata, do Krola Krolow, do Cienia Boga na ziemi, by Mirza Ahamak, doktor naczelny krola, mogl zblizyc sie do swietego prochu nog Waszej Krolewskiej Mosci i przyniesc mu ofiare stu tumanow."

Na to krol odpowiedzial: "Jestes mile widzianym, Mirza Ahamaku, niech Bog bedzie blogoslawiony, jestes dobrym sluga, Szach ma cie w swoich specjalnych laskach. Idz i chwal Boga, ze krol przybyl do twego domu i przyjal twoja ofiare". Doktor uklak[1], pocalowal ziemie i powiedzial: "Wszystko, co posiadam, jest krola, moj dom, moja zona i moj harem".

"Zobacze go potem, a przyniesie to szczescie kobietom".

Rozpoczeto uczte. Krol spozywal ja wewnatrz domu, wszyscy inni nazewnatrz. Po uczcie krol odwiedzil harem, wybierajac sobie kilka niewolnic. Poczem z takim samym ceremonialem odjechal, zabierajac materialy, dywany, szale i inne dobro doktora.

Jak widzimy, zaszczyt goszczenia Szacha w swym domu graniczyl czesto z ruina materialna uszczesliwionego ta laska poddanego, gdyz koszty takiego przyjecia wynosily wiele tysiecy tumanow.

A oto opis przyjecia u Szacha w drugiej polowie XVII w. w Isfahanie, wedlug "Journal du voyage" Jana Chardina, slynnego podroznika francuskiego (+1713).

„Przyjecia u krola odbywaly sie zwykle w duzych otwartych salach. Goscie wchodzili przez ogrod, poprzez aleje, wysadzane starymi, drzewami, pod ktorymi stalo 12 najpiekniejszych koni, po 6 z kazdej strony. Kazdy przywiazany byl sznurem z jedwabiu i zlota do obreczy zlotych, przytwierdzonych do ziemi. Uprzaz ich byla rowniez ze zlota, jedwabiu i drogich kamieni. Przed nimi kladlo sie wszystkie potrzebne przybory, wykonane w zlocie.

Tron krola znajdowal sie w glebi pierwszej sali, przykryty biala materia, haftowana perlami. Na nim lezaly poduszki, ozdobione drogimi kamieniami. Krol byl rowniez przybrany najpiekniejszymi klejnotami, przewaznie kolorowymi, gdyz te sa w Persji przedewszystkiem cenione. Za nim stali - jak posagi - mlodzi paziowie od 10 do 14 lat, bogato ubrani; dalej starsi paziowie z muszkietami, ozdobionymi zlotem i drogimi kamieniami. Po prawej stronie krola stal wielki szambelan, ktory przy pasie mial zlota szkatulke, pelna chusteczek i perfum, by podawac je krolowi na jego zyczenie. Po obu stronach sali siedzieli pierwsi urzednicy

panstwa. Wielki ochmistrz stal kolo krola, trzymajac dluga i gruba laske, na ktorej koncu znajdowalo sie jablko, pokryte klejnotami - znak wladzy nad utrzymywaniem porzadku w domu krola.

Ambasadorow na przyjeciu umieszczono miedzy urzednikami, dajac im miejsca, zaleznie od waznosci reprezentowanego przez nich panstwa. W sali ponizej siedzieli gubernatorowie, pulkownicy, dygnitarze swieccy i duchowni, a za nimi tlum mlodych dworzan i dzieci moznych panow, bedacych na utrzymaniu krola. Naprzeciwko tronu umieszczano tancerki i instrumenty muzyczne. W srodku dolnej sali byli mistrze ceremonji, portjerzy i inna sluzba palacowa. Kazdy trzymal w reku laske ze znakiem swego urzedu. Mozni mieli glowy, przykryte czapkami, zwanemi"tadz",ktorebyly przybrane piorami rajskich ptakow i czapli, oraz drogimi kamieniami. Kiedy krol wchodzil i dawal znak reka, muzyka zaczynala grac, a tancerki rozpoczynaly tance. Potem stawiano przed kazdym t. zw. "przeduczte" na obrusach ze zlotego brokatu. Skladala sie ona z 15 do 16 talerzy zlotych i porcelanowych z owocami suszonymi i swiezymi, zaleznie od pory roku. Byly tam tez konfitury suche i plynne, cukierki, marcepany i makaroniki. Jezeli podawano wino, krol probowal je pierwszy, potem posylal je dalej, zaczynajac od ambasadorow. Wtedy duchowni opuszczali sale, poniewaz wino jest im zakazane, a popelniliby rowniez grzech, zostajac tam, gdzie sie je pije. Czasami wycofywali sie juz, gdy muzyka zaczynala grac. Jeden z mlodziencow lub paziow, bedacych kolo krola, sluzyl za podczaszego. Podawal napoj tylko tym, ktorych krol wskazywal. Flaszki byly okragle, o dlugich szyjkach, zrobione ze zlota emaljowanego albo okryte klejnotami. Filizanki takie same. Gdy godzina, ktora krol wyznaczyl na uczte, nadchodzila, przypominano mu o niej. Szach wowczas dawal znak, by podawano potrawy. Wtedy zabierano owoce i obrusy, rozposciera-

jac inne, tak szerokie, jak sala, z cienkiego malowanego plotna, albo z tafty w zlote kwiaty, na ktorych stawiano polmiski z baranina pieczona, ryba pieczona i wedzona oraz rozne sosy. Mozna to nazwac "miedzydaniem", gdyz sluzy to tylko do zaostrzenia apetytu. Kazdy mial przy sobie okolo 20 malych, porcelanowych albo zlotych polmiskow z sorbetami i lyzka o dlugiej raczce. Ta uczta trwala okolo 3-4 godzin. A kiedy juz zjedzono i wypito do syta, i krol chcial sie wycofac, dawal znak, by podano ostatnie potrawy. Wtedy zbierano wszystko wraz z obrusami, rozkladano nowe, niemniej piekne, a na nich stawiano zupe i potrawy gotowane, miesiwa, ryz, ktory moze byc podany w stu odmianach (pilo). Ten posilek trwa tylko pol godziny, poczem podaje sie krolowi i calemu towarzystwu wode pachnaca do mycia rak w wielkich misach z gladkiego albo emaljowanego zlota. Gdy krol odchodzil, wszyscy sie oddalali. Jezeli nie pije sie wina na uczcie, trwa ona znacznie krocej, gdyz niema wtedy miedzydan, a mieso jest podawane w godzine lub dwie najdalej po owocach. Jezeli uczta odbywala sie w nocy, caly palac i otoczenie bylo wspaniale iluminowane wysokimi, zlotymi lampami i pochodniami.

Piec cech godnych podziwu charakteryzowalo te zebrania: 1) Liczny dwor i jego wspanialosc: bylo zawsze okolo 250 - 300 osob, a wszyscy bogato ubrani; 2) Majestat i powaga zebran: taka cisza panowala na nich, ze mozna bylo uslyszec oddech ludzki, przyczem muzyke slyszalo sie bardzo wyraznie; 3) Nadzwyczajna sprawnosc obslugi: kazde zyczenie krola bylo natychmiast wykonywane, a potrawy podawano zawsze gorace; 4) Porzadek wsrod sluzby: nie slychac bylo najmniejszego halasu, albo zamieszania. Sluzba poruszala sie bez szelestu nawet. Potrawy i naczynia dawano z jednej strony, a zbierano je z drugiej. Specjalni urzednicy pilnowali tego, azeby nikomu z gosci niczego nie brakowalo

podczas uczty. Krol byl obslugiwany przez dwoch pieknych malych paziow, ktorzy, na kolanach przed nim, odbierali polmiski od szambelana. Dla innych potrawy przynoszone byly na srodek sali, gdzie specjalni ludzie krajali je, kladac na male polmiseczki wielkosci talerzy, i te dopiero byly kazdemu podawane; 5) Bogactwo i pieknosc naczyn: wszystko bylo tu z masywnego zlota lnb porcelany. Serwis krolewski z zielonej porcelany byl tak cenny, ze jeden polmisek rownal sie wartosci 500 dukatow. Mowiono, ze porcelana wykrywala trucizne, zmieniajac swoj kolor. Takich polmiskow bylo podobno na dworze Szacha w w. XVII okolo 1000. Na jeden mozna bylo wlozyc 25 funtow miesa z ryzem.

Jezeli przyjecie odbywalo sie na wsi, porzadek byl taki sam, tylko zamiast w salach - biesiadowano w namiotach. Jedyna roznica byla mniejsza ilosc gosci, ale za to kazdy namiot otaczalo wojsko.

Szach, jak wszyscy bogaci Persowie, na wiosne wyjezdzal na wies. Swita jego byla zawsze liczna i wspaniala, a czesto taka tlumna, ze "krol krolow" robil "k u r u k", t.zn.ograniczal ilosc towarzystwa, pozostawiajac tylko wybranych. Jeden z moznych byl mianowany marszalkiem na czas podrozy. Wskazywal on inzynierom wybrane miejsce, gdzie krol mial przebywac. Byly to zwykle piekne polany z czysta woda, blisko uroczej doliny, albo u stop gory, tam gdzie jest zawsze dobre powietrze i obfite polowanie. Gdy miejsce bylo juz wybrane, posylalo sie tam "p i s z c h a n e" (przedni dom) - ciezkie ladunki, by przygotowac wszystko na przyjazd krola. Transport jechal zawsze na tydzien przed krolem. Namioty moznych w Persji byly podobne do duzych domow i podzielone wewnatrz na liczne pomieszczenia. Byla wiec tam sala przyjec, kapiel, seraje. Kwatera wielkiego pana zawierala czasem 500 krokow kwadratowych. Stosownie do tego, jeszcze wspanialsze byly namioty Szacha. Przeprowadzalo sie wode przed namiotami kro-

la, a czasem nawet przez namioty, robiac baseny i kanaly wewnatrz. Wokolo sadzono kwiaty. Wszystko wydawalo sie bajka, gdy sie pomysli, ze 24 godziny przedtem byla to laka albo puste pole. Mozna sobie zdac sprawe z wielkosci transportu, jezeli wezmiemy pod uwage, ze ilosc wielbladow, uzytych do tego, niekiedy wynosila 7000.

Ambasadorowie na dworze perskim nazywaja sie "e l t e h y". Z chwila gdy taki ambasador przybywal do Persji,—stawal sie "gosciem krola". Wowczas kazdy gubernator staral sie go przyjac jak najlepiej. Mial przydzielonego "m e h m a n d a r a", czyli straznika, ktory odpowiadal za jego bezpieczenstwo. Ambasador byl umieszczany w domu Szacha. Wszyscy mozni go odwiedzali i skladali mu prezenty. Jest to zwyczaj wschodni bardzo dawny. Byl rowniez inny zwyczaj mniej przyjemny - ociagania sie z wyznaczeniem audjencji ambasadorowi, nawet jezeli sie wiedzialo, ze gosciowi zalezy na tem, by sie ona predko odbyla. Uwazano bowiem, ze szybkie wyznaczenie tej audjencji jest niegrzecznoscia i wskazywaloby na mala goscinnosc. "Mehmandar" oznajmial, z jaka sprawa ambasador przyjechal. Rzad przygotowywal na nia odpowiedz. Po pewnym czasie, po dlugich prosbach ambasadora - ustnych i pisemnych - dzien audjencji zostawal wyznaczony. Krol przyjmowal ambasadora z cala pompa. Po powitaniu i oddaniu listow, podejmowany byl przybysz uczta w sali krolewskiej i od tego dnia codziennie proszony na przyjecia. Listy, propozycje i prosby ambasadorow byly badane podczas uczty, ktora wydawal dla niego pierwszy minister. Jesli nie dochodzilo zaraz do porozumienia, pertraktacje ciagnely sie dalej i konczyly sie interwencja wielkiego "mehmandara" i tlumacza, albo sekretarza ambasadora. Kiedy juz wszystko bylo zalatwione, przygotowywano mu listy z odpowiedzia, posylano suknie krolewska, poczem nastepowala audjencja pozegnalna, przy ktorej wreczano ambasadorowi odpowiedz krola. W ten sposob

traktowano wszystkich ambasadorow w Persji. Persowie uwazaja za wielka niegrzecznosc dotkniecie listow krola rekami. Skladaja je wiec w woreczki haftowane perlami lub innymi kosztownosciami. Jezeli Szachowi sie wrecza listy wladcow europejskich, ktore nie sa w zlotem pudelku, ministrowie odrzucaja je i odmawiaja wreczenia ich Szachowi, mowiac, ze to sa listy falszowane, i ze ich krol nie poslalby w taki sposob do tak wielkiego monarchy nawet zwyklego kawalka zapieczetowanego papieru. Odpowiedz, ktora sie daje ambasadorowi, zawiera tresc sprawy, z ktora ten przybyl, a wiec: "Przybyl tu taki a taki z waszymi listami, w ktorych bylo to i to, wobec czego on stawial takie a takie prosby, a mysmy rozkazali tak a tak".

Oto jeszcze jeden ciekawy opis z XVII w. przyjecia ambasadora francuskiego.

"W pewnych punktach drogi, ktora ambasador przebywal, byly zarzynane woly (jako oznaka uhonorowania goscia) tuz pod kopytami jego konia. W innych miejscach byl rozsypywany cukier lodowaty. Traby oznajmialy przybycie ambasadora do miasta. Mieszkanie gubernatora bylo mu oddawane do dyspozycji. Wielki skarbnik dostawal rozkaz goszczenia go wraz z cala swita, jak dlugo tego zechce. Ubrania i szale zbierano u dworzan na suknie honorowe dla przybylych. Ksiazeta i wielmoze dostawali nakaz, by obcy slyszeli tylko uprzejme wyrazy. Mimo tylu lask "niewierni" robili pewne trudnosci. Ambasador np. nie zgadzal sie, by przy ceremonjale przyjecia siedziec na ziemi, tylko zadal krzesla i to blisko Szacha. Poza tym odmowil stawienia sie boso przed Szachem, jak rowniez nie wlozyl czerwonych ponczoch. Zdjal kapelusz przed krolem, co dowodzilo - wedlug miejscowych pojec-braku wychowania. Stroj, ktory Persowie chcieli mu wlozyc - odrzucil i stawil sie wreszcie we wlasnym ubraniu, uwazanym przez tubylcow za nieprzyzwoite.

Krol na przyjeciu ambasadora ubrany byl z najwiek-

szym przepychem. Po obu jego stronach stali ksiazeta, ustrojeni w drogie kamienie. Troche dalej trzej wezyrowie, a pod sciana, trzymajac kazdy czesc ozdoby korony, ustawiali sie paziowie krolewscy.

Pomiedzy goscmi wyrozniali sie Francuzi w swoich kusych ubraniach, odslaniajacych nogi, z golonymi twarzami, wygladali w pojeciu Persow, jak "oskubane ptaki". Jednakowoz nie wydawali sie bynajmniej oniesmieleni wspanialym wygladem krola. Mowa ambasadora byla bez ozdob, podobna "do mowy, ktora przewodnik wielbladow uzywa w stosunku do przewodnikow mulow".

Troska Szacha o sprawy rzadzenia polegala niegdys na pieciu zagadnieniach: 1) Zabezpieczenie plemienia, z ktorego pochodzil i na ktorym sie opieral; 2) Zabezpieczenie produktow zywnosciowych dla stolicy i ochrona policyjna tejze; 3) Nadzor nad plemionami koczowniczymi i uspakajanie ich w razie potrzeby, by nie dopuscic do rewolty; 4) Czuwanie nad posluszenstwem ludnosci miejskiej i usmierzanie jej, o ileby sie zbuntowala; 5) wymaganie i pobieranie od ludnosci mozliwie najwiekszych podatkow.

W roku 1902 Szach otrzymal ze wszystkich prowincji (wg. Gabryela Feraud - Biul. Geogr. Azji) od 10 do 12 miljonow frankow. Ponadto personel gubernatora i wicegubernatora od 50 do 60 milj. frankow, z czego polowa byla przeznaczona dla Szacha w formie "piszketu" (podatku). Okolo 60 milj. frankow mogli sciagac pozostali urzednicy i wojsko. Jezeli dodamy do tego kwoty, zbierane przez sedziow, nauczycieli i mullow, oraz zyski kupcow, to wedle obliczen, dokonanych przez ludzi dazacych do reform, wypadalo tytulem podatku od rolnikow w calem panstwie rocznie okolo 300 milj. frankow. Ani jeden frank z tej sumy nie byl zuzyty na bezposrednie potrzeby panstwa, ani na podniesienie jego dobrobytu. Natomiast na utrzymanie dworu Szacha przypadalo okolo 50 milj.

frankow. To też nędza ludności rolniczej była wielka. Większość swego plonu musieli oni oddawać "dziedzicowi" oraz płacić podatki i "bakszysze" urzędnikom.

Zasada składania podarków przez osoby niższych stanów wyższym obowiązywała w całym dawnym społeczeństwie perskim aż do chwili przewrotu. Szach otrzymywał "piszket", jako wykup, czynsz dzierżawny, lub podarek noworoczny. Stanowiło to czysty dochód Szacha. Właściwie od czasów Darjusza tylko podbite kraje płaciły podatki, z pozostałych części państwa składano "piszkety". Niższy urzędnik nie przychodził nigdy do wyższego bez podarku. Wedle Chersona (angielskiego autora) życie społeczne i polityczne w Persji polegało na wymianie składanych sobie prezentów.

Oto jak dr. Feuvrier w pamiętniku swoim z końca w. XIX opisuje tego rodzaju fakty:

"Szachowi składają nieustannie w podarunku sakiewki ze złotymi monetami. Np. minister wojny, wychowanek francuskich zakładów, gen. Abas-kuli-khan, przyniósł raz woreczek ze złotem wraz z zapieczętowaną kopertą. Dzisiaj, 4 grudnia rano, minister Eidoile położył przed Szachem ogromny worek, największy, jaki widziałem dotychczas w mem życiu. Specjalnością Szacha jest sposób, w jaki dyskretnie potrafi oszacować zawartość woreczka. Zależnie od tego zmieniał się wyraz jego twarzy. Woreczki te oddawane były później całej gromadzie sekretarzy i buchalterów, którzy skrzętnie zapisywali je i prowadzili ich rejestry w bardzo egzotyczny sposób.

14 stycznia 1894 Jego Wysokość czasami odwiedza pierwszego ministra w jego święta rodzinne. Uczestniczyłem w czasie jednej takiej wizyty, która trwała godzinę i była bardzo korzystna dla Szacha. Wizyta była u Emina-Essultana, a rezultatem jej - worek złotych monet, konie, sokoły, szale, dywany i mnóstwo drobiaz-

gow. Ten system upraszczal rzady znakomicie. Za cene tych podarkow wielmoze osiagali stanowiska, a ministrowie i gubernatorzy utrzymywali sie na nich. Na prowincji dzialo sie to samo, az do dolu hierarchji urzedniczej".

Ranga ministra nie zalezala niegdys od waznosci resortu, ale od tego, ile dochodu dawala mu do prywatnej kieszeni. W roku 1890 najwazniejszym byl minister telegrafu, poniewaz kasa jego byla zasilana przez angielskie i indyjskie zloto.

Gubernatorowie i urzednicy

Wyznaczenie gubernatora prowincji stanowilo rodzaj umowy gubernatora z Szachem. Pisemne zobowiazanie, opieczetowane, zawieralo cztery punkty: 1) tradycyjne podatki Szacha, przekazane do sciagania gubernatorowi; 2) wyliczenie rozchodow, ktore gubernator bierze na siebie; 3) kwota, ktora gubernator odsyla Szachowi; 4) nadwyzka, ktora Szach pozostawial gubernatorowi na jego osobiste wydatki.

Rzecz jasna, ze stosunki podobne, nader uciazliwe dla ludnosci i szkodliwe dla prawidlowego funkcjonowania panstwa, musialy ulec zmianom. I rzeczywiscie ulegly pozadanym reformom, i dzis naleza juz do przeszlosci.

Gubernator mial nieograniczona wladze we wszystkich instancjach. Obowiazany byl tylko do regularnego wplacania Szachowi i wezyrowi prezentow i innych zobowiazan. Pierwszym jego urzednikiem byl wice-gubernator. Powiatami kierowal "najbelokumet", wioskami "kad-khoda" (starosta). Drugi rodzaj urzednikow, "karguzarzy", byl to rodzaj agentow Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ktorzy mieli razem z konsulami panstw obcych pilnowac wykonywania umow, dotyczacych poddanych zagranicznych, z wylaczeniem spraw karnych. Do trzeciej grupy nalezeli "farrasze"

(kamerdyner?). Byla to straz osobista, zandarmerja, wywiadowcy, kurierzy i sluzacy. Ci pracowali darmo, sami sobie zdobywali zrodla dochodow. Mozna sobie przeto wyobrazic metody ich postepowania, aby zaspokoic ich chciwosc. Bogaci kupcy i znaczniejsze osobistosci baly sie ich, a wiec oplacaly sowicie, by sie zabezpieczyc przed ewentualnymi przykrosciami z ich strony. "Farrasz" potrafil od osoby, skazanej na bicie, zazadac oplaty nawet za rozgi. Glowny "farrasz" nazywal sie "f a r r a s z - b a s z a" i byl zarazem naczelnikiem policji. Czwarta grupe stanowili "mirzowie", czyli pisarze, piata "p i s z h e d m a t", czyli osobista sluzba gubernatora, ktorej znaczenie bywalo czesto bardzo powazne.

Stanowiska urzednikow byly raczej niestale i często niebezpieczne w konsekwencjach. A jednak nie bylo chyba panstwa na swiecie, gdzieby urzedy byly tak poszukiwane, mimo niebezpieczenstw, ktoremi byly otoczone. Dawaly one bowiem znaczenie i wielkie bogactwa. Stanowiska podrzednych urzednikow, lawirujacych pomiedzy chciwymi i gwaltownymi naczelnikami a ludnoscia, ktora odmawiala zaplaty naleznej skarbowi panstwa daniny, bylo bardzo trudne, - dawalo jednak duze pole dla osobistych korzysci.

Kazdy mieszkaniec i urzednik musial miec swego opiekuna, ktory chronil go i protegowal w razie niebezpieczenstwa. Pole do naduzyc w urzedach bylo bardzo rozlegle. Np. egzekutorzy, ktorzy sciagali podatki z wiosek, dostarczali jednoczesnie kwater dla wojska i zajmowali sie dostawami dla dworu Szacha, czerpiac z tego ogromne dochody.

Do obowiazkow urzednika nalezalo wynalezienie sposobu, by zmusic kupcow, rzemieslnikow i innych do skladania oplat podatkowych.

Klasa urzednicza byla stanem najbardziej zdemoralizo-

wanym.

Sady i kary

W najdawniejszych czasach sedziami byli w Persji kaplani. Pozniej czynnosc ta przeszla czesciowo na urzednikow swieckich. Kary zalezne byly nietylko od przestepstwa, ale i od stopnia zamoznosci karanego, ktory okupem mogl zlagodzic kare.

Zlodziejowi wieszano nieraz ukradziony przedmiot na szyi i tak prowadzono do sedziego. Wtraconego do wiezienia obciazano lancuchami. Czesta kara bylo bicie po stopach. Kara ta byla wyznaczana przez Szacha i glownie tym, ktorzy mu sie w jakikolwiek sposob narazili. Dla przestepcow panstwowych byly "wieze zapomnienia". O ludzi, tam umieszczonych, nie wolno bylo sie pytac. Niekiedy tez stosowane bylo oslepienie igla rozpalona lub goracym olejem. Scinanie szabla i krzyzowanie stosowane bylo niegdys za zdrade panstwa i religji. Akty meczenstwa katolikow wskazuja, ze kamienowanie bylo tez w uzyciu.

Kary powyzsze nie byly wymyslem Persow—pochodzily one od ludow semickich. Ordalia, czyli proba ognia i wody, byly rowniez stosowane, aby wykryc, czy kto jest winien, czy nie. Podobnie zreszta, jak w wiekach srednich, w krajach europejskich.

Szach byl w zasadzie najwyzszym sedzia, lecz istnial zwyczaj, ze dwa razy do roku zdawal wladze swa w rece zwyklego sedziego i mogl byc wowczas sam oskarzony przez swoich poddanych. Jezeli jednak okazalo sie, ze oskarzenie jest niesluszne,—okrutna smierc czekala oskarzyciela.

Swiatynia w Kum byla schronieniem dla sciganych przestepcow. Nawet skazany przez krola, o ile sie tam ukryl, byl bezpieczny. Kilka innych jeszcze miejsc dostarczalo sciganemu

podobnego azylu (np. stajnia krolewska).

Wojsko

Kataster rolny okreslal niegdys ilosc rekrutow. Ustalil sie zwyczaj, ze wioski dostarczaly zolnierzy, ktorzy musieli sluzyc w wojsku przez cale zycie. Armja wiec skladala sie z ludzi jednoczesnie roznego wieku. Podobna praktyke znamy zreszta i z dziejow roznych krajow europejskich. W latach 1890 - 1910, wedlug obliczen, mialo byc 50 tys. piechoty i 12 tys. artylerji i inzynierji. Cyfry te jednak dawniej nigdy nie byly uzyskiwane. W razie mobilizacji mialo byc wedlug obliczen do 160 tys. wojska. W praktyce bylo inaczej, gdyz uwalniano ludzi z wojska droga prezentow. W ten sam sposob oswobadzano od rzeczywistego pelnienia sluzby zolnierzy, juz powolanych. Rekruci i wojsko zbierali sie tylko od czasu do czasu, na przeglady. Jedynie orkiestra byla zawsze w komplecie. Za zwolnienie z wojska generalowie otrzymywali pieniadze, oficerowie nizsi ekwipunek, racje zywnosciowe i inne drobne prezenty. Zwolnieni zolnierze wracali do domow, chwytajac sie roznych zajec. Byli wiec stolarzami, wlascicielami sklepow, roznosicielami wody itp.. Na kilka godzin przed przegladem wojskowym w pospiechu mobilizowano wowczas resztki zolnierzy i osoby cywilne, ktore przebierano w mundury dla wykazania potrzebnej ilosci ludzi. W ostatnich czasach przed przewrotem Rezy Szacha obowiazywala siedmioletnia sluzba wojskowa. Zolnierz otrzymywal 7 do 30 kranow miesiecznie, z ktorych musial sie utrzymywac. Praktykowalo sie rowniez sprzedawanie stopni wojskowych. Niektore z nich byly nawet dziedziczne. Sluzba tedy wojskowa oraz stan obrony kraju domagal sie z poczatkiem XX wieku gwaltownie poprawy i reform.

Kupcy i rzemieslnicy

Kupcy i rzemieslnicy nie ponosili ciezarow i posiadali

calkowita autonomje wewnetrzna.

Wybierali zposrod siebie starszego, zbierali sie, aby radzic o swoich sprawach, mieli wlasna kase i swego skarbnika. Nie placili podatkow na rzecz panstwa, skladali jedynie male sumki do wspolnej kasy na utrzymanie bazaru. To spokojne zycie naruszal niekiedy jedynie kaprys Szacha i ucisk gubernatora. Miasta mialy wlasny zarzad bazarowy. Posiadaly obywatelskie i kupieckie sady, przez siebie organizowane. W malych miastach przewaznie gubernatorzy mianowali burmistrzow. Stanowisko to bylo bardzo intratne. Szach czesto wyznaczal na zarzadcow miasta osoby, przez siebie upatrzone, otrzymujac od nich za to okup lub prezenty.

P. Bérard w swojej ksiazce o Persji podkresla roznojezycznosc, jaka panowala w miastach perskich. Koniecznosc stalego uzywania, w szczegolnosci przez kupcow, jezykow: perskiego, arabskiego, tureckiego, ormianskiego i innych byla powodem specjalnego wyostrzenia ich zdolnosci jezykowych.

O ile w innych krajach bogactwo zdobywalo sie w cichym gabinecie, za biurkiem, wsrod rozwazan i kalkulacji, w Persji, zdaniem tego samego autora—jest odwrotnie. Nie moze byc dobrym kupcem ten, ktorego mozg nie bylby przedewszystkiem fonografem, odtwarzajacym i zapisujacym slowa.

W ten sposob rozmowa stala sie praca dochodowa, stalem zajeciem, najbardziej ceniona sztuka, codziennem cwiczeniem i sposobem spedzania czasu. Stad u Persow, jak mowi Chardin, "rozum jest rownie doskonaly, jak ich cialo".

Zeby zrozumiec charakter ludnosci miejskiej, poczawszy od klasy kupieckiej, poprzez urzednikow, wolne zawody i dygnitarzy, trzeba wczuc sie w sytuacje rodzin, ktore z ojca na syna mieszkaly na skraju pustyni, u stop gor. Zyli oni stale w oczekiwaniu napadu rozbojnikow - najedzcow z pustyni

lub z gor - w niepewnosci o dzis i jutro. U kogo szukac tedy pomocy ? Jakze uzbroic sie przeciwko glodnym bandom, u ktorych stan koczowniczy wyrobil odwage i lekcewazenie zycia? Jak oprzec sie tym rozbojnikom zawodowym, gdy dostatnie zycie, wpoilo instynkt bojazni przed walka, walka nierowna ? Jedynie bron, ktora jest ludzki umysl, mogla wyratowac z tej trudnej sytuacji.

Przebieglosc, powiada G o b i n e a u, jest zwykla obrona napadnietych miast w danych momentach. Zeby dobrze wyzyskac sytuacje, trzeba bylo miec subtelnosc, spryt, dar przekonywania, krasomowstwo, cierpliwosc i znajomosc ludzkiego serca. Byla to doswiadczalna szkola zycia, a tem samem i madrosci. Dawni perscy mieszkancy miast to urodzeni maklerzy i spryciarze. Mozna powiedziec, ze ta grupa ludzi - stwierdza moze zbyt ostro Gobineau - zajmuje sie ciagle tem samem z pelnem zadowoleniem. Wydaje sie to z poczatku niezrozumiale, gdy to sie widzi w tym tlumie aferzystow o braku checi do wykonania swych zobowiazan. Wybiegi staja sie nietylko srodkiem samoobrony, ale i zabawa, jakby powszechnym sportem. To przyzwyczajenie do czynienia sztuczek, do niedowierzania, ogromnie bawi Persow, ale nie pomaga do podniesienia poziomu moralnosci. Zycie ich uplywa w nieustajacych intrygach. Kazdy mysli, jak by z zyskiem uwolnic sie od swego zobowiazania. Wszystkim to sie podoba, dla wszystkich i dla kazdego jest korzystne. Ratuje od wielu klopotow, pozwala na czeste proznowanie. Stanowi zabawe, ktora stale utrzymuje umysl w napieciu. Emir Nizam, jeden z moznowladcow, uczciwie wyplacal swoim urzednikom pobory, zabraniajac przyjmowania lapowek. Spowodowalo to powszechne niezadowolenie. Jakaz jest bowiem roznica miedzy systematycznie wyplacanymi 100 tumanami a uzyskanymi z wielkim trudem 60 - ciu, lecz z perspektywa ogromnych mozliwosci zdobycia jeszcze 200, za

posrednictwem calego szeregu sprytnych kawalow. Ilez to smiechu z tych oszustw, ktore sie potem opowiadalo swym przyjaciolom! W polmroku monotonii bazarowej zycie byloby nie do zniesienia, gdyby nie umiejetnosc rozweselenia go radoscia dnia biezacego, ktora dawaly te wzajemne dowcipne wybiegi i wykrety. Persowie chcieli zyc i rozkoszowac sie zyciem. Duch wojowniczy opuscil ich i dazyli tylko do uzycia. Wedlug podroznika francuskiego Chardina, w XVII w. w miastach nie bylo bijatyk. Caly gniew zagniewanych rozplywal sie we wzajemnem wymyslaniu sobie. Nie jest to bowiem lud tak porywczy i namietny, jak Francuzi, mowi dalej Chardin, i — byc moze rozgoryczony jakims nieudanym przedsiewzieciem handlowym, bo sam Chardin byl przecie kupcem-jubilerem—robi taka nazbyt ogolnikowa, a wiec z pewnoscia niezupelnie sluszna i nie pochlebna uwage o sferach kupieckich iranskich: "Persowie sa skryci, podstepni i pochlebiajacy. Lubia sie plaszczyc i nieraz sa w tym bezczelni. Biora pozyczki i nie oddaja. Nieuczciwi w swoich uslugach i w handlowych czynnosciach - oszukaja, by zawsze wykrecic sie".

Chosroes I dawal synowi taka rade: "Szach nie powinien przeciazac klasy kupcow, gdyz nikt nie zechcialby osiedlic sie w jego kraju, a slawa dynastji zalezy od tego, czy stara sie on zabezpieczyc kupcow w ich zawodzie i jakie ulatwienia im uczyni".

K u p c y perscy umieli pisac i czytac, a niektorzy byli nawet bardzo wyksztalceni. Przyczynialy sie do tego stosunki z zagranica. Kupiec wyksztalcony byl mile widziany przez moznych i najwyzszych urzednikow. Pomimo to, unikali oni jednak zazwyczaj polityki, gdyz byl to teren niebezpieczny.

Zdarzaly sie czeste zapisy bogatych kupcow na budowe mostow, karawanserajow i kanalow wodnych, a po miastach

na pijalnie wody, wmurowane w sciany, a majace dostarczac wody kazdemu spragnionemu. Bylo to dobrodziejstwo, jesli wezmiemy pod uwage klimat Persji i dlugotrwale upaly, wywolujace wielkie pragnienie.

Dawniej panowal miedzy kupcami perskimi zwyczaj prowadzenia calej korespondencji wlasnym specjalnym szyfrem. Przyczyna tego byl brak regularnej poczty. Musialo sie listy powierzac kurierom, ktorzy za male czesto sumy zdradzic mogli tajemnice handlowe kupcow. W Persji autentycznosc listow gwarantowana byla tylko przez pieczec, przykladana u dolu tekstu pisma, ktora jedynie stwierdzala wiarogodnosc. Nosila zawsze imie i ewentualny tytul osoby wysylajacej oraz date wyrycia jej. Jezeli ktos zgubil pieczec, albo mu ja skradziono, pod kara smierci nie wolno mu bylo zrobic drugiej takiej samej. Kupiec w takim wypadku musial zawiadomic klijentow i tych, z ktorymi byl w stosunkach handlowych, ze jego pierwsza pieczec jest niewazna.

Kupcy dzielili sie na: t a d z e r o w - importerow, b o n a k a r o w - hurtownikow, k a s e b o w - detalistow, oraz roznosicieli towarow na plecach.

W zyciu bazarowym wielka role odgrywaly "karawanseraje", ktorych wlascicielem byl t. zw. "dalandar", a jego pelnomocnik znany byl zwykle z uczciwosci. Kupcy mogli mu bezpiecznie powierzac wiezione towary.

Innymi jeszcze znanymi z uczciwosci ludzmi byli zazwyczaj kierownicy mulow, ktorzy przewozili towary z miasta do miasta.

***

B a z a r y byly centrami nietylko sprzedazy, ale i wytworczosci towarow. Niema miejsca, ktoreby dostarczalo tylu roznorodnych przyjemnosci, jak bazary Teheranu, Ispahanu i

Szirazu. Caly dzien panuje tam nieustanny ruch i mile pogawedki. Slepcy spiewaja, opowiadacze prawia legendy ludowe i przypowiesci, derwisze przechodza, po..azujac sztuki. Kupcy, siedzac przed kramami, wymownie przedstawiaja zalety swoich towarow. Tymczasem plotki i nowinki dnia rozchodza sie wsrod tlumow. Wokolo popychania i krzyki, smiechy, przeklenstwa i tupot nog przechodniow.

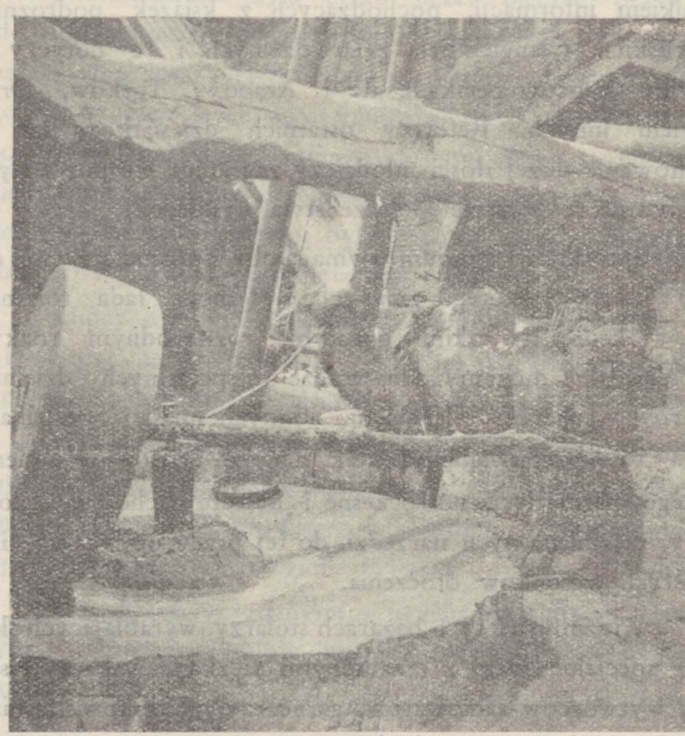
Uzupelniajac podana powyzej, tak niezbyt pochlebna charakterystyke kupca perskiego, nalezy zaznaczyc, ze jest ona wynikiem informacji, pochodzacych z ksiazek podroznikow francuskich i angielskich z lat dawnych i ze dotyczy ona nietylko kupcow perskich, ale i Arabow, Turkow, Ormian i wielu innych. Reformy ostatnich dziesiatkow lat oraz wychowanie duzej ilosci mlodziezy zagranica nie pozostaly bez wplywu na te warstwe spoleczenstwa perskiego.

Specjalnego studium wymagaloby opisanie r z e m i o s l a p e r s k i e g o, ktorego zmierzch, byc moze, lada rok nadejdzie, a ktore w takim bogatym, roznorodnym rozkwicie zaobserwowac mozemy dzis jeszcze w specjalnych dzielnicach bazarow Teheranu, Ispahanu i innych miast. Specjalna ich cecha - to przechowanie od setek, a moze tysiecy lat, nienaruszonego przez zycie nowoczesne i kulture zachodnia sposobu pracy, niezmienionych narzedzi, do tej pracy uzywanych, i tak swoistych warunkow otoczenia.

Widzimy na tych bazarach stolarzy, wyrabiajacych skrzynie i specjalne lyzki z rzezbionymi raczkami, tokarzy, szewcow, wytworcow samowarow, garncarzy, zlotnikow, farbiarzy, kalamkarzy, ktorzy wyrabiaja wzorzyste serwety, cukiernikow ze slodyczami wschodnimi i t. d. . Ciekawi sa tez golarze ze swoistym sposobem golenia i strzyzenia.

Osobna grupe charakterystycznych typow tworza

p i s a r z e. Narzedziem takiego pisarza jest "k a l a m d a n" i zwoj papieru. "Kalamdan" jest to piornik, ktory nosi pisarz przy pasku lub w kieszeni. Jest on zrobiony zwykle z kartonu, malowany w kwiaty lub zwierzeta. Zawiera maly kalamarz z miedzi lub srebra, kilka pior ("kalam"), scyzoryk, kawalek kosci, mala gabke i nozyczki. Dawniej piora byly robione ze sztywnych dzikich traw, scyzoryk i kosci sluzyly do ostrzenia i wygladzania, nozyczki do rownania papieru. Gesie piora nie przyjely sie w Persji.



Bazar w Ispahanie:

archaiczna prasa kieratowa w olejarni.

Fot. Waclaw Loga

Bardzo wysoko stalo w Persji h a f c i a r s t w o, szczegolnie roboty, wykonywane zlotem i srebrem na plotnie, jedwabiu i skorze. Roboty perskie w skorze byly slawne: np. szwy w uprzezach, tak delikatne i dobrze wykonane, jak haft.

Slawa wszechswiatowa cieszy sie w y r o b p e r s k i c h d y w a n o w. Nie tylko kazda prowincja, ale poszczegolne wsie i miasta nadawaly im swoj odrebny charakter. Najstarsze z nich, ktore dzis ogladamy w muzeach, siegaja XVI wieku. Sa one we wzorach bardzo proste, w odroznieniu od pozniejszych, na ktorych widzimy bardzo zawile i drobiazgowe motywy kwiatow, zwierzat i ludzi.

Wiazanie dywanow jest praca zmudna i dluga. Wykonuja ja glownie dzieci. Dywan dlugosci 5 m. $\times$ 8 m. wymaga 5-ciu lat pracy. Zatrudnionych przy nim musialo byc 10 - ro dzieci i 2 dozorcow, z ktorych jeden podawal spiewem tekst, np: “Teraz ty, Achmed, naciagniesz nitke czerwona, a ty, Hasan, nitke zielona . . . wszyscy razem gotowi . . . gotowi ”, a drugi pilnowal, by dzieci sie nie mylily. Tekst - jest to rysunek dywanu, ulozony na papierze w kratke, na ktorym zaznaczony jest kazdy wezelek. Im gestsze sa wezelki, tym dywan jest cenniejszy.

Dywany odgrywaja powazna role w zyciu Persow. Nie sa one tylko luksusem bogaczy, lecz nalezą do niezbednych przedmiotow uzytku codziennego, nawet u najubozszej ludnosci. Na dywanach Persowie spia, nie uzywajac lozek, jedza, siedzac na nich bezposrednio. Zabieraja je ze soba w podroz. U wiekszosci Persow ilosc metrow dywanu i kilogramow miedzi w naczyniach stanowi o ich bogactwie.

Naczynia emaljowane lub fajansowe byly takze bardzo piekne. Wyrabiano je w calej Persji, lecz najpiekniejsze pochodza z Szirazu, Meszchedu i Jezdu. Porcelana perska byla tak

twarda, ze robiono z niej mozdzierze do tluczenia farb. Specjalisci perscy zdawna naprawiac umieja bardzo zrecznie porcelane i szkla. Ciekawe sa naczynia porcelanowe w muzeum teheranskim o kolorze niebieskim i ciemno-niebieskim. Kolor ten dotad jest nie do nasladowania, poniewaz tajemnica przygotowania tej farby zaginela, a obecni ceramicy nie sa w stanie uzyskac tak glebokich i zywych tonow, zwlaszcza jezeli chodzi o kolor niebieski. Sztuka farbowania nici, ktora scisle zwiazana jest z wyrobem dywanow, wyzej stala w Persji, niz w Europie. Pastelowe ich kolory plowialy tylko do pewnej granicy, poczem nie zmienialy sie wcale.

Robotnicy

Robotnik perski jest dobry, cierpliwy, o wiele zdrowszy moralnie od innych warstw ludnosci miejskiej. Stanowi naogol klase nieliczna, sformowana dopiero w ostatnich 25 latach z powstaniem wielkiego przemyslu i budowa drog.

Robotnika perskiego wyroznia krancowe nieustanne dazenie do usamodzielnienia sie, zalozenia swego wlasnego kramiku czy przedsiebiorstwa. Poczatkujacy czeladnik, gdy pracuje u majstra, marzy o wlasnym warsztacie. Place robotnikow byly minimalne, ale i swoiste warunki kraju inne, niz dzisiaj. Nie nalezy zapominac, ze obecnie wysokie ceny nie daja nam pojecia o normalnych czasach, gdy sto tumanow wystarczalo dla przecietnej rodziny robotniczej na roczne utrzymanie.

Robotnicy zazwyczaj oplacani bywali codzien, bez obowiazujacych umow na czas dluzszy. Wybaczaja niejednokrotnie nieuczciwosci swym pracodawcom przy regulowaniu swych oplat lub czesciowym zarywaniom. Pozwalaja nawet na bicie, natomiast czuja sie obrazeni za wymyslanie.

Zabobonni, czesto nie lubia, gdy sie patrzy na ich prace. Wierza bowiem, ze zle oko moze spowodowac wypadek.

Murarze przeplataja swa prace spiewem. Spiewaja, gdy chca powiedziec: "podaj mi cegle, synu", "przynies mi wapno" i t. p..

Dobrych ciesli malo bylo w Persji z powodu braku drzewa. Natomiast bardzo zreczni stolarze wyrozniaja sie umiejetnoscia kompozycji deseni mozajkowych.

Specjalnoscia ich jest rowniez budowa sufitow, wykonywanych calkowicie na ziemi. Dopiero gdy sa gotowe, podnosza je w gore i opieraja na kolumnach. Stolarze pracuja, siedzac na ziemi. Heble maja inne, niz w Europie, gdyz gatunki drzewa, uzywanego do stolarstwa, sa tu bardzo miekkie i bez sekow, a wiec latwe do obrobki.

Wloscianie

Ludnosc wiejska jest prosta i naturalna, wytrwala i pracowita, nie tak zdemoralizowana, jak ludnosc miejska. Umysly proste, wymagania maja bardzo male. Mieszkania prymitywne. Jedzenie, ktorego podstawe stanowi ryz, chleb, owoce, ser, ziola - niewybredne, ubior nedzny.

Przewaznie zyja w jednozenstwie, spowodowanym brakiem srodkow materialnych na posiadanie kilku zon. Wsrod mezczyzn jest bardzo rozpowszechnione palenie opium, co niestety dzieje sie nie bez szkody dla sil fizycznych i zdrowia. Panszczyzny w pelnym tego slowa znaczeniu w Persji nie bylo nigdy, sytuacja wloscian pomimo to wsrod wiekszosci bardzo jest podobna do tejze z czasow panszczyzny w Europie, na skutek ubostwa materialnego.

Naogol sa bardzo religijni, a nawet fanatyczni, czasem wyzyskiwani przez swego mulle-jedynego do niedawna pismiennego czlowieka we wsi, do ktorego zmuszeni byli zwracac sie w wielu sprawach, dotyczacych zycia codziennego.

Soltys nazywa sie "kethoda". Czesto na wzor wyzszych wladz wyzyskiwal swoje stanowisko i ciagnal z niego zyski ze

szkoda dla wloscian. Podatki rzadowe byly nieraz bardzo bezwzglednie sciagane z ludnosci, i tu znowu bylo pole do wyzysku, uprawianego przez odnosnych urzednikow. Ziemia przewaznie nalezala do wielkiego wlasciciela ziemskiego, a ludnosc za swa prace i uprawe otrzymywala pewna czesc zbiorow, ktore takze nie zawsze byly sprawiedliwie dzielone.

W ostatnich czasach chciano wprowadzic mlocarnie. Proba ta jednak nie udala sie, spotkawszy sie z silnym sprzeciwem ludnosci wiejskiej, poniewaz przy mloceniu robotnicy otrzymywali tyton i herbate. Zastosowanie zas mlocarni skracalo czas pracy, a wiec i otrzymywane porcje.

Szczepy koczownicze

Zwyczaje szczepow koczowniczych roznily sie od zwyczajow osiadlych mieszkancow Persji. Liczba rodzin, grupujacych sie w jednym miejscu, zalezna byla od mozliwosci wyzywienia. Przewaznie szczep zmienial miejsca zamieszkania dwa razy do roku. Namioty stawiano przy dobrych pastwiskach i w bliskosci wody. Bydlo, stada baranow i mulow puszczano swobodnie. Pasly sie one kolo namiotow. Mlodzi ludzie, o ile nie byli zajeci polowaniem, spali lub palili fajki. Kobiety zajmowaly sie gospodarstwem i pomagaly dziecom i starcom pasc trzody. Szczepy koczownicze zwykle obozowaly w poblizu lancucha gorskiego, by w razie niebezpieczenstwa szybko sie dostac do obronnego miejsca. Ludnosc najbardziej dzikich szczepow byla oskarzana przez reszte Persow o nieprzestrzeganie przepisow religijnych. Jedli oni bowiem zajace, a niektorzy nawet wieprzowine.

Pewien Kurd, rozmawiajac raz z Anglikiem, powiedzial mu: “My jestesmy bardziej podobni do Europejczykow, niz inni Persowie.” “Dlaczego?” spytal Anglik. “Gdyz jemy swinie, nie poscimy i nie modlimy sie”.

Pomimo, ze naczelnicy szczepow koczowniczych i najblizsze ich otoczenie, przebywajace na dworze Szacha, byli czesto rownie dobrze wychowani, jak ludzie osiadli, nalezacy do najwyzszych kol towarzyskich, to jednak nie posiadali wyksztalcenia u m y s l o w e g o i pozostawali w daleko posunietej ignorancji. Procz obrzezania dzieci i zawierania malzenstw wedlug ustalonych zwyczajow, innych praktyk religijnych nie uznawali. Niektorzy, co prawda, chcac uchodzic za poboznych, recytowali modlitwy i czynili obmywania rytualne, nie majac jednak pojecia o znaczeniu slow i czynnosci. Szczepy wedrowne zyly z rabunku. Chwalili sie tym ich czlonkowie i z przyjemnoscia opowiadali o wyczynach swoich przodkow. Chociaz rabowali, kradziez jednak uwazali za rzecz ponizajaca. Gdy przed 130 laty opowiadal im ktos o wspanialosciach Londynu, zapytal go czlowiek szczepu: "A co ci ludzie tam robia?—Musza duzo rabowac". I nie mogl pojac, ze w Anglji to sie nie praktykuje. Kobiety z tych szczepow mialy znaczna wolnosc i wplywy. Wszyscy byli bardzo goscinni dla obcych.

Szczepy wedrowne utrzymywaly stosunki z miastami i i miasteczkami. Handlowaly one zwykle konmi, baranami oraz dywanami, ktore robily ich kobiety. Wzamian otrzymywaly ziarno, plotno i pieniadze.

K a p l a n i

Znaczenie kaplanow polegalo przez wieki na tym, ze byli oni jedynymi wykladowcami prawa Koranu "s z a r i", wychowawcami mlodziezy, przewodnikami duchowymi (modlitwy, przemowy) i czesciowo sedziami. Kaplan-sedzia nazywal sie "k a d i". Jednak sad religijny, do ktorego kazdy mogl sie odwolac, nie mial wladzy wykonawczej. Dlatego w wielu wypadkach ludnosc wolala zwracac sie do sadu swieckiego.

Poto, by byc kaplanem lub sedzia, trzeba bylo zostac "mudztehedem", czyli dawca jasnosci, i miec skonczona wyzsza nauke w "medresie", to jest przejsc kurs, obejmu-



Muezzin meczetu w Ispahanie.

Fot. Waclaw Loga

jacy 72 przedmioty. Z nich najwiecej cenione byly wiadomosci, ktore zapewnialy dobre stosunki z niebem, utrzymywaly zdrowie, dawaly bogactwo i powodzenie w zyciu. Astrologia i wrozby dominowaly w calym zyciu Persow. Na utrzymanie "medres" w koncu XIX w. wydawano w calej Persji okolo 4 i pol miljona frankow rocznie.

O znaczeniu kleru niech swiadczy fakt, ze gdy w 1870 r. Szach chcial wprowadzic monopol tytoniowy i sprzedal go Anglikom, musial wycofac sie z tej tranzakcji i zaplacic pol miljona funtow odszkodowania, gdyz kaplani zbuntowali lud przeciwko woli Szacha.

Kaplani - mullowie uwazani byli za przewodnikow w modlitwach i w oddawaniu czci Bogu. Nie stanowili oni jednolitej kasty, gdyz skladali sie z ludzi wszystkich warstw. Byli nauczani przez glownego mulle, czyli "muftiego". Niektorzy studiowali na wyzszych uczelniach. Dzialalnosc mullow byla roznorodna, jedni uczyli w szkolach powszechnych, inni w miejskich lub wiejskich meczetach, czy tez prowadzili tam modlitwy, a jeszcze inni byli pisarzami i sedziami swieckiego i religijnego prawa, ktorego zrodlem byl Koran. Ci, ktorzy wyrozniali sie nauka lub swiatobliwoscia, byli uznawani przez ludnosc za "muftich". W kazdym miescie bylo ich kilku, a glowny rezydowal w Kerbeli. Dochody ich pochodzily z oplat za nauke, z ofiar i legatow. Specjalna grupe mullow stanowili opowiadacze historji zycia i smierci meczennikow.

Ubior ich stanowila dluga suknia biala, przewiazana szerokim pasem, luzny plaszcz, duzy turban i starego typu pantofle w ksztalcie sandalow o ostrych i zadartych nosach. Jezdzili na bialych osiolkach.

D e r w i s z e. Samo slowo oznacza: "zebrak-fakir". Sa to ludzie, ktorych sie w Persji dotad spotyka, jako wedrownych

opowiadaczy, z dlugimi wlosami, czasem czapka na glowie, haftowana wersetami z Koranu. Ubrani sa w dlugi plaszcz lub skore zwierzeca z wiszacymi szponami lub pazurami. Pasy ich to peki paciorek. Nosza ze soba puszke do zbierania darow. Jest to duza muszla hinduska, ciekawie i pieknie rzezbiona. W reku maja kij lub maczuge. Obecnie nie sa w zbyt wielkim powazaniu. Wedruja po wsiach i bazarach. Pisza, lecza, wroza i rozdaja talizmany, korzystajac przytem naturalnie z latwowiernosci. Bedac nieraz dobrymi hypnotyzerami, ukazuja nadzwyczajne zjawiska i w ten sposob uchodza za swietych. Stad plynie ich wladza nad ludzmi. W ekstazie tna sie nozami, jedza zarzace sie wegle, szklo, biora do reki rozpalone do czerwonosci zelazo i polykaja weze.

Wiekszosc derwiszow nalezy do bractw, ktore maja swoich przelozonych-nauczycieli. Mieszkaja wspolnie, modla sie razem. Po skonczonej edukacji moga wrocic do swiata. Dawniej bractwa te wojowaly z niewiernymi, szly na pole bitwy, budowaly fortece,— pozniejsze klasztory. Kazde bractwo ma swoje odrebne reguly i odrebny ubior.

Swieta

Przyjrzyjmy sie teraz swietom muzulmanskim i zwiazanym z nimi zwyczajami. Persowie obchodza 7 glownych swiat w roku: 1) Nouruz (Nowy Rok); 2) Ramazan; 3) Aidal-ghorban; 4) Urodzenie Mahometa; 5) Meczenstwo Alego; 6) Ghadir-Khom; 7) Aszeura. Swieta te dziela sie na: a)swieta cyklu ksiezycowego i b) swieta cyklu slonecznego. Osobna grupe stanowily dawniej ceremonje i zabawy karnawalowe.

Swieta cyklu ksiezycowego maja charakter zalobny i odbywaja sie: 9 i 10 moharrema (9-ty i 10-ty dni po smierci Hoseina); 20 safar (40-ty dzien po smierci Hoseina); 28 safar (rocznice smierci imamow Hoseina i Rezy); 19 ramazan (w ktorym Ali zostal smiertelnie raniony), 21 ramazan (smierc Alego) i 23 ramazan (3-ci dzien po smierci Alego).

P a m i a t k a s m i e r c i i m a m a H o s e i n a. Pierwsze dni moharrema poswiecone sa ogolnej zalobie. Kazalnice w meczetach obite sa czarnym kirem. Z nich duchowni odczytuja ustepy o zyciu i czynach Alego i jego dwu synow Hasana i Hoseina - zwlaszcza o smierci tego ostatniego. Wtedy lud bije sie w piersi, placze i wola: "Hosein, ach Hosein"! "Jezeli to odczytywanie odbywa sie w domu prywatnym, nad brama umieszcza sie czarna choragiew. W zebraniach tych kobiety stoja oddzielnie od mezczyzn, ktorzy przyjmuja potem gosci, podczas gdy kobiety kryja sie za zaslonami. Podaje sie wowczas w przerwach miedzy przemowami herbate, g h a l j a n (fajka wodna), prazona soczewice, ryz z maslem i cukrem, pistacje, orzechy i migdaly. Mlodzi chlopcy obnosza dzbany z woda. Kaznodzieje sa ubrani na czarno. Rozroznia sie trzy rodzaje kaznodziejow. Gdy ostatni z nich, glowny kaznodzieja, zakonczy swoja przemowe, wszyscy obecni podnosza rece, wzywajac blogoslawienstwa Bozego na kraj, monarche i kaznodziejow. Potem pan domu, stojac w drzwiach, podaje kazdemu kaznodziei koperte z pieniadzmi. Czynia to tez niektorzy z obecnych, rowniez przewaznie czarno ubrani. Wsrod obecnych krazy czlowiek z gabka lub wata, ktora zbiera ich lzy do flaszki. Plyn ten uwazany byl za srodek leczniczy, a jednoczesnie zapobiegajacy zlym wplywom.

Od 7-go dnia wieczorem odbywaja sie procesje, z ktorych najwazniejsza ma miejsce 10-go moharrema. Przebieg procesji zmienia sie zaleznie od epoki, miejsca, a nawet dzielnicy miasta. Dzwiek trab oznajmia zblizanie sie procesji. Najpierw idzie caly szereg koni w pieknych rzedach. Kazdy kon jest prowadzony przez mezczyzne, jadacego obok na oklep. Nastepnie chlopcy niosa trojkatne choragwie, rozpinajac je poprzez cala szerokosc ulicy. Na nich wyhaftowane sa imiona Hoseina i

innych meczennikow z Kerbeli. Na trabach grane sa fanfary w przenikliwych tonach. Dalej idzie czlowiek niosacy na glowie wzor fontanny. Towarzyszy mu maly chlopiec, przebrany za arabskiego beduina, trzymajacy skorzane worki z woda, ktora rozdaje tym, ktorzy go o nia prosza. Jezeli chlopiec pochodzi z bogatej rodziny, daje sok owocowy, Potem ida ludzie, ktorzy niosa "rotol", dlugie i ciezkie kije, z ktorych zwisaja roznokolorowe wstazki. Nastepnie posuwa sie tlum ludzi, przedstawiajacych roznych meczennikow, np. jeden bez reki, inny z siekiera, zaglebiona w peruce, lub przebity szabla. Na figurze, przedstawiajacej Hoseina, lezy chlopczyk przebrany za pantere (to zwierze ochronilo cialo meczennika przed zmasakrowaniem). Dalej niosa "a l a m," czyli dlugi kij, z ktorego szczytu zwieszaja sie kaszmirowe szale, klejnoty i lampki, umieszczone na precie poprzecznym. W koncu ida "s i n e - z e n 'o w i e" w czarnych, z przodu otwartych koszulach, bijac sie rytmicznie w piersi. Potem "z e n d z i z e n 'o w i e", ktorych koszule otwarte sa z tylu. Ci przy dzwieku cymbalow bija sie rozgami z metalowych lancuszkow az do krwi. "T i g h-z e n 'o w i e" zas w bialych szatach uderzaja sie w cialo, raniac sie dotkliwie. Przechodnie rozdaja im cukierki, — a wszyscy maja glowy odkryte, na ktore sypia sobie bloto i slome na znak zaloby.

S w i e t a c y k l u s l o n e c z n e g o

Z nich najwazniejszym jest N o u r u z, czyli Nowy Rok, ktory przypada przy wiosennym zrownaniu dnia z noca. Jest to jedyne swieto Persow starozytnych, ktore nie zostalo zmienione przez mahometan. Wszyscy sie wtedy bawia, o ile nie wypada ono rownoczesnie z ramazanem (kalendarz ksiezyca jest bowiem ruchomy). Zwyczaje, do ktorych z okazji Nowego Roku krolowie dawniej sie stosowali, opisane sa w "Nocach arabskich" i w "Zaczarowanym koniu". Nosza one charakter

poganski, i sa pelne przesadow. Niemniej jednak obchodzono je zawsze, i wszyscy otrzymuja wowczas prezenty.

W stolicy swieto to jest specjalnie uroczyscie obchodzone na dworze Szacha. Uswietniaja je wystrzaly armatnie, potem uczta dla dworzan. Rozdawane sa na szczescie pieniadze z wizerunkiem Szacha. Odbywa sie rewja wojskowa. Puszczane sa ognie sztuczne. Obchody te trwaly dawniej 2 tygodnie. Bazary sa zwykle wtedy zamkniete, a tranzakcje handlowe zawieszone. Ludzie odwiedzaja sie, czestuja sie "pilowem" i slodyczami. Tylko rodziny, bedace w zalobie, nie wychodza z domu, a odwiedzajacych ich przyjmuja gorzka czarna kawa. W czasie swiat tych spozywa sie duzo slodyczy. Istnieje wiec zwyczaj, ze przynosza je ze sklepu na olbrzymich tacach, z tem, ze to, co pozostaje, sklep zabiera z powrotem.

Do tego cyklu nalezy tez swieto "e s f a n d". Gdy roslina ta zaczyna wyrastac na wiosne (15 lutego), zapala sie mnostwo swiec, ktore plona przez caly dzien i noc. Istnieje jeszcze "swieto roz". Gdy one zaczynaja kwitnac, przez 30 dni trwaja rozne rozrywki, zabawy, tance, muzyka i spiewy. Wieczorami dzieci rzucaja roze na przechodniow, za co otrzymuja pieniadze.

P i e l g r z y m k i

Pewne pomniki i budowle z epoki Achamenidow i Sasanidow uwazane sa przez muzulmanow za swiete groby prorokow. Sa one celem pielgrzymek ludzi pobożnych. Wspomne o niektorych. W Mandzanie znajduja sie ruiny. Bachtiarowie twierdza, ze Abraham byl tam rzucony do pieca przez Nemroda, a ogien byl tak silny, ze nie mozna bylo sie don zblizyc. Na zachod od Saby jest znane miejsce Echmonil, t. zn. Samuel. Muzulmanie wierza, ze prorok ten jest tu pochowany. Wybudowano na jego grobie mauzoleum w srodku pieknego

meczetu. W okolicy Ser-pol-e Zohab sa ruiny, pomiedzy ktorymi znajduje sie grob, wykuty w skale. Mieszkancy uwazaja go za grob Dawida. Grob ten jest ogromnie czczony. Mieszkancy Zagros uwielbiaja proroka Dawida i co roku odbywaja tam pielgrzymki.

W Maszhade Morghab (dawna Pasargada) tubylcy nazywaja swiatynia matki Salomona - slawna budowle, ktora przez innych uwazana jest za grob Cyrusa. Jest to miejsce dawnego kultu. Kobiety z pobliskiej wsi dogladaja go.

W okolicy Szustar znajduja sie ruiny, nazwane "wielka swiatynia Salomona", ktory mial tam podobno swoj palac. Z jego rozkazu demony strzegly jego skarbow. Legenda opowiada, ze wszyscy krolowie przybywali tu, by oddac poklon Salomonowi. Nie uczynil tego legendarny krol Rostam, ktory przez zazdrosc wyzwal Salomona do walki. W drodze spotkal pieknego mlodzienca na siwym koniu (byl to Ali). Rostam oznajmil mu, ze udaje sie do Salomona, by go zdetronizowac. "Jestem jego wyslannikiem, walcz najpierw ze mna. Jezeli pokonasz mnie, - uczynisz, co zechcesz", —odpowiedzial Ali. Zanim noc zapadla, Rostam byl zupelnie wyczerpany walka. Wtedy Ali podrzucil go az do czwartego nieba, skad tamten spadl na ziemie. "Jezeli sludzy Salomona sa tak silni, jakaz musi byc jego wlasna moc", - zawolal Rostam i postanowil zlozyc hold krolowi.

Pewne koscioly chrzescijanskie sa tez uwazane przez mahometan za miejsca swiete i cel pielgrzymek dla uzdrowienia chorych; n. p. w Haftdewan znajduje sie ciekawy i stary kosciol ormianski, zbudowany z kamienia. W okolicy Urmji jest rowniez stary kosciol, odwiedzany przez muzulmanow.

Najwazniejszymi jednak miejscami pielgrzymek sa na terenie Iranu: M e s z c h e d, K u m i I s p a h a n. W Mesz-

chedzie znajduje sie wielka swietosc muzulmanow - szyitow (do ktorych naleza Iranczycy w ogromnej wiekszosci): grobowiec slynnego Imama Rezy. W Kumie - meczet, poswiecony pamieci pochowanej tu siostry Imama Rezy, Fatymy-el-Masume (Przeczystej), zas w jednym z meczetow ispahanskich przechowywana jest skrwawiona koszula Imama Hoseina, relikwja wielkiego znaczenia, ktora ma moc oddalania wroga z granic kraju.

Medycyna

Medycyna w Persji miala niegdys swoich wybitnych przedstawicieli. Dosc wspomniec slynnego lekarza perskiego Awisenne (w. XI) lub Raszyd-ed-dina (w. XIV). Jednakze tak, jak to widzimy i w wielu innych krajach, w szerokich kolach spoleczenstwa perskiego i sferach ludowych cieszyla sie zdawna wzietoscia t. zw. "medycyna ludowa", tylko nader luzny majaca zwiazek z prawdziwa medycyna naukowa.

Dla jej scharakteryzowania przytoczymy tu "sprawe doktora perskiego z lekarzem francuskim", wyjatek z ksiazki p. t. "Przygody Hadzi Baby z Ispahanu" Moriera (ob. wyzej), ktory doskonale odtwarza poziom wiedzy medycznej w Persji z polowy XVII w..

—Do Persji — opowiada Morier — razem z ambasadorem francuskim przybyl lekarz. Zaczal stosowac swoje srodki z tak dobrym skutkiem, ze nawet Szach zainteresowal sie tem i mial zamiar zazyc lekarstwo, dane mu przez Francuza.

Zaniepokoilo to ogromnie nadwornego doktora, ktory za wszelka cene chcial temu przeszkodzic. Wyslal wiec sprytnego sluge, by ten dowiedzial sie, z czego skladaja sie proszki, ktore zapisuje Francuz. Jednoczesnie podzielil sie z nim swojemi spostrzezeniami co do osoby lekarza francuskiego: "Ten niewierny zdobyl juz wielka slawe. Leczy choroby w sposob nam nieznany. Przybyl tu ze skrzynia, pelna proszkow, ktorych nazwy nam sa niewiadome. Nie robi zadnej roznicy miedzy chorobami "zimnymi" a "goracymi" i lekarstwami "zimnymi a

"goracymi", tak jak to zalecal Galien (anatom grecki) i Awisenna. Leczy zoladek zywem srebrem i kraje go ostrym instrumentem. Co gorsza, twierdzi, ze pozbywa sie ospy, wprowadzajac w cialo ekstrakt krowi, nowy wynik ich filozofji. To jest niemozliwe. Ospa byla dla mnie zawsze zrodlem dochodu, nie moge sie na to zgodzic, by ktos inny z tego korzystal dlatego, ze jakiemus niewiernemu przyszla fantazja tu przybyc i traktowac nas, jak ignorantow. Ale glownym powodem, dla ktorego potrzebuje twojej pomocy, jest to, ze dwa dni temu wielki wezyr zachorowal, zjadlszy wiecej, niz zwykle, salaty i surowych ogorkow z octem i cukrem. Gdy sie o tem dowiedzial ambasador francuski, poslal mu swego lekarza, ktory dal do zazycia jedna jedyna mala pigulke. Na nieszczescie skutek byl cudowny. Wielki wezyr tylko o tem mowi. Szach zainteresowal sie tem i spytal mnie, jak z takiej malej pigulki moze byc tak wielki skutek. Zawstydzony nie umialem odpowiedziec, prosilem wiec tylko krola o zwloke, bym mogl obejrzec te pigulke, poczem odpowiem mu. Ale napewno zly duch jest w to wmieszany".

Lekarz prosil wiec swego sluge Hadzi Babe, by zjadl wielka ilosc salaty i ogorkow, rozchorowal sie i udal do obcego doktora po pigulke, ktora mu przyniesie. Przestraszony Hadzi Baba prosil go, by mu cos opowiedzial o tych obcych ludziach, gdyz nie znal ich, ani ich zwyczajow. "To prawda odrzekl doktor, - ze zwyczaje ich roznia sie od naszych zupelnie. Zamiast sobie golic glowy, a pozostawiac brody, tak jak my to czynimy, -oni robia przeciwnie, gdyz ani sladu wlosa nie ma na ich twarzach, a na czaszkach sa one wyjatkowo geste. Wydaje sie, ze ci inowiercy slubuja, aby nigdy glowy nie golic. Siadaja na malych estradach, podczas gdy my na ziemi. Biora jedzenie zelaznymi szczypcami, podczas gdy my uzywamy do tego naszych palcow. Oni sa w ciaglym ruchu - my pozostajemy w spokoju. Nosza ubranie waskie - my szerokie. Pisza z lewej strony ku prawej - my odwrotnie. Nie modla sie, podczas gdy my czynimy to piec razy dziennie. Trudno jest okreslic ich blizej, ale to jest rzecza pewna, ze

sa ludzmi najbrudniejszymi na swiecie, gdyz potrawy nieczyste nie istnieja dla nich. Jedza bez najmniejszego skrupulu rozne zwierzeta od swini do zolwia, nie obcinajac im przedtem glowy. Robia sekcje trupa bez oczyszczenia sie potem. Wykonuja najbardziej haniebne czynnosci swego ciala, po ktorych nie biora cieplej kapieli, ani nie nacieraja sie piaskiem".

Sprytny sluga, ktory nie chcial narazac swego zdrowia, dostal sie podstepem do obcego lekarza, proszac go o pigulke lecznicza dla ulubionej niewolnicy krola. Lekarstwo otrzymal i zaniosl je swemu panu, mowiac, ze Francuz przyznal sie, iz w sklad pigulki wchodzi zywe srebro.

"Zywe srebro - zawolal doktor- chyba po to, by nas otruc. Zywe srebro jest zimne, a salata i ogorki sa tez zimne. Przeciez nie uzywa sie lodu, by roztopic lod. Ten osiol nie zna podstaw medycyny". Zabrawszy pigulke, wsiadl na konia i pojechal do krola. Krol tymczasem widzial sie juz tego dnia z obcym lekarzem i byl zachwycony trafnoscia jego djagnozy. Przestraszony jednak przez swego nadwornego doktora, ktory, chcac sie pozbyc rywala, opowiadal krolowi o okropnych skutkach, jakie lekarstwo moze spowodowac, rozkazal, by sie zebrali wszyscy najwyzsi dygnitarze i w swojej obecnosci kazal kazdemu z nich zazyc lekarstwo, ktore dostal od lekarza francuskiego. Poczem czekal na skutek, obserwujac ich pilnie. Gdy sie Szach przekonal, ze pigulka dziala, pozwolil rozejsc sie zgromadzeniu, a lekarzowi nadwornemu kazal spisac wszystkie zaobserwowane objawy u pacjentow i na drugi dzien zdac sobie relacje.

Doktor, ktory mial teraz rywala w swojej mocy, opisal wszystko w takich barwach, ze Jego Wysokosc zrezygnowal z pigulki .

*
* *

Wiekszosc ludnosci w Persji nie chodzila do lekarzy, wierzac w skutecznosc medycyny popularnej, ktora swymi procedurami i przepisami zblizala sie do magji.

Istniala wiara w moc uzdrawiania przez Szacha, jako nastepcy imamow, - np. chorzy, czolgajac sie u jego stop ze szklanka wody w reku, prosili, aby w niej umaczal palec.

Kobiety wierzyly, ze jedzac reszte z polmiska, poslanego komus przez Szacha, beda uzdrowione. Groby slawnych lekarzy byly tez uwazane za miejsce uzdrawiajace, np. grob Awisenny w Hamadanie.

W czasie epidemji szczegolnie szerzyly sie przesady. Podczas zarazy w Szyrazie kaplani pisali formuly magiczne przeciwko chorobie. W Ispahanie "brama smierci" zostala zamurowana, by wstrzymac epidemje dzumy.

W roku 1886 rozeszla sie wiesc w calej Persji, ze w jajach, znoszonych przez biale kury, znajduja sie zarazki dzumy. Natychmiast wszystkie biale kury zabito, a kurczeta, wykluwajace sie z ich jaj, poduszono. Istnialo wierzenie, ze podczas wielkich epidemji jakis zmarly, siedzac w grobie, zjadal swoj calun. By temu zapobiec, trzeba bylo otworzyc wszystkie groby, znalezc tego umarlego i obciac mu glowe jednym uderzeniem. Jezeli sie to nie uda - epidemja bedzie sie dalej rozwijala.

Golenie dziecku glowy co sroda utrzymywalo je przy zyciu. Jajko, powieszone na sznurku u sufitu, w kacie pokoju, chronilo od kataru. Patrzenie wczesnym rankiem na czerwona rybke zapobiegalo zoltaczce. Wlosy, ktore sie traci, trzeba dobrze chronic: gdyby wroble zabraly je na budowe gniazda, sprowadziloby to bole i zawroty glowy. Gdy ktos umarl, cala wode, ktora sie znajdowala w jego mieszkaniu, nalezalo wylac. Ktoby sie jej napil, zachorowalby na zapalenie otrzewnej.

Dotad istnieja derwisze, ktorzy daja talizmany z wypisanymi na nich wersetami Koranu, jako srodek na goraczke, gdyby to sie okazalo niewystarczajace, pacjent musi polknac papier z wersetem. Ugotowane jajo z napisana inwokacja do Alego, trzymane przez 24 godziny pod pacha, usmierza wewnetrzne bole.

Persowie robili czesto ofiary na intencje wyzdrowienia, np. do miski, kreconej przez dluzszy czas nad glowa chorego, wkladali jedzenie lub pieniadze i nastepnie rozdawali je biednym.

Daktyle, chleb lub mleko kwasne, dotkniete przez chorego i oddane biednym, bylo rowniez srodkiem uzdrawiajacym. Te same wlasciwosci mialy dwie zupy: zupa Imama Rezy i zupa Abu - Darde. Co do pierwszej - to wszystkie jej czesci skladowe musialy byc zebrane albo kupione za uproszone pieniadze. W wypozyczanych naczyniach gotowano ja na dworze, by kazdy mogl wziac udzial w tej robocie. Aby przyrzadzic druga zupe, stawiano duza miske na ulicy przed domem chorego, w ktora sasiedzi i przechodnie wkladali jarzyny. Z nich gotowano zupe i dawano troche choremu,- reszte biednym lub innym chorym.

Jezeli pogrzeb przejdzie przed domem chorego, trzeba mu zaraz pomalowac nogi i rece henna, potem wymyc je, a wode wylac za trumna. Wtedy—podniesiony chory musi zrobic siedem krokow, a ulzy mu to niezawodnie w cierpieniach. Ci, ktorzy cierpia na astme i bicie serca, powinni odmawiac modlitwy na zoltym rozancu. Konwulsje, spowodowane u dziecka zabkowaniem, leczy sie, wieszajac mu na szyi pas materialu, na ktorym mulla wypisal werset z Koranu. Poniewaz jednak ten srodek jest kosztowny, nigdy go sie nie stosuje dla dziewczat. Koklusz po persku zwie sie “czarny kaszel”. Dlatego leczylo sie go czarnym kolorem. A wiec nalezalo zwrocic sie do jezdzca na karym koniu, proszac o recepte. Nie stosujac jej nawet, mozna bylo sie spodziewac, ze sama prosba wystarczala jako lekarstwo. Mozna tez bylo rozdusic karakona i krople plynu, stad osiagnietego, wlac w usta chorego. Goraczke leczylo sie w sposob nastepujacy. Trzeba bylo, zeby w nocy kobieta poszla do pieciu domow, w ktorych wlasciciele posia-

dali po dwie zony i spytala ich: "Czlowieku o dwu zonach, jaki jest srodek na nocna goraczke?" Cokolwiek by odpowiedzial, - nalezalo to zastosowac. Aby wstrzymac atak goraczki, sadzalo sie chorego na stopniach schodow, a przez jego glowe przerzucano niespodziewanie jakies naczynie. Goraczka, przestraszona halasem, odchodzila. Mozna tez w tym samym celu wypoliczkowac nagle chorego, albo dac mu do zjedzenia pokarm kradziony. By wstrzymac czkawke, trzeba bylo pacjenta nagle oskarzyc niesluszenie. Jezeli ktos byl zaziebiony, lub gardlo go bolalo, musial wrzucic ogryziona cebule na taras sasiada lub potrzec gardlo lapa wilka. Na odre, wietrzna ospe, szkarlatyne nie nalezalo uzywac pokarmow o mocnym zapachu, jak cebula, czosnek. Ubranie i koldra chorego musialy byc czerwone, jak rowniez i swiatlo, wpadajace przez okno. Jezeli ktos sie nadmiernie poci, musi pojsc do domu ludzi nieznanych, zapukac do drzwi i powiedziec: "Wez moj pot, daj pudelko zapalek" - i odejsc.

Wszystkie pokarmy i srodki lecznicze sa natury zimnej lub goracej. Natura czlowieka moze byc ciepla, zimna, sucha lub wilgotna. By utrzymac rownowage w zdrowiu, trzeba wybierac pokarmy, przeciwne swej naturze. To samo czyni sie ze srodkami zaradczemi. Srodki zaradcze dzielily sie na zapobiegawcze i leczace.

Do srodkow zapobiegawczych nalezaly: mleko klaczy, ktore, dawane dziecku - chronilo je przed kokluszem. Zucie nasion chabru w dzien Nowego roku zabezpieczalo przed bolem zebow na caly rok. Przeciw dyfterytowi spozywalo sie wnetrze ziarn melona w miesiacu moharram. ·

Srodki lecznicze dzielily sie na ogolne i specjalne.

Do o g o l n y c h nalezaly: cebula, uzywana, jako srodek sciagajacy, pajeczyna, jako srodek tamujacy krew, henna na zmarz-

niete czlonki, kontuzje, i lekkie zapalenie stawow, woda rozana na opuchniecia i na goraczke wewnetrzna.

Srodki specjalne: na wrzod jeden z lekarzy polecal trzymac przez godzine chora reke w rozprutych wnetrznosciach nowonarodzonego psa. Bol serca leczylo sie przez polozenie na piersiach lodu lub sniegu. Koklusz usuwalo mleko osle, na elephantiasis trzeba bylo jesc koniki polne. Goraczka ustepowala przy zastosowaniu dyjety: trzy - cztery uncje ryzu, gotowanego w mleku migdalowym. Na puchline wodna stosowano mleko wielbladzicy i koniki polne. Suchoty leczylo sie krwia zajaca, ktora chory pic musial. Brodawki usuwano w kapieli, drapiac je suchym chlebem, robionym bez drozdzy. Mozna tez bylo smarowac je sokiem niedojrzalych fig.

Srodki wzmacniajace i podniecajace. Kwas benzoesowy i kadzidlo podniecaly pamiec , natomiast ser oslabial ja. Roslina boczygi i mleko kwasne przedluzaly zycie. Zoltko jaja wzmacnialo nerki i podbrodek. Mieso wezowe dodawalo sil, jak rowniez wywar z perel i drogich kamieni. W skutecznosc tego ostatniego srodka wierzono niezachwianie.

Leczenie ukaszen i ukluc jadowitych. Ukaszenie wscieklego psa leczylo sie, kladac na rane kilka jego wlosow spalonych. Ugryzienie weza—kawalkiem magnesu, ktorego uzyczali derwisze.

Arges Persicus, jest to rodzaj pluskwy. W Chorasanie dawalo sie ja do zjedzenia tak, aby ci, co ja spozywali, nie wiedzieli o tem. Arges, rozduszona w cukrze, rozpuszczalo sie w herbacie i w tym stanie pacjent ja zazywal. Troche ziemi, zawierajacej jaja tych insektow, mialo rowniez ten skutek. Byl to uniwersalny srodek leczniczy.

Na miejsce, uklute przez skorpiona lub tarantule, kladlo sie miedziana monete, pozostawiajac ja tak na przeciag 24 godzin, potem dawalo sie na to miejsce mieszanine miodu i octu.

Srodkiem dosc wszechstronnym, uzywanym przez lekarzy perskich, byla goraca kapiel, po ktorej zawijano pacjenta w skore wolu, swiezo zabitego. Na spuchniecie i wszelki bol stosowano plyn z miodu i daktyli.

Szkodliwe pokarmy i plyny. Uwazano, ze woda w Czale - Mejdan w Teheranie wywolywala uporczywy wrzod "salak" u tych, ktorzy ja pili. Mieszkancy Mazanderanu, ktorzy specjalnie jedza ryz, zaliczaja chleb do rzeczy niezdrowych. Kwasne mleko zas bylo przyczyna bialych plam na skorze. Polaczenie niektorych potraw wywolywalo rzekomo chorobe, np. Kurdowie nie jedli jaj z mlekiem, a melonu z miodem. Wierzono, ze niektore czyny wywolywaly pewne choroby. Np. ogryzanie paznokci - wilczy glod. Polkniecie wlosu kociego -hipochondrje. Kapiel, wzieta 13-ego dnia w roku i w przeddzien tej daty, byla przyczyna zawrotow glowy.

Malzenstwo i rodzina

Glowa domu jest maz i ojciec. Persowie zenili sie bardzo wczesnie, bo w wieku od 12 do 15 lat. Zony ich zyly w haremie, zamkniete za murami. Nigdy nie zasiadaly przy wspolnych ucztach mezow z przyjaciolmi i nie przyjmowaly meskich wizyt. Mezczyznie nie wolno bylo zapytac o zdrowie zony innego mezczyzny, a maz mowil o swej malzonce "matka tego a tego".

Jezeli mezczyzna wchodzil do bramy domu nie zameldowany, musial krzyczec: " Kobiety z drogi" ! Otwarcie okna, wychodzacego na podworze sasiada, bylo dowodem zlego wychowania. Wychodzace na ulice kobiety nosily zaslony

(c z a d r y). Ubiory uliczne kobiet byly tylko w paru kolorach, by nie zwracaly na siebie uwagi. Jezeli kobieta szla ulica ze swoim mezem, szla zawsze za nim. Gdy kobieta z wyzszych sfer jechala, biegl przed nia pacholek, wolajac: "Mezczyzni odwroccie oczy".

Na wsi, a specjalnie u Kurdow, kobiety mialy wiecej swobody.

W pojeciu ogolu kobieta byla niewolnica meza, a zyla tylko dla jego przyjemnosci i wygody. Bicie kobiet bylo dozwolone przez zwyczaj i przez prawo. Kobiety nie byly wyksztalcone, a przyslowie mowi: "Ich wlosy sa dlugie, lecz ich rozum krotki". Najpospolitszem uczesaniem ich byla duza ilosc warkoczykow (najczesciej 40), ktore splatano w cienkie sznureczki, rozplatajac dla uczesania glowy bardzo rzadko.

W razie rozwodu, zadanego przez meza, musial maz zwrocic posag zony. Jezeli zona tego zapragnie, musi odchodzac zostawic wszystko mezowi. Rozwody byly rzadkie.

Zasada wychowania bylo, ze dziewczynki zostawaly przy matce stale, chlopcy zas tylko do 7 - iu lat, poczem oddawano ich w rece wychowawcow. Stare panny niemal nie istnialy, gdyz zostac niezamezna bylo wielkim grzechem i czems przeciw naturze. Bezplodnosc byla przeklenstwem. Ojciec wybieral meza dla swej corki, ktora nie widziala narzeczonego az do dnia slubu. Wedle prawa mahometanskiego. mezczyzna mogl miec cztery zony jednoczesnie, niewolnic zas - ile zechcial. Kontrakt slubny nazywal sie " k a b i n ". " S i r " bylo to czasowe malzenstwo, na pewien okres czasu, nawet bardzo krotki, podczas, ktorego zona nazywala sie "m o n t i". "A k o l" bylo to malzenstwo stale.

Istnialo w Persji 5 przepisow malzenskich: 1) gdy corka wychodzila zamaz ze zgoda rodzicow, byla zona uprzywile-

jowana; 2) gdy jedyne dziecko rodzicow wychodzilo zamaz, - pierwsze dziecko, urodzone z tego malzenstwa, oddawano rodzicom zony, by ono zastapilo im corke, poczem zona ta stawala sie uprzywilejowana; 3) gdy umieral dorosly bezzenny mezczyzna, rodzina jego wyszukiwala obca panne, wyposazala ja nalezycie i wydawala zamaz. Kobiete te nazywano zona "adoptowana", a polowa jej dzieci, nalezala do zmarlego syna, ktorego bedzie zona na tamtym swiecie; 4) wdowa, ponownie zamezna, nazywala sie zona-sluzaca. Jezeli nie miala dzieci z pierwszego malzenstwa, nazywala sie "zona adoptowana", a polowa pozniej urodzonych dzieci nalezala do pierwszego meza; 5) kobieta, wychodzaca zamaz bez zgody rodzicow, byla mniej szanowana. Nazywano ja "zona, ktora tworzy wlasny dom". Nie miala ona prawa do dziedziczenia.

Matka albo siostra mlodego czlowieka wyszukiwala mu zone. Czynily to zwykle za posrednictwem domokraznych przekupek, ktore, zajmujac sie handlem, mialy dostep do haremow. Gdy kandydatka byla juz znaleziona, w umowiony dzien matka i siostry udawaly sie do panny. Jezeli im sie podobala, ukladaly plan z jej rodzicami. Umawialy sie o dwie kwoty pieniezne: jedna za "mehr", ktora placilo sie w razie rozwodu lub smierci meza; druga "szirbesze", ktora otrzymuje matka narzeczonej za wychowanie jej i ktorej zwykle uzywala na zrobienie wyprawy. Jezeli kobiety doszly do porozumienia, naznaczaly specjalnie szczesliwa date, t. j. dzien "spozycia cukierkow" oraz "szalu i pierscionka". Szal i pierscionek przysylal narzeczony przez swoich rodzicow dla narzeczonej, ktora ich wtedy przyjmowala cukierkami.

W miastach narzeczeni nie widywali sie do dnia slubu. Na wsi pod tym wzgledem panowala wieksza swoboda. Na zareczyny przybywaly osoby z obu rodzin. Dawniej dnia tego

po raz pierwszy obcinano pannie mlodej konce wlosow i malowano ja.

Na kilka godzin przed podpisaniem kontraktu slubnego panna otrzymywala od narzeczonego duza tace drewniana, na ktorej znajdowaly sie przedmioty, potrzebne do ceremonji: pewien gatunek dzikiej trawy, kadzidlo, duzy chleb ("sangek") z zyczeniami szczescia, napisanymi zlotem i czerwona farba, glowe cukru, worek henny i kawalek mydla. Rodzina narzeczonej dodawala do tego kilka orzechow. Te tace stawialo sie w pokoju, przeznaczonym na ceremonje. Gdy wszystko bylo gotowe, przychodzili dwaj mullowie (po jednym ze strony kazdego z narzeczonych). Narzeczona ubrana byla w biala suknie, z glowa, przykryta welonem, ozdobiona klejnotami i ze zlota moneta na czole. Pokoj, wybrany na spisanie kontraktu, nie powinien byl miec pokoju pod soba. Kobiety rozposcieraly bialy obrus, stawiajac na jego koncu lustro i dwa swieczniki, przyslane przez narzeczonego. Swiece gasila narzeczona wlasnym bucikiem po skonczonej ceremonji. Swiece te byly przechowywane i zapalane przy urodzinach pierwszego dziecka. Przed lustrem rozsypywalo sie garsc zboza, poczem zapalalo sie lampke z miodu i oliwy, ktora przykrywalo sie przewroconym szaflikiem. Na nim kladlo sie siodlo, na ktore siadala narzeczona, odwrocona twarza w strone Mekki. Ubranie jej nie moglo miec zadnych wezlow, aby szczescie nie bylo zawiazane. Czasami jedna z kobiet zaszywala nad glowa narzeczonej siedmiokolorowymi nicmi t.zw. jezyk matki i siostry meza. W chwili, gdy panna mloda siadala na siodle, krewni meza musieli ja czule pocalowac, przyczem kladli dziesiec sztuk zlota do jej bucikow. Nad dwiema figurkami z wosku, polaczonymi wlosem konskim, odmawialo sie modlitwy. Te figurki, wyobrazajace malzonkow, potrzebne byly przy spisywaniu kontraktu slubnego, jak rowniez Koran (modlitewnik), szklanka soku, duzy chleb, taca z dzikimi

trawami, orzechami i zywym srebrem, waza z woda i zielonym lisciem oraz czerwona rybka, owoce, slodycze i siedem klejnotow, ktore obracalo sie w mozdzierzu, dwie glowy cukru, ser i zielenina. Wreszcie do karafki wlewalo sie wode rozana, ocet i kladlo pieprz bialy. Mieszanine te gotowalo sie na maszynce, podczas czytania kontraktu, aby malzonkowie ploneli ku sobie wzajemna miloscia. Jedna z krewnych wkladala pannie mlodej na glowe bialy welon, prezent meza, udajac, ze go szyje. Pytano ja wtedy, co szyje? Ona odpowiadala: "Milosc i czulosc". Wyjawszy ziarno z orzecha, wlewano do lupiny zywe srebro, a otwor zalepiano woskiem. Orzech ten musial byc stalym towarzyszem malzonki, aby serce meza bilo zawsze dla niej tak, jak zywe srebro porusza sie w orzechu. Przy tej ceremonji asystowala tylko rodzina. Zadna z osob obecnych nie mogla laczyc rak ani krzyzowac palcow, gdyz to by zamykalo przyszle szczescie malzonkow.

C e r e m o n j a s l u b n a polegala na tym, ze mullowie pytali panne mloda, czy zgadza sie na swe malzenstwo. Na co ona odpowiadala po dluzszym certowaniu sie "tak". Podczas gdy mulla odmawial allokucje (hotbe), malzonka czytala kilka wersetow z Koranu. W chwili zawarcia kontraktu, zona patrzala w lustro, by wzrok jej nie padl na nikogo z obecnych. Kiedy slowo "tak" bylo wymowione, mulla bral na swiadectwo osoby obecne i pytal, czy umowione pieniadze i przedmioty zona dostala. Nastepnie obaj mullowie wymawiali formule polaczenia malzonkow, konczac slowami: "Niech to bedzie blogoslawione". Wtedy kobiety zaczynaly krzyczec z radosci. Potem dawalo sie narzeczonej kilka cukierkow, ktore ona zjadala z zamknietymi oczyma, by po otworzeniu spojrzec na podsunietego chlopczyka, gdyz wtedy pierwsze dziecko bedzie synem.

Nastepnie rozpoczynano uczte, podczas ktorej wprowadzano i sadzano przy zonie malzonka, palono dzikie trawy i rzucano na panstwa mlodych cukierki oraz monety, ktore kobiety chciwie zbieraly. Maz ofiarowywal zonie prezent i po kilku chwilach wycofywal sie. W e s e l e obchodzono zaraz potem lub po kilku tygodniach czy latach. W dobrym tonie jest jednak, aby sie szybko odbylo. W miedzyczasie maz moze odwiedzac zone, ofiarowujac jej za kazdym razem prezent. Podczas wesela malzonek przychodzil do swej tesciowej i prosil ja o pozwolenie zabrania jej corki. W domu znajdowal przyslana od zony tace z wyprawa kapielowa: duza chuste czerwona, mydlo, rekawice z wlosienia, pumeks, worek z henna i perfumy. Po poludniu bral kapiel z wielka pompa, wkladal ubior, dany mu przez zone, i zjadal przyslane slodycze. W tym czasie zona w domu matki czynila to samo. Mezowi towarzyszyl w kapieli mlodzieniec - druzba, zonie - przyjaciolka. Mial to byc dla niej szczesliwy omen. Po kapieli maz oczekiwal na zone, po ktora o zachodzie slonca jechali jego krewni. Pierwszy powoz (obecnie samochody w miastach), ubrany kwiatami, przeznaczony byl dla zony, ktora tymczasem czekala, ubrana w suknie slubna i klejnoty. Po przybyciu rodziny meza nastepowal polgodzinny posilek, po ktorym malzonka, owinieta w czador z bialym welonem na twarzy, zegnala sie czule z rodzicami. Maly chlopiec zawiazywal jej u pasa chleb i ser. Przed nia niesiono lustro az przejdzie prog i brame domu. Osoba, znajdujaca sie u progu, musiala udawac, ze sie sprzeciwia jej wyjsciu. Przechodzac prog, dostawala piekna suknie, przyslana przez meza. W powozie stawiano jeden z jej starych bucikow kolo jej miejsca. Za nia jechali goscie. Maz wychodzil na spotkanie zony na koniec ulicy i rzucal na nia pomarancza lub jablkiem. W chwili, gdy wysiadala z powozu, zarzynano przed nia owce. Gdy wchodzila do domu, przyjmowano ja z

wielkiemi owacjami, spiewem i muzyka. Zona musiala wejsc prawa noga, a w domu siadala na krzesle, dla niej przygotowanym, nie mowiac ani slowa. Po tych ceremoniach i uczcie prowadzono zone do pokoju kobiecego, gdzie laczono rece malzonkow.

***

Kobieta bezdzietna byla pogardzana. Na bezplodnosc istnialy rozne amulety, lekarstwa i przesady. W Ispahanie jest meczet, do ktorego odbywaly sie pielgrzymki mlodych mezatek i kobiet bezdzietnych.

Zabranie ze soba konfitur i slodyczy z uczty przy nadawaniu imienia nowonarodzonemu dziecku bylo niezawodnym srodkiem na bezplodnosc. Ten sam skutek mialo pojscie na grob zamordowanego czlowieka, rozwiazanie tam szaty i odmowienie modlitw Koranu za zmarlego lub kapiel w lazni zydowskiej z wlozeniem potem ubrania na lewa strone.

Kobieta brzemienna musiala dogadzac wszystkim swoim zachciankom. Plec dziecka, majacego sie urodzic, byla przewidywana za pomoca roznych znakow, n. p. gdy na zawolanie kobieta ruszy z miejsca prawa noga, bedzie syn. Jezeli lewa, bedzie corka. Kobieta ruchliwa i milego usposobienia bedzie miala syna. Leniwa, o zlym humorze, urodzi corke. Jezeli na ulicy znajdzie igle - bedzie syn, jezeli szpilke - bedzie corka. By miec syna, trzeba bylo jesc duzo jablek. Kobiety robily czesto wota, by miec syna, n. p. ofiarowywaly pielgrzymke z nim do grobu swietego, ktorego imie dawaly dziecku. Persowie wierzyli w mnostwo rzeczy, ktore mogly zaszkodzic matce i przyszlemu dziecku. Od zla chronily talizmany, zaszyte w plotno i noszone na sobie, np. kilka ziaren zyta ze zlota moneta. Istnial przesad, ze gdy matka i corka jednoczesnie spodziewaly sie dziecka, jedno z nich umrze. Kazda kobieta rodzaca przez cierpienie otrzymywala odpuszczenie grzechow.

By przyspieszyc rozwiazanie, odmawiano pewne modlitwy lub zamieniano czador danej kobiety na daktyle, ktore potem rozdawano przechodniom. Ci musieli modlic sie o szybkie rozwiazanie. [1])

Przy narodzinach asystowala cala rodzina i przyjaciele. Dziecko po obmyciu woda bylo okrecane bandazem, ktory sciskal mu cale cialo tak, aby nie moglo sie poruszyc. Nastepnie umieszczano dziecko pod koldra matki i szeptano mu do ucha wyznanie wiary. Czesto tez znaczono szabla sciany pokoju, by tym sposobem izolowac jakby dziecko od zlych wplywow.

Synowie byli bardzo pozadani. Gdy syn sie rodzil, mowiono: "On utrzyma ognisko zapalone, on bedzie trzymal drzwi domu otwarte". Gdy rodzila sie corka, mowiono: "Ognisko ojca jest zgaszone" - albo : "Ona jest darem bozym, musimy poddac sie jego woli". Gdy potomek meski przychodzil na swiat, ojciec dawal wszystko, co ma przy sobie temu, kto mu to oznajmil. U plemienia Bachtiarow bogate rodziny obchodzily urodziny syna muzyka, tancami i uczta. Chwile urodzin ojciec zapisywal na kartce z Koranu, by moc wywrozyc dziecku przyszlosc. Dziecko zwykle przechowywalo te kartke przez cale zycie.

O ile dziecko urodzilo sie w piatek, rozdawano ubogim daktyle w takiej ilosci, ile wynosila waga dziecka. Gdyby tego nie uczyniono, umarlby najstarszy czlonek rodziny. Do dziesiatego dnia po urodzeniu matka nie przyjmowala kobiet w czarnym welonie albo tych, ktore sa chore.

Po szesciu dniach kladlo sie dziecko do kolebki, do ktorej przywiazywano chustke z chlebem i ciastkiem. Siedem kobiet, siedzacych wokolo, podawalo sobie dziecko, mowiac:

---

[1]) Przed urodzeniem dziecka wnoszono z wielka pompa wyprawke, dar matki kobiety ciezarnej. Krewni zas i przyjaciele przynosili inne prezenty.

"Bierz"-"Co to?" -"Dziecko". Wreszcie niania wkladala je do kolebki. Jednoczesnie rozbijano kilka orzechow i odmawiano modlitwe. Czasem kladziono zamiast poduszki Koran pod glowe noworodka.

Dziecko nowonarodzone, ktore mialo starsze rodzenstwo, musialo ofiarowac im prezenty, aby nie bylo zazdrosci. Dzieciom mowi sie, ze noworodek przybyl z innego swiata, albo z podrozy.

Persowie nie maja specjalnej ceremonji, odpowiadajacej naszemu chrztowi. Lecz przy nadawaniu imienia dziecku, ojciec, jezeli byl bogaty, zapraszal swych przyjaciol, znajomych i kilku mullow na uczte. Dziecko umieszczano przy jednym z nich. Kilka imion, wypisanych na skrawkach papieru, kladlo sie pod Koran. Ojciec wyciagal jeden z tych papierkow, a wypisane na nim imie otrzymywalo dziecko. Dziecko zanoszono do kapieli w 40 dni po narodzeniu. Przed opuszczeniem kapieli zawiazywano mu oczy. W domu dziecku, lezacemu w kolysce, osoba, znana z dobrego charakteru, zdejmowala opaske. W ten sposob zabezpieczalo sie dziecko przed kaprysami i tchorzostwem.

Gdy wyrzynal sie pierwszy zab, gotowano specjalna zupe (mieso baranie, soczewice, groch, fasole i zboze,) ktora rodzina zjadala z przyjaciolmi, wylewajac troche dla golebi. Przy tej okazji dziecko otrzymywalo prezenty. Jezeli najpierw rosly gorne zeby,—byl to zly znak. Zeby wypadajace, paznokcie obciete—wszystko to zakopywano do ziemi z mysla o przyszlym zmartwychwstaniu.

Istnialo rowniez wiele przesadow, zwiazanych z odwiedzinami dziecka. Jezeli ktos mial na sobie pobozne inwokacje, musial je zdjac przed wejsciem do pokoju noworodka. Jezeli nosil kamien wezowy (mohre-ye-mar), nie powinien byl stac przed dzieckiem w ciagu pierwszych 40 dni. Nie wolno bylo

liczyc zeber dziecka, gdyz umarloby ono. Jezeli hustalo sie pusta kolyske,sprowadzalo to bol uszu. Jezeli ktos pocalowal dziecku jedna reke, nalezalo pocalowac i druga, gdyz w przeciwnym razie zachorowaloby ono. Dziecko, przegladajace sie w lustrze przed ukonczeniem roku, zwarjuje niechybnie.

Persowie wierzyli w "zle oko", przed ktorym pilnie strzegli swoje dzieci, uzywajac w tym celu roznych talizmanow. Przyczyna niemal kazdego zla bylo "zle oko". Wtedy nalezalo trzymac jablko nad glowa dziecka, wymawiajac jednoczesnie imiona osob, ktore sa podejrzane o "zle oko". Nastepnie rzucalo sie jablko na ziemie. Tlukac sie, niszczylo ono zla moc. Czyniono czesto sluby odnosnie zdrowia dziecka, np. ze do siedmiu lat nie bedzie mu sie obcinalo wlosow. Po tym czasie wlosy obciete wazylo sie, a ich rownowaznik w zlocie zuzywano na zrobienie naczynia lub kolji, ktore sie ofiarowywalo ktorejkolwiek ze swiatyn.

Straszono male dzieci, mowiac im: "Oddam cie Ali-Moudzud". Byl to derwisz, ktory, krzyzujac niegrzeczne dzieci, podstawial pod nie zapalona lampe oliwna, by w ten sposob zbierac tluszcz ludzki.

P o g r z e b

Jezeli ciezko chory (umierajacy) kichnie, jest to zly znak dla niego. Nie wolno bylo mu wowczas dawac lekarstwa ani ratowac w ciagu dwoch godzin. Nogi zmarlego musialy byc zwrocone w strone Mekki, czytano przy nim Koran, a obecni robili glosne wyznanie wiary, jako dowod, ze umarly opuscil ten swiat, jako prawy muzulmanin. Jednoczesnie umieszczano na glowie zmarlego filizanke z woda, poczem cale zgromadzenie wydawalo glosne i rozdzierajace krzyki. Byl to sygnal dla mollahow, siedzacych na dachu, by rozpoczynali spiewanie wersetow z Koranu. Syn zmarlego bosy z odkryta glowa

rozdzieral szaty nad cialem ojca, a specjalni pocieszyciele pocieszali rodzine. Dalsi krewni wynosili cialo z domu, ktore w trumnie przenoszono do miejsca ablucji. Cialo myte jest przez specjalnych ludzi (uwazanych za nieczystych) zimna i czysta woda, natarte cytryna, sola i kamfora, zawiniete w calun i wlozone do trumny, poczem zaniesione na cmentarz. Im wiecej osob ofiarowywalo sie niesc trumne, tem wiekszego dowodzilo to powazania, jakim cieszyl sie zmarly. Mollah odmawial modlitwy w towarzystwie obecnych, a najblizszy czlonek rodziny zmarlego wkladal cialo do ziemi i odpruwal szwy calunu, wzywajac jednoczesnie 12 imamow. Poczem zamykano czy zasypywano grob. Obecni powtarzali przytem pierwszy ustep Koranu, a grob kropiono woda. Wszyscy odchodzili wowczas do domu zmarlego. Tylko mollah pozostawal przy grobie modlac sie za zmarlego. Najblizszy czlonek rodziny (spadkobierca) zapraszal obecnych na uczte (stype). W jednej sali zbieraly sie kobiety, w drugiej mezczyzni. W trakcie tego mollahowie czytali Koran. Okres zaloby zalezal od zamoznosci danej rodziny, trwal 3,5,7 dni, a nawet miesiac. W tym czasie kazdy czlonek rodziny wydawal uczte. Kilka najstarszych osob naprawialo ubrania tym, ktorzy je rozdzierali, nad cialem zmarlego. Rozdzielano kartki Koranu pomiedzy obecnych, kolejno je czytano, aby tworzyly calosc ksiegi. Wdowa z kobietami szla na grob meza, niosla tam slodycze i chleb, specjalnie na ten cel upieczony i rozdzielala to wszystko miedzy ubogich. Wracaly, placzac i lamentujac. Zakonczeniem ceremonji zalobnych bylo zaprowadzenie wdowy przez przyjaciolki do kapieli, gdzie zdejmowano jej zalobne szaty, dawano nowe i farbowano henna nogi i rece.

Z w y c z a j e, p r z e s a d y i w i e r z e n i a

Persowie sa ogromnie przesadni. Kazdy dzien w roku byl uwazany za szczesliwy lub nie. Np. 13 sefar (luty) byl

dniem nieszczesliwym. Tego dnia nie nalezalo rozpoczynac podrozy lub procesu, gdyz byloby to nieszczesciem na caly rok.

Uzywano mnostwa talizmanow, ktore zaszyte w malych woreczkach noszono na sobie. Niektorzy, zamiast woreczkow, uzywali zlotych lub srebrnych pudelek, z ktorymi nie rozstawali sie nawet w kapieli. Talizmany pisane byly na papierze lub wyryte na kamieniach. Nigdy zas na pergaminie, jako rzeczy nieczystej pochodzenia zwierzecego. Pianie koguta bylo dobra lub zla wrozba zaleznie od chwili, w ktorej sie je slyszy: 9 wieczorem, 9 rano, 12 w nocy i 12 w poludnie nalezaly do pomyslnych. Kogut, piejacy o innej godzinie, byl zla wrozba, to tez nalezalo go zarznac. Persowie przypisywali lwom nadzwyczajne wlasciwosci. Jezeli przy spotkaniu ich mowilo sie "Ja Ali" (o Ali) zwierze nie czynilo krzywdy. Ale gdyby przez zapomnienie, albo ze strachu powiedziano "Ja Omar" (o Omarze) lew rzucal sie i pozeral swa ofiare. Persowie wierzyli rowniez w "dem" (tchnienie). Byl to srodek przeciwko jadowi zwierzat. Niektorzy tylko posiadali tajemnice, dzieki ktorej, dmuchnawszy na kawalek cukru, nadawali mu moc przeciwdzialania jadowi. Wierzyli tez w urok (nazar). Kobieta po ukazaniu sie w miejscu publicznym musiala po powrocie do domu obmyc sie woda i perfumami, by zniszczyc uroki, ktore ktos mogl na nia rzucic.

Nie wolno bylo skladac zyczen przy roznych okazjach, jak w Europie, gdyz to moglo sprowadzic nieszczescie. W chwili, gdy matka trzymala dziecko na rekach, nie mozna jej bylo powiedziec, ze jest ono piekne. Gdy sie cos komu szczesliwego zdarzylo, nie wolno bylo gratulowac. W rozmowie unikano smutnych tematow. Natomiast narzeczony ofiarowywal narzeczonej butelke na lzy, by je do niej zbierala.

Woda przy obmywaniach religijnych musiala sciekac od

lokcia w strone palcow, a nie odwrotnie. Henna zarowno dawniej jak i dzisiaj byla bardzo uzywana. Wierzono w to, ze chroni ona latem od upalow, zima od chlodu. Dlatego nietyklo dla ozdoby (w pojeciu perskim), ale i z praktycznego punktu widzenia smarowano henna nogi koniom. Henna rowniez ma medyczne wlasciwosci, czysci rany, wzmacnia wlosy i chroni od "zlego oka".

* * *

W Persji, jak i we wszystkich zreszta krajach, istnieje wsrod ludu wiara w skarby, ukryte w grotach gorskich, ruinach itd. Skarbow tych strzeze waz. O ile znajdzie je prawy wlasciciel, moze je zabrac bezpiecznie. Gdyby zas uczynil to ktos inny, waz zmusi go do ucieczki. Skaly tez czesto posiadaja swe legendy. Sa to zaklete olbrzymy, ludzie, zwierzeta. W okolicach Teheranu nad urwiskiem, znajdowal sie niegdys czarny kamien, ktory dzis juz lezy w przepasci, a ksztaltem swym przypomina stara kobiete z koszem na glowie. Legenda glosi, ze kobieta ta niosla swiezo upieczony chleb dla meza i dziecka. Idac przez gore, spotkala jednego z imamow, ktory prosil ja o jeden chleb. Kobieta odmowila: "Chleb ten jest dla mego meza". "Wiec daj mi drugi" - prosil imam. " Nie moge, ten jest dla mego dziecka". Imam dalej prosil: "Daj mi wiec trzeci". "Ten jest dla mnie" - odrzekla. Rozgniewany imam zamienil ja wowczas w kamien. Lew kolo Hamadanu zostal zaklety w skale przez Alego, gdyz terroryzowal okolicznych mieszkancow.

* * *

Zacmienie slonca i ksiezyca znaczylo, ze smok lapie je w swoja paszcze. By smoka przestraszyc, rzucano dawniej strzaly, pozniej zapalano ognie sztuczne, grano na instrumentach, strzelano i uderzano w naczynia miedziane.

Spadajaca gwiazda jest symbolem gasnacego zycia ludzkiego.

Inne wierzenia dotycza d j a b l a. Gdy djabel pocieral obcasami, spadały z nich demony i wskakiwaly sobie wzajemnie na plecy, by zobaczyc, co sie dzieje w 7-em niebie. Wtedy Bog rozkazywal rozproszyc je za pomoca rzuconej strzaly.

Deszcz gwiazd oznaczal krewnych imamow, odwiedzajacych sie wzajemnie. Kazde zyczenie sformulowane w tej chwili, bedzie spelnione. Kometa byla zlym znakiem.

Jezeli niema deszczu, a jest on potrzebny—przyciaga sie go, lejac wode przez rynne domu na szarego osla.

Aby wstrzymac deszcz, nalezalo napisac litere "g" 40 razy i papier ten zawiesic na dworze w strone Mekki. Albo tez zrobic 7 wezlow na sznurku czy witce, ktora rowniez wyrzucano na dwor lub wieszano na galezi drzewa.

W gorach prowincji Wandad Hormozd znajduje sie studnia, do ktorej mieszkancy wrzucali czosnek, by sprowadzic deszcz. Deszcz przychodzil, ale ten, kto go wywolal, umieral w ciagu roku.

Mozna tez bylo wstrzymac lub rozpetac wiatr roznymi sposobami. Burze uciszano, rzekomo, wymieniajac imiona 7-u zyjacych osob lysych. Za kazdym imieniem zawiazywano wezel na nitce, ktora wieszano nastepnie na dworze od strony Mekki. Albo rysowano na niebie koncem palca wykrzyknik: "O Ali". Tecza uwazana byla za tecze imama Alego lub antycznych bohaterow Rostema, Bahmesza, Sania. Na wsi nazywano ja tez "malym dywanem Fatmy". Odkrywano glowy na widok teczy, aby wzmocnic wlosy.

T r z e s i e n i e z i e m i. Wierzono w to, ze ziemia spoczywa na jednym rogu byka, ktory znow siedzi na rybie. Gdy byk bywal zmeczony niesprawiedliwoscia swiata lub zniecierpliwiony, przerzucal ziemie z jednego rogu na drugi i to wlasnie nazywano trzesieniem ziemi.

Zwierzeta byly otoczone legenda, ktora podawala, ze w nich pokutuja zakleci ludzie. Piekarz byl niedzwiedziem, w ten sposob ukaranym za to, ze odmowil chleba Mahometowi. Slonto krol indyjski, ktory odwazyl sie odmowic zaproszeniu Mahometa i rzekl: "Nie mam ochoty przyjsc". Mahomet odpowiedzial:" Niech Bog ci da taki nos, bys nie mogl go podniesc" i nagle wyrosla mu traba.

Owoce, jarzyny, kwiaty i wogole rosliny posiadaly tez swoje legendy, np., jedzac granat, nie nalezalo upuscic ani jednego ziarnka na ziemie. Upuszczone ziarno porywal djabel.

Astrologja byla bardzo rozpowszechniona. Astrologowie oznaczali szczesliwe dni na rozne przedsiewziecia.

Istnialo tez kilka rodzajow przepowiedni : Istihara (przepowiednia z tekstu lub przedmiotu swietego); Fal (z tekstu literackiego lub przedmiotu swieckiego); Raml (za pomoca rzucanych kostek); Faibir (przez tlomaczenie snow, na co ulozone byly specjalne senniki). Istnialy rowniez sposoby, by wywolywac dobre lub zle sny. Jezeli sie spalo twarza zwrocona w strone Mekki, sen byl spokojny; w strone kosciola,- sny byly burzliwe. Jezeli sie kladlo spodnie pod glowe, sny wogole byly niewazne. W zasadzie sny kobiece tlomaczono odwrotnie w stosunku do ich tresci. Woda biezaca przepowiadala bogactwo, woda brudna i stojaca: nieszczescie i chorobe.

***

Pewne czyny moga byc uskutecznione z powodzeniem lub nie ,- np. posiew ziarna: jednym sie udaje lepiej, innym gorzej. To samo w zakresie hodowli zwierzat.

Chwile szczesliwe do rozpoczecia kazdej czynnosci sa jeszcze i dzis zaznaczone w kalendarzu ludowym, opartym na astrologji. Nazywa sie on "tagwim." Wszyscy, ktorzy chociaz troche umieja czytac, szczegolnie zolnierze, maja go przy sobie. Sa tam przepowiednie

dotyczace por roku, swiat, dni w miesiacu, chwil w dniu. Np. sefer uwazany jest za nieszczesliwy, gdyz podobno w tym miesiacu Adam zostal wypedzony z raju, a Mahomet ciezko zachorowal. Rano, zaraz po przebudzeniu sie, nie wolno spojrzec na male dziecko. Jezeli sie rano wyciagnie najpierw prawa reke, dzien uplynie szczesliwie. Jezeli lewa, bedzie odwrotnie. Jezeli, wychodzac z domu, spotka sie kobiete, nalezy koniecznie wrocic. Jezeli ktos z pustym naczyniem przejdzie rano droge, bedzie to zly znak. Jezeli spotka sie trumne-dobry znak. Kupcy rano nigdy nic nie sprzedadza na kredyt. Dobrym znakiem jest dostac pieniadze na Nowy Rok, w pierwszy dzien miesiaca lub wczesnie rano. Jezeli w poludnie przyjdzie zebraczka, bedzie to djabel, jezeli zebrak-aniol. Nie wolno rwac roslin, ani zabijac zwierzat o zmroku. W chwili zapalania lampy nie trzeba odprawiac klijenta ani placic dlugu. W nocy nie nalezy zamiatac, mowic o chalwie, i pic wody stojacej, czesac i patrzec w lustro. Jezeli kobieta spojrzy w lustro w nocy, maz jej wezmie druga zone, chyba ze trzy razy obejdzie z lustrem dokola lampy. Wedle wierzen ludowych, zyczenia, wypowiedziane w pewne noce, spelnia sie.

* * *

P r z e p o w i e d n i e p o d l u g c i a l a l u d z k i e g o, r u c h o w i p o s t a w y. Persowie twierdza, ze wzrost wysoki oznacza glupote, maly wiedze i zdolnosci. Wielka glowa to znak rozsadku i zywego umyslu, wysokie czolo-majatku, niskie-niemocy i ubostwa. Broda rzadka i niebieskie oko sa z'ym znakiem. Dluga broda i mala glowa-swiadcza o glupocie. Jezeli sie czesto czesze brode, bedzie sie mialo zadze cielesne. Kawaleczek slomy lub piorko na rzesach jest przepowiednia wielu prezentow, przyslanych zdaleka. Natomiast jezeli rzesa upadnie na policzek, jest to zapowiedz bliskiej smierci. Aby

temu zapobiec, powinno sie predko wziac ja miedzy dwa palce, dmuchnac i powiedziec: “Idz do raju, zajmij moje miejsce”. Jezeli ktos uzyje cudzego grzebienia, stosunki miedzy tymi osobami ochlodna. Gdy sie liczy loki kobiety, trzeba mowic: “jeden daktyl, dwa daktyle”, itd., zamiast “jeden lok, dwa loki” itd. Jezeli dzwoni w prawym uchu, mowia o tobie dobrze, jezeli w lewym—zle. Jezeli sie kogos pocaluje w kark lub oko, straci sie jego uczucia. Trzymac reke pod broda - przynosi nieszczescie. Ten, kto ma przerwy miedzy zebami, —bedzie zyl w wygodzie i dostatnio. Jezeli ktos palcem dlubie w zebach, stanie sie biedny. Kto dozyje stu lat, temu wyrosnie nowy zab. Pierwszy, ktory ujrzy ten zab, - rowniez dozyje stu lat. Gdy sie ktos zakrztusi, trzeba mu powiedziec “na zdrowie”. Nie wolno krytykowac cudzego nosa, gdyz go Bog takim uczynil. Kichniecie roznie sie tlomaczy: pierwsze oznacza, ze trzeba przeczekac z tym, co sie ma do zrobienia. Aby przeczekac koniecznosc przerwy w robocie, - trzeba powiedziec 7 razy formulke: “S a l a w a t” (O Boze, poblogoslaw Mahometa i jego rodzine). Poczem mozna juz wrocic do przerwanej pracy. Podwojne kichniecie nakazuje pospiech w robocie. Kichniecie wogole zabezpiecza przed smiercia na przeciag 3 dni, to tez powinno sie za nie podziekowac Bogu, mowiac: “Chwala Allahowi, Panu wszechswiata”. Kichniecie wogole uwazane jest za znak bardzo szczesliwy, zwlaszcza, jezeli sie powtarza. Natomiast jezeli ktos kichnie w chwili przejazdu Szacha, - jest to przepowiednia nieszczescia.

Gdy Pers, opuszczajac dom, by udac sie w inne miejsce, zauwazy, ze przechodzien kichnal, musi zaraz wrocic, a juz w zadnym wypadku nie powinien posunac sie o krok naprzod, przed odmowieniem wersetu z Koranu. Jezeli ten ktos kichnie drugi raz, mozna isc dalej. Natomiast trzecie kichniecie jest znakiem fatalnym. Nic sie wtedy nie uda, i lepiej nie wyruszac

wogole w droge. Biale plamy na paznokciach przepowiadaja nowe ubranie. Obciecie paznokci jednej reki, bez obcinania ich na drugiej, oznacza napasc psa. Ten, kto umie obciac lewa reka paznokcie prawej, wykazuje, ze potrafi sobie zarobic na zycie. Jezeli ktos, spiac na brzuchu, podniesie nogi, - ojciec jego umrze. Jezeli reka prawa swedzi, trzeba ja polozyc na glowie najstarszego dziecka, by sie ono stalo bogate, albo na glowie skapca, by sie samemu wzbogacic. Jezeli swedzi lewa reka, oznacza to wielkie wydatki; podeszew u nogi - daleka droge lub nowe ubranie; koniec nosa - zaproszenie.

Wlozenie po raz pierszy n o w e g o u b r a n i a i wejscie do n o w e g o d o m u pociaga za soba rozne zwyczaje i przesady. Europejczyk, ktory zdejmuje kapelusz przed szyita, przynosi mu nieszczescie. Nie powinno sie nigdy czytac Koranu z odkryta glowa, chociazby w kapieli. Pijac nalezy przykryc glowe, chociazby reka. Jezeli dziewczyna wlozy czador na lewa strone, bedzie szczesliwa. Kto wlozy przypadkiem ubranie na lewa strone, lub gdy ubranie mezczyzny falduje sie na plecach—zarobi duzo pieniedzy. Wkladajac skarpetke na jedna noge, a pozostawiajac druga bosa,—naraza sie na chorobe umyslowa. Rozsypana sol lub skorupki od jaj przepowiadaja klotnie. Oliwa, rozlana przy smarzeniu, wrozy bogactwo. Woda, podana nie proszacemu o nia, jest dobrym znakiem,—trzeba ja koniecznie wypic. Zle jest jesc rybe i kwasne mleko jednoczesnie. Jezeli kobieta zamezna nie sprobuje sera, ktory znajduje sie na stole, maz bedzie mial druga zone. Postawienie na stole w szeregu trzech przedmiotow tego samego rodzaju (np.talerza, polmiska i spodka) nie przynosi szczescia. Zapalenie trzech papierosow jedna zapalka jest zlym znakiem: jeden z trzech palaczy umrze. Jezeli papieros pali sie tylko jedna strona, palacy bedzie mial ladna zone. Ktos, uderzony rurka od kaljanu (fajka wodna), zeszczupleje. Przyslowie mowi: "taki chudy, jak rurka kaljanu".

Gdy iskra ognia sztucznego wpadnie do domu—wrozy to predki slub. Nie wolno palic pisma, nalezv wrzucic je do wody biezacej. Ten, kto leje wode na ogien—zwarjuje. Ten, kto, budujac meczet, skonczy go—umrze niechybnie. Gdy dwie osoby jednoczesnie maczaja swe piora w atramencie, stana sie rywalkami. Podanie noza lub nozyczek przecina przyjazn miedzy tymi osobami. Jezeli trzeba to koniecznie uczynic, nalezy wbic je najpierw w ziemie lub na niej polozyc, po to, by osoba, ktorej sie daje, sama je podniosla.

* * *

Persowie odwiedzaja sie przy wszystkich okazjach: radosnych, smutnych i w czasie wielkich swiat.

Osoby, wyzej sytuowane, oczekuja wtedy wizyt ludzi nizej stojacych, ktorym oddaja nastepnie te odwiedziny. Podczas wizyty bardzo niegrzecznie jest pokazywac konce nog. Siedzac trzeba je chowac. W rozmowie nie wolno poruszac smutnych tematow. Jezeli ktos z bliskich umarl, mowilo sie: "Podarowal wam udzial, jaki mial w zyciu".

* * *

Ludnosc zabawiala sie, patrzac na wyczyny sztukmistrzow, tancerzy na linach, skoczkow. Gry hazardowe, jako zabronione przez Koran, podlegaly karze policyjnej. Natomiast gra w szachy byla bardzo rozpowszechniona. Miejscem zebran mezczyzn bywaly herbaciarnie lub kawiarnie, gdzie przy filizance gestej kawy dyskutowano o sprawach panstwowych i prywatnych.

Kapiele byly rowniez miejscem wspolnych zebran. Ceremonja kapieli trwala nieraz kilka godzin. Farbowano przytem wlosy, brode i paznokcie henna.

Istnialy tez specjalne kawiarnie, w ktorych podawano wywar z makowek, dzialajacy, jak opium. Opium wzywano w Persji

w wielkiej ilosci, z duza szkoda dla zdrowia fizycznego i psychicznego palacza. Niestety szkodliwy ten nalog trwa dotad.

* *
*

Wsrod Persow istnial przesad, ze jezeli kobieta natrze sie tluszczem swinskim, bedzie bezplodna. Mezczyzna, ktory lubi bawic sie z dziecmi, bedzie bezdzietny. Jezeli rodzice byli starzy, dziecko ich bedzie zmarzlakiem. Jezeli jadlo sie jajko w obecnosci kobiety ciezarnej, trzeba bylo takze dac jej troche. W przeciwnym razie odpowiedzialnosc spada na jedzacego, jesliby sie jej cos zlego stalo. Dziecko, urodzone w 8-ym miesiacu, przez cale zycie bedzie sie spieszyc. Kobieta, ktora, spodziewajac sie dziecka, przejdzie pod wielbladem, bedzie rodzila dopiero po dziesieciu miesiacach. Sucha skora hieny, wlozona na kogos, przyciaga uczucie. Ogon zajaca, wlozony pod poduszke dziecka, daje sen. Krew zajaca, dana koniowi, czyni go raczym i wytrwalym. Oczy i chrzastki wilka, zawieszone na ubraniu chlopca, dawaly mu odwage. Kobieta, nacierajac sie tluszczem zajaca, niszczyla milosc mezowska i czynila go obojetnym. Zolc wilka dzialala na plodnosc kobiety. Watroba malpy specjalnego gatunku przyciagala milosc. Skora z nosa malpy, noszona na szyi, byla zabezpieczeniem przeciw truciznie. Popiol, otrzymany ze spalenia malpy na wolnym ogniu i polkniety, dawal rozne dobre wlasciwosci: zrecznosc, spryt, zdolnosc nasladowania itd.

Byly tez srodki, chroniace przed urokiem, lekarstwo na zazdrosc meza, talizmany dla wojskowych, broniace ich przed ranami, srodki na zapewnienie sobie wzgledow krola itd. Wlosy rysia, kosc pacierzowa sowy, tluszcz niedzwiedzi, rozmaicie spreparowane, byly talizmanami.

Literatura ludowa, piesni i proza ludowa. Bogata poezja ludowa istniala w Persji. Dzielila sie ona

na 2 rodzaje: 1) dydaktyczna i 2) klasyczna spopularyzowana. Bogactwo jej jest ogromne. Dalaby ona pole do ciekawych badan na terenie wsi, miast i miasteczek. Perskie Ministerstwo Oswiaty, zdajac sobie sprawe z wartosci tych poszukiwan, rozpoczelo juz prace w tym kierunku. Poezja ta nazwana zostala popularnie "bazarowa" i dzielila sie na trzy dzialy: 1) spiewy matek i nianiek (kolysanki): 2) spiewy dziecinne: 3) piesni milosne i z zycia malzenskiego.

Dla przykladu podajemy kolysanke w tlumaczeniu polskim:

Kolysanka

Lulaj, lulaj kwiatku drogi,
przybyl zebrak z dlugiej drogi,
dalam chleb, lecz nie chcial tego,
odszedl, przyslal mi psa swego.

Lulaj, lulaj kwiecie moj,
balsam sercu - widok twoj,
bedziesz znal moje klopoty,
spij, daj wrocic do roboty.

Lulaj kwiecie orzechowy,
lulaj kwiecie pistacjowy.
Poszedl ojciec, drogi synku
do swej pracy. Kwiecie kminku,
Matka zycie by oddala,
bys dziecino, troche spala.

Poza poezja istniala tez dosc bogata proza ludowa, opowiadajaca o bohaterach perskich, o krolach, ich dworach i obyczajach.

Istoty nadprzyrodzone

Wsrod ludu perskiego istnieja wierzenia o aniolach. Kazda istota ludzka ma na swych ramionach aniola stroza, ten

z prawej strony zapisuje dobre uczynki, ten z lewej - zle. Bialego koguta, ktory uchodzi za wcielenie aniola, nie powinno sie nigdy zabijac.

Prorocy i imamowie opiekuja sie tez ludzmi. Prorocy ukazuja sie w nocy we snie, a imamowie moga sie ukazywac i w dzien na jawie. Pozatem istnieje cala hierarchia n i e w i d z i a l n y c h i s t o t, ktore jednak z rozpowszechnieniem swiatla elektrycznego i srodkow komunikacji znikaja powoli. W zasadzie "d i w y"- demony i "p e r i" - wrozki, pochodza z Persji starozytnej, podczas gdy "s z e j t a n" - djabel i "d z i n y" - duszki powstaly w epoce islamu. "Diwy" i demony sa wzrostu wysokiego, o wlosach kretych, splaszczonym nosie, grubych wiszacych wargach, dlugich paznokciach i owlosionym ciele. Maja one skrzydla i rogi. Dawniej dokuczaly ludziom. Salomon wiec uwiezil je az do konca swiata za pomoca talizmanow. Wprawdzie nie zniszczyl calkiem ich mocy, ale ja znacznie zmniejszyl. Co do "dzinow", naogol ludzie sie ich nie boja. Nalezy jednak unikac spotkania z niemi w miejscach samotnych, gdyz sa one bardzo msciwe, nawet gdy chodzi o drobnostki. W przeciwienstwie do nich wrozki ("peri") posiadaja charakter idealny. Jest ich bardzo duzo. Podlegaja one krolowi. Jesli sie zgubi maly przedmiot, np. klucz, robi sie wezel na sznurku, wzywajac jednoczesnie na pomoc dobra wrozke slowami: "Zagradzam droge corce krola "perich". W dawniejszych czasach wiara w "peri" istniala nawet w najwyzszych sferach spoleczenstwa perskiego. Stopniowo jednak "diwy i "peri" ustapily miejsca "dzinom" i djablu (szejtan). Rysem charakterystycznym tego ostatniego jest wstret do wody. Dlatego nie trzeba lekcewazyc ablucji rannych, jak rowniez nie klasc sie spac bez obmycia rak po jedzeniu, gdyz w przeciwnym razie djabel bedzie je lizal podczas nocy az do krwi. Nie trzeba tez lezec na brzuchu,

gdyz to jest ulubiona pozycja djabla. Umie on przybierac rozne postacie. Niebezpiecznie jest noca wpuszczac zebrakow do domu, bo moze to byc wlasnie djabel pod ludzka postacia. Poniewaz jednak on sie wszedzie wciska, trzeba bardzo uwazac, by zapobiec temu, np. po przeczytaniu Koranu nie nalezy zostawiac ksiazki otwartej, gdyz djabel moze czytajac sprofanowac ja. Nie wolno celowac do nikogo, nawet z nienabitej strzelby, gdyz wlasnie djabel mogl ja w tej chwili nabic. Djabel ma dwie corki: Al i Om-os-Siljan. Pierwsza jest specjalnie szkodliwa dla kobiet ciezarnych, boi sie jednak wody i szpilek. Druga urodzila "dziny"—geniusze i duszki. Istnieje podanie, ze kiedy rodza sie dzieci u dzinow, szukaja one ludzkiej pomocy. Kazda polozna na sto dzieci ludzkich, musi jednego dzina na swiat przyprowadzic. Zabieraja ja wtedy, z oczyma zawiazanymi, a za jej trud daja lupiny cebuli, ale jezeli te lupine polozy na dywan, to rano na jej miejscu bedzie lezala zlota moneta. Jesliby zas zdradzila komu te tajemnice, cebula, a raczej jej lupina straci swa wlasciwosc. Podczas gdy "diwy", "peri", djabel i jego corki ukazuja sie ludziom od czasu do czasu, dziny sa w wielkiej ilosci zawsze i wszedzie. Nie trzeba dlatego pozostawac samemu ani przy jedzeniu, ani podczas snu (zwlaszcza w pokoju na bialo pomalowanym), ani podczas podrozy. Niedaleko Meszchedu znajduje sie dolina, z ktorej podnoszace sie gazy gasza swiece. Ludnosc twierdzi, ze czynia to dziny. W tym samym miejscu daje sie slyszec echo, ktore takze ma pochodzi od dzinow. Poniewaz dziny rozumieja wszystkie jezyki, trzeba bardzo uwazac na to, co sie mowi, aby ich nie draznic. Szczegolnie nie lubia gwizdu, zwlaszcza w nocy. Od zmierzchu do rana trzeba sie pilnowac, zeby nie wpasc w ich moc. Kobieta powinna sama lampe zapalac, podczas gdy dzieci klaniajac sie mowia "salam". Gdy sie wchodzi do ciemnego pokoju, nalezy odmowic formulke arabska: "W imie Boga Dobrotliwego

i Milosiernego, nie ma sily i mocy, jak tylko w Bogu". Tej samej formulki uzywa sie, stawiajac jedzenie gdzies na uboczu, aby je dziny nie zjadly. Kosci nie wolno ogryzac zbyt odkladnie. Troche jedzenia zostawia sie dzinom. Dziny nie zblizaja sie do czlowieka, majacego cos ze stali przy sobie. Szczegolnie uwazac trzeba, by dzinow nie potracic, dlatego nie powinno sie zamiatac w nocy. Jezeli sie rozleje wrzaca wode lub rozsypie zarzace wegle, zaraz sie musi powiedziec "Bismillahi rahmani rahim", by sie dziny nie mscily.

Wedle wierzen ludowych rownoczesnie z kazdym dzieckiem ludzkim rodzi sie jeden dzin, ktory jest jakby jego blizniakiem. Gdy sie niemowle rzuca we snie, dowodzi to, ze dzin "hemzad" je szczypie. "Hemzad" jest bardzo zazdrosny. Dokucza on kobiecie w ciazy, oraz przyszlemu dziecku. Dlatego kobiety te nosza paski ze stalowa klodka, nad ktora mulla odmawial modlitwy. Po urodzeniu dziecka wiesza sie ja u kolyski. Dziny ukazuja sie zwykle w nocy, przybierajac rozne ksztalty, np. kota czarnego. Nie wolno wiec meczyc takiego kota, aby nie sciagnac zemsty. Gdy wejdzie on czasami noca do pokoju, nalezy go grzecznie przywitac. Moga sie rowniez ukazac pod postacia weza, nie wolno wiec zabijac plazów w domu. Cap beczacy, spotkany noca na wsi,— jest tez dzinem. Jezeli sie go zlapie, zamienia sie w kota, potem w psa, czasami w osla. "Mardara" jest to dzin, ktory pod postacia starca, zaprasza podroznych w gorach, by wsiedli na jego plecy. Nalezy wtedy natychmiast odwiazac pasek i odpedzic go, gdyz inaczej zawlecze podroznego w gory, gdzie bedzie mu tak dlugo lizal nogi, az ten umrze.

Persowie byli dawniej przekonani, ze europejczycy sa w zwiazku ze zlymi mocami. Np. nie wierzyli, by sie oni wspinali w gory jedynie poto, aby zebrac tam ciekawe rosliny,—

tylko, ze czynia to, aby u szczytow porozumiewac sie z djablami, ktorzy wskazuja im, gdzie sa ukryte drogie kamienie.

Wszystkim tym n a d p r z y r o d z o n y m i s t o t o m ludnosc sklada niekiedy ofiary. Np. na przedmiesciach Kirmanu istnieja podziemne mieszkania, odwiedzane przez wyznawcow Zoroastra i muzulmanow. Skladaja oni tam jedzenie, ktore, jezeli znika, dowodzi, ze "peri" zjadly je, a wiec spelnia przedlozone im zyczenia. Aby podporzadkowac sobie "dziny" i "peri", nalezy wejsc z nimi w blizszy kontakt. Zeby osiagnac to, trzeba zamknac sie na 40 dni w starym meczecie, w miejscach, zwanych "czehel-chane", ktore zamieszkuja te nadprzyrodzone istoty. Wszedlszy do celi, otacza sie ja sznurem i siada wewnatrz. Pokarm, zlozony z ziaren migdalow i orzechow, zmniejsza sie stopniowo: pierwszego dnia zjada sie 40 migdalow, potem codziennie o jeden mniej, az sie dojdzie do jednego.

Persowie wierzyli w inne jeszcze istoty nadprzyrodzone, jak S y a n g a l e s. Jest to wojujacy pasterz, ktory posiada stado dzikich bykow. Miejsca, w ktorych pasie je, znane sa, jako schroniska roznych zwierzat. Tam nie wolno na nie polowac, ani noca zapalac ognisk. Ktoby to uczynil, bedzie srogo ukarany. W pierwszy dzien wiosny Syangales przychodzi na targ sprzedawac maslo pod postacia starca. Jezeli kupi sie od niego maslo, bedzie sie ono odnawialo, nie wyczerpujac sie nigdy. Ale jest to tajemnica. Ktoby ja zdradzil i powiedzial, ze maslo pochodzi od Syangalesa, utraci je natychmiast.

Istnieje rowniez wiara, ze w dzien konca swiata osiol Antychrysta wyjdzie ze studni w Ispahanie. Kazdy wlos jego wyda dzwiek jakiegos instrumentu muzycznego, z jego ucha bedzie sie sypal chleb biszkoptowy, a zamiast odchodow bedzie on rzucal daktyle. Ci, ktorzy wyjda z domow, by go zobaczyc, beda potepieni.

Stad pochodzi zwyczaj ludowy zakopywania paznokci na progu domu, by rosnac, jak gesta przeszkoda, w dniu konca swiata, nie wypuscily mieszkancow za prog ich domu. O ile jest sie zlym wyznawca, paznokcie nie urosna i bedzie sie musialo, chcac nie chcac, pojsc za oslem do piekla.

* *
*

Mowiac o zwyczajach perskich, uwazam za swoj obowiazek zatrzymac sie przez chwile nad jedna istota tak zwiazana z tym krajem, tak falszywie przedstawiana w Europie, nie wylaczajac Polski, a ktora tak wazne miejsce zajmuje w zyciu Persji od setek lat. Mam na mysli to poczciwe, dobre, pracowite, c i c h e s t w o r z e n i e, o s l e m z w a n e, u nas w Europie uznawane za uparte, glupie i leniwe.



Osiolek i jego wlasciciel w m. Jezdikast

Fot. Waclaw Loga

Od switu do poznej nocy drepcze objuczony osiol poprzez ulice miasta, przez pola, miedzy gorami, nad urwiskiem i przepascia. Kamienie, wapno, cegly, drzewo, owoce, jarzyny: wszystko cierpliwie dzwiga na sobie, zadowalajac sie bardzo skromnem pozywieniem, gdyz najczesciej tylko w nielicznych wolnych chwilach skubnie jakas nawpol uschla trawe, osty przydrozne lub liscie i wedruje dalej, uginajac sie pod ciezarem dzwiganego mienia swego pana, bedac czesto zywicielem tegoz oraz jego rodziny. Oddajmy mu wiec nalezne uznanie i niechaj sad nasz o osle, ktory zdaje sie patrzec z doskonala filozoficzna obojetnoscia na wszystko, co go otacza, stanie sie sprawiedliwym i nie krzywdzacym tego zaprawde wielka sluzbe wobec czlowieka pelniacego zwierzecia.

***

Zakonczenie

Na zakonczenie rozwazan o obyczajowosci perskiej, interesujacem bedzie zapoznanie sie z wygladem stolicy Persji - Teheranu przed dwudziestu kilku laty, tak jak scharakteryzowal ja p. Ali Akbar Siassi, znany wspolczesny uczony badacz stosunkow perskich, b. minister oswiaty, profesor École Normale Supérieure w Teheranie, autor nader ciekawej ksiazki p.t. "La Perse en contacte de l'Occident (Paryz, 1931). Ten odlam spoleczenstwa polskiego, ktory zna Teheran w jego obecnej szacie, bedzie mogl najlepiej sobie zdac sprawe ze zmian, jakie w jego wygladzie wprowadzily reformy Rezy Szacha:

"Uliczki waskie, krete, bez chodnikow, z grubym pokladem kurzu w lecie i blota w zimie, brudne i pelne dolow. W nocy ciemnosci nieprzeniknione, o ile ksiezyc nie rozjasnial kretych zaulkow. Kradzieze, klotnie i bojki na kazdym kroku. Tylko niektore osobistosci, utrzymywaly wlasnym sumptem porzadek przed swymi domami

i bramami, oswietlajac te miejsca latarniami, umieszczonymi tam wlasnym staraniem i kosztem. To byly rzadkie oazy, ktore spozniony przechodzien staral sie wyszukiwac, powracajac do domu po zachodzie slonca.

W dzien karawany oslow, mulow i wielbladow krazyly bezkarnie po ulicach. Gromady kur, indykow i psow blakaly sie wszedzie. Rano i wieczorem przepedzano stada baranow, krow i koz na okoliczne pastwiska lub do stajen, polozonych w centrum miasta. Po glownych ulicach, wsrod tlumu ludzi i zwierzat krazyly rzadkie pojazdy konne, nalezace do czlonkow rzadu lub dyplomacji. Zamet i tlok potegowaly reczne wozki, napelnione cegla, wapnem i owocami.

Nadomiar zlego miasto cale opanowane bylo przez armje zebrakow, ktorzy zaczepiali na kazdym kroku przechodniow swymi natarczywymi prosbami o datek. Mialo sie widok pozalowania godny i odrazajacy zarazem. Pelno kalek i chorych, ktorzy na wszystkich drogach ulic obnazali swe rany i wydawali przykre okrzyki,— wszystko dla wzbudzenia litosci i wspolczucia.*)

Dopiero zamach stanu 1921 roku przeistoczyl zewnetrzny wyglad miasta od podstaw. Wprowadzony zarzad miejski ze zdumiewajaca szybkoscia juz po trzech miesiacach wprowadzac poczal porzadek i czystosc: uruchomiono elektryczne oswietlenie na glownych ulicach, a po 2 latach skwery poczely ozdabiac miasto...."

Obecnie, zwlaszcza przyjezdnego z polnocy, uderza zewnetrzna europejskosc Teheranu, planowosc nowoczesnej rozbudowy miasta, polaczona z wdziekiem wschodnich zaulkow oraz z niezwykla celowoscia niektorych urzadzen, majacych poczatek w najdawniejszach czasach. Jakze skutecznie chroni przed

*) Byli to czesto szarlatani, ktorzy udana nedza starali sie wyludzac od przechodnia jalmuzne, byla tam jednak i prawdziwa nedza i nieszczescie, wystepujace w tym kraju moze jaskrawiej, niz w jakimkolwiek innym.

skwarem poludniowego slonca cienistosc podziemi bazarow, gdzie lepiej odpoczac mozna, niz w zakrytym wysokimi murami dla oka przechodniow wnetrzu obejscia domowego z kepami drzew, odswiezanymi stale woda z dobroczynnych basenow. Tutejszy czlowiek ceni wode, jako zyciodajna sile i systemem kanalikow i kanalow laczy ja i ujarzmia w sposob niezwykle celowy dla potrzeb swojego zycia.

Europeizacja miast perskich postepuje w slad za glebszymi reformami obyczajow, ktore Reza Szach, poczawszy od roku 1921 przeprowadzal droga ustaw, osobistego przykladu, droga ograniczen administracyjnych dla opornych, a nawet i surowych kar. Reformatorski wiew rewolucji tureckiej z 1924 nie pozostaje tu bez wplywu. Opor fanatykow slabnie. W latach 1930 — 36 nastepuje szereg reform, jak: zrownanie w prawach wszystkich szczepow i narodowosci, europeizacja ubran, zdjecie zaslon przez kobiety, skasowanie malzenstwa "s y r". Zmiany te maja na celu zerwanie raz na zawsze z przesadami przeszlosci. Proces zewnetrznej europeizacji Persji trwa nadal i pozniej, zarowno pod wplywem wladcy, jak i pod wplywem pradow, idacych z zewnatrz. Ale czy reformy te zdolaja przerobic dusze ogolu Persow, skonczyc z tragedia czlowieka o obliczu nowoczesnym na zewnatrz a duszy, tkwiacej wewnetrznie w przyzwyczajeniach przeszlosci, czy rownoczesnie z procesem zewnetrznej europeizacji nastapi proces moralny, ktoryby te dusze przeistoczyl? Obserwacja zycia dzisiejszych Persow nie pozwala na to dzisiaj jeszcze dac odpowiedzi stanowczej i pozytywnej. A gdy rownoczesnie obserwujemy, jak tradycyjne wiezy narodowe—religijnosc i ekskluzywnosc wyznaniowa—kruszeja, nasuwa sie pytanie, c o b e d z i e dalej podstawa m o r a l n a n o w e j P e r s j i, i czy tradycja islamu da nowej, przeobrazonej Persji to, co jej potrzeba. Z drugiej jednak strony podstawy wielowiekowej kultury, wiele bardzo dodatnich rysow charakteru

ludnosci perskiej, jej niewatpliwie wielkie uzdolnienia duchowe i coraz liczniejsze zastepy mlodych oswieconych patrjotow, goraco pragnacych rozkwitu ich ojczyzny, pozwala dobrze wrozyc co do dalszego rozwoju narodu i kraju "Lwa i Slonca".

Dla nas Polakow,— "przechodniow", przybywajacych z innej czesci swiata i kultury, do innego, pod wielu wzgledami nawyklych "klimatu duchowego",— blizsze poznanie obyczajowosci kraju, ktory w przymusowej tulaczce udzielil serdecznej, chwilowej gosciny wielu tysiacom rodakow naszych, i poprzez ktory od wiekow krzyzowaly sie drogi wedrowek najdawniejszych ludow swiata, nie powinno pozostac bez sladow i korzysci. Wzamian za goscine powinnibysmy pozostawic po sobie Iranowi, jako wartosc niezniszczalna, obraz naszej, spoistosci narodowej, patryjotyzmu, mocy i hartu ducha, tych wartosci narodowych, ktore przeprowadzaly nas dotad, i nadal przeprowadzac beda przez burze dziejowe, jakie wstrzasaja naszym krajem.

Dane bibliograficzne

1. Gobineau: Trois ans en Asie (1855-58), 2 t. (Paryz, 1859)
2. Nôldeke: Geschichte der Perser und Araber zur Zeit der Sassaniden (Lejda 1879)
2. J. Morier: Les Aventures de Hadji Baba d'Ispahan
4. A. Christensen: Études sur le Zoroastrisme de la Perse antique.
5. Spiegel: Eranische Altertumskunde 3 t. (Lipsk 1874-78)
6. M. L. Dubeux: La Perse
7. E. Aubin: La Perse d'aujourd'hui

8. H. M a s s é : Croyançes et coutumes persanes, 2 t. (Paryz, 1938)

9. C l a u d e A n e t : La Perse en automobile

10. H u a r t : La Perse antique et la civilisation iranienne (Paryz 1925)

11. S a a d i : Gulistan et Bustan

12. O m a r K h a y a m: Rubaiyat

13. E. L e s n e u r : Les Anglais en Perse

14. G. F r i d l e y : La Perse

15. P. M. S y k e s : Persia, manners and customs (Londyn 1913-14)

16. J. J. M o d i : The ancients Iranians (Bombay 1904)

17. L a m a n s k i j : Piersija i Piersy, 3 t. 1910.

18. S m i r n o w : Piersy-etnograficzeskij oczerk (Tyflis 1917)

19. I r a n d u s k i j : Piersija (1928).

HENRYK GOBLOT

ZWYCZAJE I OBYCZAJE WSPOLCZESNEGO IRANU *)

Z ciekawych wykladow p. Swiatkowskiego poznali Panstwo zwyczaje i folklor perski od czasow najdawniejszych az do rewolucji Szacha Pahlawi. Ja z kolei pragne zastanowic sie nad obyczajami wspolczesnymi, rozrozniajac w nich zarowno zachowane jeszcze dawne tradycje, jak i wplyw zwyczajow zachodnio-europejskich.

Przedewszystkim chce ostrzec Panstwa przed wyrabianiem sobie przedwczesnego sadu na podstawie zbyt moze powierzchownych obserwacyj otoczenia; scisla bowiem i nalezyta ocena obyczajow i zwyczajow narodu, z ktorym nagle zetknelismy sie, nie nalezy do rzeczy latwych. Trudno niezmiernie jest odroznic delikatnosc i wysubtelnienie od zniewiescialosci, energie i sile od ordynarnosci i grubianstwa. Wymaga to nieraz dlugiej analizy. Czesto zdarza mi sie slyszec wrazenia Iranczykow na temat spotykanych na tutejszym terenie ludzi Zachodu, ktore, mimo ze sa oparte na scislych obserwacjach, na szczescie jednak nie odpowiadaja prawdzie.

---

*) Autor niniejszego artykulu inzynier Henryk Goblot, Francuz, ktory, zanim przybyl do Iranu, kilka lat spedzil w Polsce i nauczyl sie po polsku, wyglosil dwa odczyty o "zwyczajach i obyczajach wspolczesnego Iranu" w Towarzystwie Studiow Iranskich w Teheranie w jezyku polskim.

P. Goblot, b. prezes Komitetu Francji Walczacej w Teheranie, jest znanym przyjacielem Polakow, ktorym wiele dobrego wyswiadczyl, zwlaszcza w pierwszych miesiacach pobytu wygnancow polskich w Teheranie. Por. artykul, poswiecony p. Goblotowi p.t. "Przyjaciel Polski", "Polak w Iranie" z 10 stycznia 1943, N26, str. 6.

A czyz starozytni Grecy i Rzymianie nie stosowali nazwy "barbarzyncow" do wszystkich innych narodow, bez wzgledu na to,czy byly to szczepy calkiem pierwotne, czy narody o wysokiej kulturze? A plemiona slowianskie nazywaly swych sasiadow z zachodu "Niemcami" jedynie dlatego, ze ci ostatni nie rozumieli ich jezyka.

Persowie bynajmniej nie sa barbarzyncami; umieja oni czesto mowic za dobrze i ... za duzo. Obcokrajowcom jednak, specjalnie do czasu rewolucji Rezy Szacha, ogromnie trudno jest ich poznac. O powodach, jakie sie na to skladaja, pomowimy pozniej.

Jestem w Iranie od trzech lat, mam tu wielu przyjaciol i staram sie usilnie poznac ich i ocenic nalezycie, poznajac ich zycie prywatne. Jezeli bedziecie Panstwo w tym samym polozeniu, nie dajcie sie zrazic pewnymi szczegolami lub zwyczajami, ktore moga sie wam dziwnemi wydawac. Nieraz przypuszczamy, ze Europa Zachodnia posiada jednolita cywilizacje; istnieje w niej tymczasem wiele roznic, nietylko, jezeli chodzi o poszczegolne kraje, ale nawet w tym samym kraju w poszczegolnych okolicach. Dlugo mieszkalem w Polsce i mialem niejednokrotnie sposobnosc ocenienia subtelnosci waszych manier; jako Francuz - naleze do narodu, ktoremu nie brak zasad dobrego wychowania; spedzilem rowniez kilka lat w bedacej pod wplywami hiszpanskimi Ameryce Poludniowej, znanej z wielkiej uprzejmosci swych obywateli. Oto trzy kraje katolickie, ktore od pieciu wiekow rozwijaly sie zasadniczo w bardzo podobny sposob. Czy panuja w nich te same zwyczaje?

Naprzyklad, w dzien sw. Karola poszedlem oczywiscie, tak jak wielu z posrod Panstwa, zlozyc zyczenia waszemu poslowi w Teheranie, ministrowi Karolowi Baderowi. Okolo godz. l-szej zastalem tam kilkadziesiat osob; zauwazylem caly

personel Poselstwa, delegacje Czerwonego Krzyza, Obozow Cywilnych itd. Pan Bader otrzymal ponadto liczne telegramy od przyjaciol i znajomych, bedacych poza granicami Iranu. Ale, gdyby tego samego dnia przyszlo mi na mysl wyslac telegram gratulacyjny do generala Karola de Gaulle, byloby bardzo prawdopodobnym, ze juz nastepnego dnia general zatelegrafowalby do innego Francuza w Teheranie z poleceniem zbadania mego umyslu. Podobnie, gdyby Sztab generalny Francji i personel Komitetu Narodowego Francuskiego w Londynie zechcial skladac w tym dniu generalowi de Gaulle zyczenia imieninowe, ten ostatni uznalby ten odruch niewatpliwie za bardzo niewlasciwy.

A gdyby np. lotnik polski, przelatujacy z Londynu do Oranu, musial ladowac przymusowo nad malym miasteczkiem w Kastylii czy Andaluzji — i gdyby spuscil sie na spadochronie na obszernym "patio" pieknej starohiszpanskiej siedziby, doznalby niewatpliwie ogromnie uprzejmego przyjecia; gdyby jednak odwazyl sie pocalowac pania domu w reke, niefortunny ten gest moglby sciagnac na jego glowe bardzo powazne konsekwencje, zagrazajace nawet zyciu, w najlepszym zas razie spostrzeglby gwaltowna przemiane uprzejmej goscinnosci w lodowaty wprost chlod i uslyszalby prosbe, by mozliwie najszybcej opuscil dom.

Zapewne zastanawia Panstwa fakt, ze Francuz, tak niedawno przebywajacy w Iranie, podjal sie mowic o obyczajach i zwyczajach, ktore prawdopodobnie zna jeszcze zbyt pobieznie. - Jednym z powodow mej decyzji jest to, ze dlugo przebywalem w Polsce, wobec czego latwiej moge zdac sobie sprawe z tego, co moze zastanowic i zainteresowac publicznosc polska, (o tych samych sprawach mowilbym inaczej do Francuzow); nie bedac przytem Persem, orjentuje sie rowniez lepiej, co przedewszystkim rzuca sie w oczy obcokrajowcom.

Powazna trudnoscia w ujeciu calokształtu mojego tematu jest zupelny brak ksiazek, malujacych tutejsze zycie wspolczesne. Z drugiej zas strony zawod moj inzyniera i przyrodnika, obecnie takze handlowca, nie obejmuje studiow nad zwyczajami i obyczajami. Wielu objasnien w tej dziedzinie udzielaja mi liczne Francuzki, ktore wyszly zamaz za Persow w czasie ich studiow na terenie Europy, oraz wyksztalceni Iranczycy, ktorzy dlugie okresy czasu spedzili w Europie i doszli tym samym do zrozumienia obecnej sytuacji wlasnego kraju. Mialem rowniez czesto sposobnosc zblizenia sie do licznych Iranczykow, nalezacych do przeroznych warstw spolecznych, nie tylko w zwiazku z moim zawodem, ale rowniez, kierowany osobista ciekawoscia, tym bardziej, ze pomaga mi w tym znajomosc jezyka perskiego. A jednak, mimo wszystko, nie latwa to jeszcze sprawa,— trzeba bowiem najpierw zyskac zaufanie Iranczyka, nim zacznie on mowic o sobie.

Mieszkacie Panstwo w Teheranie, chodzicie po ulicach, odwiedzacie sklepy, bywacie w kawiarniach—a prawie zupelnie nie spotykacie Persow, tymbardziej Persek. Ogladani na ulicach przechodnie, to prawie wylacznie obcokrajowcy, chrzescijanie, zydzi—jedynie niezmiernie maly procent muzulmanow, stanowiacych przeciez olbrzymia wiekszosc mieszkancow miasta. Kobiety pokazuja sie jeszcze o wiele mniej, niz mezczyzni, i nigdy nie wychodza same, jedynie po kilka razem, lub w towarzystwie meza czy sluzebnicy. Nigdy nie zobaczycie perskiej kobiety w kawiarni, rzadko na Stambuli lub Naderi, wiecej juz na ul. Lalezar miedzy 10 a 12 przed poludniem. Prawdziwy perski Teheran rozpoczyna sie dopiero od placu Sepah. Jezeli zapoznajecie sie z Iranczykami, sa to ludzie, znajacy Europe, ktorzy-nawet dyskutujac na temat wlasnego kraju - pokaza Wam swoje "europejskie oblicza", jezeli wprowadza Was do swego

domu, przyjma Was "po europejsku", i nie zobaczycie nic z ich domowego prywatnego zycia.

Nieliczne panie, znane przez obcokrajowcow, to osoby, ktore byly w Europie i ktore, ze wzgledu na funkcje urzedowe mezow, musza utrzymywac oficjalne stosunki towarzyskie z dyplomatami lub wybitnymi osobistosciami z miejscowych kolonji zagranicznych.

Mam tutaj licznych przyjaciol, ktorzy, wiedzac jak bardzo interesuje sie ich krajem, chcieli umozliwic mi wejscie nieco glebiej w towarzystwo miejscowe. Iranczycy zawsze byli ogromnie goscinni i dawniej chetnie przyjmowali obcokrajowcow na swoich uroczystosciach i recepcjach ... Ale to bylo dawniej, kiedy w czasie wszelkich przyjec mezczyzni i kobiety byli rozdzieleni. Rewolucja Szacha Pahlawi spowodowala znikniecie "birunu" i "enderunu".*) Obecnie Iranczycy znaja i widuja zony swych krewnych i blizkich przyjaciol, a zebrania rodzinne i towarzyskie odbywaja sie wspolnie. Ten wlasnie fakt utrudnia wprowadzenie obcokrajowca w ich grono, szczegolnie jezeli on jest kawalerem, lub gdy przebywa w Iranie bez zony. Czesto mowiono mi o zamiarze zaproszenia mnie na takie zebrania, ale nigdy jeszcze zamiaru tego nie wprowadzono w czyn, a dobrzy moi znajomi, ktorych ogromnie czesto widuje w ich domach, ktorych odwiedzalem, gdy lezeli chorzy, nigdy jeszcze nie przedstawili mnie swoim zonom. Mialem wprawdzie sposobnosc brania udzialu w kolacji, podanej na sposob iranski, bylo to jednak u Francuzki, zony Iranczyka. Pani ta od dwoch lat obiecuje mi, ze wprowadzi mnie do domu swoich tesciow; przypuszczam jednak, ze tesciowa nie dala jeszcze swego pozwolenia.

---

*) "Enderun" "czesc wewnetrzna" domu dla kobiet; "birun" - "czesc zewnetrzna" dla przyjmowania przez pana domu swych meskich gosci (Przyp. Redakcji).

Ten stan rzeczy laczy sie prawdopodobnie rowniez z pewnymi zarzadzeniami Rezy Szacha, odznaczajacymi sie wyrazna ksenofobia. W okresie mojego przyjazdu do Teheranu bywanie u obcokrajowcow bylo nawet niebezpieczne dla Iranczykow i - na jakis czas przed abdykacja Szacha - moi perscy przyjaciele dostali w ostatniej chwili zakaz przyjscia na wieczor do mnie. Duzo sie od tego czasu zmienilo, pozostaly jednak jeszcze pewne widoczne slady.

Rewolucje obyczajow i zwyczajow zycia biezacego, ktora zaprojektowal i przeprowadzil Szach, cechowaly 3 charakterystyczne, choc zbijajace sie wzajemie rysy:

1) Unowoczesnienie kraju i zrownanie jego poziomu z poziomem krajow europejskich.

2) Powrot do pewnych tradycji przedislamowych, by zamanifestowac reakcje przeciw wszechwladnym wplywom duchowienstwa muzulmanskiego.

3) Silnie zaznaczajaca sie ksenofobia i dazenie do wyeliminowania wszelkich wplywow obcokrajowcow w Iranie.

Dzis pragne wraz z Panstwem zastanowic sie, w jakim stopniu rewolucja ta osiagnela powodzenie, czego dokonala, w czym zawiodla i jakie z niej nalezy wyciagnac wnioski dla przyszlosci.

Przede wszystkim chcialbym mowic o iranskiej reakcji antymuzulmanskiej, a raczej antyklerykalnej, skierowanej przeciw mollah'om i wplywom arabskim na cywilizacje. Mimo, ze rzecz ta w pierwszej chwili moze najmniej rzuca sie w oczy, jest jednak jednym z najciekawszych zagadnien.

Nie chodzi w tym wypadku o powrot do dawnych

religji przed - islamowych, ale o nadanie nowej przemianie kraju w pewnych dziedzinach charakteru bardziej "narodowego".

Wazne sa tutaj 3 momenty: 1) j e z y k, 2) n a z w a k r a j u, 3) k a l e n d a r z.

Jak Panstwo wiecie, jezyk perski nalezy do grupy jezykow indo-europejskich aryjskich i przez swoja budowe, zrodloslowy i gramatyke przypomina w duzej mierze nasze jezyki; gramatyka perska, ogromnie rozwinieta, posiada nawet uderzajace podobienstwo z gramatyka angielska. W chwili zdobycia Iranu przez Arabow Iranczycy mowili i pisali w jezyku "pahlawijsko - sasanidzkim", ktorego stosunek do wspolczesnego jezyka perskiego jest taki sam, jak laciny do francuskiego lub staroslowianskiego do polskiego. Podboj arabski i przejscie na islam spowodowaly ogolne zamieszanie, ktore mialo swoj oddzwiek rowniez w jezyku. Wszyscy muzulmanie bowiem musieli znac i czytac jezyk Koranu - arabski. Wzbogacilo to jezyk arabski w nowe znaki dla perskich, a nieznanych w arabskim, dzwiekow: p, cz, z, dz (z kropkami). Z drugiej strony liczne slowa arabskie weszly w sklad jezyka perskiego, wprowadzono rowniez wtedy-z pewnymi uproszczeniami - arabski sposob odmiany zrodloslowow. Wiekszosc terminow abstrakcyjnych jest pochodzenia arabskiego. W 3 wieki po podboju arabskim Ferdowsi, piszac swoja wielka epopeje narodowa "Szahnameh", silnie przeciwstawil sie tej tendencji i wykluczyl ze swego dziela prawie wszystkie slowa pochodzenia arabskiego. Pozniej jednak ponownie uznano za dowod wykwintu, nietylko u ludzi wyksztalconych, ale nawet u ludu, wprowadzenie do jezyka jak najwiekszej ilosci slow o zrodloslowach arabskich i ich pochodnych, ktore, przyznac trzeba, sa niezmiernie wygodne i ogromnym odznaczaja sie bogactwem. Czesto, obok slowa o pochodzeniu aryjskim, uzywano slowa arabskiego.

Podboje Seldzukidow wniosly do jezyka liczne slowa tureckie, specjalnie w dziedzinie slownictwa wojskowego. I wreszcie, na przestrzeni ostatnich 100 lat, przybyl szereg slow miedzynarodowych, tworzonych przez jezyki europejskie w celu okreslenia terminow naukowych i licznych najnowszych wynalazkow w dziedzinie techniki.

Po dwu latach panowania, Reza Szach rozpoczal akcje oczyszczania jezyka przez wyrzucanie z niego jak najwiekszej ilosci slow pochodzenia obcego. Zadaniem Akademii Iranskiej bylo oglaszanie spisow slow, ktore mialy byc uzywane przez administracje publiczna, pisma oficjalne, czasopisma i szkoly. Slowa te mialy zastapic slowa pochodzenia arabskiego, tureckiego i europejskiego. W ten sposob wprowadzono do jezyka tysiace nowych wyrazow, z ktorych publicznosc najlatwiej zasymilowala slowa, wziete od Ferdowsi'ego. Trudno dzisiaj nalezycie ocenic pozytywny wynik i glebie tej reformy, niemniej juz teraz jest pewnym, ze szereg starych slow powroci i zyska trwale uznanie, oraz, ze liczne wyrazy obce ulegna zapomnieniu. Oglaszanie spisow slow ustalo z chwila abdykacji dawnego Szacha. Powstala nawet pewna reakcja, inspirowana z jednej strony przez mollah'ow, z drugiej - przez osobistych wrogow dawnego Szacha. Jedna z ostatnich mow p. Ghawam-os-Saltaneh w Parlamencie tak gesto byla usiana slowami arabskimi, ze czynilo ja to trudno zrozumiala dla szerszej publicznosci.*)

W jezyku perskim nazywano kraj zawsze I r a n e m a mieszkancow jego I r a n c z y k a m i, ale Europejczycy uzywali slow P e r s j a i P e r s o w i e. Nawet sami Iranczycy, mowiac jezykami europejskimi uzywali tych ostatnich okreslen. Reza Szach wydal rozkaz uzywania prawdziwej nazwy kraju i

---

*) Kwestja jezyka perskiego jest potraktowana obszerniej na poczatku niniejszego tomu (Przyp. Red.).

mieszkancow w dokumentach dyplomatycznych oraz w mowie potocznej, i to w pelni mu sie powiodlo. W tym przejawia sie rowniez silna wola zaznaczenia charakteru narodowego. - Jestesmy zatym w Iranie, zyjemy wsrod Iranczykow, ktorzy mowia jezykiem perskim i czytaja dziela literatury perskiej.

I wreszcie, od czasu wprowadzenia islamu, kalendarzem biezacym byl kalendarz arabski ksiezycowy, skladajacy sie z dwunastu miesiecy po 30 i 29 dni; rok posiadal 355 dni i byl tym samym krotszy od roku astronomicznego slonecznego. Te same miesiace ulegaja zatym w poszczegolnych latach pewnemu przesunieciu. Za czasow Szacha Rezy dzieci w szkolach poczeto uczyc starego kalendarza slonecznego iranskiego, ktory rozpoczyna sie z wiosna i wedlug ktorego rok posiada 365 dni, a co 4 lata 366 dni. Pierwsze 6 miesiecy maja po 31 dni, wreszcie ostatni miesiac 29 lub 30 dni, zaleznie od roku; jest to w gruncie rzeczy o wiele praktyczniejszy i wygodniejszy system od naszego.

Stare nazwy miesiecy cytowano ongis w dzielach literackich. Podobnie, jak w starym francuskim kalendarzu rewolucyjnym, nazwy te lacza sie z odpowiadajacymi im porami roku.

Reza-Szach nakazal powrot do tego kalendarza, i inicjatywa jego z pelnym spotkala sie uznaniem, tak, ze nie ulega watpliwosci, ze kalendarz ten nadal zostanie utrzymany. Jedyna reminiscencja islamu jest w nim liczenie lat od Hedzry muzulmanskiej. Kalendarz arabski uzywany jest wylacznie dla ustalania dat swiat religijnych.

A zatym dzisiaj, dnia 22. lutego 1943, wedlug ksiezycowego kalendarza arabskiego jest dzien 16 Safar'a 1361r. a wg slonecznego kalendarza iranskiego - dzien 3 Esfand'a 1321., 3. Esfand'a - dzien urodzin J. C. M. Rezy Szacha Pahlawi, reformatora.

Istnial jednak powod, dla ktorego Iranczycy, uzywajac nawet dawniej arabskiego kalendarza ksiezycowego, znali rowniez kalendarz sloneczny. Ma on bowiem w ich zyciu ogromne znaczenie: ustalal zawsze najwieksze i najradosniejsze ich swieto: "Now - Ruz" - "nowy dzien", Nowy Rok, ktory od najdawniejszych czasow byl najpiekniejszym swietem narodowym i rodzinnym w Iranie; tradycje jego datuja z czasow mazdeizmu.

Od najdawniejszych czasow rowniez Iranczycy przywiazuja wielka wage do pewnych okresow roku, ustalonych kalendarzem slonecznym, a mianowicie: okres zimna trwa przez czas w i e lk i e j k w a r a n t a n n y, ktora ma 40 dni rozpoczyna sie 1-go dnia miesiaca Dej (21 grudnia) i ma sie konczyc zlagodzeniem temperatury, czyli "pierwszym wytchnieniem", poczym rozpoczyna sie m a l a k w a r a n t a n n a, posiadajaca jedynie 20 dni i konczaca sie z miesiacem Bahman. Pozniej nastepuje "wielkie wytchnienie" zwiastujace wiosne. Latem istnieja takze wielka i mala kwarantanna oraz male i wielkie wytchnienie, mniejwiecej w okresie od 21 czerwca do 20 sierpnia.

Jednym z najuparciej zachowywanych w Iranie przesadow jest rozroznianie dni pomyslnych i niepomyslnych. Sprawy te sa niezmiernie zawile, a dnie te zmieniaja sie w kazdym niemal tygodniu. W tym oswietleniu zrozumiec Panstwu bedzie latwiej, dlaczego w domu, w ktorym mieszkacie, nie chciano np. uprac bielizny lub tez wytrzepac dywanow w dniu, przez Panstwa proponowanym: oznaczajac ten dzien, mogliscie calkiem bezwiednie sciagnac powazne nieszczescia na wasze glowy; jak widzicie, nietylko lenistwo bywa tutaj powodem nieposluszenstwa.

Przypominam sobie jednak, ze i w Polsce panuje przesad nie rozpoczynania zadnej pracy w poniedzialek, podczas

gdy sobote uznaje sie za dzien najodpowiedniejszy. We Francji takze posiadamy dnie szczesliwe i nieszczesliwe.

W Iranie byloby rowniez wielkim bledem odwiedzanie we wtorek lub w sobote wieczorem domu, w ktorym jest osoba chora.

Ci z Panstwa, ktorzy beda w Iranie w dniu 1-go Farwardin'a 1322r. czyli w dniu 21 marca 1943r. beda mogli zdac sobie sprawe z waznosci swieta "N o w - R u zu ", N o w e g o R ok u, ustanowionego rzekomo przez Dziamszida, 4-go legendarnego krola Iranu. O n g i s s w i e t o t o t r w a l o 1 3 d n i, obecnie, w mysl obowiazujacego prawa, obchodzi sie 3 pierwsze dni oraz dzien ostatni, - 13-ty, w praktyce jednak w ciagu calego tego okresu ogolna aktywnosc powaznemu ulega zwolnieniu. W tym czasie organizuje sie przerozne podroze; - z Teheranu do Morza Kaspijskiego, do Ispahanu, do Szirazu. Mimo, ze nie jest to swieto religijne, pobozni muzulmanie udaja sie wraz z rodzinami w pielgrzymki do Meszchedu, do Kumu, do Szach Abdol Azim albo do Imam-Zadeh, polozonych w okolicy (sa to groby specjalnie czczonych potomkow Proroka).

W poblizu Teheranu jezdzi sie do polozonego w gorach Imam-Zadeh-Dawud, do Imam-Zadeh Gassem i do Imam-Zadeh - Hassan. Pielgrzymki te maja niezmiernie malowniczy wyglad i odbywaja sie na oslach, w atmosferze ogolnej wesolosci. Zblizajac sie do najwieksza czcia otaczanych meczetow, pielgrzymi zatrzymuja sie i ukladaja stosy malych kamykow. W poblizu Kumu i Meszchedu zauwazyc mozna duza ilosc tych malych stosow, oznaczajacych pierwszy poklon wiernych skladany miejscu swietemu, ktore maja zamiar odwiedzic.

Zdarza sie jednak, ze swieto Nowego Roku przypada w czasie Ramazanu-miesiaca postu, lub w czasie Moharamu czy Safara, miesiecy zaloby. Wtedy pobozni muzulmanie nie urza-

dzaja zadnych wesolych uroczystosci ani wycieczek, nie odwiedzaja sie wzajemnie, nie odbywa sie wtedy nawet ceremonia wejscia do domu z "h a f t s i n" *) i swieto ogranicza sie jedynie do swego charakteru urzedowego. W tym roku, po 7 latach przerwy, Nowy Rok obchodzony bedzie specjalnie uroczyscie.

Nawet zamieszkali w Iranie obcokrajowcy obchodza swieto Nowego Roku, a wielu z posrod nich nie zapomina rowniez o niektorych tradycjach, specjalnie czczonych przez Iranczykow.

Przechodzac do opisu wlasciwych uroczystosci, zaznaczyc przede wszystkim nalezy, ze rok nowy nie rozpoczyna sie po prostu 21 marca, ale w chwili specjalnego polozenia slonca, oznaczonej poprzednio przez astronomow ("à 18 instant précis de l'équinoxe quand le soleil passe au point ternal sur l'éclip tique").

Kalendarze i gazety podaja naprzod dokladna, co do sekundy, godzine tego fenomenu. Chwile potym ojciec rodziny wychodzi z domu i oczekuje wystrzalu armatniego, zwiastujacego poczatek roku, poczym wraca do domu. W czasie dzielacym jego wyjscie i powrot nikt niema prawa przekroczyc progu domu. Czesto zaprasza sie osoby o szczesliwej aurze, by ojcu w tym powrocie towarzyszyly.

W okresie poprzedzajacym swieto, kobiety i sluzba przeprowadzaja gruntowne porzadki domowe, czyszczenie wszelkich sprzetow i dywanow, a w dzien Now Ruz'u z reguly wszyscy ubieraja sie w nowe odzienie. (W wielu krajach europejskich te sama pod tym wzgledem role odgrywa pierwsze Swieto Wielkanocne, a np. w Andegawenji (Anjou), w moich

*) "Siedem S" – zwyczaj ustawiania na stole siedmiu potraw o nazwach, zaczynajacych sie od "S."

stronach rodzinnych, obowiazek wkladania nowych rzeczy przypada na dzien Wielkiego Czwartku.)

Na kilka dni przed swietem umieszcza sie rowniez na talerzu z woda ziarna zboza, ktore, wykielkowawszy, puszczaja swieze zielone pedy. Talerz ten umieszcza sie na stole posrod 7 potraw, ktorych nazwy rozpoczynaja sie od litery "sin" (jablka - sib, ocet - serke, sabzi-pellau itp.).Rodzina, zgromadzona naokolo stolu, sklada panu domu zyczenia, poczym rozpoczynaja sie wzajemne odwiedziny, zaczynajac oczywiscie od osob starszych i specjalnie godnych szacunku. Ongis osoby odwiedzane ofiarowywaly odwiedzajacym po zlotej monecie; obecnie jednak nawet domy bogate ograniczaja sie do ofiarowania nowego banknotu l-tumanowego lub monety 10 szai. W dniu odwiedzin w kazdym domu panuje pogoda, a odwiedzajacych czestuje sie obficie ciastkami i slodyczami, pod ktorymi uginaja sie stoly.

Swieto "Now-Ruz" jest dniem, w ktorym i obcokrajowcy winni skladac zyczenia Iranczykom, oddajac im wizyty lub pozostawiajac, wzgl. rozsylajac bilety wizytowe. Iranczycy z kolei odpowiadaja na te odwiedziny lub zyczenia w dzien Nowego Roku europejskiego.

Dnie, nastepujace po Nowym Roku, sa rowniez dniami swiatecznymi, przeznaczonymi do skladania wizyt, ale nie maja juz tak uroczystego charakteru.

Wreszcie zbliza sie 13-ty dzien swieta. Tak jak u wielu innych narodow, liczba 13 przynosi nieszczescie, to tez w dniu tym nalezy wyniesc z domu zly los. Dnia tego wyrzuca sie swieze pedy zboza i wszyscy winni opuscic dom, by powrocic do niego dopiero po zachodzie slonca. Jest to doskonalym powodem do roznych zamiejskich wycieczek i piknikow, a miasto jest tego dnia doslownie puste, tymbardziej, ze i wielu obcokrajowcow wraz z Iranczykami swietuje dzien "S i z d a-

b e d a r". Poczym zycie normalne rozpoczyna sie na nowo.

Nowy Rok nie jest jednak jedynym sladem dawnych tradycji slonecznych przed-islamowych. I tak w T e h e r a n i e c o d z i e n n i e w poblizu poczty, w c h w i l i z a c h o d u s l o n c a g r a j a s p e c j a l n y h y m n n a s t a r o s w i e c k i c h i n s t r u m e n t a c h. Ongis w tej samej chwili strzelano z armat na placu Sepah i u bram miasta.

Slyszalem rowniez, ze w gorach Elbursu, na polnoc od Teheranu, posrod plemion i wsi mahometanskich, obchodzi sie jeszcze rozne swieta ognia z towarzyszacemi im obchodami slonecznymi, oraz piesniami w jezyku pahlawi, nie rozumianymi juz wprawdzie nawet przew wykonawcow, ale ktore ci ostatni przekazuja sobie z pokolenia na pokolenie.

Pewne slady tych samych tradycji spotyka sie w Indjach; mimo to jednak zarowno kalendarz sloneczny, rzeczywiscie odpowiadajacy astronomii, jak waznosc tego swieta wiosny i odnowienia, sa specjalnie charakterystyczne dla Iranu. Nie zmazal ich ani islam ani najazdy tureckie i mongolskie, nie potrafi tego rowniez dokonac wgryzajacy sie coraz glebiej modernizm.

A teraz idzmy razem do jednego z naszych przyjaciol, by zlozyc mu w i z y t e n o w o r o c z n a i poprosic o pozwolenie z w i e d z e n i a d o m u.

Nie jestesmy tym razem w apartamentach, wychodzacych na ulice, ale w prawdziwym domu iranskim, polozonym w ogrodzie, ktory otacza mur z gliny, sasiadujacy z mala waska uliczka(kucze), z ktorej dom zupelnie nie jest widoczny. Takie przepiekne domy, z wspanialymi ogrodami o stuletnich drzewach i woda, plynaca w basenach i strumykach, wylozonych niebieskimi kafelkami, znajduja sie przedewszystkim w dzielnicach, w ktorych najmniej wypada sie nam tego spodziewac, np.

w Pamenar, na poludnio-wschod od Placu Sepah. Tymczasem jednak wystarczy nam dom, podobny do tego, w ktorym miesci sie obecnie szkola polska i Towarzystwo Studiow Iranskich. Kilka dziedzincow, ocieniony drzewami ogrod, o ile jest miejsce - oficyny. Dom wzniesiony jest na wysokich suterenach,fasada skierowany na poludnie i otoczony kruzgankiem lub balkonem na filarach, oslaniajacym z reguly okna, umieszczone posrodku grubego muru. Dobrze uplanowany dom posiada rowniez okna, wychodzace na polnoc. Uklad ten przystosowany jest swietnie do tutejszego klimatu; w zimie, gdy slonce swieci czesto, ale nie jest zbyt wysoko na niebie, moze ogrzac pokoje swoimi promieniami, a czyni nawet w czasie dnia pobyt na galerii mozliwym. W przeciwienstwie do tego latem mieszkanie zupelnie jest chronione, bo slonce nie grzeje nawet zewnetrznego muru. W lecie mieszka sie w dzien w suterenach (zirzamin) a noc spedza sie na galerii lub na dachu z bitej gliny, ktory niezle znosi nieliczne iranskie deszcze.

Polak, przybywajacy z kraju, obfitujacego w wielka ilosc doskonalego drzewa i znanego z pieknych robot drzewnych, zauwazy niewatpliwie natychmiast, ze drzewo iranskie jest bardzo zlej jakosci, podobnie jak i wszelkie roboty ciesielskie i stolarskie, i to nawet w domach nowoczesnych, majacych zarowno zbytkowny wyglad, jak i pretensje do komfortu; okna i drzwi zawsze zle sie zamykaja. Niech jednak rzuci okiem na zachwycajace prace murarskie na sklepieniach suteren, na cysternie wodnej (ab-ambar) lub chocby u drzwi wejsciowych; niech nie pomija rowniez umiejetnosci niezmiernie zrecznego poslugiwania sie gipsem, mimo, ze dekoracje, w nim wykonywane, niezawsze odznaczaja sie najlepszym smakiem.

We wszystkich domach iranskich szwankuje nieco k w e s t i a o g r z e w a n i a; nie zapominajmy jednak, ze jestesmy w

kraju, gdzie zima ogromnie jest krotka i sklada sie przewaznie rownie z pieknych dni, a przede wszystkim, ze kraj ten byl niegdys ogromnie ubogi w material opalowy. - Jeszcze na kilka dni przed Nowym Rokiem bylibysmy zastali rodzine cala, zgromadzona wokolo "k o r s i", ktory przez dlugi czas byl jedynym sposobem ogrzewania, uzywanym przez Iranczykow, i ktory uzywany jest takze i dzisiaj, nawet przez rodziny najbardziej ucywilizowane i zeuropeizowane. Znam takze Europejczykow, chetnie zasiadajacych od czasu do czasu przy "korsi".

Korsi pozostanie niewatpliwie jeszcze bardzo dlugo w uzyciu, bo posiada jedna wielka zalete: zuzywa jedynie niezmiernie mala ilosc najwiecej w Iranie uzywanego materialu opalowego wegla drzewnego.

Rodzaj kosza blaszanego, zawierajacy zar, przysypany lekka warstwa popiolu, zawiesza sie pod nizkim czworokatnym stolem, pokrytym wielka pikowana kapa i koldrami splyzajacymi szeroko poza stol. Male materacyki i liczne poduszki leza dookola. W domach majetnych poduszki te czesto pokryte sa futrami, z ktorych tygrys i pantera w najwiekszym sa poszanowaniu.

„Korsi" umieszcza sie w rogu pokoju,tak zeby osoby, siedzace z dwoch stron stolu, mogly oprzec sie wygodnie o poduszki, przylegajace do sciany; sa to miejsca honorowe. Drzwi, wychodzace na werande, sa przewaznie otwarte, co niewatpliwie jest bardzo zdrowe, przedstawia jednak pewne niebezpieczenstwo dla osob, siedzacych w dole stolu; ich nieoparte plecy wystawione sa nieraz na zimno i wiatr; to tez osoby te powinny miec zawsze cieple okrycie na ramionach.

Dwie mlode iranskie panie, bedace, po przebyciu calego dziecinstwa we Francji, od krotkiego zaledwie czasu w Iranie, opowiadaly mi kilka dni temu o przyjeciu przy "korsi", urza-

dzonym przez wielkich kupcow z "bazaru". Przybywajacy gosc musi przedewszystkim zdjac obuwie, by nie zbrudzic dywanow; jezeli gosciem tym jest mezczyzna, nie ogranicza sie on jedynie do zdjecia bucikow, ale - nim przyjdzie zajac miejsce przy korsi - szybko sciaga swa dolna garderobe i, podtrzymujac marynarke na kolanach, pochylony, zbliza sie drobnymi krokami, wyrazajac rownoczesnie gospodarzom slowa powitania... Korsi rzeczywiscie lepiej przystosowany byl do czasow, w ktorych mezczyzni nosili "abba" - szerokie dlugie plaszcze lub dlugie surduty, ktore jeszcze 15 lat temu byly w uzyciu - i do czasow, kiedy mezczyzni nie zasiadali do tego samego korsi, co kobiety. Jak widzimy, modernizacja ubran niezupelnie odpowiada zachowaniu "korsi". Korsi, odznaczajac sie pod wielu wzgledami duza praktycznoscia, ma jednak-mimo otwartych na werande drzwi - kilka powaznych mankamentow: korsi nie grzeszy zbytnia czystoscia, - a raz przy nim zasiadlszy, niema sie ochoty zbyt szybko go opuszczac... i pozostaje sie tak w bezczynnosci, pijac herbate, grajac w karty...ktos deklamuje wiersze..., i jak mowi M. Darab-Chan,autor perskiego tekstu lekcyj lingwafonowych: "Korsi rozleniwia czlowieka".

W Teheranie panuje zwyczaj instalowania korsi w dniu 15 Azar (6grudnia), a demontowania go na Now-Ruz.

W domu iranskim rowniez, nawet u najbiedniejszych, zauwazycie Panstwo niewatpliwie w i e l k a o b f i t o s c d y w a n o w oraz najprzedniejsza ich jakosc, - sa one tutaj prawdziwym zbytkiem: duzo poduszek, zadnych obrazow i ogromnie malo mebli. Ongis, za czasow Sasanidow ,a nawet.... Achamenidow, Iran posiadal swoj typ umeblowania: fotele, stoly, skrzynie. Wyszly one jednak w duzej mierze z uzycia dzieki wplywom arabskim z jednej, a trudnosci zdobycia

drzewa z drugiej strony. Obecnie spotykamy w domach irańskich przeważnie umeblowanie mało estetyczne i niewygodne, przyczem meble rozstawione są niezręcznie i pochodzą z najgorszych fabryk europejskich. Od lat ostatnich zaledwie istnieją nieliczni stolarze, z reguły Czesi, zaopatrujący w meble europejczyków i tych Irańczyków, którzy przebywali w Europie. Mimo wszystko jednak używanie mebli rozpowszechnia się opornie i wolno.

Irańczyk umie siadać na ziemi "w kuczki" i bardzo wygodnie czuje się w tej pozycji. Prawie każdy jest dzisiaj w posiadaniu łóżka drewnianego lub ohydnego łóżka żelaznego; nie są to jednak prawdziwe miejsca spoczynku Irańczyków. W dużych domach, przyjmujących u siebie przyjezdnych gości, łóżka zamknięte są w . . . . szafie na łóżka; są to cienkie zwinięte materace, które rozwija się gdziekolwiek, w którymkolwiek pokoju, i na które kładzie się prześcieradło i kołdrę. To jest właściwe łóżko, pamiętać jednak musimy, że leży ono na grubym, puszystym dywanie. Jestem przekonany, że wielu z pośród najwyższych dygnitarzy często sypia w ten właśnie sposób.

Zbytkowne urządzenie wewnętrzne domu irańskiego wyraża się przedewszystkiem w nagromadzonych w głębi skrzyń i kufrów tkaninach (brokaty, aksamity starożytne, kaszmiry) i w cennych drobiazgach, służących do codziennego użytku, jak np. kryształowe lampy i kandelabry, wielkie porcelanowe wazy, przeznaczone do napojów chłodzących, które podaje się gościom w porze letniej, fajki kaljan z naczyniami, z których obecnie wyrabia się popielniczki, spotykane u wszystkich antykwarjuszy, wreszcie książki: Koran i wielcy poeci we wspaniałych ręcznie pisanych i miniaturami zdobionych wydaniach. - Służba jest zazwyczaj liczna, niebardzo

wprawdzie pracowita, ale wchodzaca jakby w sklad rodziny i pozostajaca czesto w jednym domu az do smierci. Zarobki jej sa male, pracodawcy jednak troszcza sie o calkowite jej ubranie, a nawet o drobne codzienne wydatki.

Przejdzmy z kolei d o k u c h n i. Na paleniskach z wegla drzewnego, w wielkich miedzianych rondlach przygotowuja sie przerozne potrawy. Na pierwszy rzut oka spostrzegamy wielka ilosc naczyn i przyrzadow miedzianych, z ktorych pani domu zawyczaj bardzo jest dumna. U srednio zamoznych Iranczykow bogactwo ocenia sie wg. ilosci metrow dywanow i kilogramow miedzi.

Smakowite wonie potraw powoduja wyrazy uznania, kierowane do gospodarzy; ci ostatni zapraszaja nas ogromnie serdecznie na typowo iranskie przyjecie w 13-ty dzien Now Ruzu, o godzinie osmej wieczorem - jako ze w dniu tym mozna przez cala noc chodzic po miescie.

W suterenach znajduje sie cysterna z woda, laznia i s p i z a r n i a. W kraju, w ktorym komunikacja ze swiatem czesto bywala niepewna, czy to dzieki zimie, utrudniajacej pochody wielbladow, czy tez dzieki rabunkom, dokonywanym niejednokrotnie przez plemiona koczownicze, utarl sie zwyczaj robienia wielkich zapasow, specjalnie w miastach, gdzie z powodu wysokosci zima trwa do 6 miesiecy, jak np. Tabriz lub Hamadan. Poza ryzem, maka, jarzynami i suszonymi owocami Iranczycy przygotowuja duze ilosci marynat w occie - z pieprzu, korniszonow, baklazanow itp.; marynaty te nazywaja sie "t o r s z i". Specjalnie pragne polecic Panstwu marynowany czosnek, pod warunkiem jednak, ze pozwolicie mu zestarzec sie przez co najmniej 5 lat - bedzie wtedy brazowy - lub jeszcze lepiej 10 lat, - wtedy staje sie prawie czarny i nabiera doskonalego smaku, nie przypominajacego w niczym zbyt

silnej woni swiezego czosnku. Tak konserwowany czosnek zachowuje podobno wszelkie, bardzo w ostatnich czasach renomowane, wlasciwosci lecznicze. A zatem, po powrocie do Polski, zamarynujcie Panstwo czosnek, sprobujcie go po pieciu latach, nie naruszajac jednak calosci przed uplywem lat dziesieciu; wtedy powiecie mi, jak wam jego smak odpowiada.

Pod druga sciana spizarni stoja butle soku cytrynowego, garnki z topionym maslem, a przedewszystkim gotowany s o k z g r a n a t o w i "s z i r e", gotowany sok z winogron, — dwie specjalnosci Iranu, bardzo smakowite i sluzace do slodzenia napojow lub do przyrzadzania niektorych potraw. Najlepszy szire pochodzi z okolic Malajer. Opowiadano mi duzo pochlebnych rzeczy o smazonych w masle i konserwowanych w soku z winogron baklazanach, - wyobrazam sobie, ze smak ich moze byc ciekawy.

W Tabrizie i w Hamadanie przechowuje sie nawet w ciemnych piwnicach swieze winne grona, nisko zawieszone na sznurkach i kawalkami tektury zabezpieczone przed myszami; nie zesychaja sie one, ale az do wiosny pozostaja soczyste.

Przed opuszczeniem domu iranskiego pragne wspomniec jeszcze o kuchni iranskiej i o tej korzystnej okolicznosci, ze sprobowac jej mozecie Panstwo w przywatnym domu - nie spotkacie jej bowiem w zadnej restauracji. Podstawa pozywienia jest chleb, ale pozatym istnieje kuchnia specjalna bardzo rozna od kuchni panstw sasiednich, mimo, ze posiada z nimi jeden wspolny dla calej Azji rys, a mianowicie wielka role r y z u.

Zupy iranskie dziela sie na dwie kategorie: rosoly na miesie baranim, zawierajace obowiazkowo przerozne jarzyny i ziemniaki (Iranczyk nie przyswoil sobie dotad w pelni tego swietnego pozywienia, jakim jest ziemniak. Wiadomo jednak,

ze i w Europie potrzebowano poand 100 lat, by go w pelni ocenic.) Ten typ zup to raczej pozywienie ubozszej ludnosci. Na druga kategorie skladaja sie zupy, zwane "asz", ktorych podstawa jest ryz. Zupy te spotykamy w wielu odmianach, a specjalnie wykwintnym smakiem odznacza sie zupa z ssiadlym mlekiem i wonnymi ziolami, zupa na swiezym soku z granatow, zupa z zoltymi sliweczkami.

Dania zasadnicze dziela sie na dwa rodzaje: "pellau" i "czellau-choresz". Dokladnie oplukany ryz rzuca sie do gotujacej wody; skoro specznieje, ale nie jest jeszcze dogotowany, - dobrzy kucharze umieja uchwycic ten zasadniczy moment - zdejmuje sie ryz z ognia i, wysypany na sito, przelewa sie zimna woda, poczym miesza sie go z tluszczem, badz to baranim, badz ze znakomitym tutaj maslem topionym. Ryz, umieszczony w dobrze zamknietym rondlu, dochodzi powoli na zarze, ktorego czescia posypuje sie rowniez pokrywke. Rownoczesnie na innym palenisku przygotowuje sie potrawy, przeznaczone do spozycia z ryzem. (W Indiach i w Chinach ryz gotuje sie zwyczajnie na wodzie i spozywa czesto sam lub z typowymi dla tych krajow potrawami). Azeby otrzymac pellau, ryz laczy sie z dana potrawa juz przed podaniem na stol. Czellau-choresz natomiast sklada sie z ryzu i potraw, podawanych oddzielnie, ktore miesza sie dopiero przy stole, zaleznie od wlasnego upodobania. W tym wypadku koncowy proces dogotowywania sie ryzu odbywa sie gwaltowniej, tak ze na dnie rondla wytwarza sie warstwa zlotych ziaren, ktora nastepnie pokrywa sie gore ryzu na polmisku.

Istnieje ogromna roznorodnosc tych potraw. Poza slawnym "curry" indyjskim wszystkie sa typowo i specyficznie iranskie. Niektore jada sie jedynie w pellau, inne zarowno w pellau, jak w czellau, inne znowu nadaja sie tylko do czellau.

Jezeli chodzi o pierwsza kategorie, to wspomne "taczine-pellau": jagnie gotowane w ryzu, z ssiadlym mlekiem i szafranem—przyprawa, czesto w kuchni iranskiej stosowana. Jest on doskonaly, podobnie jak "czirin-pellau", zawierajacy przedewszystkim mieso (przewaznie kurczeta), migdaly, rodzynki, daktyle, skorke pomaranczowa. W drugiej kategorii miedzy innymi sa przyrzadzane potrawy na podstawie bobu, grochu suszonego, czesto aromatyzowane specjalnym gatunkiem malych, suchych cytrynek. Dalej smakowity pellau z wisniami, potrawa z baklazanow i sliwek i wreszcie ozdoba kuchni iranskiej "fasendzan". Zasadniczo przygotowuje sie go na podstawie drobiu lub ptactwa dzikiego, z sosem z tartych orzechow i swiezego soku z granatow. Dlugotrwale bicie w mozdziez u waszych iranskich sasiadow bedzie niewatpliwym znakiem, ze jutro beda oni jedli "fasendzan".

Zatrzymalem sie tak dlugo na omawianiu kuchni iranskiej, bo pragnalem podkreslic jej jakosc i oryginalosc, jako jeszcze jeden z dowodow wysubtelnionej kultury calego narodu iranskiego.

***

Wychodzimy z domu, aby sie znowu spotkac w dzien "S i z d a b e d a r".Dnia tego o wszesnej porze porannej wyjezdzamy do S z i m r a n u. W Tadzrisz mijamy liczne ogrody i dochodzimy az do h o t e l u w D a r b a n d. Godzien podziwu jest piekny gmach, malowniczo polozony posrod kilku wsi podgorskich, tworzacych szimranska oaze,-jedyne miejsce ochlody i odpoczynku letniego dla mieszkancow Teheranu. Niech mi jednak wolno bedzie zwrocic uwage Panstwa na to, ze piekny ten hotel calkiem dostosowany jest do warunkow zimowych. Centralne ogrzewanie, bajeczne lazienki z biezaca woda sa wtedy szczytem komfortu. A latem? Fasada hotelu, odslonieta i pod-

dana dzialaniu promieni slonecznych, powoduje bardzo wysoka temperature pokoi; nie radzilbym Panstwu w nich zamieszkac, podobnie jak w kilku nowoczesnych willach, ktore hotel otaczaja. W tutejszym klimacie przedewszystkiem potrzeba ogrodu, zacienionego i odswiezanego stale woda biezaca. Ogrody takie znajdziecie Panstwo we wszelkich typach i wielkosciach, poczawszy od ogromnych parkow, otaczajacych palace cesarskie, jak np. piekny palac Nasr-ed-Din Szacha w Niawaran, poprzez przepyszne rezydencje poselstw i ambasad, oraz ogrody prywatne, z ktorych wiekszosc bywa bardzo skromna; jednak do ktoregokolwiek z nich wejdziemy, w kazdym juz w pierwszej chwili ogarnia nas przemily chlod, kontrastujacy silnie z wysoka temperatura sasiadujacej z nim kucze, w ktorej i tak o wiele jest chlodniej, niz w Teheranie.

Dzisiaj zaprowadze Panstwa do jednego z moich starych przyjaciol, gdzie odpoczniemy i spokojnie spozyjemy przyniesione zapasy.

Zaraz na wstepie podziwiamy dwa ogromne przeszlo stuletnie drzewa, pokryte juz mlodymi liscmi; kulisto rozlozone ich konary daja rozkoszny cien: sa to specjalne wiazy, zwane tutaj "narwand". Rosna one przy basenie, z ktorego rozchodza sie strumyczki, zraszajace caly teren ogrodu, dokladnie ocieniony platanami (czenar). Piekny, zielony trawnik i rabaty kwiatowe dziela basen od bardzo zreszta skromnego domu, otoczonego galeria na kolumnach, dekorowanych stiukami. Dom ten byl przez kilka sezonow rezydencja letnia posla R. P., ministra Hempla. Wlasciciel posiadlosci poczestuje nas zapewne herbata, przypuszczalnie takze wodka, poczym odejdzie spokojnie do swego pokoju wypalic codzienna fajke opium przed popoludniowym spacerem.

Wszyscy mieszkancy Teheranu, dysponujacy odpowied-

niemi srodkami, a nie posiadajacy tam wlasnego domu, wynajmuja na lato ogrod w Szimranie, pozostali przyjezdzaja do Szimranu przynajmniej co piatek, z koniecznosci zadowalajac sie w dnie pozostale mieszkaniem w podziemiach i nocnym wypoczynkiem na dachu. W miastach, jak Tabriz, Hamadan, Kirmanszach, Ispahan, Sziraz, w ktorych z powodu wiekszej wysokosci temperatura letnia jest mniej przykra, ogrody znajduja sie w miescie samym lub bezposrednio je otaczaja: tam ludnosc nie zmienia tak masowo miejsca zamieszkania, jak w Teheranie. Inne miasta, bardziej gorace, jak Kum, Kaszan lub Meszched nie posiadaja w poblizu wyzej polozonej miejscowosci - cala ich ludnosc spedza noce na dachach; jeden z moich polskich przyjaciol opisywal mi to zabawne ozywienie tarasow i dachow, niepokojone od czasu do czasu gwaltownym krzykiem nieszczesliwca, ukaszonego przez skorpiona lub tarantule. A w miastach, nisko polozonych na poludniu Iranu-w Dizful lub Szusztar - ludzie chronia sie przed goracem w suterenach bardzo glebokich, schodzacych nieraz na poziom kilku metrow pod ziemie i oswietlonych jedynie przez male otwory, wychodzace na podworko, o ile moznosci niedostepne dla promieni slonecznych.

Trzeba jednak opuscic cienisty i chlodny ogrod, by przed powrotem do miasta zwiedzic jeszcze s t a r y b a z a r w Tadzrisz i moc obejrzec ogromny przeszlo 500-letni platan, stojacy na dziedzincu meczetu. Na placu bazaru spostrzegamy kilka "czaj-chane." Siedza w nich zapewne palacze opium. Za wielka niestety czesc ludnosci iranskiej pali ten niebezpieczny narkotyk, choc z drugiej strony prawie wszyscy palacze uzywaja opium w ilosciach wzglednie umiarkowanych. W jednej z herbaciarni grupa mezczyzn, wloscian i zwyklych spacerowiczow, przybylych z Teheranu, otacza kolem czlowieka, ktory czyta, a raczej d e k l a m u j e F i r d u s i e g o. Wszyscy zgromadzeni

sluchaja go z wielka uwaga. Bo Iranczycy znaja i kochaja literature, a przede wszystkim poezje. Ludzie, ktorzy umieja czytac, nauczyli sie liter na poezjach Saadiego i innych poetow, ci, ktorzy nie maja zadnego wykszta|cenia, umieja jednak liczne wiersze na pamiec. Jakies 10 lat temu w miescie rodzinnym Firdusi'ego Tus, w okresie budowy pomnika, wznoszonego z okazji tysiaclecia wielkiego poety, wszyscy robotnicy spiewali jego poezje. Jeden z nich umial na pamiec 2000 wierszy, wszyscy znali wiersze najslawniejsze, umiejac pozatem liczne fragmenty, ktore najbardziej im sie podobaly, - a zaden z nich nie umial czytac.

Kierownicy karawan, w czasie dlugich etapow drogi, recytuja wiersze; oczywiscie trudniej im bedzie to czynic, prowadzac samochody ciezarowe. Mimo to zamilowanie do poezji nie zginie. Kilka tygodni temu moj kucharz wyjechal z pielgrzymka i nie mial powrocic na noc. Zona jego, osoba raczej prosta, zaprosila do siebie na ten dzien znajoma stara kobiete; obie przyszly do mnie z prosba o tomik poezji Saadi'ego, by moc poczytac go wieczorem. I tu przyznac musze, ze zadna z moich kucharek we Francji nie pozyczala ode mnie Musseta ani Ronsarda i nie przypuszczam, by ktora z polskich "pomocnic domowych" prosila o Mickiewicza lub Slowackiego.

Pozatym Iranczycy lubia ladnie sie wyslawiac. Nawet ludziom najprostszym, o ile chca byc specjalnie uprzejmi, sprawia wielka przyjemnosc wyrazanie sie w zwrotach wykwintnych, nie wchodzacych w sklad zwyklej mowy potocznej. Kilka razy juz to zauwazylem. To zrozumienie i odczucie poezji, oraz zamilowanie do pieknego wyrazania sie w rozmowach, jest jeszcze jednym charakterystycznym rysem, ktory moze znamionowac jedynie narod o starej i gruntownej kulturze, nadal istniejacej mimo pewnego

upadku w czasach ostatnich; jest rowniez waznym przyczynkiem zachowania czystosci i niezmiennosci ich pieknego jezyka. O ile nawet Firdusi jest dosc trudny do zrozumienia, to jezykiem Chajjama, Saadiego lub Hafiza mowi sie dzisiaj tak, jak mowilo sie 7 czy 8 wiekow temu.

Ale wieczor sie zbliza—musimy wracac do Teheranu, by udac sie n a o b i a d, na ktory otrzymalismy uprzejme zaproszenie w dzien Nowego Roku.

Po wejsciu do salonu i zdjeciu obuwia, witamy sie z gospodarzami i siadamy na poduszkach. Z wrzacego samowaru podaja nam herbate, oraz najrozmaitsze slodycze, typowe dla kraju, w ktorym jestesmy, ogromnie slodkie, nadziewane masa migdalowa, pistacjami i t. p. Pogryzamy ziarnka przeroznych orzeszkow, rodzynek, jemy kawalki melona. W lecie lub jesienia podanoby nam swieze owoce lub mrozone "sorbety". Rozmowa coraz bardziej sie ozywia—a tlumacz zapoznaje nas od czasu do czasu z pelnemi uprzejmosci zwrotami, wymienianymi przez gospodarzy z kazdym przybywajacym gosciem. Swiadcza one o najlepszym smaku i wielkiej subtelnosci zebranych. Troche Panstwa moze dziwi to, ze wstepna czesc naszej wizyty sie przedluza, ale dowiadujecie sie natychmiast, ze taki jest wlasnie zwyczaj tutejszy, i ze obowiazkiem panstwa domu jest mozliwie jak najdluzej zabawic gosci i przedluzac ogolna rozmowe. - Jako przekaski, pojawia sie "kebab", kawalki poledwicy baraniej, pieczonej na zarze, po uprzednim zbiciu i wymoczeniu w zsiadlym mleku, nerki, kurczeta, owiniete w dlugie cienkie chleby, ktore Panstwo juz znaja zapewne, i ktore gospodarz dla nas specjalnie kazal upiec z swojego skromnego zapasu maki. Kazdy kawalek "kebabu" je sie z tym chlebem, popijajac kieliszeczkiem araku. Wreszcie okolo godziny 11-ej panstwo domu zapraszaja do sali jadalnej, gdzie zasiadamy

naokolo obrusa, rozlozonego na dywanie i zastawionego obfitymi daniami. Ogromne wazy, pelne dymiacej zupy i wielkie polmiski zapelniaja po brzegi (jest to nieodzowne) dania ryzowe: "pellau" i "czellau" oraz odpowiednie potrawy i przyprawy. Na glebokich podstawkach widzimy przerozne marynaty (torszi), na dalszych polmiskach wielkie kawaly melonow ispahanskich. Nakrycia dopelniaja miseczki zsiadlego mleka, wreszcie rzodkiewki, zielone male cebulki, pachnace ziola, jak pietruszka, mieta, estragon. Na obrusie spostrzegamy rowniez butelki z "dughem", napojem zrobionym z zsiadlego mleka, rozrzedzonego slona woda. Za pierwszym razem zdziwi Panstwa moze obcosc smaku tego specyficznie tutejszego napoju - z czasem jednak zasmakujecie w nim i zyskacie dla niego pelnė uznanie.

Z chwila rozpoczecia obiadu bosy sluzacy wchodzi na srodek obrusa, napelnia talerze zupa, poczem zabiera je i zastepuje innymi talerzami - miseczkami do ryzu, ktory obficie na nie naklada, bedzie to pellau lub czellau, do ktorego dodaje sie i miesza jedna z licznych potraw. Dawniej jadalo sie palcami, obecnie uzywa sie lyzki, co jest bez porownania wygodniejsze, niz widelec, ktory sluzy jedynie do nadziania kawalka melona lub marynaty; noz w kuchni iranskiej jest zupelnie zbyteczny, bo mieso w potrawach pokrajane jest w drobne kawalki. Przyrzady te jednak spotkacie, Panstwo, wszedzie: zastapily one calkowicie od lat kilkudziesieciu stare lyzki drewniane, uzywane ongis do zupy. Sztucce w Iranie sa z metalu posrebrzanego i w mowie potocznej nazywa sie je "warszo", poniewaz wlasnie warszawskie firmy Frazeta i Norblina dostarczyly ich na rynek miejscowy. Wreszcie sluzacy podchodzi z dzbanem, pelnym wody, i z miednica miedziana, klekajac przed kazdym z biesiadnikow, stawia miednice na kolanach, oblewa rece woda i wyciera recznikiem, przewieszonym przez ramie. Podaja Pans-

twu nakoniec kawe lub herbate, poczem goscie obowiazani sa podziekowac gospodarzom i niezwlocznie sie pozegnac, — taki jest zwyczaj ogolny, jedynie rodzina moze o kilka minut opoznic pozegnanie sie.

Nie trudno zauwazyc wychodzac, jak bardzo zainteresowalo Panstwa to przyjecie, i ze zdajecie sobie sprawe ze slusznosci mojej uwagi na wstepie: niejeden tutejszy zwyczaj bylby nas poczatkowo urazil, inne bylyby moze nieprzyjemne, gdybysmy musieli je stosowac sami, lub widziec stale ich stosowanie w naszym otoczeniu, — ale zadna miara nie zasluguja one na potepienie lub zbyt ostre sady. Co kraj, to obyczaj, a obyczaje iranskie przepojone sa elegancja, powabem i wyszukana subtelnoscia.

Na jedno jeszcze pragne zwrocic uwage Panstwa: powyzej opisane przyjecie specjalnie harmonijnie bylo zestawione, by zachowac rownowage miedzy "cieplem" a "zimnem." Podzialem tym Iranczycy zajmuja sie gruntownie i wielka do niego przywiazuja wage. Mowil juz o tym pan Swiatkowski w zwiazku z medycyna. Poszczegolne c h o r o b y dziela Iranczycy na "cieple" lub "zimne", i nie mozna tu przeprowadzic klasyfikacji medycznej. Naogol "cieplymi" sa choroby zakazne o gwaltownym przebiegu, podczas gdy "zimnymi" sa choroby powolnie sie deklarujace. W ten sam sposob dzieli sie temperamenty - wreszcie takze pozywienie i napoje.

Prawie wszystkie narody maja pewne przesady w tej dziedzinie. - W Iranie natomiast specjalnie interesujace jest dazenie do uproszczonej systematyzacji, opartej na starych lekach greckich i iranskich (leki te niesluszne w Europie uwazamy, jako arabskie, poniewaz Arabowie nam je przyniesli). Sprawy te graja powazna role w tutejszym zyciu codziennym, i aby posiasc zaufanie chorych, lekarze musza sie z nimi

liczyc w wydawanych receptach, tak aby np. na chorobe "chlodna" miedzy dwoma lekarstwami o analogicznym dzialaniu zapisac lekarstwo, uznane za "cieple". Wielu zreszta lekarzy nowoczesnych przyznaje, ze klasyfikacja ta nie pozbawiona jest pewnej slusznosci i ze odpowiada ona w pewnym stopniu pojeciom zasadowosci i kwasowosci srodowiska fizjologicznego w nowoczesnej chemii fizjologicznej, a niektore najnowsze teorje terapeutyczne opieraja sie na tych samych zasadach, nie wynikajacych jednakze z niepewnych danych doswiadczalnych, ale z glebokich studiow naukowych.

***

Rozstajac sie, umawiamy sie na jutro, by szybko zwiedzic b a z a r i m i a s t o. Powazne zmiany urbanistyczne czasow ostatnich oczywiscie w duzej mierze zmniejszyly obszar bazaru, ktory zatracil rowniez sporo kolorytu lokalnego, bedacego dla wielu podroznikow jego swoistym urokiem. Nie nalezy jednak dla przyjemnosci wlasnych oczu miec pretensje do wywolania pewnej malowniczosci, nie odpowiadajacej obecnym potrzebom zyciowym.

Egoizmu tego musimy sie wyzbyc tymbardziej, ze i tak mimo wszystko dostrzec mozemy na bazarze pozostalosci dawnego zycia i rekodziela. A wiec widzimy przede wszystkim rzemieslnikow, wyrabiajacych naczynia miedziane - dalej zatrzymujemy sie przed sklepikiem szewca fabrykujacego "giwe" - te wspaniale cizmy z elastycznej tkaniny, ogromnie przyjemne w noszeniu, ktorych podeszwy o charakterystycznym ksztalcie wyrabiane sa z kawalkow mocno sprasowanej i pionowo ustawionej tkaniny. Sandaly te sa jedynym szczegolem dawnego iranskiego ubioru, ktorego uzywanie nie uleglo zakazowi i ktory stale cieszy sie wielkim powodzeniem. Specjalnie nadaja sie do wycieczek po kamienistych i skalistych sciezkach, nie znosza jednak zupelnie wody ani terenow wilgotnych, ktore

powoduja natychmiastowe przedziurawienie, zdeformowanie i niepowrotne zniszczenie podeszwy.

Na bazarze teheranskim dostrzegamy nietylko male, ciasno do siebie przylegajace sklepiki, ale rowniez liczne podworka wewnetrzne z ich ogromnymi skladami - zarowno dywanow, jak innych towarow wszelkiego rodzaju. Mimo ze juz od 3 lat Iran nie ma zadnego kontaktu z Francja, a od 2 lat stosunki z Niemcami rowniez nie istnieja, a kontakty handlowe z Anglia sa powaznie utrudnione, w Teheranie znajduja sie dotad powazne zapasy prawie wszystkich towarow, normalnie przez te kraje importowanych.

Z Kairu przybywaja tu kupcy po materjaly angielskie, jest to stare przyzwyczajenie z czasow karawan, ktore mialy swoje punkty zborne w wielkich miastach Iranu, j. np. Tabriz. Widzimy tu nawet jeszcze porcelany, szkla, i krysztaly, zamawiane w r. 1879, w czasie podrozy Nasr-ed-Din'a do Europy i jego podobizna ozdobione. Ongis bazar wraz ze swymi meczetami lazniami i kawiarniami byl miastem wlasciwym. On urabial opinie, z niego wywodzily sie wszelkie ruchy ludowe. I to bylo glownym powodem, dla ktorego Reza Szach chcial zmniejszyc jego znaczenie, tworzac handel detaliczny w miescie, wznoszac wielkie magazyny (w budowie na ul. Firdusiego) i gielde (pozostala w sferze projektow). Bazar jest dotad gielda towarowa i wladze napotykaja na powazne trudnosci w ocenianiu skladow, ukrytych w jego zakamarkach. Bazar jest rowniez gielda metali szlachetnych a nawet dewiz, i wielkie banki, z Imperial Bank of Iran na czele, ograniczaja sie jedynie do rejestrowania tranzakcyj, dyskutowanych w rzeczywistosci na bazarze. Przypatrzcie sie, Panstwo, wielkiej ilosci samochodow, stojacych kazdego dnia okolo 11 - tejra no przed bramami bazaru; nie sa to wozy kupujacych, a raczej wielkich przemyslowcow-finansistow z miasta, ktorzy przewaznie tutaj posiadaja swoje biura

Wychodzac z bazaru w Teheranie dochodzimy natychmiast do splotu wielkich ulic, przecinajacych obecnie miasto, ktorych ogolne rozplanowanie jest raczej szczesliwe, a projekt jest dzielem samego mistrza Szacha Rezy. On osobiscie wytyczyl kierunek ulicy Pahlawi i jej dalszego ciagu-wielkiej drogi do Szimranu, podobnie jak ulicy Szach-Reza wraz z przedluzajaca ja nowa droga az do jej punktu stycznego ze starym traktem z Kazwinu do Teheranu, stwarzajac w ten sposob przepiekny wjazd do miasta. Zaledwie na kilka miesiecy przed swoja abdykacja wydal rozkaz przedluzenia ul. Lalezar az do Szach-Rezy. 3 lata temu w okresie mojego przyjazdu do Teheranu, wzdluz ulic nie wznosily sie jeszcze nowoczesne kamienice, ale murki z gliny lub rzedy zle budowanych parterowych sklepow, poza ktorymi znajdowaly sie ogrody. W czasach owych wznoszono i wykanczano wiekszosc wielkich budowli publicznych: powstaly wtedy ministerstwa, banki, policja, szkoly, muzea. Zyczeniem Szacha bylo, by tam, gdzie niema palacow, powstaly co najmniej kilkopietrowe domy o europejskim wygladzie. Zarzad miasta naprozno uprzedzal o tym opieszalych wlascicieli gruntow. Az wreszcie ktoregos ranka zastano wszelkie stare mury na jednej z ulic gleboko podziurawione uderzeniami kilofa. Wlasciciele zrozumieli, ze dluzej zartowac juz nie jest wskazane, i nagle, jak grzyby po deszczu, zaczeto budowac fundamenty, i wznosic mury, wykanczac nowe domy. Widzialem przemieniajace sie tak nastepujace ulice: Lalezar, Stambuli, Naderi, Firdusi, Ghawam--os-Saltaneh, Szach-Reza. W tym samym czasie tworzono sieci drog w calym kraju przez wszelkie miasta, duze, srednie i male. Przebijano szerokie ulice, wzdluz ktorych budowano szkoly i gmachy administracyjne. Pod wplywem inicjatywy i energii Szacha stworzono caly przemysl, choc moze nie zawsze w pelni dostosowany do najkonieczniejszych potrzeb kraju. Do powodow, jakie sie na to skladaly, powroce, gdy przejdziemy

do omawiania roli cudzoziemcow w Iranie w owym okresie. Ale rozmach zostal nadany. Oczywiscie, jezeli chodzi o moje zdanie, to te miasta z fasadami domow, przylegajacemi do ulic, te mieszkania w kilkopietrowych kamienicach, te po europejsku rozplanowane biura nie sa calkowicie dostosowane do warunkow klimatycznych kraju. Latem w apartamentach tych zaledwie mozna wytrzymac. Znam jednak liceum "Jazd" oraz kilka will w Teheranie, budowanych wprawdzie przez architektow francuskich, ktorzy jednak umieli polaczyc zasady konieczne dla tego kraju z nowoczesnym smakiem i komfortem. Jezeli zas chodzi o ostatnio wznoszone wielkie gmachy panstwowe, to przewidziane w nich jest wprowadzenie po wojnie instalacji chlodnego powietrza, a za jakies 10 lat nie bedzie zapewne w Teheranie biura publicznego czy prywatnego, ani hotelu, ktory nie bylby w te instalacje zaopatrzony.

Z kolei nalezy nam zastanowic sie, co zastal Reza-Szach, obejmujac wladze w 1925 roku. Czy istnialo cos, co zmuszalo go do takiego, a nie innego dzialania?

Bo te kilka szczegolow, ktore z jego dzialalnosci Panstwu podalem, moga robic wrazenie jakiegos prawie g o r a c z k o w e g o p o s p i e c h u, jakiejs checi burzenia, by budowac na nowo na podstawie nie dosc poglebionego i przemyslanego planu. Aby te rzeczy zrozumiec, nalezy choc pospiesznie rzucic okiem wstecz.

Mamy przed soba k r a j o 15 miljonach mieszkancow, z y j a c y w s p o m n i e n i a m i dawnej minionej c h w a l y, ale zyjacy w stanie prawdziwej i glebokiej dekadencji. Spojrzmy na okres tej wielkiej przeszlosci Iranu. W okresie calego sredniowiecza, mimo upadkow, nastepujacych po podboju arabskim, po najazdach Turkow, Mongolow, Timura, mimo wasni wewnetrznych, rabunkow, rzezi i zniszczenia, z nich wy-

nikajacego, Iran byl nieodmiennie jednym z najbogatszych i najkulturalniejszych krajow swiata. Byl skrzyzowaniem wielkich drog handlowych, laczacych Indje, Malaje i Chiny ze zlewiskiem Srodziemnomorskim. Znajac drogi, bogactwa naturalne i przemyslowe, rynki zbytu i bedac w posiadaniu sekretnego klucza do potegi ekonomicznej, Iranczycy ciagneli z swego polozenia ogromne korzysci. Zbytkowny przemysl krajowy stal u szczytu rozwoju i zaopatrywal swiat caly w swe aksamity, brokaty i bron. Iran posiadal w owym czasie najwybitniejszych pisarzy, filozofow, uczonych.

Smiertelny cios zadal Iranowi... Vasco de Gama, odkrywajac w roku 1498 morska droge do Indji. Pozbawilo to Iran monopolistycznego stanowiska posrednika miedzy Zachodem a Wschodem. To samo odkrycie zrujnowalo Rzeczpospolita Wenecka, podkopujac na okres trzech wiekow jej wladze polityczna, zubozajac wielkich kupcow i ogol narodu. Ale Wenecja pozostala w kontakcie ze swiatem, a wchodzac w sklad nowego organizmu Wloch, brala udzial w normalnym rozwoju cywilizacji zachodniej.

Od tej chwili Iran spada miarowo po rowni pochylej powolnej ruiny, zdazajacej do zupelnego upadku. Nie pomogly wysilki Szacha Abbasa I Wielkiego, ktory w poczatkach XVII wieku zbudowal wspaniale karawanseraje, ulepszyl drogi, by dac moznosc odzycia zamierajacemu handlowi, ktory stworzyl wielki, wspanialy plac w Ispahanie wtedy, kiedy ani Paryz ani Londyn pojecia jeszcze nie mialy o szerokich perspektywach. Nie pomoglo zdobycie Delhi i skarbu Mongolow przez Nader Szacha w XVIII wieku, ani dosc wspaniale panowanie Fathali Szacha i Nasr-ed-Din'a w XIX wieku. Iran wyczerpuje zapasy swych bogactw. Wraz z upadkiem handlu ginie przemysl, nie posiadajacy odbiorcow w licznych karawanach i zmuszony do

konkurowania z rzemieslnikami florenckimi, lionskimi, hiszpanskimi... a nawet polskimi. W zadnej dziedzinie niema odrodzenia, brak tworczego tchnienia w sztuce, w nauce, w mysli; zycie zamyka sie w niewzruszalnych regulach pod ciezka reka zacofanego duchowienstwa, w okresie, gdy swiat caly rozwija sie z ciagle wzrastajaca szybkoscia. Nawet zycie biezace skrepowane jest licznymi przesadami. Zdarzaja sie jeszcze wybitni pisarze, ale niema juz tworzenia nowych pradow. Istniejace nasladownictwo starozytnych i wspolzycie z nimi nie jest wprawdzie cofnieciem sie wstecz, bo kultura i smak pozostaja, ale nie odnawiaja sie juz zupelnie. Iran, polozony na swoich plaskowyzach, pozostal w okresie zeglugi tak izolowany od reszty swiata, jak nieznana wyspa na oceanie. Rezerwy skarbca sa na wyczerpaniu, upadek ogolny coraz bardziej jest widoczny. Nie znaczy to jednak, by w Iranie nie bylo zupelnie doswiadczonych politykow, zarowno wsrod duchowienstwa jak i ogolu swieckiego, by nie spotykalo sie ludzi o wysokiej wartosci moralnej, zrecznych rzemieslnikow, sprytnych i przewidujacych kupcow, wybitnych uczonych; ale wybijaja sie oni jakoby z ogolnego poziomu, a mozliwosci ich i wysilki w rzeczywistosci pozostaja niezuzyte i nie harmonizuja sie wzajemnie. I podobnie jak przed kilkoma wiekami kraj w duzej mierze zamieszkaly byl przez plemiona koczownicze, znajace jedynie swych poteznych wodzow, ktorzy nierzadko, wiodac rozrzutne zycie w Europie, tracili duza czesc majatku plemienia i powracali jedynie po to, by kierowac ekspedycjami rabunkowymi, niszczacymi czesto Ispahan oraz inne miasta. Wloscianie osiadli zyli w zupelnym zacofaniu i archaizmie w swoich napol ufortyfikowanych wsiach. Miasta mialy waskie uliczki, przylegajace do bazaru, na ktorym rzemioslo i handel kierowaly sie prawidlami z okresu sredniowiecza. A na tym tle kilku bogatych kupcow i kilka swiatlejszych umyslow, zapatrzonych we

wspaniala przeszlosc i dalekich od otaczajacej ich wspolczesnej rzeczywistosci.

W 1925 roku Reza Szach obejmuje wladze. Czlowiek, odznaczajacy sie wielka energja i wybitna inteligencja, nie poglebiona jednak niestety gruntownymi studjami; posiada przytem nowa dla Iranu zalete - szczery, gleboki patrjotyzm. Dazeniem jego jest wlaczenie Iranu w ogolny ped ku cywilizacji, pragnie isc za przykladem Kemal Paszy Ataturka, ktorego zadanie o tyle bylo latwiejsze, ze mimo oczywistej dekadencji, imperjum Otomanskie nie bylo nigdy tak odosobnione, jak Iran. Przed nowym wladca stanely kolosalne zadania: nalezalo przedewszystkim zorganizowac administracje i armje, na nowych podstawach oprzec krajowe zycie gospodarcze, rolnictwo i handel, stworzyc nowoczesny przemysl. By tego wszystkiego dokonac, trzeba bylo najpierw rozerwac stare ramy, zmniejszyc przytlaczajacy wplyw duchowienstwa i wprowadzic nowoczesne metody nauczania w celu przygotowania przyszlej elity. Szach Reza Pahlawi pragnal wlasnymi oczyma ogladac swoje dzielo, i dlatego koniecznym byl pospiech i powodzenie, chcial widziec upadek starych obyczajow i przyzwyczajen narodu, co bylo jedynym sposobem nawiazania kontaktu i zrownania sie z rozwojem reszty swiata.

Prawie natychmiast po objeciu wladzy przystepuje do tak zwanej " iranizacji ", o ktorej mowilismy wyzej, pozniej zabiera sie do niszczenia zewnetrznych znakow izolacji, a mianowicie ubioru, najpierw ubioru meskiego, potym kobiecego. Odbiera duchowienstwu jego bogactwa i zmniejsza jego znaczenie. Dazy do zlikwidowania kolorytu lokalnego kraju, przypominajacego stare czasy, czego objawem jest zakaz ukazywania sie wielbladow i oslow w obrebie miasta Teheranu, a pozniej rowniez na glownych ulicach innych miast. W okresie

mojego przybycia policja zakazywala nawet dyplomatom fotografowania wielbladow czy jakiegos meczetu, wzglednie starej waskiej uliczki; nalezalo natomiast fotografowac nowe pomniki, nowoczesne ulice z ciezarowymi samochodami ... Rozebrano mury miasta i 8 bram, zbudowanych przez Szachow z dynastji Kadzar'ow. Na szczescie kilka zabytkow z owej epoki pozostalo: palac Golestan i Abiaz i stary palac Zelle - Soltan'a, bedacy obecnie siedziba Ministerstwa Oswiaty (naprzeciw Swietlicy P. C. K.).

Uznanie kapelusza, jako wlasciwego nakrycia glowy przez mezczyzne, oraz zdjecie woalu, okrywajacego dotad kobiete, nie minelo bez pewnego sprzeciwu. Mimo to nie nalezy zapominac, ze welon ten nie jest zwyczajem perskim, a arabskim. Stwierdzic mozemy na podstawie starych miniatur, ze w epoce Sasanidow, a nawet i pozniej, kobiety nie byly zasloniete, a zycie ich codzienne nie bylo tak scisle odgraniczone od zycia mezczyzn. Wielka natomiast role w przyswojeniu sobie tego zwyczaju graly przewazajace wplywy szyitow, poczawszy od Safawidow. Ormianki nie nosily woala, a Zydowki i wyznawczynie Zoroastra nosily woale jedynie poza odrebem domu. W domu chodzily bez zawoju i pokazywaly sie tak mezczyznom, nalezacym do rodziny i z nia zaprzyjaznionym. Muzulmanke natomiast zobaczyc mogl tylko mezczyzna, ktorego ta ostatnia poslubic nie mogla, a wiec dziadek, wuj, ojciec, brat lub syn. Jeszcze przed rozkazem Szacha Rezy powstal pod kierunkiem pani Danlalabadi r u c h k o b i e c y, domagajacy sie praw zycia europejskiego dla kobiety. Stowarzyszenie, przez nia zorganizowane, zajmuje sie dotad zagadnieniami kobiecymi i cieszy sie pelnym poparciem najwyzszych czynnikow: Ich Wysokosci ksiezniczki, siostry obecnego Szacha, biora stale udzial w zebraniach.

Trzeba jednak zdac sobie sprawe z trudnosci przyjecia tak radykalnej zmiany zwyczajow zyciowych dla osob, ktore lata cale zyly zakwefione, i wiele istnieje pan w pewnym wieku, ktore od tego czasu wogole przestaly z domow wychodzic. Przyjecie nowych zwyczajow nie sprawia trudnosci jedynie najmlodszym kobietom; przypuszczac zatem nalezy, ze za kilka lat zwyczaj ten przyjmie sie calkowicie. Od czasu wstapienia na tron obecnego Szacha spotrzegamy niekiedy nawrot do czarnych woali. Jezeli zas chodzi o bawelniany woal w desen kwiatowy, tak czesto obecnie spotykany, to sluzy on raczej do zakrycia codziennej domowej odziezy i ulatwia wyjscie w sasiedztwo i po zakupy. Reforma ta tym jest wazniejsza, ze wiadomo nam, iz zadna zasadnicza zmiana obyczajow nie moze dokonac sie bez wspoldzialania kobiety, ktorej znaczenie tak jest wielkie zarowno w sprawach domowych, jak i w wychowaniu dzieci.

Te zasadnicze zmiany nie sa jedynie zewnetrzne, lecz przeciwnie posiadaja glebokie znaczenie. - Francuskie przyslowie mowi “habit nie tworzy jeszcze zakonnika”, i jest to sluszne, lecz z drugiej strony uslyszalem niedawno zdanie kulturalnego i wyksztalconego Iranczyka: mezczyzna ma inny sposob myslenia w turbanie, a inny w kapeluszu, podobnie, jak zapatrywania kobiety roznia sie zaleznie od tego, czy ubrana jest ona w woal, czy w kostium angielski. I jezeli mimo poczatkowych sprzeciwow zmiany te sie dokonuja, dzieje sie to w mysl obserwacji innego Iranczyka, nalezacego do bardzo poboznej rodziny potomkow Proroka (“Seyed”): “Islam mial wprawdzie gleboki wplyw w Iranie, a mimo to odczuwa sie, ze religja ta zostala nam narzucona, bo znacznie mniej przeniknela nasz narod, niz plemiona koczownicze, arabskie lub tureckie”. I to jest prawdopodobnie sluszne.

Dalszym czynnikiem, ktory powaznie przyczyni sie do reorganizacji obyczajow, jest n o w y u s t r o j n a u c z a n i a, do ktorego ostatni Szach ogromna przywiazywal wage. Przed jego wstapieniem na tron istnialy jedynie szkoly mahometanskie, dosc archaiczny Uniwersytet oraz szkoly zagraniczne, ksztalcace elite miejscowa, ale w niewystarczajacej ilosci.

Misja Amerykanska nauczala w jezyku angielskim. Zrzeszenie Izraelickie we francuskim (15000 uczni na terenie calego Iranu). Istnialo wybitne liceum (gimnazjum Zjednoczenia Francuskiego "Alliance Française") w koncu klasztorne szkoly francuskie. Dosc pokazna liczba mlodych ludzi wreszcie wyjezdzala do Baku, by w tamtejszym liceum ukonczyc program szkol srednich. Reza Szach unowoczesnil system nauczania, wszedzie tworzyl i budowal szkoly, a inicjatywa jego spotkala sie z tak wielkim pedem do nauki, ze szkol stale brakuje i ciagle potrzeba nowych. Nawet panie, ktore dotad nie moga przyzwyczaic sie do pokazywania sie bez woalu, chetnie posylaja swoje corki nie tylko do szkoly, ale rowniez do organizacji sportowych. Uniwersytet zostal kompletnie zreorganizowany, a Szachowi specjalnie zalezalo, by mu zapewnic pomieszczenie w odpowiednich gmachach, godnych roli, jaka ma spelnic w ogolnym dziele odnowienia kraju. Reza Szach ogromnie interesowal sie postepem robot przy budowie tych palacow i czesto osobiscie sledzil ich przebieg. Kilkakrotnie widziano lzy w oczach tego tak bardzo twardego i silnego czlowieka i slyszano slowa: "Mlodziez bedzie wreszcie miala to, czego mnie tak bardzo brakowalo".

Liczba studentow powieksza sie z roku na rok, podobnie jak liczba dziewczat, studiujacych na wszystkich fakultetach. Zauwazyc rowniez mozna stale ogromne postepy w jakosci nauczania, co jest dowodem powodzenia wielkiego dziela Rezy

Szacha i jednym z najlepszych prognostykow dla przyszlosci Iranu.

Jezeli przed wstapieniem jego na tron nieliczni Iranczycy z wlasnej inicjatywy wyjezdzali na wyzsze studia do Europy, specjalnie do Francji, to Szach Reza wysylal systematycznie cale szeregi mlodych stypendystow na koszt panstwa. Jestem w posiadaniu spisu 120 oficerow, w tym 12 generalow, ktorzy konczyli swoje studia w szkolach wojskowych we Francji, i to samo dotyczy 120 lekarzy i 300 zgora inzynierow, prawnikow itp. Innych wysylano do Szwajcarji, do Belgji, do Niemiec, niektorych do Anglii, a nawet do Stanow Zjednoczonych. Podobnie uczynilo takze sporo kobiet. Znam kobiety doktorow medycyny, a jedna mloda profesorka uniwersytetu ukonczyla nietylko wyzsze studia z zakresu nauk scislych i literatury, ale jest rownoczesnie wybitna pianistka.

Po ukonczonej wojnie ruch ten pojdzie dalej. Jezeli nawet istniejacy w Teheranie uniwersytet zaspokoi potrzeby ogolu mlodziezy, to zagranice - w celu poglebienia studiow i powaznej pracy naukowej-udawac sie beda niewatpliwie jednostki najwybitniejsze - przyszli profesorowie.

Rownoczesnie z akcja wysylania mlodziezy iranskiej zagranice, Szach zwracal sie do licznych obcokrajowcow wszystkich krajow, oddajac im stanowiska na uniwersytecie, w armii, w ministerstwach, w administracji centralnej, w celnictwie, w bankach panstwowych, w policji itp.. W chwili obecnej znajduje sie w Teheranie grupa doradcow amerykanskich, a dawny dziekan wydzialu medycznego, francuski profesor Oberling ma powrocic w najblizszym czasie. - Akcja obcokrajowcow przyniosla oczywiscie powazne rezultaty. Towarzystwa zagraniczne, reprezentujace wszystkie niemal panstwa europejskie, zostaly zaproszone do udzialu w wielkich robotach

publicznych, jak budowa kolei, drog, portow, wznoszenie wielkich gmachow i budowli oraz organizacja przemyslu panstwowego. Przy tej okazji mozna bylo zaobserwowac ogromnie zgrana i przedsiebiorcza akcje Niemcow, ktorzy potrafili niezmiernie zreczna propaganda dotrzec do wszystkich srodowisk. Nie cofneli sie nawet przed tym, by dac do zrozumienia szarym tlumom, ze Hitler jest Mahdim, czyli 12 - tym Imamem, bedacym w ukryciu, ktorego powrotu oczekuja szyici, i ktory ma rzadzic swiatem. Wiara ta doszla do tego stopnia, ze umierajacym przynoszono wraz z portretem mama Alego portret Hitlera, ktory rzekomo mial moc uzdrawiajaca. Rownoczesnie handel niemiecki powaznie sie rozwijal i podobnie, jak we wszystkich innych krajach, korzystal z ukladow kompensacyjnych, by, z wielka korzyscia dla wlasnego przemyslu wojennego, sprzedawac tym krajom towary, nie koniecznie im potrzebne. Smiem watpic, czy slawne wielkie piece i instalacje metalurgiczne w Karadz kolo Teheranu byly rzecza najpotrzebniejsza i najpilniejsza.

Powyzsza polityka Szacha spowodowala coraz scislejsze kontakty z zagranica tak, ze po pewnym czasie, gdy uznal on swoje dzielo za dostatecznie zaawansowane, rozpoczal demonstracje coraz bardziej nacechowana ksenofobia, o ktorej juz Panstwu wspominalem. Widocznie Reza Szach uznal to za konieczne, by uniknac tendencji do slepego zachwytu dla wszystkiego, co pochodzi z zagranicy, w chwili, gdy z drugiej strony dazyl do wyrobienia w narodzie poczucia patryjotyzmu. A przyznac trzeba, ze i na tem polu osiagnal pewne pozytywne rezultaty, tymbardziej, ze nie nalezy zapominac iz pojecie patryjotyzmu i w Europie dosc jest swieze, bo pochodzi zaledwie z konca XVIII - ego wieku.

P r z e m i a n a z y c i a b i e z a c e g o dokonywala sie n i e t y l k o w m i a s t a c h. Wsie, odosobnione oazy, zgrupowane wokol malej fortecy, zamkniete w swych murach, tkwiac jeszcze w dawnym zacofaniu pod wladza wybranych przez wiesniakow wodzow, zaczynaja jednak budzic sie z uspienia. Zasadnicze zmiany w zyciu wiejskim dokonane zostaly przedewszystkiem w osobistych posiadlosciach Szacha w Mazanderanie.

Najzacietsza jednak w a l k e wypowiedziano k o c z o w n i c t w u. Oczywiscie, ze warunki, panujace w kraju, brak opadow atmosferycznych, roznice klimatyczne, wynikajace z wysokosci terenu, sprzyjaja przenoszeniu sie z miejsca na miejsce. Lecz z drugiej strony te koczujace plemiona pochodzenia iranskiego, tureckiego i arabskiego, - na poludniu byly powodem ciaglej niepewnosci i groznych niebezpieczenstw. Walka posunela sie ostatecznie do tego stopnia, ze poczeto niemilosiernie niszczyc wielu poteznych szefow plemion. Podjete zadanie okazalo sie niezmiernie trudnem, niemniej i ta dzialalnosc osiagnela wzglednie dodatnie wyniki, i bezpieczenstwo w kraju wybitnie sie poprawilo. Obecnie zauwazyc mozemy pewna tendencje powrotna w kierunku koczownictwa, co jest o tyle zrozumiale, ze jest ono niezmiernie gleboko zakorzenionym przyzwyczajeniem. Pewnym jest jednak, ze jedynie zupelne zniesienie koczownictwa doprowadzic moze do rzeczywistego unowoczesnienia kraju.

* * *

Stwierdzic wszakze musimy, ze I r a n w ostatnich 20 latach p r z e s z e d l g l e b o k o s i e g a j a c a p r z e m i a n e. Czy wszystkie posuniecia w tej dziedzinie okazaly sie pozytywne? Oczywiscie, ze nie. Pozostalo napewno wiele starych przesadow. Ale czyz nie spotykamy ich rowniez u wszy-

stkich innych narodow? Zachowa sie nadal wiele specyficznie iranskich zwyczajow, jak np. zycie patrjarchalne rodziny, skupiajace wokol glowy rodziny rowniez rodziny mlodego pokolenia, zwyczaj licznego grupowania sie wokolo osoby, bedacej w dobrej sytuacji materialnej. Pozostanie rowniez wiele szczegolow zycia potocznego, ktore moga razic cudzoziemca. Slyszalem nieraz zdanie, ze przemiany, dokonane w obyczajach w kierunku ich unowoczesnienia, porownac mozna z cienka powloka, mogaca sie rozpasc za lada podmuchem. Oczywiscie, jezeli myslimy o poszczegolnej jednostce .Lecz powloke te mozna rowniez porownac do owej cienkiej blony w drzewie, ktora corocznie powieksza pien o nowy sloj. Nie ulega watpliwosci, ze narod iranski ulegl glebokiemu wstrzasowi, ktory go pchnie na nowe tory. Wielu Iranczykow wyraza obawe, ze podwazenie trzymajacych ich dotad zasad moralnych daje jedynie pozory postepu, bez ich ugruntowania na solidnych podstawach, na ktorych musi opierac sie spoleczenstwo. Ale i u nas przezywalismy podobne wstrzasy, jak np. Reformacje lub Rewolucje Francuska, ktore stworzyly podwaline nowego porzadku. Wszystko zalezec bedzie od utworzenia sie elity narodu, od jej poczucia odpowiedzialnosci i zrozumienia, jakie wykaze dla podstawowych zasad cywilizacji zachodniej.

Pracujac nad swoim wielkim traktatem na temat "Zasad psychologii" genialny umysl, jakim byl William James, pisal do swego brata Henryka: "Musze tworzyc kazda idee w ustosunkowaniu do faktow niewzruszalnych i nieprzezwyciezalnych".

Wielki matematyk i filozof angielski A. Whitehead, po przytoczeniu tego zdania w swej ksiazce "Nauka a swiat nowoczesny", pisze: "Tym nowym rysem umyslow nowoczes-

nych jest silne i gorace zainteresowanie w kierunku poszukiwania zwiazku miedzy zasadami ogolnymi a faktami, niewzruszalnymi i nieprzezwyciezalnymi. - W swiecie calym, we wszystkich epokach dostrzegamy ludzi realnych, zajetych obserwacja tych faktow niewzruszalnych i nieprzezwyciezalnych; w swiecie calym i we wszystkich epokach istnieli rowniez ludzie o nastawieniu filozoficznym, zajeci tworzeniem zasad ogolnych. A wlasnie polaczenie tych wielkich zainteresowan, kierowanych z takim samym przejeciem ku szczegolom materialnym, jaki ku uogolnieniom abstrakcyjnym jest charakterystyczna nowoscia ludzkosci obecnej".

Wydaje mi sie, ze trudno byloby lepiej zdefiniowac istote naszej cywilizacji i powody jej urzeczywistnienia. Wspanialy rozwoj techniki nie bylby tym, czym jest, bez tego polaczenia z poszukiwaniem zasad ogolnych. To wlasnie pozwolilo znalezc ukryte zwiazki miedzy poszczegolnymi faktami, z ktorych kazdy inne posiadal oblicze, - to wlasnie jest w naszej zachodniej cywilizacji jej nadzwyczajna sila dzialania, nietylko na swiat materialny, ale takze na swiat faktow spolecznych, psychologicznych i moralnych. Europa zachodnia i tereny, wciagniete w jej orbite dzialania, rozpowszechniaja mozliwie jak najwiecej te owocna tendencje. Nie nalezy przypuszczac, ze istota cywilizacji jest jedynie jej materialny i techniczny wynik, mozliwosc oddzialywania na przyrode i na ludzi. - Pewna grupa ludzi przypuszczala, ze moze dla siebie samej zachowac te atuty potegi i siebie sama uznala za godna, by z nich korzystac materialnie, i narzucajac umyslowe kierownictwo reszcie swiata, sprowadzic ja do rzedu niewolnikow. Ludzkosc cala zrozumiala jednak, jak dalece niedopuszczalne sa te roszczenia, i ze postep ogolny nie moze dokonywac sie na drodze, poprzed-

nio wytyczonej, a jedynie na drodze, dajacej wszystkim prawo udzialu we wspolnym dziele wspolpracy wszystkich osobowosci, zarowno narodowych jak indywidualnych.

Przeszedlszy w rozwoju swoim kilka gwaltownych zalaman, stary kraj Iranu potrafil kilkakrotnie podzwignac sie, oprzec sie wszelkiemu zlu i zachowac tak bardzo odrebne oblicze; od wiekow jednak zyl samotnie, wsparty o swoja stara cywilizacje, nie majac wlasnego miejsca w ogolnym zgraniu narodow. A podobnie, jak pojedynczy czlowiek, tak samo i narod w osamotnieniu zyc nie moze i musi miec kontakty, ktore dadza mu moznosc postepowania naprzod na wlasnej drodze, ale w ogolnie obranym kierunku. Miejmy nadzieje, ze rozpoczety przewrot idei i obyczajow wprowadzi go na te wspolna droge, by - w mysl zyczenia, wyrazonego w pieknym przemowieniu wielkiego iranskiego mysliciela A l i F o r o u g h i w L i d z e N a r o d o w - byc t a w i e z i a, l a c z a c a u m y s l o w o s c i Z a c h o d u i W s c h o d u, zgrac sie z innymi, nie tracac jednak dobrze zaznaczonej osobowosci i znowu dorzucic swoja cegielke do budowli, wznoszonej z wielkim wysilkiem przez wszystkich ludzi dobrej woli.

GERSTMANOWNA MARIA

STANOWISKO KOBIETY PERSKIEJ W OSTATNICH 50-ciu LATACH *)

Tresc: I. Kobieta perska do lat 1910-1911.

Stanowisko kobiety perskiej w starozytnosci. Wplyw inwazji arabskiej. Islam a stanowisko kobiety perskiej. Jej zycie domowe: w sferach bogatych i ubogich. Ubior: w domu i na ulicy. Malzenstwo oraz wplyw poligamii i rozwodu na stanowisko kobiety perskiej.

II. Kobiety perskie w ostatnich latach.

Pierwsze zetkniecie sie Persji z Zachodem i jego nastepstwa. Kwestja ksztalcenia dziewczat. Nowe warunki zycia. Ruch kobiecy. Europeizacja ubioru kobiecego. Kwestja malzenska. Kobieta perska w dobie obecnej.

Niemal wszystkie opisy Persji daloby sie sprowadzic do nastepujacych rysow charakterystycznych: Persja to kraj lwa i slonca, szarych pustyn i gor, ukoronowanych sniegiem, to kraj majestatycznych karawan wielbladow, dumnych meczetow, lsniacych w sloncu zloconymi kopulami i niebieskimi strzelistymi minaretami, to zarazem kraj tajemniczo zakwefionych kobiet, szybko przebiegajacych ulicami miast, i spowitych w szerokie czadory, kryjace zazdrosnie doskonaly owal twarzy, glebokie nieodgadnione wschodnie oczy, wybitne wargi i piekne, lsniace i czarne, jak heban, wlosy.

Te wlasnie tajemnica owiane kobiety, te " dames-fantomes", jak je nazywa Pierre Loti, przezyly ogromny przewrot

*) Praca, wykonana przez autorke w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Kobiet z Wyzszem wyksztalceniem, jako praca stypendyjna.

w ostatnim polwieczu. Przewrot ten byl konsekwencja swego rodzaju rewolucji, ktora pchnela ich ojczyzne, z poczatkiem biezacego stulecia, na droge postepu.

Dlugo trwal Wschod w wiezach tradycji i zacofania. Slusznie zauwaza A. Fr. von Schweiger-Lerchenfeld *) "Der Orient ist das Alte, das Feststehende, das Herkommen, - der Occident - das Neue, das Wechselnde, das unaufhaltsam Fortschreitende". Lecz w koncu i tu dotarla nowoczesna cywilizacja europejska, tylko, ze w porownaniu z innymi krajami Wschodu, Persja, odgraniczona od sasiadow potrojnym pasmem Elbursu i pasmami gorskimi Afganistanu, jest najbardziej spozniona w jej przyjeciu. Wyjasnia to tez poniekad fakt, ze Pers, z natury konserwatysta, jest bardzo przywiazany do tradycji i dzis mozemy stwierdzic, ze liczne dazenia do zmodernizowania np. obyczajow sa jeszcze nacechowane wplywami tejze tradycji.

Aby jednak zrozumiec donioslosc zmian, jakie zaszly w ostatnim polwieczu w stanowisku kobiety perskiej, musimy pokrotce przejsc jego charakterystyke od czasow najdawniejszych.

I

Stanowisko kobiety w Persji starozytnej, az do konca panowania dynastii Sasanidow, wogole nie bylo tak zle, jak zwyklismy wyobrazac je sobie.

Wedlug nauki Zoroastra, panujacej w Persji za Sasanidow, az do podboju Arabow, kobieta piastowala zaszczytne i wplywowe stanowisko w rodzinie. Kobieta - matka byla szczegolnie otaczana uszanowaniem, np. syn nie odwazyl sie usiasc w obecnosci matki. Kobiety mogly swobodnie opuszczac swe

*) " Die Frauen des Orients".

domy, ukazywac sie na ulicach, posiadac wlasny majatek i nim rozporzadzac, a nawet otrzymywaly od swych mezow pelnomocnictwo do zalatwiania niektorych spraw w czasie ich nieobecnosci lub choroby.

Zdarzalo sietakze, ze interwencja zony mogla zadecydowac o zalatwieniu przez jej meza pewnych spraw. Wystarczylo, by zainteresowana osoba opowiedziala o co chodzi, jednej jego zonie lub kilku, a dzieki ich wplywom wszystko bylo pomyslnie przeprowadzone.

Dopiero inwazja Arabow, ktora dokonala sie w VII w. po Chr., wplynela ujemnie na stan kobiety w Persji. Arabowie wprowadzili bowiem nietylko swa religie i prawodawstwo, nietylko jezyk, ale i swoisty sposob myslenia, poglad na zycie wraz z obyczajami, ktore znacznie pogorszyly sytuacje kobiety perskiej, degradujac ja z dawniej zajmowanego stanowiska.

Wedlug przyslowi arabskich, uwazano ja za bicz szatana. Nie nalezalo jej ufac, a rada jej przynosila mezczyznom nieszczescie lub ruine. Powiedzenie: "O! to tylko kobieta" - bylo najlepszym wyrazem pogardy i ponizenia. Zostala uznana za stworzenie, pozbawione duszy, nizsze od mezczyzny, ktoremu Bog przenaczyl ja na sluzke, i ktora stworzyl na to, by prosila i byla posluszna. Narodziny corki byly uwazane za zly omen w rodzinie, za dyzhonor i jako takie nie byly godne gratulacji i wizyt. Matka drzala niekiedy z obawy przed oznajmieniem narodzin corki mezowi; tracila w pewnych wypadkach szacunek rodziny i przyjaciol.

Islam mial wprawdzie podniesc stanowisko kobiety i ustabilizowac je, ale niekiedy pozostalo na niem nadal pietno obyczajow arabskich. Ponadto jeszcze zle jego zrozumienie spowodowalo, ze mniemanie powszechne przedstawiac ja zaczelo jako bizuteria obwieszona niewolnice, zabawke zazdrosnego meza.

Jednakowoz nie tak ponura byla jej sytuacja w rzeczywistosci, jakkolwiek kobieta perska nie miala nigdy tych praw, jakimi cieszyla sie kobieta europejska. Islam usunal j a w u k r y c ie, zamknal pole jej widzenia murami jej domu, odmowil prawa do wyksztalcenia. Nawet nauka czytania i pisania niezawsze byla dla niej dostepna, gdyz utarlo sie przekonanie, ze kobieta, znajaca te sztuke, to waz, ktory podaje trucizne do picia. Kobieta zamezna zostala rowniez wygnana z naleznego jej stanowiska. Poczatkowo pozostawala dlugi czas pod kierunkiem tesciowej lub matki. Pozycja jej nabierala autorytetu dopiero po urodzeniu dziecka, przedewszystkiem - syna. Wedlug wlasnych jej slow stala sie "pardeh neszin" - "siedzaca za zaslona".

Zdarzalo sie wszakze niekiedy, ze w k l a s a c h a r y s t o k r a t y c z n y c h, a nawet i srednich, kobiety otrzymywaly domowe, wysokie jak na owe czasy wyksztalcenie, ktorem kierowal swiatly mulla, lub specjalnie do tego przygotowana kobieta. Oprocz nauki czytania i pisania, obejmowalo ono pewne wiadomosci z zakresu nauk i sztuk, gospodarstwa domowego i wychowania dzieci. Byly to jednak wyjatki.

Kobiete, naogol nie wyksztalcona i nie uswiadomiona, ograniczona do minimum w slowie i czynie, usunieto z udzialu w zyciu publicznym, wyrugowano z miejsc publicznych, zebran oraz towarzystwa obcych mezczyzn. Tym nie wypadalo nawet zapytac swych znajomych o zdrowie zon, siostr, czy wogole kobiet z rodziny. Niebacznie zapytany nie omieszkal zaczerwienic sie po konce uszu.

Kobieta, wychodzac z mezem na ulice, postepowala czesto trwozliwie za nim, pomimo, ze oboje prowadzili ozywiona rozmowe. Nawet wlasny jej dom nie byl dla niej

"krolestwem". Rzadzil tu maz, ktory stawal sie czesto wladca absolutnym, zwlaszcza w sferach bogatszych; " pani domu " miala raczej wladze kontrolujaca, ograniczajac sie do pilnowania wykonania jego polecen, do prowadzenia gospodarstwa domowego i wychowania dzieci. Gotowanie stanowilo jak gdyby druga nature kobiet Wschodu, zwlaszcza przygotowanie slodkich przysmakow. Oprocz tego zajmowaly sie wykonywaniem haftow recznych, w czem byly mistrzyniami. W koncu charakterystyczna dla narodu perskiego goscinnosc znalazla swoj wyraz w przyjmowaniu towarzyszek, zabawianiu ich rozmowa, "plotkowaniem" przy nieodzownej herbacie, gryzieniu orzeszkow lub pestek melonu i paleniu "kaljanu", dzis jeszcze spotykanego w herbaciarniach publicznych. Jest to rodzaj butelki, napelnionej aromatyczna woda, zakonczonej jak gdyby gruszka, ktora napelnia sie tytoniem i przykrywa zarzacymi weglami. Z butelka polaczone sa fajki, zaopatrzone w ustniki.



Kobieta z "kalianem."

Fot. Fr. Machalski.

Przy wdychaniu woda podchodzi do tytoniu w gruszce, perfumujac go specyficznie, i w ten sposob palacy wciaga wonny upajajacy dym.

W domu kobieta perska miala swoj apartament "e n d e r u n", moze mniej luksusowo urzadzony, jak "b i r u n" meza, ale zawierajacy najbardziej wartosciowe skarby rodziny: najdrozsze dywany, jedwabie, zastawy i inne kosztownosci, wsrod ktorych, jak w wiezieniu, ukryty byl niemniej cenny skarb: zona. Cichy "enderun" rozbrzmiewal czesto muzyka i spiewem. "Dyra", rodzaj tamburyna, byl ulubionym instrumentem muzycznym. Nieprzecietne talenty malarskie, poetyckie czy muzyczne pozostawaly tu czesto w ukryciu, nikomu nieznane.

Jakze czesto to zycie w odosobnieniu bylo powodem histerii lub szeregu niedomagan nerwowych u tych kobiet. O ile szczesliwsze byly ich towarzyszki u b o g i e i k o b i e t y, mieszkajace n a w s i. Jakkolwiek zupelnie nieuczone, czesto, jak to sie jeszcze dzisiaj zdarza, nie znajace nawet swego wieku ani wieku swych dzieci, jak wiele zainteresowania znajdowaly one w swem skromnem ubogiem zyciu; o ile wiecej mialy wolnosci! Na nich ciazyla cala praca w gospodarstwie, na wsi, utrzymanie bydla, wyrob masla i sera, wypiek chleba, przygotowanie nici do wyrobow materialow na odziez i tkanie dywanow, co uskuteczniala czesto cala rodzina. Kobietom przypadala takze w udziale pomoc w pracy meza, zaleznie od zamieszkiwanej okolicy, tkanie nitek jedwabnych lub welny z siersci wielbladziej, wyrob haftow recznych, ponczoch, szczotek, mat itp.

Poniewaz dochody meza wystarczaly najczesciej zaledwie na pokrycie jego wlasnych wydatkow, kobiety te byly zmuszone pracowac jeszcze zarobkowo, by pokryc najniezbedniejsze potrzeby rodziny, jednakowoz licho oplacane pomagaly sobie czesto zebractwem.

Ciezka praca jest u kobiet i dzis jeszcze powodem wielu uporczywych chorob, zwlaszcza ocznych. Kobiety przedwczesnie postarzale, wiodace takie ciezkie zycie, zakrywaly nedzne, wychudle twarze lichym czadorem, ukazujac ze szpar jedno oko o spojrzeniu tepem i obojetnem.

Kobieta perska z bogatszych sfer poswiecala wiele czasu i starania tualecie, ktora w niektorych szczegolach doskonale odzwierciadlala jej zycie. Naogol stroj jej byl dosc rozmaity, zajmiemy sie wiec tem tylko, co stanowilo jego cechy charakterystyczne. W domu noszone byly przewaznie szerokie, krotkie spodnice, czesto nawet kilka, przypominajace spodnice baletnic, na ktore narzucano zakiety-bolera "jel", u bogatszych wykonane z drogich materialow, aksamitnych czy jedwabnych, ozdobionych haftami lub perlami, skromne u ubozszych i przez nie same najczesciej uszyte z materialu, rowniez przez nie utkanego. U niektorych zamoznych kobiet mozna bylo spotkac tez w domu dlugie suknie z woalu lub gazy, z dlugimi rekawami, naszywane monetami, krojem przypominajace suknie europejskie. Glowy przykrywaly przez dlugi czas wysokim, jedwabnym turbanem, ozdobionym licznymi, kosztownymi szpilkami, ktory pozniej zamienily na rodzaj lekkiego kornetu.

Odmienny byl ich stroj na ulice. Wtedy wkladaly dlugie dosc szerokie spodnie, "szalwary", przy kostce zmarszczone, na ktore narzucaly kaftany, siegajace niemal kolan. Kolor i gatunek materialow byl bardzo rozmaity. Cala postac okrywal tajemniczo poczatkowo czarny lub granatowy „czador" z satyny lub jedwabiu, rodzaj obszernej o 2 - metrowym obwodzie peleryny, siegajacej do stop, ktorej poly przypinaly pod broda broszka lub szpilka, albo przytrzymywaly troskliwie rekami. Czador nadawal kobiecie jakis dziwny specjalny urok. Dzis jeszcze spotykamy na ulicach Teheranu wiele kobiet, zwlaszcza

z warstw ubozszych, okrytych roznokolorowymi czadorami, czesto o wesolych barwach i gustownych wzorach, a czasem spotyka sie tez stare Perski w owych szerokich spodniach i w czarnym czadorze. Mlodsza ganeracja nosi dzis pod czadorem waskie spodnie, krojem, przypominajace meskie, lub skromne, a nawet liche suknie.

Z czasem zaczely kobiety perskie przykrywac twarz gesta zaslona biala "r u b a n d e h", dochodzaca do jednego metra dlugosci, siegajaca od wierzcholka czola i przykrywajace twarz jakby dluga maska, jakkolwiek przepisy Islamu nie nakazywaly kobietom zakrywac rak i twarzy.

Geneze tej zaslony opowiada Ella C. Sykes*) w nastepujacy sposob: Pewnego dnia, gdy Mahomet siedzial z Ajesza,



Robotnice fabryczne w Ispahanie przy posilku.

Fot. W. Loga

*) " Persia and its people ".

najukochansza ze swych zon, przechodzil obok nich Arab, ktory oczarowany dobrem "spojrzeniem" zony proroka, ofiarowal mu swego wielblada w zamian za nia. Oburzony tem Mahomet rozkazal natychmiast kobietom zakrywac twarz zaslona, ktora tez odtad stala sie przepisowa czescia tualety szanujacej sie kobiety Wschodu. Byla ona oznaka tego, co Anglik tak trafnie nazywa: "the respectability", oraz ochrona przed niedyskretnymi spojrzeniami mezczyzn. Okrytej czadorem i zaslona nie poznalby zapewne na ulicy jej wlasny maz, tak wszystkie kobiety byly do siebie podobne. Jedynie w otoczonych wysokimi murami ogrodach, ktore stanowia ozdobe mieszkan perskich, kobiety mogly przechadzac sie swobodnie, bez zaslon, wsrod cyprysow i roz.

Zaslona stala sie symbolem odosobnienia kobiety, wzniosla miedzy nia a mezczyzna jak gdyby mur, ktory zdawal sie przesladowac ja wszedzie, odgraniczal ja w meczetach, przeznaczajac jej osobne miejsce, oddzielone mata lub dywanami, do ktorego wchodzila malem wejsciem od bocznej uliczki.

Nalezy jeszcze wspomniec o obuwiu damskiem. W domu noszone byly, zwykle ozdobione haftem, aksamitne pantofle, na ulicy skorzane, czesto na wysokich obcasach, o odkrytych pietach, wkladane na bose nogi, a zima na biale lub jasne ponczochy.

Na rece kobiety wkladaly kolorowe, dziwacznie haftowane rekawiczki, na ktore nakladaly pierscionki.

Szminki pozostaly od starozytnosci nieodzownym dopelnieniem tualety Perski. Farbowanie wlosow bylo powszechne. Dzis jeszcze czesto spotykamy na ulicach starcow z farbowanymi wlosami lub brodami. Henna i indygo sluza do dzis do tego celu. Poznokcie lakierowano wyszukanymi plynami, sporzadzanymi ze specjalnych roslin, a powieki malowano, dla

nadania oczom specyficznego blasku. W sporzadzaniu perfum od najdawniejszych czasow Persowie uchodzili za specjalistow.

Zasadniczo kobieta perska rzadko opuszczala swoj "enderun". Pielgrzymki, nakazane przez religje, kapiele w lazni publicznej, oraz zalatwianie sprawunkow na bazarze byly dla niej najwazniejszymi powodami do opuszczenia domu. Bogatsze odbywaly czasem przejazdzki za miasto, dla spedzenia kilku godzin na swiezym powietrzu. Jezdzily wtedy w pewnego rodzaju lektykach, o opuszczonych zaslonach, z eskorta, zlozona ze sluzby. W pielgrzymki do miejsc swietych udawaly sie na oslach lub mulach, troskliwie owiniete czadorem i zaslona, spedzajac bezsenne noce po drodze we wrzaskliwych karawanserajach. Gdy mialy wyjsc na przechadzke do publicznego ogrodu, wstep mezczyznom byl tam wtedy wzbroniony. Gdy zony szachow np. mialy wyjechac z palacu do miasta, heroldowie oglaszali to na ulicach, przez ktore wiodla ich droga. Zamykano wowczas sklepy a mezczyzni musieli usunac sie z ulic.

Jak wygladala kwestja malzenstwa w tych czasach? Jakkolwiek Koran zlagodzil prawa i obyczaje arabskie, odnoszace sie do malzenstwa, jednak pietno ich pozostalo w wielu wypadkach niezatarte.

Koran naucza, ze Allah pragnie uczynic zycie latwem mezczyznie. Stad wyplywa to pojecie, ze kobieta - zona, to istota nizsza, ze jest stworzona na jego uslugi i ze moze byc traktowana przez niego, jako "quantité negligeable", zlo konieczne. Utarlo sie przekonanie, oparte na wplywach arabskich, ze zona moze stac sie wlasnoscia meza, zdana na jego laske i nielaske, jak przedmiot sprzedazny, ktory moze przechodzic od wlasciciela do wlasciciela.

Zasadniczo m a l z e n s t w a w P e r s j i byly zawie-

rane bardzo wczesnie; byly to tak zw. malzenstwa dzieci, kojarzone juz w wieku lat 9 u dziewczat, a 15 u chlopcow bez zgody nowozencow, ktorzy tez nie widzieli sie do zalatwienia formalnosci slubnych przez mulle. Poniewaz istnialo przekonanie, ze Allah sam zwiazywal malzenstwo miedy krewnymi, kuzynowie pobierali sie bardzo czesto.

Pozycje kobiety perskiej podkopywal jeszcze islam prawem wielozenstwa i latwoscia rozwodu. Wedlug przepisow Koranu Pers mogl miec 4 zony t. zw. stale i scisle nieokreslona ilosc zon czasowych, poslubionych na dowolny okres czasu, od kilku godzin do 99 lat. Przyklad wielozenstwa, zapoczatkowany przez samego Proroka, ktoremu jednemu wolno bylo miec 9 zon stalych, byl gorliwie nasladowany przez jego wyznawcow.

Zony stale i czasowe zamieszkiwaly czesto jeden budynek, ale ich "enderuny" byly umieszczane osobno. Utrzymywaly one przyjazne stosunki towarzyskie, ale czesto na pozor tylko, wskutek tego, ze ubieganie sie o wzgledy meza, zazdrosc z powodu faworyzowania rywalki byly na porzadku dziennym. Kazda z nich tworzyla wraz ze swemi dziecmi jak gdyby nieprzyjacielski oboz wobec drugiej.

Sposobnosci do utraty laski meza bylo wiele, i tu wchodzimy w drugi powod obnizenia stanowiska kobiety perskiej: rozwod, dozwolony przez islam, uwazany za blogoslawienstwo, ktore mialo w wielu wypadkach ochronic rodziny od nieszczesc i konfliktow zyciowych. Poza wypadkami, okreslonymi przez prawo, rozwod mogl zalezec wlasciwie tylko od kaprysu meza. Zony, nie pytane o zgode, mogly spodziewac sie go w kazdej chwili. Najwazniejszym powodem rozwodu byl brak potomka meskiego w malzenstwie. Mowiono powszechnie, ze cien ponury siada na twarzy mezczyzny, ktory nie

ma syna, oczy jego nie maja blasku i "jest on smutny". Stad dlugie szeregi kobiet, odbywajacych pielgrzymki do swietego miasta Kum, gdzie pod zloconymi kopulami meczetu, poswieconego ich patronce Fatmie, kobiety perskie i dzis jeszcze modla sie o syna. Nawet ubogie przebywaja setki mil, utrzymujac sie po drodze z zebractwa.

Choroba zony lub jej zeszpecenie choroba bylo rowniez wystarczajacym powodem do rozwodu. W notatkach lekarzy europejskich, pracujacych na terenie Persji, znajdujemy liczne wzmianki, potwierdzajace ten fakt. Oto jeden z nich: po konsultacji, kobieta chora na oczy zwrocila sie do lekarza z zapytaniem, czy do miesiaca wyzdrowieje. Zapytana, dlaczego chodzi jej o ten termin, odrzekla: "Maz zagrozil mi, ze o ile do miesiaca nie wyzdrowieje, wygna mnie i wezmie inna".

Mezczyzna mogl porzucic zone, nawet bez istotnej przyczyny, dla kaprysu jedynie. Wystarczylo, by w obecnosci dwoch swiadkow powiedzial jej: "Jestes wolna". Musial tylko wyplacic jej umowiona przy zawieraniu malzenstwa sume "mehr", i na tym konczyly sie jego zobowiazania.

Koran nakazywal mezowi traktowac zone dobrze i respektowac ja, dopoki nie popelni hanbiacego czynu. W nizszych klasach stosowano kary za przewinienia zony, jak nieposluszenstwo, lub nawet zle przyrzadzona potrawe. Zone wiarolomna czekala smierc przez otrucie. Z humorem opowiada James Atkinson*), ze maz, srogo traktujacy zone, musial pozostawac pod wplywem zlego ducha. Nalezalo wiec polac mu glowe zimna woda przez trzy srody zrzedu, by go od tego wplywu, a zone od jego konskwencji, uwolnic.

Inaczej przedstawia sie sprawa wielozenstwa i rozwodu u warstw nizszych. Wyplywa to z sytuacji materialnej mezczy-

*) "Customs and manners of the women of Persia".

zasobniejszych nawet gospodarzy. Z biegiem czasu, ze wzgledow ekonomicznych przede wszystkiem liczba zon malala coraz bardziej. Tu przypomina sie zlosliwe wyznanie postepowego Mirzy Abu Taleb Khana*), ze Persowi latwiej zyc z dwiema tygrysicami, niz z dwiema zonami.

Wsrod wyzej podanych warunkow trudno bylo mowic o tem, co w pojeciu europejskim nazywamy ogniskiem domowem, "home life", chociaz zmysl rodzinny i milosc ojcowska sa przyslowiowe. Spotyka sie czesto zapewnienie, ze Pers jest dobrym synem i ojcem, nie mowi sie jednak o tem, by byl dobrym mezem. Kobiety perskie musialy pogodzic sie z losem, zdac sie na przeznaczenie- "kismet": niema co walczyc przeciw wyrokowi Allaha. Byly przyzwyczajone do swej monotonnej egzystencji, gdyz nie znaly nic lepszego. Cytowany juz J. Atkinson powiada, ze pory roku zmieniaja sie, z wiosna odradza sie przyroda:

"But what is woman's lot?
No change her anxious heart to cheer;
Confined to one dull spot,
To one dull husband all the year".

Co w wolnym przekladzie znaczyloby mniej wiecej:

Lecz jakiz jest kobiety los?
Nie zmienia on w jej sercu trosk,
Do nudy tegoz domu kierujac wciaz jej krok,
Kazac nudnego meza sluga byc przez caly rok.

Zrezygnowane, staraja sie wiec one, jak moga, uczynic swe rodziny szczesliwymi.

II

Mial jednak nadejsc z czasem kres tego odosobnienia i

*) Cytowany w wyzej wymienionej ksiazce Atkinsona.

ponizenia kobiety perskiej. Ten zly jej los mial znalezc swoj koniec. Ich dewize: "ukrycie i milczenie" mialo zastapic haslo: "Z postepem! z postepem w kazdej dziedzinie zycia!".

Pierwsze zmiany w stanowisku kobiety perskiej zaszly czesciowo juz okolo roku 1880 wraz z ogolnym przewrotem, jaki rozpoczal sie w pewnej mierze wowczas w Persji, glownie jako nastepstwo scislejszego kontaktu tego kraju z Zachodem, nawiazanego po raz pierwszy przez Nasr-ed-Dina Szacha, dzieki jego trzykrotnej podrozy do Europy w latach: 1873,1878,1889, oraz jego nastepcy Muzaffer-ed-Dina miedzy rokiem 1896 a 1907. Wymienieni szachowie,po powrocie z Europy, powoli wprowadzaja w swoim kraju pewne zmiany w roznych dziedzinach zycia. Zawarty dnia 31. VIII 1907 traktat anglo-rosyjski, dzielacy Persje na strefy wplywow angielskich i rosyjskich, przyczynil sie rowniez w duzym stopniu do zblizenia kraju do nowoczesnej cywilizacji. Odwrotnie, w krajach europejskich budzi sie zainteresowanie Persja: mnoza sie podroze, dziela tresci krajoznawczej, zaczyna sie rozwijac handel. Coraz wiekszy naplyw cudzoziemcow, zwlaszcza Anglikow i Amerykanow oraz Niemcow, przyczynia sie do ozywienia ruchu cywilizacyjnego. Ruch ten ogarnia przede wszystkiem sfery inteligencji miejskiej. Ubozsi mieszkancy oraz przedstawiciele wsi, czyli wiekszosc ludnosci, zapracowani i apatyczni, nie daja uniesc sie nowym pradom, powstalym z procesu tak trafnie nazwanego przez Francuza i Anglika "l'occidentalisation" czy "westernisation", a tak trudnego do okreslenia naszym jezykiem.

Zaczyna sie wyzwalanie duszy Iranu z wiekowych przesadow. Narod, obudzony niejako z letargu, pragnie reform. W kobiecie perskiej, ktora tradycja i obyczaje pograzyly w odosobnieniu, budzi sie chec wiedzy i usamodzielnienia, chec udzialu w dazeniach do ogolnych reform.

Nie bez pewnego wplywu na rozwoj ruchu kobiecego w Persji byl tez "bahaizm", nowa religja, ktora z miejsca swego powstania miasta Sziraz zaczela szerzyc sie w kraju, gloszac potrzebe braterstwa, tolerancji i pokoju, a, co w tym wypadku najwazniejsze, edukacji kobiet i rownosci plci. Pewien mlody Pers, ktory przeszedl na bahaizm, zapytany o powod zmiany religji, odpowiedzial: " Islam tamuje u nas postep, nie toleruje nowoczesnej edukacji obu plci, przez co wplywa na obnizenie pozycji kobiety perskiej w spoleczentwie".

***

W ruchu kobiecym perskim interesuje nas przede wszystkim k w e s t i a k s z t a l c e n i a k o b i e t. Podwaliny tego ksztalcenia, laczacego nauke szkolna z edukacja moralna, polozyl t. zw. nowoczesny ruch misyjny, rozpoczety w pierwszej polowie ubieglego stulecia, propagowany rowniez przez kobiety misjonarki, Amerykanki i Angielki (Bible-woman), pracujace pod protektoratem "Female Foreign Missionary Society of New Haven". Sprawozdania z tej pracy, zlozone na pierwszej konferencji misyjnej w Kairze 4. IV-9. IV 1906, potwierdzaja wielkie zaiteresowanie pewnych grup kobiet perskich ruchem kobiecym i pragnienie nauki u kobiet, ktore czesto moze nie zdaja sobie jasno sprawy ze znaczenia tego slowa. Jak podaje misjonarka Mrs. Jordan, Perski upominaja sie o nauke geografji, ktora uwazaja za "najwyzsze studium". W ogromnej mierze ruch ten przyczynil sie do rozszerzenia szkolnictwa zenskiego w Persji, spotykajac sie z przychylna postawa czesci spoleczenstwa. Poczatkowo powstaja prywatne szkoly w w'ekszych miastach. Przoduja tu Teheran i Urmia. W roku 1903 ukazuja sie juz regularne szkoly elementarne dla dziewczat i pierwsza szkola srednia o programie europejskim, ktore spoleczenstwo perskie zawdzięcza misjonarzom amerykanskim i francuskim. I tak powoli znikaja grupy mlodziezy perskiej,

siedzacej na dywanach przy meczetach, dookola powaznego starca i dyskutujacej zawile problemy Koranu lub wyjatki z dziel narodowych poetow.

Za posrednictwem obcych jezykow, glownie francuskiego, mlodziez zapoznaje sie z nowymi idealami, jak ojczyzna, wolnosc, z poczuciem praw politycznych i spolecznych, uzyskujac w ten sposob niejako przygotowanie do odegrania waznej roli w ogolnym postepie kraju.

Wielkie znaczenie dla ozywienia ruchu kobiecego mialo wysylanie dzieci bogatych rodow, zacheconych przykladem szachow, na studja do Paryza, Londynu czy Moskwy. Dzieci te, zapoznawszy sie z kultura europejska, po powrocie do ojczyzny, badz to same organizuja zaklady naukowe dla dziewczat, na wzor europejski, badz tez propaguja i popieraja ich otwieranie.

Wprawdzie mullowie, wieczni konserwatysci (z wyjatkiem tylko pewnych nielicznych jednostek) ostro sprzeciwiaja sie edukacji dziewczat, powolujac sie na odnosne wersety Koranu, jednak protesty ich nie znajduja oddzwieku dzieki energii i nowoczesnym juz pogladom niektorych czynnikow rzadu oraz dzieki nastawieniu opinii publicznej, wyrazajacym sie w pragnieniu wyksztalcenia kobiet. Podkreslic nalezy, ze mezczyzni iranscy sami zrozumieli tego potrzebe, wychodzac z zalozenia, ze caly narod nie moze realizowac postepu, jezeli matki jego przedstawicieli sa trzymane w wiezach dawnych obyczajow i ignorancji, ktorych jarzmo za ich posrednictwem ciazy na calej rasie.

W l a s c i w y r u c h k o b i e c y zaczal sie w latach 1910-1911 w zwiazku z zamieszkami politycznemi. W grudniu tegoz roku 300 kobiet, oslonietych czadorami, demonstrowalo pod parlamentem, zadajac przyjecia przez prezydenta, ktory w

koncu zgodził sie przyjac ich delegacje. Te jakby zza muru klasztornego wypuszczone matki, zony i corki, wyjawszy rewolwery spod czadorow, tym dosc teatralnym gestem wyznaly, ze sa przygotowane, by zabic swych ojcow, mezow czy braci i siebie same, o ile deputowani nie zajma zdecydowanego stanowiska dla ocalenia i podniesienia wolnosci i godnosci narodu perskiego. Twierdzac, ze, jako kobiety, same walczyc nie moga, ofiarowaly swe pieniadze i bizuterie na cele panstwa. Za to czekal je pierwszy sukces: uznanie parlamentu, ze postepowaniem swem nauczyly swych wspolobywateli patriotyzmu. Uczucie to bylo wlasciwie obce kobietom perskim. Ich kraj, ktory tak malo im dawal, malo od nich zadal.

W konsekwencji rozwoju wypadkow uzyskaly one moznosc brania udzialu w naradach parlamentu, przez swe przedstawicielki, prawo zabierania glosu na lamach prasy i oddzialywania w ten sposob na bieg spraw. W tym czasie istnialo juz w Teheranie kilka tajnych stowarzyszen kobiecych, ktore daly liczne dowody odwagi i patriotyzmu.

W roku 1911 p i e r w s z y w h i s t o r i i P e r s j i meeting-w i e c k o b i e t dyskutowal kwestje ich edukacji. Powstale wkrotce potem Ministerstwo Oswiaty organizuje coraz wiecej szkol dla dziewczat, nietylko w stolicy, ale i na prowincji. W roku 1920 powstaje w Teheranie wyzsza szkola nauczycielska, poczem stopniowo zaczynaja mnozyc sie inne szkoly zawodowe. Kobiety perskie coraz czesciej wyjezdzaja na studia zagranice.

Z rozwojem ich wykształcenia nadeszly zmiany we w s z y s t k i c h d z i e d z i n a c h i c h z y c i a. Dziewczeta uczeszczajace do szkol nie chca wychodzic za maz tak wczesnie jak ich matki i babki. Rozpoczyna sie ruch w kierunku ich podwojnego wyzwolenia z ucisku moralnego i politycznego, z pet mahometanizmu i ignorancji. Rozpoczyna sie emancypacja w pelnym tego

slowa znaczeniu, ktora realizowala sie spokojnie, nie droga protestow i buntow, lecz na skutek zrozumienia jej potrzeby; emancypacja popierana przez rzad, zwalczajacy energicznie wszelkie przeszkody i opozycje.

W roku 1921 powstaje stowarzyszenie meskie "Iran-e-Dzawan"-"Mloda Persja", ktore oddalo wazne uslugi sprawie kobiecej, szerzac nietylko znajomosc nauk i sztuk, ale usilujac wciagnac caly narod perski, a przede wszystkiem kobiety, na droge wszechstronnego postepu.

Do umocnienia i rozszerzenia ruchu kobiecego przyczynil sie tez naplyw kobiet z Zachodu. W Teheranie zorganizowano anglo-perskie stowarzyszenie kobiet: English-Persian Sisters Union", majace na celu niesienie pomocy kobietom perskim.

Rok 1925 mozna uwazac za okres przelomowy. Jest to poczatek rzadow Rezy Szacha, jako "Krola Krolow", zalozyciela dynastii Pahlewi, ktory pozostawal pod urokiem wielkiego reformatora Turcji, Kemala Paszy. Odtad datuje sie najnowszy kontakt Persji z Zachodem. Z kazdym rokiem mozna zauwazyc w tym kraju nowe wielkie zmiany, zdazajace do ogolnej przebudowy panstwa.

W zyciu prywatnym uderza szerzenie sie zachodniego dostatku, jako konsekwencja zapoznania sie z warunkami i komfortem tamtejszego zycia. Zwieksza sie skala potrzeb tego Persa, o ktorym utarlo sie przekonanie, ze przy minimum wymagan, zyl z maximum szczescia. Urzadzenie mieszkan, odziez, nieznane dotad rozrywki: teatr nowoczesny, kino, radio, w koncu telefon, kolej, auto i aeroplan staja sie czems niemal niezbednym w zyciu najzamozniejszych sfer miejskich.

W ruchu kobiecym ozywienie wzrasta. Tak wiec nadszedl wkoncu czas, w ktorym, poznawszy swe dotychczasowe

zacofanie, kobiety perskie przelamaly wiezy tradycji, pogwalcily najswietsze, jak sie zdawalo, zwyczaje, zmienily poglady, pragnac stac sie uzytecznymi. Wykazaly przytem niezwykla zdolnosc asymilowania zupelnie nowych idei, niezwykla gorliwosc w realizowaniu idealow oraz praktyczna wartosc dzialalnosci. Znaleziona przez nie w ten sposob droga do oddania uslug krajowi, pograzonemu przez szereg wiekow w mroku tradycji i despotyzmu, sprzyjala wprowadzaniu coraz dalej idacych zmian w ich polozeniu.

Uzyskaly one pozwolenie oficjalnego organizowania stowarzyszen kobiecych i mieszanych, redagowania czasopism, itp. Jakkolwiek mullowie ciagle jeszcze starali sie przeciwstawiac ruchowi kobiecemu, ingerencja ich zaciesniala sie coraz bardziej do spraw wylacznie religijnych, w koncu za rzadow Szacha Rezy, w zwiazku z rozwojem nauk i wzrostem powagi wladz swieckich zalamala sie zupelnie. Tak wplyw Zachodu polozyl kres prestizowi kleru muzulmanskiego i jego ekskluzywnosci.

Ewolucja europeizacji kobiety przybiera coraz szersze kregi. Glosnem jest przekonanie mezczyzn, ze panstwo tak dlugo nie bedzie mialo zdolnych mezow stanu, ktorzyby umieli godnie kierowac losami ojczyzny, dopoki ich matki nie beda wychowane i uczone w duchu nowozytnym, dopoki ich "enderun" nie przestanie byc dla nich wiezieniem, w koncu, dopoki na czele ruchu kobiecego w kraju nie stana swiatle kobiety perskie, znajace swoj narod i jego potrzeby.

Wsrod tych ogolnych przemian stroj w Persji ulegl rowniez zmianom. Mezczyzni zaczeli nosic stroj europejski juz okolo roku 1888 po powrocie szacha Nasr-ed-Dina z Europy. W tym tez roku kobiety probowaly ukazywac sie bez zaslon, ale mocny jeszcze wtedy sprzeciw polozyl temu kres. W roku 1927 rzad wydal oficjalne

rozporzadzenie, by Persowie nosili ubior europejski, z wyjatkiem tych, ktorzy spelniaja funkcje o charakterze religijnym. W tym tez mniej wiecej czasie spotyka sie i nieliczne Perski, ubrane wedlug prawidel mody europejskiej, mianowicie te, ktore, wyslane na edukacje zagranice, po powrocie do kraju odwazyly sie ukazywac na ulicach bez zaslony.

W miare jednak, jak zwieksza sie naplyw cudzoziemek do Persji, lansowana przez nie moda znajduje coraz liczniejsze adeptki wsrod Persek. Rozwoj kinematografii zapoznaje je ze sposobem zycia i ubiorem Europejczykow i Amerykanow. Zmiana srodkow lokomocji sprzyja rowniez zmianom ich stroju. Essad - Bey w ksiazce "Reza Szach" notuje nastepujace "sensacyjne" wydarzenie, ktore mialo miejsce w Teheranie, jako fakt wagi panstwowej ("Staatsakt"). Pewnego upalnego dnia w lecie 1928 r. przed jedna z najbardziej uczeszczanych kawiarni miejskich, zatrzymal sie otwarty powoz, z ktorego wysiadl prefect policji i, podajac ramie, pomogl wysiasc swej zonie, ubranej w suknie europejskie. Zauwazono ja nastepnie w kawiarni, zamawiajaca kawe i ciastka. "Poraz pierwszy od Mahometa - dodaje autor - kobieta perska ukazala sie w towarzystwie mezczyzny w publicznym lokalu".

Definitywnie c z a d o r i z a s l o n a z n i k a j a w ciagu roku 1936. Dnia 8. I tegoz roku krolowa oraz dwie ksiezniczki, towarzyszac Szachowi Rezie na poswieceniu nowego seminarium nauczycielskiego w Teheranie, ukazaly sie po raz pierwszy w sukniach europejskich. Nieslychane to wydarzenie wywolalo istna rewolucje w swiecie kobiecym. Za przykladem dworu poszly juz oficjalnie zony ministrow i wyzszych urzednikow i ukazaly sie tak samo na przyjeciu, wydanem przez owczesnego prezydenta parlamentu p. Esfandiary. Przyjecie to bylo zarazem zapoczatkowaniem zycia towarzyskiego w stolicy,

do ktorego kobiety mialy odtad dostep. Ukazywanie sie w towarżystwie mezczyzn na ulicach, w dorozkach czy lokalach publicznych stalo sie wydarzeniem codziennym. Kobieca moda europejska zaczela sie rozpowszechniac, przechodzac ze stolicy na prowincje, ogarniajac sfery bogatsze tak, ze po uplywie kilku miesiecy, czador pozostal cecha charakterystyczna ubioru kobiet z warstw uboższej ludnosci lub reprezentantek starszej generacji muzulmanow, jak to zreszta mozemy obserwowac jeszcze dzis. Zaslony poczely znikac zupełnie. Jak podaje Walther Hinz w ksiazce: "Iranische Reise" w roku 1938, policja dostala rozkaz zdejmowania zaslon z zakwefionych kobiet spotykanych na ulicach.

Wplyw Zachodu zmienil nietylko sposob zycia, ale i sposob myslenia i czucia. Zycie rodzinne przybiera takze nowa forme. Zasadniczo Persowie zawdzieczaja Szachowi Rezie ustalenie prawa malzenskiego i podwaliny trwalosci rodziny. W r.1931 nowy kodeks prawa malzenskiego znosi malzenstwa dzieci. W domu, w rodzinie kobieta-zona obejmuje nalezne stanowisko. Poligamia, jakkolwiek dozwolona na dawnych zasadach, uchwala Parlamentu z roku 1935 zaczyna byc coraz czesciej uwazana za "acte honteux" i zanika. Olbrzymia wiekszosc posiada dzis tylko jedna zone. Uchwala z dnia 14.VIII 1931 r. zaznacza, ze mezczyzna, zamierzajacy wstapic w zwiazek malzenski, musi wykazac na podstawie swoich dokumentow (metryki urodzin, dowodu osobistego), czy jest zonaty, co tamze wedlug prawa ma byc zapisane. Zgoda kobiety jest warunkiem zawarcia zwiazku malzenskiego. Jest to jak gdyby pierwszy etap w ewolucji malzenskiego prawa iranskiego, zdazajacy do zniesienia poligamii. Rowniez przepisy, dotyczace wyplaty "m e h r" na wypadek rozwodu, staly sie z biegiem czasu czynnikiem, gwarantujacym trwalosc zwiazku malzenskiego. "Mehr", pewna w kontrakcie malzenskim określona suma pieniezna,

ktora deklarowal maz zonie czasowej, jako dar dobrowolny, jak poucza Koran, mial byc jej wyplacony w razie rozwodu przez niego zazadanego, majac jej zapewnic srodki do zycia.

Chociaz iranskie prawo malzenskie pozostaje jeszcze ciagle pod znakiem przewagi mezczyzny nad kobieta, jednak dzieki wplywowi prawa malzenskiego francuskiego, surowe przepisy Koranu ulegly pewnemu zlagodzeniu. Chociaz najwazniejsze decyzje w malzenstwie naleza jeszcze do mezczyzny, chociaz zona pozostaje uzalezniona od niego materialnie, moze jednak posiadac swoj osobisty majatek i nim samodzielnie dysponowac. Ma prawo zadania rozwodu i uzyskuje rozszerzone prawa.

Wedlug prawa malzenskiego iranskiego, mozliwosci rozwodu sa, jak poprzednio, jeszcze liczne, jednak pod wplywem coraz scislejszego kontaktu z Zachodem, ktory jest zarazem kontaktem z idealami chrzescijanskimi, oraz pod wplywem zmienionych warunkow zycia, powodujacych ciagle dazenie do reform, staje sie on wydarzeniem stosunkowo coraz rzadszym.

Z biegiem czasu kobiety perskie ukazuja sie na coraz szerszej arenie zycia publicznego, pracuja niemal we wszystkich dziedzinach, czy to naukowych, czy przemyslowych lub filantropijnych, pomimo, ze Pers przyznaje, ze nie lubi, by kobiety pracowaly. Zastepy kobiet uniezaleznionych materialnie zwiekszaja sie. W jednym z najwiekszych dziennikow kraju: "Setareh-je-Dzahan"(Gwiazda Swiata) w dniu 27. II 1933 r. ukazala sie notatka, zawiadamiajaca o zaangazowaniu, po raz pierwszy w Persji, kobiety do pracy w administracji panstwowej, mianowicie, jako maszynistki w Oddziale Rachunkowym Ministerstwa Poczt i Telegrafow. Tenze sam dziennik dodaje, ze kilka kobiet perskich pracuje juz w Teheranie w biurach Banku Narodowego, ze juz jest spory

zastep kobiet, pracujacych w wolnych zawodach, lekarek, dentystek, ktore ukonczyly studia zagranica, nauczycielek, kierowniczek szkol itp. Miedzy nazwiskami owczesnych poetow ukazuje sie, jako jedno z pierwszych, nazwisko pani Mastu-rah Afszar. W koncu kobiety wspolpracuja z mezczyznami, jako publicystki lub redaktorki czasopism, co do niedawna jeszcze bylo uwazane za herezje.

Otwarty dnia 4 II 1935 r. uniwersytet w Teheranie gromadzi sluchaczki, zwlaszcza na wydzialach : humanistycznym i medycznym. Naogol w pracy swej kobiety perskie wykazuja wiele inteligencji, zdolnosci i wytrwalosci i wiele starania o to, by wyzyskac wszystkie mozliwosci, jakie im dal postep.

W dobie obecnej najwieksza troska narodu perskiego z punktu widzenia spolecznego jest przygotowanie "kwalifikowanych" matek i gospodyn. Dziecko spedza najwiecej czasu z matka. By znikly roznice miedzy zasadami, jakie wpaja w nie szkola, a tymi, ktorymi matki kieruja sie w domu, w ostatnich czasach rozpoczela sie na wielka skale walka z ignorancja matek. Juz w ostatnich klasach szkol zenskich program nauk uwzglednia przygotowanie dziewczat do prowadzenia gospodarstwa domowego. Oprocz tego odbywa sie praca w tym kierunku droga popularyzowania metod wychowania dzieci, oraz znajomosci teoretycznej i praktycznej gospodarstwa domowego, zasad higieny pielegnowania niemowlat itp. Dzieje sie to nietylko przy pomocy odczytow i kursow, urzadzanych w istniejacych juz dzis klubach czy stowarzyszeniach kobiecych i poradniach, oraz redagowania czasopism kobiecych, ale i droga organizowania szkol zawodowych, prowadzonych przez kobiety, zarowno w stolicy, jak i na prowincji.

Wkoncu wszystkie dziedziny sztuki perskiej znalazly juz do dzis godne, utalentowane reprezen-

tantki, szczegolnie w literaturze. Nazwisko zmarlej niedawno poetki-rewolucjonistki Parwin-e-Etesami jest najwybitniejsze. Wyjatek stanowi tylko scena, gdyz zawod aktorki nie cieszy sie uznaniem u wyzszych warstw spoleczenstwa; to tez pierwsza aktorka w teatrze w Teheranie byla Niemka, zona zegarmistrza, ktora wystepowala w sztukach perskich. Pozatem role kobiece byly dlugo grane przez mezczyzn. Obecnie jednak i pod tym wzgledem zaszly juz zmiany, a teatry teheranskie, np. teatry "Teheran" i "Honar"—("Sztuka") w zespole swoim, oprocz sil aktorskich meskich, posiadaja rowniez i kobiety.

Wreszcie rozpoczete w szkolach przygotowanie sportowe zdaza do stworzenia organizacji sportowych zenskich, biaracych udzial w zawodach miedzynarodowych.

Dzielo emancypacji kobiety perskiej, moze cokolwiek zwolnione, zwlaszcza o ile o zewnetrzna strone chodzi, w ostatnich latach, po roku 1941, od czasu ustapienia Szacha Rezy, ogarnia powoli, ale tym pewniej, coraz szersze dziedziny,a zastepy jej przedstawicielek zwiekszaja sie stale.

Wzniesiona ta niejako nadbudowa na gruncie dawnej Persji nie jest dzis jeszcze zupelnie ukonczona i dosyc umocniona. Swiatli Persowie zdaja sobie z tego sprawe, ze wiele jeszcze czasu uplynie, zanim postep ogarnie caly narod. Zdaja sobie tez sprawe i z tego, ze kobiety perskie odegraja tu wielka role, gdyz zrozumialy, ze musza isc z pomoca swoim towarzyszom, by doprowadzic do konca rekonstrukcje tak spoleczna, jak i polityczna, jakiej ich kraj tak bardzo potrzebuje.

Obecne czasy wskazuja juz na to, ze kobiety perskie zwracaja swoj wysilek ku opoznionym jeszcze w postepie masom ludnosci. Szerzenie oswiaty i podniesienie zdrowotnosci w kraju jest glownym ich celem.

.Staja one energicznie i ochotnie do wspolpracy z mezczyznami, by umozliwic spoleczenstwu perskiemu wznoszenie sie do coraz wyzszych sfer nowoczesnej cywilizacji, postepu politycznego i spolecznego, bo, jak slusznie powiedzial Antoine Tharamet w "La Perse modernisée," "Mezczyzna i kobieta to dwa skrzydla ludzkosci, a ptak niemoze latac jednym skrzydlem tylko."

Bibliografia.

1. Henri R. d'Allemagne: Du Khorassan au pays des Backhtiaris, Paris, 1911
2. Amirian AMM. : Le mariage en droit musulman et iranien.., Paris, 1938
3. Atkinson James: Customs and manners of the Persia, London 1832
4. Aubin Eugène : La Perse d'aujourd'hui, Paris, 1908
5. Benjamin S. G. W. : Persia and the Persians, London, 1887
6. Bérard Victor : Revolution de la Perse, Paris 1910
7. Persische Bibliographie, Redaktionskomitee der persischen Zeitung "Kaveh", Berlin 1920
8. Browne E. G. : A year amongst the Persian, Cambridge, 1927
9. Dubeux Louis : La Perse, Paris, 1931
10. Durant Will: Histoire de la civilisation, Paris, 1937
11. Essad-Bey : Reza Schah, Wien-Leipzig, 1936
12. Gobineau de, comte : Histoire des Perses, Paris 1869
13. Grothe Hugo: Wanderungen in Persien, Berlin, 1910

14. G r o u s s e t R e n é : Le réveil de l'Asie, Paris, 1924

L5. H a d j - M i r z a Y a k y a : La vraie Perse, Uppsala, 1981.

16. H a r d o u i n J a q u e s : Au soleil de Perse, Paris, 1909

17. D r. H e s s e F r i t z : Persien, Entwicklung und Gegenwart, Berlin, 1932

18. H i n t z W a l t h e r : Iranische Reise, Berlin, 1938

19. I s s a K h a n S a d i a : Modern Persia and her educational system, New-York, 1931

20. L o t i P i e r r e : Vers Isfahan, Paris, 1933 (wyd. I-1904)

21. L a m a n s k i j : Piersija i Piersy, 3 t. 1910

22. M a l c o l m J o h n : Histoire de la Perse, T. II, Paris, 1821

23. N o r d e n H e r m a n n : Sous le ciel de la Perse, Paris, 1929

24. R e v u e d u m o n d e m u s u l m a n : La conquête du monde musulman, Paris. 1918

25. R i c e C o l l i v e r : Persian Women, their ways. London, 1923

26. R o s s D e n i s o n E. : The Persians, Oxford, 1931

27. S a b a M. : Bibliographie française de l'Iran, Paris, 1936

28. S c h w e i g e r - L e r c h e n f e l d A r m a n d F r e i h e r r v o n : Die Frauen des Orients, Wien-Leipzig, 1904

29. S e r e n a C a r l a : Hommes et choses en Perse, Paris, 1883

30. S h a i k h M. H. K i d w a i of G a d i d : Woman under different social and religious life, London, 1918

31. S h u s t e r M o r g a n W. : The strangling of Persia, London - Leipzig, 1912

32. S i a s s i A l i A k b a r : La Perse au contact de l'Occident, Paris, 1931

33. S y k e s E l l a C. : Persia and its people, London, 1910

34. T h a r a m e t A n t o i n e: La Perse modernisée, Paris, 1933

35. W i l l s C. J. : Persia as it is, London, 1886

36. W i l s o n A. Fr. : A Bibliography of Persia, Oxford, 1920

37. W i l s o n A. Fr. : Persia, London, 1932

38. W i l s o n S. G. : Persians life and customs, New-York, 1889.

HOSSEIN KASMAI

OKULTYZM I ZABOBONY W IRANIE *

Przedmiotem niniejszej rozprawki jest okultyzm i zabobony. Jezeli Szanowni Panstwo oczekuja ode mnie pokazow okultystycznych, to doznaja srogiego zawodu. To, co sobie zakreslilem, jest o wiele skromniejsze: chcialbym poprostu przedstawic tutaj, jak to zagadnienie ma sie u nas, i jak zjawiska okultystyczne sa wyjasniane w ksiazkach naszych uczonych okultystow.

Sadze, ze najpierw nalezy wyjasnic, dlaczego okultyzm jest tak rozpowszechniony w Iranie.

Ludzie maja u nas wrodzona potrzebe wyjasniania zjawisk natury za wszelka cene, nawet jezeli to doprowadza do paradoksow i do sprzecznosci. Brak nam troche uzdolnien do rozumowego dociekania kartezjanskiego. Ludzie u nas czuja potrzebe wrodzona wierzenia w opieke, roztaczana nad nimi przez jedna lub kilka istot nadprzyrodzonych. Panstwo musieli z pewnoscia zauwazyc umieszczone prawie na wszystkich dawnych gmachach pewne symbole. Sa to jakby tajemniczy stroze tych zabytkow. Dzis nawet widzi sie na drzwiach wejsciowych do domow nadpisy, ktore maja strzec domu.

Nie religja, ani wiara, ale wierzenie w moc magiczna slow, wywoluje te nadpisy. Dzis nawet, gdy sie idzie zalatwic

*) P. Hossein Kasmai, Pers, urzednik Poselstwa R. P. w Teheranie, wyglosil w Towarzystwie Studiow Iranskich w styczniu r. 1943 odczyt p. t. "L'occultisme et les supperstitions en Iran" w jezyku francuskim. Podajemy tu streszczenie tego odczytu w przekladzie p. Eugenii Koscialkowskiej.

jakas sprawe handlowa, wiele osob nosi na sobie wersety Koranu, ktore w sposob mniej lub wiecej pewny maja przyniesc powodzenie. Sa pewne trudnosci do zrozumienia religii muzulmanskiej, zreszta tak jak i kazdej innej religii, bez pomocy pierwiastka nadprzyrodzonego. Tak wiec religia mowi nam, ze Prorok jednem skinieniem palca i to tylko w celu udowodnienia heretykowi, ze pochodzi on rzeczywiscie od Boga, rozcial ksiezyc na dwie czesci. Mamy tez do czynienia w wielkiej obfitosci z licznymi innymi cudami tego rodzaju.

Wszystko to, polaczone z wierzeniem w prawdziwosc religii, pobudza ludzi do szukania, ktore prowadzi ich do przeswiadczenia, ze znajduja prawde, lub do wierzenia, ze ja juz znalezli. W ten sposob tlumaczono dawniej grzmot, jako krzyki cierpienia, wydawane przez chmury heretyckie, chłostane batem odkupicielskim naszego imama Alego. Wyjasniano najbardziej naturalne zjawiska fizyczne przez wyobrazanie sobie cudow jak najbardziej skomplikowanych.

Wladze religijne zachecaly takze, byc moze wbrew woli, do tlomaczenia zjawisk w ten wlasnie sposob. Za kazdym razem, kiedy kwestia byla nazbyt dziwaczna, zwracano sie do nieba. Cud powstaje predko i tak jest dogodny dla wszystkich, ze w pewnych okolicznosciach najbardziej sumienni przywodcy religijni nie moga oprzec sie pokusie wyjasniania niezrozumialych zjawisk przez cuda. Uznanie pierwszego cudu pociaga za soba uznanie szeregu innych, ktore prowadza prawie wszystkie do magii, ta zas rozni sie od uznawania cudu tym prostym faktem, ze magia jest to cud, spowodowany przez zwyklych smiertelnikow.

Dochodze do wniosku: z dwoch rzeczy moze byc jedna. Wedlug nas, jezeli ktos wierzy w cud, nie jest daleki od wierzenia w magie, albo gdy nie wierzy w cud, wowczas nie jest wierzacym wcale.

Na czym polega okultyzm? Okultyzm polega, wedlug nas, na trojakim przedmiocie studiow: jest to 1) natura tworcza: Bog; 2) natura psychiczna : czlowiek; 3) natura stworzona : swiat.

Wola jest podstawa okultyzmu. Adam przed upadkiem posiadal te wladze w najwyzszym stopniu, a po upadku czlowiek zachowal czesc tej wladzy, ktora bedzie mogla go doprowadzic do odzyskania jej w calosci. To kazalo powiedziec jednemu z naszych wielkich przywodcow religijnych, ze: czlowiek jest jednoczesnie aniolem i zwierzeciem, ale gdy sie chce uczynic z niego aniola, czyni sie zen nieraz zwierze.

***

Wedlug naszych okultystow czlowiek jest zlozony z wielu cial niezaleznych, ale polaczonych tajemniczymi wiezami, ktore tworza to, co sie nazywa zyciem. Jakie sa te ciala?

1. Cialo materialne, to jest to, ktore jest dotykalne.

2. Cialo astralne, ktore jest siedliskiem pragnien, przyjazni, nienawisci itd. Zeby wykazac egzystencje tego ciala, wystarczy stan snu.

3. Umysl, jest to siedziba rozumu, mysli itd. Zeby zdac sobie sprawe z istnienia umyslu, wystarczy przypomniec sobie aksjomat Descartes'a: Mysle, wiec jestem. Niektorzy z naszych filozofow mowia nawet, ze: mysle, wiec jestem niesmiertelny.

Nawiazuje to wszystko do mojego przedmiotu, mowiac, ze cialo astralne jest siedziba magii i jest podatne dla wplywow magicznych.

Co to jest magia? Jest to wywolanie dzialania, w celu okreslonym, sil tajemniczych natury. Dzieli sie ona na 2 kategorie: 1) biala magia, dzialajaca dla dobra, i 2) czarna magia, dzialajaca dla zla.

Symbolem bialej magii jest Archaniol Michal, a czarnej-Szatan.

Cecha najbardziej charakterystyczna u nas jest to, ze magia byla praktykowana w calym okresie po-muzulmanskim przez duchownych i przez ludzi, uwazanych czy tez uwazajacych siebie za duchownych.

Rozrozniamy ich kilka kategorji : 1. P o k u t n i c y. Zeby posiasc sily nadprzyrodzone stosowano, nie wiecej jak 20 lat temu, odbywanie okolo 40 dni trwajacego odosobnienia. Do ciemnego podziemia pokutnik bierze ze soba kilka tysiecy migdalow, dzbanek wody i naczynie do zalatwiania wlasnych potrzeb. Rozpoczyna on swoje oczyszczanie.

W ciagu dni 40 pozostaje ze swymi zapasami w podziemiu, nie opuszczajac tegoz. Spedza czas na rozmyslaniu i na wywolywaniu "dzinow" (duchow), zeby nauczyc sie od nich sposobu spozytkowywania ukrytych w jazni ludzkiej sil nadprzyrodzonych. Po odbyciu pokutv, osoby te staja sie przewaznie nader tajemniczymi. Jest rzecza wiadoma, ze w Persji krol Naser-ed-Din (1848-1896) z dynastji Kadzarow mial maga, zwanego Mirza Markab Chan. Mowia, ze pewnego razu ow mag udal sie do szewca, by zreperowac dziure w obuwiu. Buty byly za ciasne, szewc rzekomo pociagnal za silnie i oderwal klijentowi noge. Mag nie byl nadmiernie tym przejety, wzial noge, umiescil ja na miejscu i odszedl. Nie prosze Szanownych Panstwa, zeby wierzyli w to, stwierdzam atoli, ze mnostwo opowiadan tego rodzaju, krazy wsrod ludu, ktory w nie wierzy.

2. O d c z y t y w a c z e m y s l i . Prosza oni o schowanie gdziekolwiek jakiejs rzeczy, przez chwil kilka przenikliwie patrza w oczy, proszac o myslenie o danym przedmiocie i o miejscu jego schowania. Po kilku minutach wskazuja schowek

i sam przedmiot. Do tych ludzi zwracaja sie u nas, gdy chodzi o odnalezienie zgubionych rzeczy, o ujawnienie tajemnic malzenskich, albo przedmiotu wzgledow mezow zbyt malo uprzedzajacych dla swych malzonek. Pewien derwisz i jego slepy partner dawali podobne przedstawienia odczytywania mysli. Slepy mial zawiazane oczy. Proszono o wyjecie przedmiotu z kieszeni i o pokazanie go derwiszowi, a natychmiast slepy z zawiazanymi oczami mowil, co to jest. Bylem naocznym swiadkiem takiego wyczynu.

3. "Falgirowie" (Wrozbiarze). Jeszcze dzis widzi sie na uliczkach Teheranu i prowincji mezczyzn i kobiety o brzydkich ciemnych twarzach, ktorzy chodza wolno i krzycza, by zwrocic uwage klijentow. Sa to przepowiadacze przyszlosci, wrozbici. W wiekszosci sa to szarlatani, ktorzy opowiadaja brednie, albo podaja przepowiednie o podwojnym znaczeniu. Lecz traktujac rzecz powaznie, spotyka sie czasem posrod tych ludzi prawdziwych przepowiadaczy przyszlosci. Sa to ludzie fenomenalni, ktorzy wyjawiaja wam wasze mysli bez wahania i ktorzy wam przepowiadaja zdarzenia, sprawdzajace sie w przyszlosci. Ich sposob postepowania jest nastepujacy: Patrza na wasza dlon i prosza o danie monety, bedacej w obiegu. Po zapytaniu o wasze imie oraz imie ojca i matki roztaczaja przed wami swoje przepowiednie, wzywajac od czasu do czasu Boga lub swietych.

Wielki odsetek ludzi u nas wierzy w te rzeczy, tembardziej, ze wszedzie, nawet w literaturze iranskiej, sa rzeczy, ktore kaza w to wierzyc. Naprzyklad: wszyscy z pewnoscia slyszeli o naszym wielkim poecie Hafizie. Opowiadaja, ze Hafiz byl wielkim amatorem wina; po jego smierci mullowie wyznania szyckiego nie chcieli wziac na siebie odpowiedzialnosci religijnej pogrzebania jego ciala. Uczniowie Hafiza nalegali bardzo, by cialo ich mistrza bylo pogrzebane wedlug przepisow. Zde-

cydowano, że spor rozstrzygniety zostanie w sposob nastepujacy: Mlode dziewcze powinno bylo wyjac z naczynia, w ktorem znajdowaly sie na kartkach wypisane dystychy Hafiza, jeden dystych i wedlug wskazan tegoz, cialo poety mialo byc pogrzebane zgodnie z rytualem szyickim. Dzieweczka wyciagnela wiersz nastepujacy: "Nie powstrzymuj sie od pojscia za szczatkami Hafiza, chociaz jest on pelen grzechow; pojdzie on bowiem do raju".

Z zwiazku z trescia tego dystychu pochowano cialo Hafiza z wielkim szacunkiem.

4. T.zw. "e s t e c h a r e". Kiedy sie chce powziac decyzje w waznej sprawie lub kwestji, zwraca sie o rade do Boga samego za posrednictwem swietej ksiegi, Koranu. Ludzie odpowiedni otwieraja Koran i interpretuja jego wersety wedlug pewnych prawidel. Oczywiscie nie znaja oni przedmiotu waszej konsultacji.

5. W r o z e n i e z l i c z b. Kazda litera naszego alfabetu, ulozonego w pewnym porzadku, posiada pewna wartosc liczbowa. Ktos umiera, odszukuje sie wartosc liczbowa jego nazwiska i imienia oraz znajduje sie trafem date jego smierci lub urodzin, albo wstapienia w zwiazek malzenski, i to jest przyczyna zabobonow i komentarzy bez konca. Zmarly niedawno p. Forougbi, byly premier iranski, byl przedmiotem takich obliczen, ktore ogloszone byly w pismach.

Ten ostatni zabobon jest tak silny, ze propaganda niemiecka posluzyla sie nim z wielkim powodzeniem, starajac sie uzgodnic wartosc liczbowa imienia Hitlera z 12-ym Imamem (mesjasz muzulmanski). Ale-rzecz charakterystyczna-rachujac z troche wieksza cierpliwoscia, odnalezc mozna, ze imie "Hitler" liczbowo rowna sie "wrog ludzkosci"!

Inna wielka kategorja zjawisk, o ktora potracam tylko bardzo pobieznie, jest hypnotyzm ze wszystkiemi swemi fazami. Nie rozni sie ona duzo od pojec europejskich pod tym wzgledem.

Narazajac sie moze na smiesznosc, powiem Sz.Panstwu na zakonczenie tej pogadanki, ze zasiegalem rady zawodowego wyrachowywacza tego rodzaju. Po pracy dosc zmudnej odpowiedzial mi, ze wartosc liczbowa Polski jest rowna wyrazowi: Wieczna! Widocznie nalezal on do ludzi, nie lubiacych wyrazac sie w sposob ryzykowny, bo nikt przecie nie watpi w wiecznosc Polski. Co sie tyczy mnie, to wierze w to niezlomnie i koncze na wyrazeniu tego przeswiadczenia.

Notatka bibliograficzna.

de la Gayta H. (Flammarion), Traité de magie par.....

Durville H. Magnétisme personnel par.... Przelozone na jezyk perski i porownane z pojeciami magnetycznemi Iranczykow przez Waziriego.

Saghazi Dr. (z przedmowa)Ghiafeszenasi ("Fizjonomistyka"), wyd. w Teheranie, "Librairie Tehran".

Dzafr ("Wrozba") - rekopis w jezyku perskim, napisany przez Seyed Hassana Kasmai, w posiadaniu p. H. Kasmai.

"Ketab-e- Do'a" - rekopis w jezyku perskim nieznanego autora, w posiadaniu p. F. Tabatabai.

STEFANIA NIEKRASZOWA

O MUZYCE PERSKIEJ

1. Poczatki. Muzyka orientalna stanowi nieledwie skladowa czesc przyrody. Zblizona jest bardziej do natury, niz muzyka, oparta o systemy fonetyki europejskiej. Muzyka, spiew i taniec rozwijaja sie w Persji od dwu tysiecy lat. Gamy typu iranskiego przechodzily z pokolenia na pokolenie droga tradycji. Mialo to miejsce za czasow starozytnego Iranu, w epoce przedchrystusowej i przed islamem.

2. Monotonja muzyki orientalnej. Motywy i refreny melodyj perskich, powtarzane wielokrotnie, wywoluja dla ucha europejczyka wrazenie pewnej monotonii. Interpretacja tej muzyki wymaga wielkiego spokoju i opanowania duchowego. Dlatego muzyk perski nie zawsze grac moze. Nie gra n.p., kiedy jest rozgniewany. Do muzyki tej potrzebne jest natchnienie i odpowiedni nastroj.

3. Trzy zasadnicze formy muzyki perskiej. a) spiew arytmiczny bierze poczatek w czasach starozytnych. Oparty jest na starogreckich tonacjach lub gamach, przyniesionych przez inwazje. W tych starych tonacjach spotykamy juz interwale 1/4 tonowe.

Zachowane sa dotad piesni "rouzeh" i "tazarro", spiewane przez "rouzekhanow" *) lub "gardanow", t.j. ludzi, ktorzy

*) Nazwa "rouzekhan" pochodzi od wyrazu "rouzeh", oznaczajacego opis meczenstwa imama Huseina i innych meczennikow szyickich spod Kerbeli. "Rouzekhan" to zawodowy opowiadacz tragedyj, zwiazanych z bitwa pod Kerbela. Celem takiego opowiadacza jest pobudzac sluchaczy do placzu i lamentu.

Na przedmiejskich zaulkach Teheranu i ulicach miast prowincjonalnych mozna i dzis jeszcze widziec "rouzehkhana", objasniajacego spiewnym i zalosliwym glosem duzy barwny obraz zawieszony na scianie domu a przedstawiajacy meczenstwo Huseina. Drzacy i bolesny glos opowiadacza, wzdychania i lzy w oczach sluchaczy robia nawet na europejczyku wrazenie. "Mutatis mutandis" przypomina to nasze wielkopostne "Gorzkie Zale".

opowiadaja martyrologie swietych w piesniach, oraz przedstawiaja epizody z zycia meczennikow islamu. Nic dziwnego, ze nastroj tych piesni jest wybitnie melancholijny i smutny. Niektore piesni zblizone sa do tonacyj europejskich: nie maja jednak okreslonych rytmow.

b) piesni ludowe cechuje wyrazna rytmika. Maja charakter uczuciowy, namietny. Z piesni tych powstaje dramat muzyczny. Piesni ludowe stanowia oczywiscie podstawe do badan i studjow ze strony muzykologow.

c) muzyka rytmiczna taneczna wykonywana jest na instrumentach perkusyjnych, jak np. "dornbak" i wielu innych, podkreslajacych nieprzebrane bogactwo rytmow, ktore w muzyce europejskiej, notowanej na pismie, zastosowac byloby niemozliwoscia.

4. Pierwsze pismo nutowe. Okolo 300 lat temu utrwalano juz w Persji utwory muzyczne za pomoca pisma nutowego. Byly to znaki muzyczne, jeszcze bardzo prymitywne, niepodobne do naszej pisowni nut, opartej o system 5-cio-liniowy.

5. Roznica tonacyj europejskich i perskich, bogactwo interwali i gam perskich.

Muzyka perska jest o wiele bogatsza w tonacji, niz europejska. W Europie mamy dwa zasadnicze typy gam, game majorowa i minorowa. U Persow typow gam jest okolo 15. Prawie we wszystkich tonacjach jest po kilka odleglosci 1/4 tonowych, ktore moze odroznic tylko europejczyk, obdarzony absolutnym sluchem.

Kazdy przecietny muzyk perski doskonale odczuwa te subtelnosci interwali i bez wysilku czysto wykonywa te gamy na instrumentach lub w spiewie.

Jedna z najpiekniejszych jest gama "czahargah". Mamy dalej gamy "szur", chomajun, "isfahan" (przypomina-

jaca d'moll), segah, tork (turecka) i inne. *)

Wielu muzykologow europejskich przypuszcza, iz muzyka perska opiera sie wylacznie na kolejnosci cwierc tonow, podobnie jak nasza gama chromatyczna, skladajaca sie z samych 1/2 tonow. W muzyce iranskiej natomiast nie spotyka sie nawet dwoch kolejno po sobie nastepujacych 1/4 tonow. Cwierc tony wystepuja jedynie w zespole calotonowych i 1/2 tonowych interwali. Nie moze ich byc wiecej nad dwa lub trzy.

Muzyk europejski odroznia tylko dwa rodzaje interwali (caly ton i polton). Muzyk perski rozroznia natomiast szesc rodzajow odleglosci muzycznych (caly ton+1/4=5/4, polton+1/4=3/4).

6. N o t a c j a c w i e r c t o n o w. W muzyce iranskiej sa dwa znaki przykluczowe cwierc tonowych interwali: "k o r o n" - bemol 1/4 tonowy i "s o r i" — krzyzyk, podwyzszajacy dzwiek o 1/4 tonu.

Bemol "koron" dodaje jeszcze wiecej ponurosci, powagi w gamie opadacej, krzyzyk "sori" rozjasnia nastroj gamy wstepujacej.

7. Z a s a d y h a r m o n j i, opartej o 1/4 tonowe tonacje, opracowane sa dla muzykologow europejskich w sposob naukowy w ksiazce A l i-N a g h i - W a z i r i'e g o p.t. "Théorie de la musique". W ksiazce tej autor opracowal material naukowy dla muzykologow do glebszych studiow, aby nie potrzebowali bladzic w tym dla wielu nieznanym labiryncie muzyki orientalnej.

---

*) Procz wymienionych sa jeszcze gamy: "mahur", "nawa" i "rast pandzgah". Pewne rodzaje gam sa oznaczane nazwa "bajat". Stad: bajat-e isfahan, "bajat-e-tork" itd. Pierwsza z nich w wielu wypadkach brzmi, jak wiele kompozycyj europejskich.

Muzyka europejska albo miedzynarodowa opiera sie na 12 jednakowych sekundach, tworzacych oktawe i cala harmonia tworzy sie na tych 12 poltonowych interwalach.

Muzyka orientalna znajduje swe zastosowanie w tych samych 12 tonach gamy, lecz posiada jeszcze dodatkowe interwale, stanowiace jakby czesci skladowe interwali europejskich. Popularnie mowiac, gdyby rozdzielic kazdy europejski polton na dwa cwierc-tony, powstanie 24-dzwiekowa chromatyczna gama iranska.

Sa piesni, jak np. "Mahur" i "Rak Abdolah", ktore Iranczycy spiewaja w tonacjach europejskich. Podstawowe zasady muzyki europejskiej nie sa obce Persom i znajduja calkowite zastosowanie w muzyce iranskiej, ktora jest tylko wzbogacona dodatkowemi interwalami 1/4 tonow.

Z powodu jednak wysokiej kultury muzyki europejskiej, opartej na niezliczonej ilosci szkol muzycznych i katedr muzykologprzy uniwersytetaj ich europejskich,—jak mowi prof. Waziri w swej ksiazce, 12—znakowe gamy europejskie wydaly pomnikowe arcydziela literatury muzycznej, ktorych muzyka iranska nie zdolala stworzyc, majac swych 24 dzwiekow w gamie.

8. Stare instrumenty muzyczne perskie. Glownym instrumentem, istniejacym od 800 lat jest "tar", udoskonalony i objety szkola muzyczna dzisiejsza. Tar to instrument strunowy, posiadajacy dwie struny "do", dwie struny "sol" i dwie struny "do".Tar wystepuje jako instrument solowy, stanowi akompaniament do spiewu, pieknie brzmi w duecie z dombakiem lub w zespole orkiestrowym.

Koncert bogatych rytmow wykonuja teheranscy wirtuozi na ciekawym instrumencie "dombak" o formie

duzego kielicha drewnianego, nakrytego blona. Bajeczne efekty rytmiczne wywoluje artysta tylko zapomoca swych palcow, uderzajac naprzemian to w blone, to w scianki "dombaku".

"Cziang" -harfa, znana jest w Persji od kilkuset lat. Spotykamy na dawnych freskach rysunki harfiarzy, jadacych na statku i spiewajacych na czesc krola przy dzwiekach harfy.

"Nej" -rodzaj fletu. W starozytnosci uzywany byl w marszach wojennych, obecnie wystepuje w zespole orkiestrowym.

"Kiamancze" - instrument strunowy. Gra sie na nim za pomoca smyczka.

"Santur" - przepiekny instrument w rodzaju cytry, czy tez cymbalow. Graja na nim za pomoca leciutkich drewnianych paleczek, podobnych do mloteczkow w fortepianie. Mozna na tym instrumencie wydobyc harmonie wielogolosowa, przypominajaca orkiestre w miniaturze. Mistrzem gry na tym instrumencie jest p. Sumai wybitny, zasluzony muzyk iranski.

9. Tance perskie - rytmy mieszane. Wszystkie tance perskie oparte sa na rytmie 6/8, mieszanym z rytmem 3/4. Taniec po persku "raghs". Nie wiele jest nazw tancow. Oto dwie z nich: "reng" i "czargah". Wiekszosc tancow nosi nazwe typu gamy np. "raghs mahur", "raghs segah", "raghs esfahan" itd. W tancu perskim, jak we wszystkich orientalnych tancach, glowna role odgrywa "mowa rak" oraz miekkie, faliste, wezowe ruchy.

10. Nowa epoka w muzyce iranskiej poczyna sie od r. 1922. Powstaje wowczas pierwszy klub muzyczny i szkola muzyczna W Teheranie.

Nowa epoka w historji muzyki Iranu laczy sie scisle z nazwiskiem prof. uniwersytetu, dyr. konserwatorium Ali

Naghi-Waziri. W 1922 r. zaklada on pierwszy klub muzyczny, oraz pierwsza szkole muzyczna, wprowadza europejskie pismo muzyczne, oparte na systemie 5-cioliniowym, do utrwalenia perskiej muzyki. Zaklada rowniez biblioteke muzyczna.

Program pierwszego konserwatorium muzycznego w Teheranie wprowadza system umuzykalniania mlodziezy od lat najmlodszych. Pierwszy kurs stanowi "przedszkole muzyczne", w ktorym dzieci przechodza nauke solfezu, rytmiki i spiewu, oraz nauki ogolnokształcace. Po skonczeniu trzyletniego przedszkola mlodziez zdaje konkursowy egzamin do wlasciwego konserwatorium. Srednia szkola trwa szesc lat. Uczniowie przechodza dalszy ciag solfezu, teorji europejskiej muzyki oraz zapoznaja sie z technika perskiego instrumentu "tar". Kandydaci na wirtuozow specjalizuja sie w swoim instrumencie, biora udzial w zespolach orkiestrowych, przechodza repertuar koncertowy. Strona teoretyczna studiow obejmuje historie muzyki, akustyke, anatomie ucha, gardla, reki itd.

Kurs wyzszy obejmuje dyrygowanie, kompozycje, kontrapunkt, instrumentacje, orkiestracje oraz dobra znajomosc instrumentow europejskich, jak fortepian i skrzypce. Niezaleznie od przedmiotow specjalnych, studenci konserwatorium poglebiaja swe znajomosci jezyka perskiego i francuskiego.

Przy konserwatorium istnieje biblioteka muzyczna, ksiazki teoretyczne, dotyczace historji muzyki perskiej i europejskiej, szkoly techniki roznych instrumentow, szkoly spiewu, literatura fortepianowa, skrzypcowa, taru itd. Przez pierwsze dziesiec lat istnienia konserwatorium, skomponowano przeszlo 100 utworow na orkiestre, przeszlo 500 na skrzypce i fortepian.

Wspolczesni kompozytorowie perscy to Waziri i jego uczniowie, piesniarze oraz wychowankowie szkol europejskich.

W a z i r i A l i N a g h i jest kompozytorem wielkiej miary, reformatorem muzyki perskiej i jej najpowajniejszym popularyzatorem. Jako nietylko uczony, ale i wielki patriota, dazy on do coraz wyzszego rozwoju muzyki perskiej, udoskonala narodowe instrumenty, tworzy literature na poziomie europejskim, oparta o folklor orientalny. Najwieksza zasluga prof. Waziri'ego jest wprowadzenie harmonii i kontrapunktu do muzyki perskiej z zachowaniem 1/4 tonowych interwali. Jako kompozytor, napisal okolo 200 utworow muzycznych. Miedzy nimi sa operety, pantominy, balety na orkiestre, kompozycje na sola instrumentalne, piesni do slow poetow perskich, 10 ksiazek drukowanych, szkola skrzypiec z nauka wykonywania na skrzypcach tonacji iranskich, 2 szkoly spiewu, 2 ksiazki teoretyczne muzyki perskiej i europejskiej. Jednoczesnie Waziri popularyzuje muzyke, zajmujac w uniwersytecie teheranskim katedre teatru i historii muzyki.

Ulubionym jego poeta jest Hafiz. Na tle jego poezji i gazel utworzyl on najpiekniejsze piesni.

Pierwszym wybitnym uczniem szkoly muzycznej w Teheranie jest Khaleghi Rucholłah, dyrektor orkiestry radiowej w Teheranie i kompozytor wielu utworow na orkiestre (miedzy nimi jest adagio na orkiestre z solo wokalnym do poezji Hafiza p.t. "Khab-e Hafiz" czyli "Sen Hafiza") .Typowo wschodni utwor Khaleghi'ego "Aheng-e-Szur" wywoluje gleboki nastroj muzyki orientalnej przez swa instrumentacje iranska. Utwory Khaleghi'ego o rytmach tanecznych, jak "raghs jaseman", walc i wiele innych, porywaja sluchaczy kolorytem i radosnym nastrojem zaciecia rytmicznego. Khaleghi jest rowniez swietnym teoretykiem muzyki. Niedawno wyszla z druku jego ksiazka, poswiecona historji muzyki starozytnej i wspolczesnej perskiej, oraz teorja muzyki perskiej.

Sandzari*) artysta „taru” tworzy i improwizuje piesni perskie o charakterze wybitnie orientalnym. Piesni te orkiestruje prof. Khaleghi. Sa one czesto nadawane na falach eteru. Kompozytor Dzawad Marufi napisal wiele utworow orkiestrowych, piesni oraz ciekawa serenade do slow poety Omara Chajjama.

Do wybitnych uczniow prof. Waziri'ego nalezy tez kompozytor Jusuf Zadeh.

Wielu Persow studiowalo muzyke w Europie. Do tych nalezy Parwiz Mahmud, ktory studja odbywal w Brukseli. Parwiz przyzwyczail sie do muzyki europejskiej i tem samem oddalil sie od kultu muzyki orientalnej. Tworzy dziela muzyczne o charakterze muzyki miedzynarodowej, oraz dyryguje w Teheranie orkiestra instrumentow europejskich.

Audycje radiowe muzyki perskiej, nadawane pare razy w tygodniu, pozwalaja zapoznac sie z nia muzykom i milosnikom muzyki calego swiata.

11. Proby stosowania tonacyj orientalnych w muzyce europejskiej. Od kilku wiekow, a szczegolnie od poczatku XX stulecia we wszystkich niemal krajach swiata cywilizowanego muzykolodzy badali zagadnienia teoretyczne 1/4 tonowych interwali. W Europie skonstruowano nawet fortepian z interwalami 1/4 tonow. Zaczeto tworzyc odpowiednia literature muzyczna. Wirtuozi probowali wykonywac nowatorskie utwory. Byly to jednak dotad tylko proby. Ubostwo absolutnego sluchu europejczyka nie moze narazie dac pozytywnych rezultatow w szerszem

*) Syn wymienionego, Heszmat Sandzari, rowniez zdolny kompozytor i instrumentalista, jest m. in. autorem artykulu o Ignacym Paderewskim w Madzalle-ye-musighi” (Przeglad muzyczny), Teheran, 1319-1320 H. (1940-41).

zastosowaniu tej muzyki. Studja te konczyly sie zazwyczaj na teorji naukowej. Jednak stopniowe i systematyczne wsluchiwanie sie w tonacje i muzyke orientalna, chocby poprzez fale eteru, a nawet kina dzwiekowe, przyzwyczailoby ucho europeczyka do tych subtelnosci fonetycznych, a z czasem mogloby wzbogacic literature wszechswiatowa modulacjami muzyki orientalnej. *)

---

*) Artykul w przypisy zaopatrzyl F. M.

SPOTKANIE ZALA Z RUDABE

(Wyjatek z "Szach-name").

Opowiadanie o milosci Zala i Rudabe stanowi jeden z najpiekniejszych epizodow milosnych perskiej " Szach-name " (Ksiegi Krolow) Firdusiego *). Zal, otrzymawszy od ojca swego, Sama, zarzad nad krolestwem, udaje sie w droge celem dokonania inspekcji. W drodze dowiaduje sie o niezwyklej urodzie Rudabe, corki ksiecia Mihraba, wladcy kabulskiego. Zapalczywy mlodzieniec pokochal odrazu piekna, chociaz ze slyszenia tylko znana, ksiezniczke. Mihrab zaprasza go wprawdzie do swojego palacu, Zal jednak nie przyjmuje zaproszenia od potomka Zochaka, dawnego tyrana Iranu. Stad cala trudnosc w milosci dwojga, bo i Rudabe zaplonela miloscia ku blondynowi Zalowi, ktorego takze zna tylko z opowiadania. Zal, dreczony ciekawoscia i tesknota, codziennie wieczorem krazy w okolicach zamku, gdzie jedynie moglby zobaczyc sie z ukochana. Tam go widuje dworka ksiezniczki. Wreszcie nadarza sie upragniona sposobnosc.

Gdy juz plomienne zaszlo slonca oko
i klucz od zamku schowano gleboko,
poszla sluzebna z wiescia do Dastana:
"Pospiesz sie w palac - rzecz przygotowana!"
Bez zwloki zatem rycerz spieszy za nia,
jak ten, kto ujrzec pragnie serca pania.

Tymczasem na dach wyszla czarnooka,
z ksiezyca licem, jak cyprys wysoka.
Kiedy sie Sama syn zdala ukaze,
dziewczyna w slawy chodzaca juz czarze,
warg rozchyliwszy dwa korale, rzecze:
"Witaj, szlachetnie zrodzony czlowiecze!
Niech laska Pana z toba idzie wszedzie,

*) Procz tego stanowi ciekawy obrazek z obyczajowosci dawnej Persji. (Przyp. Redakcji).

a ziemia niechaj niebem twojem bedzie !
Iscie, sluzebna czeka ma pochwala,
zes od stop do glow, jak cie opisala.
Pieszo z namiotu twego kawal drogi -
strudzone pewnie krolewskie twe nogi!"

Gdy glos ten z wyzyn palacu doleci,
spojrzy Zal w gore: Twarz jej sloncem swieci -
palac sie od niej niby brylant jarzy,
ziemia splonela rubinem jej twarzy !
Tak jej odpowie: " O, ksiezycolica,
pozdrawiam ciebie w imie nieb Dziedzica !
Ach, ktoz policzy te bezsenne noce,
gdym z lzami w oczach blagal czyste Moce,
gdym prosil Tego, ktory swiat ten stworzyl,
bym potajemnie ujrzec ciebie dozyl !
I oto glos twoj ucho moje piesci;
slodka pieszczota i czar w nim niewiesci.
Znajdz jakis sposob, bysmy sie spotkali -
bedziem ty w zamku ja na drodze stali ?"

Peri, sluchajac tych slow bohatera,
wraz krucze wlosy ze szyi pozbiera
i rzuci arkan w dol z warkoczow dlugi,
nie tkany dotad z pizma wonnej smugi.
Loczek za loczkiem i zwoje urocze,
wzdluz szyi bialej plota sie w warkocze.
Z baszty zebatej wlos do ziemi splywa —
rzekl Zal do siebie: "Iscie, lina zywa ! "

Wtedy Rudabe tak z gory zawola:
"Hej, pehlewanie, z gwiazda cnot u czola!
Pospiesz sie teraz, obudz lwa w swem lonie,
wyciagnij przed sie krolewskie twe dlonie,
chwyc sie warkocza czarnego co sily,
wszak-ze on wszystek dla ciebie, moj mily!"

Znow spojrzy w gore na twarz ksiezycowa
Zal, zdumion wielce ta przedziwna mowa.
Pocalunkami piesci wonne wlosy,
az do dziewczyny biegna ich odglosy.
Tak jej odrzecze: "O, to sie nie godzi
i dzien sie taki nigdy nie przygodzi,
bym reke na cie podniosl, gdys w rozterce,
i kopia chore twe porazil serce!"
Wzial line z petla od slugi z pospiechem,
wyrzucil w gore z zapartym oddechem,
zaczepil petle na zebatym murze
i jednym susem znalazl sie na gorze!

Gdy siadl na blanku, szczerbionym jak pila,
podchodzac peri, z czcia go pozdrowila.
Ujela reka jego reke pani
i szli we dwoje miloscia pijani.
Z dachu palacu wiodla go w dol ona -
dlon drobna z dlonia potezna spleciona.
Szli ku przepysznie zloconym podwojom,

szli ku komnatom, co krolom przystoja.
Raj to byl w swiatel rzesistych powodzi,
gdzie wkol hurysy roj sluzebnych chodzi.

I stal zdumiony mlodzian jasnowlosy
jej czarem, strojem, jej licem i wlosy.
W zlotych pierscieniach, w bransoletach cala,
w szacie z perlami, jak sad wiosna stala.
Liczko jej - rzeklbys - tulipan na lace,
na glowce wlosy w kolka sie wijace.
Zal krolewskiego tez pelen uroku
siadl przy ksiezniczki urodziwej boku.
Na piersi jego sztylet przewieszony,
blask zas rubinow saczy sie z korony.
Rudabe patrzec nie przestaje w niego,
skrycie spoglada ciagle na milego;
na wzrost i sile i barki niemale
tego co palka na proch kruszy skale.
Czem wiecej patrzy, jak twarz jego plonie,
tem wiekszy ogien pali sie w jej lonie.

A on ja piescil, tulil i calowal -
czyz kiedy glodny lew lani zalowal ?
I w uniesieniu tak przemawial do niej:
“O, moj cyprysie srebrny, pelen woni;
jesli sie o tem krol Minoczehr dowie,
nie znajdzie slowa zgody w swojej mowie !
Nawet Neiremow syn, Sam, w gniew popadnie,

z piana na ustach pojdzie na mnie snadnie.
Za nic mam jednak me cialo i zycie,
obu ich skryje pogrzebne nakrycie!
I biore ludzi Sedziego za swiadka,
ze wiernym tobie bede do ostatka.
Pojde, z modlitwa stane przed Jazdanem,
a gdy ukorze sie przed swiata Panem,
On serce Sama i krola oczysci
z gniewu wscieklego, zemsty i zawisci.
Wyslucha moja prosbe unizona
i odtad bedziesz otwarcie ma zona!"
Na to Rudabe tak odpowie jemu:
"Przysieglam takze czynow mych Sedziemu,
ze mnie nikt inny nigdy nie posiedzie
(Pan Stworca ziemi swiadkiem moim bedzie!)
jedno bohatyr mezny, Zal moj zloty,
bogaty w slawe, korone, klejnoty!" -

I coraz wieksze bylo ich kochanie,
rozsadek malal, roslo pozadanie . . .
I tak to trwalo az do dnia bialego,
do glosu bebna z namiotu bliskiego.
Zaraz wiec zaczal Zal zegnac kochana,
co go oplotla ramion swoich liana.
Rzesy obojga sperlily sie lzami,
slonce takiemi blagali slowami:

"O, dobre slonce, nie spiesz sie na tyle,
nie wschodz-ze jeszcze, odwlecz wzejscia chwile!"

Zrzuciwszy line w dol z zebatej blanki,
opuscil spiesznie Zal palac kochanki . . .

Z perskiego przelozyl
Franciszek Machalski

O b j a s n i e n i a: w. 3.- Dastan - przydomek Zala, uzywany czesto w znaczeniu "bohater"; w. 8. - poeci perscy czesto porownywaja postac umilowanej kobiety do cyprysu a twarz jej do ksiezyca, stad wyrazenia "ksiezycolica", "ksiezyc" itp. zamiast "ukochana"; w. 26- "czyste Moce" w oryginale "czysty Jazdan" w religii staroperskiej staly epitet Boga - Ahuramazdy; w. 33. - peri - wyraz trudny do przelozenia, oznaczajacy nimfe, wrozke, czarodziejke,wogole kobiete o niezwyklej urodzie; w.63.-w poezji perskiej wlosy kobiety sa czesto nazywane pizmem, ulubionym niegdys na Wschodzie zapachem; w. 24.- pehlewan - atleta, zapasnik, bohater, wogole mezczyzna silny i dzielny; w 68.-hurysa - huryska (perskie huri), rajska nimfa kobieta o nadziemskiej wprost pieknosci; w. 107.-Zal urodzil sie jasnym blondynem, co wsrod Persow jest rzadkoscia; stad epitet: "ztoty", "ztotowlosy" itp.

Melania Golaszewska
i
Stanislaw Koscialkowski

POLONICA BIBLIOGRAFICZNE IRANSKIE

z lat 1942 - 1943 - 1944.

Niniejsza bibliografia drukow polskich w Iranie ma na celu przede wszystkiem dac zestawienie, mozliwie zupelne, drukow, ktore sie ukazaly w Iranie, w zwiazku z pobytem tutaj Polakow w latach 1942 - 1943 - 1944, od czasu przybycia na ziemie iranska - czesciowo morzem Kaspijskiem przez Pahlewi, czesciowo droga ladowa przez Meszched - pierwszej wiekszej liczby Polakow w kwietniu r. 1942, az do konca r. 1944. Ubocznie tylko i w sposob zgola nie wyczerpujacy siega ona cokolwiek dalej wstecz - i poza kwiecien r. 1942, ze wzgledu na bytnosc gen. Sikorskiego w Teheranie w r. 1941 i aktualnosc sprawy polskiej podczas toczacej sie wojny.

Objela ona trzy osrodki skupienia Polakow: T e h e r a n, I s p a h a n, i A h w a z oraz poza niemi osobno Hamadan (nizej poz. Nr. 61). W osrodkach polskich przejazdowych: w P a h l e w i (zlikwidowanym po przerwaniu ewakuacji Polakow z Z. S. S. R. do Iranu, z koncem r. 1942) i M e s z c h e d z i e (zlikwidowanym w r. 1944); o ile nam wiadomo, nie byly publikowane zadne druki polskie z wyjatkiem jednego fotodruku (por. Nr. 70). Byc moze, iz ukazywaly sie tam jakies artykuly, dotyczace Polski i Polakow, w prasie miejscowej perskiej, niestety jednak nie mielismy moznosci dotrzec do niej i przeprowadzic odpowiedniej rejestracji.

Bibliografia nasza obejmuje “druki polskie”, wydane w Iranie, w z n a c z e n i u “e s t r e j c h e r o w s k i m”, to zna-

czy a) druki, wydane w jezyku polskim (bez wzgledu na tresc i osobe autora); b) druki, wydane w jezykach obcych, ale ktorych autorami sa Polacy; c) druki, chociazby wydane w jezykach obcych i przez autorow obcych, ale trescia swoja Polski i spraw polskich dotyczace.

Podobnie, jak u Estrejchera, podaje ona zarowno publikacje w szate czcionek drukarskich przyobleczone (wyszle z oficyn typograficznych iranskich), jak i odbite na powielaczach (roneo, cyklostyl, Gestetner etc.) lub tez systemem fotodrukowym.

Natomiast — inaczej, niz u Estreichera, ktory uwzglednia wylacznie,chociazby najmniejsze, druki osobno wydane, w zestawieniu naszem nie pomijamy artykulow i wzmianek, opublikowanych w czasopismach obcych iranskich (perskich, ormianskich, francuskich, angielskich, rosyjskich), przez Polakow pisanych lub rzeczy polskie omawiajacych.

O ile jednak nasz spis drukow polskich osobnych jest mozliwie kompletny,-to w kierunku zestawienia artykulow i wzmianek, zamieszczonych w obcej prasie iranskiej (nawet teheranskiej), przyznac musimy z zalem, ze z pewnoscia popelnilismy tu niejedno przeoczenie, ktore nie pozwala dzialu tego uwazac za calkowicie wyczerpujacy. Z umyslu pominelismy podawane w prasie iranskiej depesze Pata, Reutera, Tassa, Polpressu oraz innych agencji telegraficznych, chociazby dotyczace bezposrednio spraw polskich podczas wojny, jak rowniez publikowane niekiedy w "Journal de Tehran" aktualnosci polskie w rubryce "Nouvelles de Pologne", gdyz wiadomosci te, znane z prasy swiata calego i nie majace znaczenia bardziej samodzielnego, nadmiernie przeciazylyby i tak juz dosyc obszerne zestawienia nasze.

Pominelismy tu rowniez blankiety i formularze szpitalne, laboratoryjne, uzywane i wypelniane w biurach oraz instytucjach polskich w Iranie (przepustki, sprawozdania kasowe, swiadectwa szkolne), oraz okolniki drukowane i odbijane na cyklostylu i rozsylane za numerami wedlug rozdzielnika*) tudziez nadruki firmowe na kopertach i listach, jako tez zredagowane czesciowo w jezyku polskim i drukowane etykiety handlowe. Te ostatnie niekiedy sa nader charakterystyczne, jak np. "sarkeh angur" - "ocet winogronowy" - "winogradnyj uksus", widniejace na butelkach, lub "Iransko-polska mleczarnia "Iranpol", "Kucze Arbab Dzamszyd" - napis na woskowanem opakowaniu masla, swiadczace badz o ruchliwosci handlowej zywiolu polskiego na gruncie teheranskim, badz tez o doraznem liczeniu sie z klientela polska kupiectwa miejscowego. Rzecz jasna, ze nie uwzglednilismy tez pozycyj, chociazby o znaczeniu literackiem, naukowem lub propagandowem, o ile nie wyszly one poza granice maszynopisu i nie przeszly ani przez prase drukarska, ani przez powielacz. Tak np. nie uwzglednilismy licznych wiekszych i mniejszych, przepisywanych na maszynie i odbijanych w 6–8 kopiach bibulkowych, artykulow, rozpraw i broszur, opowiadan i opowiesci, rozpowszechnianych ta droga przez Duszpasterstwo katolickie w Teheranie, ktore w ten sposob usilowalo zaspokoic potrzeby czytelnictwa katolickiego. A byly tu, oprocz licznych rzeczy mniejszych i rzeczy

*) Drukow tego rodzaju, ktorych bibliografia nasza nie uwzglednia, wyszla ilosc nader pokazna. Zbior TSIru posiada ich ogolem 52, w tem szkolnych 10, P. C. K. laboratoryjnych i szpitalnych 22, Referatu rodzin wojskowych 14, innych (roznych Delegatur, Referatu pracy, TSIru) — 16. Swiadectwa drukowane Kursu Administracyjno-prawnego (z r. 1943-44) i Wyzszego Studium Handlowego (z r. 1943-44) w Teheranie zawieraja wykazy wykladow i nazwiska prelegentow.

wieksze i wartosciowe (jak chociazby np. dokonany w Teheranie w r. 1943 przez p. Eugenie Koscialkowska z oryginalu przeklad "W e d r o w e k s e t n i k a" — "Voyage du centurion" — Ernesta Psychariego).

***

Glownej podstawy do sporzadzenia ponizszych wykazow bibliograficznych dostarczyl zbior drukow polskich iranskich, bedacy wlasnoscia T-wa Studiow Iranskich w Teheranie. Umozliwil on autoptyczne, a wiec najbardziej pozadane w tego rodzaju pracy, obejrzenie niemal wszystkich wyszczegolnionych tu drukow*). Pozatem w kilku wypadkach (por. poz. NrNr. 20, 95, 144, i in.), o ile odnosne pozycje nie trafily do zbioru TSIru, powolujemy sie na zbieraczy przygodnych, ktorzy sa ich posiadaczami (naprz. na dyr. Stanislawa Piotrowicza i in.). Pare pozycyj zaginionych (NrNr 55, 105), ktorych nie moglismy obejrzec wlasnoocznie, przytaczamy na odpowiedzialnosc autorow, na ktorych sie powolujemy w kazdym poszczegolnym wypadku, zwlaszcza na art. Hoffmana. Wazna pomoca przy zestawieniu artykulow "polonistycznych" w prasie iranskiej stala sie nader cenna kolekcja wycinkow i ulotek, zebrana i zlozona w darze T-wu St. Ir. przez kpt. Waclawa Loge. Przy odczytywaniu mniej dostepnych dla nas tytulow perskich, jak rowniez w wielu innych wypadkach, korzystalismy z uprzejmej pomocy Dr. Franciszka Machalskiego.

***

Wykazy nasze ujelismy w dwie grupy :

DZIAL A - d r u k i, o s o b n o w y d a n e, ktore dzielimy na dwie czesci: I druki w jezyku polskim i II druki w jezykach obcych;

*) Urzedom i osobom, ktore ulatwily "TSIrowi" ich zgromadzenie, jak najserdeczniej dziekujemy.

DZIAL B - d r u k i, a r t y k u l y i w z m i a n k i, r o z r z u c o n e p o c z a s o p i s m a c h i r a n s k i c h.

W wykazach naszych drukow osobno wydanych (Dzial A) zastosowalismy u k l a d c h r o n o l o g i c z n y, podajac osobno druki r. 1942, - 1943 oraz 1944. Uklad ten wykazuje, iz rokiem najbardziej intensywnej pracy wydawniczej polskiej byl bezwarunkowo rok 1943.

Rok 1942 wykazuje drukow o s o b n o w y d a n y c h:

w jezyku polskim 37
w jezykach obcych 7

lacznie 44

Rok 1943 takichze drukow:

75 i 16 lacznie 91

Rok 1944:

52 i 10 lacznie 62

Czyli ogolem pozycyj osobno wydanych

w latach 1942—1944 . . . . . 197.

W obrebie kazdego roku podajemy poszczegolne pozycje w porzadku alfabetycznym autorow lub tytulow. Jezeli mamy do czynienia z wydawnictwami c i a g l e m i, publikowanemi w ciagu lat paru, wymieniamy je kilkakrotnie pod kazdym rokiem, w ktorym sie one ukazywaly, jako osobne pozycje bibliograficzne.

Dla latwiejszej orjentacji robimy dosc czesto odsylacze i uwagi. Dlatego zestawiamy je w numeracji ciaglej.

Co do a r t y k u l o w i w z m i a n e k w p r a s i e i r a n s k i e j o b c e j (Dzial B), to podajemy ich zestawienie bez numeracji i lacznie dla lat 1942-1944, a to ze wzgledu na konieczna zwiezlosc i niezbedne skroty i ogolnienia w tytulach poszczegolnych pozycyj.

By nie przeciazac zbytnio niniejszego spisu, nie podajemy tu szczegolowej bibliografii rzeczowej czasopism takich, jak "Z e w ", "P o l a k w I r a n i e" i in., pozostawiajac dalszym badaniom bibliograficznym te nader wazna i ciekawa prace.

* *
*

Bibliografia nasza ma swoje poprzedniczki. Mianowicie p. J a k u b H o f f m a n dal nader cenne zestawienie " drukow polskich w Iranie" - dwukrotnie w czasopiśmie "W D r o d z e": w Nr. 15 "perskim" tego czasopisma z dn. 1 listopada r. 1943 (pozycje 1-42 - do lipca r. 1943) i w Nr. 13 (31) z dn. 1 lipca 1944 (pozycje 43-70 - do konca r. 1943). Pozatem w czasopismie "Orzel Bialy" w Nr. 12 (152) z dn. 14 maja 1944 Jan Bielatowicz, podajac w art. "Czasopismiennictwo polskie na Srodkowym Wschodzie (szkic bibliograficzny)" wykaz periodykow polskich, wydawanych na Bliskim Wschodzie, wymienia oczywiscie i kilka pism periodycznych polskich, ukazujacych sie w Iranie.

Korzystalismy z tych pozytecznych spisow bibliograficznych, zwlaszcza z bibliografii Hoffmana, ktora obejmuje w obu swych zestawieniach do konca r. 1943 70 pozycyj. Musimy atoli zaznaczyc tutaj, ze, o ile w pierwszej swej czesci ("W Drodze"Nr.15 1943) zajmuje sie ona konsekwentnie wylacznie drukami w jez. p o l s k i m, osobno wydanemi, o tyle w czesci drugiej (" W Drodze" Nr. 13 1944), podajac bibliografje do konca 1943, jakby bierze za podstawe inne kryterium, ale uwzglednia zaledwie pare drukow osobnych w jez. obcym z tego czasu (H. poz. 46, 55, 86, 69) i kilka artykulow polskich w pismie perskim "Madzmue-je - Hoghughi" (H. poz. 54, 55, 56 i 64). W sumie tedy, zgodnie z zalozeniem pierwotnem, mamy tu wlasciwie tylko pozycji 62. Litera H. oznaczamy druki, podane w spisie Hoffmana.

Nasze wykazy, aczkolwiek czesciowo nie sa pierwszem tego rodzaju przedsiewzieciem, jednak obejmuja szersze ramy czasowe i rzeczowe oraz roznia sie od poprzednich odmiennym zakresem i ukladem, usilujac wprowadzic na zasadzie autopsji - pewne poprawki i sprostowania. Z tego powodu - jak sadzimy - moga oddac uslugi bibliografom, ktorych praca, szerzej pojeta, - jakze czesto, zwlaszcza w epokach katastrof narodowych, wygnania i emigracji, w i a z e s i e s c i s l e z h i s t o r i a n a s z e j k u l t u r y.

* *
*

Na zakonczenie podajemy tu jeszcze uwagi nastepujace.

W y d a w n i c t w a, ogłaszane drukiem w jezyku polskim w I r a n i e, maja p e w n e c e c h y s o b i e w l a s c i w e, a mianowicie:

a) Teksty polskie sa skladane prawie bez najmniejszego wyjatku w drukarniach miejscowych przez zecerow, nie znajacych zupelnie jezyka polskiego, - pracujacych tedy jakby na slepo, po omacku, co korekte tych wydawnictw czynilo szczegolnie trudna i zarazem odpowiedzialna.

b) Teksty polskie sa o tyle trudne do odczytania, ze nie posiadaja czcionek specjalnie polskich, wlasciwych fonetyce polskiej, jak a, e - z ogonkiem, l przekreslone u gory, lub o, c, s, z, z, - ze znakami diakrytycznemi nad niemi, o tyle zas przedstawialy trudnosc dla skladacza, ze drukarnie iranskie, przysposobione co najwyzej do skladania, oprocz perskich, tekstow francuskich lub angielskich, nie posiadaly w swoich garniturach dostatecznej liczby takich czcionek, jak k, w, z, - tak wlasciwych jezykowi polskiemu, a tylko wyjatkowo spotykanych w tekstach francuskich lub angielskich. Dopiero z koncem r. 1943 dostarczyla Delegatura M. P. i O. S. (dzial kul-

turalno-oswiatowy) do drukarni parlamentu (Medzlisu) pewne ilosci czcionek polskich, co umozliwilo druk normalny przynajmniej pewnej czesci artykulow wydawanego tam wowczas "Polaka w Iranie" (scisle od 12 XII 1943). Jednak juz po paru miesiacach, w maju r. 1944, wydzial kulturalno-oswiatowy Delegatury M. P. i O. S. w Teheranie zostal zwiniety, "Polak w Iranie" wychodzic przestal (na Nr. 95 z d. 7. V 1944), a kasety czcionek polskich wyslane zostaly podobno do Afryki.

c) Wydawnictwa polskie ukazywaly sie w roznych drukarniach teheranskich. Jednak przewazna ich ilosc ukazala sie w drukarniach: "Czap" (Druk), "Medzlis" (Parlamentarna) i Banku "Melli" (Narodowego).

d) Duza role wsrod drukow polskich w Iranie osobno wydanych - stanowia, scisle biorac, nie druki, lecz odbitki, wykonane na powielaczach roznych systemow. "Druki" ispahanskie naleza przewaznie do tego rodzaju "drukow". Ale i w Teheranie, zwlaszcza od konca r. 1943 jest ich liczba niemala. Niektore z nich (zwlaszcza wydawnictwa harcerskie, poz. NrNr. 95, 159), odznaczaja sie wygladem szczegolnie estetycznym.

*
* *

Towarzystwo Studiow Iranskich z koncem r. 1944 urzadzilo pokaz polonikow bibliograficznych iranskich, ktory objal ogolem 171 pozycyj. Z ogolnej liczby bylo 116 drukow, 52 odbitek na powielaczach, oraz 3 fotodruki.

Juz po naszym pokazie i w znacznej mierze na skutek tegoz, liczba naszych pozycyj w D z i a l e A (t. j. pozycyj osobno wydanych) zwiekszyla sie do wymienionej sumy 197, w tem 119 drukow, 75 odbitek powielonych oraz 3 fotodruki.

Z zalem musimy stwierdzic, ze zebranie calkowitego k o m p l e t u drukow polskich iranskich nawet tu na miejscu

w Teheranie jest juz dzisiaj niemozliwoscia. Niektore druki, jak to zaznaczamy pod odpowiedniemi pozycjami, nalezy obecnie uwazac juz za zaginione.

***

Wszelkie uzupelnienia mozliwych brakow w naszych wykazach i sprostowania nadsylac prosimy pod adresem TSIru, zgory za nie jak najgorecej dziekujac.

S k r o t y:

Dr. - druk; Pow. - powielacz; H. bibliografia J. Hoffmana; TSIr - Towarzystwo Studiow Iranskich.

A. DRUKI OSOBNO WYDANE

I., W jezyku polskim

1942

1. ARMIA POLSKA WZ S S R - W y s t a w a, ulotka-anons.

Zawiadomienie, ze w Klubie Ormianskim przy ul. Naderi w Teheranie od d. 6 pazdziernika 1942 r. otwarta jest wystawa p. n. "Armia Polska w ZSSR"; w ramach wystawy: koncerty Teatru Zolnierza Polskiego oraz pokazy filmow polskich. Tekst zawiadomienia w jezykach polskim, perskim (. . . Nemajasz artesz-e Lehistan dar Rusije . .) i francuskim (. . Exposition "Armée Polonaise en URSS" . . .). Z prawego boku wizerunek, zajmujacy polowe ulotki: na tle Orla dwaj zolnierze polscy na "gotuj bron" ! " Bez miejsca druku i roku, karta 1 (Teheran 1942), 22 x 17,5. Dr. - H. 9, TSIr.

—Baake ob. 24

—Berlowicz ob. 11

— Bozerianow ob. 4, 5, 16, 34.

2. DZIECI POLSKIE - DZIECIOM IRANSKIM - " K u d a k a n -e- l e h i s t a n i b e k u d a k a n -e- I r a n i" (program widowiska z d. 3 grudnia 1942). Por. poz. II, 2.

Tekst polski i perski. Po persku takze odezwa do dzieci perskich. Bez m. dr. i roku, k. 4 (Teheran, 1942), str. 4, 18, 5 x 11,5

Dr. — TSIr.

— Felsztynski ob. 12

3. HUCAL X. T. R. - S a m o u c z e k j e z y k a a n g i e l s k i e g o dla Polakow, ulozyl ..... Cena 3 tomany lub 250 filsow. Czcionkami Maraheri Tehran (!) 1942. Str. 80, 21 x 16,5.

Dr. H. 17, TSIr.

4. "IMIENNIK" - Haslo: "Jesli Cerkiew nie jest ci matka, - to i Pan Bog nie bedzie ci ojcem", "Z Bogiem do Ojczyzny ! ". Teheran, 1942. Na koncowej str.okladki: "wydawca ks. Michal Bozerianow, proboszcz prawoslawny polskich Obozow Cywilnych w Teheranie".

Pierwsze cztery strony, drukowane w kolorze czerwonym, nosza tytul: "Za pomyslnosc i zbawienie zywych"; - nastepne cztery strony (odbite czarno): " Za spokoj dusz zmarlych". Stronice poliniowane w ramce do wpisywania nazwisk. Str. nlb. 4.- Bez pod. druk. Wydanie I. 9, 5 x 6, 5.

Dr.______________

U w a g a. Dane o wydaniu I, ktorego nie mielismy sposobnosci ogladac wlasnoocznie, podajemy na podstawie wyd. II (ob. poz. nastepna).

5. "IMIENNIK" - jak wyzej poz. 4. Wydanie II.

Dr. H. 12, TSIr.

6. K. H. - P o l s k i   A n g i e l s k i   P e r s k i   (Rozmowki w tych jezykach).

Cena 20 Rls. Drukarnia Ferdowsi. Str. 34. Bez pod. roku (Teheran, 1942). 17 x 12, 5. Por. poz. 150.

Dr. H. 19, TSIR.

7. KOMUNIKAT POSELSTWA POLSKIEGO W TEHERANIE - Publikacja ta poczela wychodzic w Teheranie ku jesieni r. 1942 (pod red. p. Wiktora Weintrauba) i zrazu, jako przeznaczona wylacznie dla czlonkow poselstwa R. P., odbijana byla w niewielkiej liczbie egzemplarzy w bibulkowych kopiach maszynopisowych (w liczbie okolo 28).

Dopiero w styczniu r. 1943 (scisle: bodaj 12 I 1943), ze wzgledu na ogromna ilosc Polakow, przebywajacych w Teheranie, i wobec braku tutaj c o d z i e n n e g o organu prasowego polskiego (" Polak w Iranie" byl pismem tygodniowem), zaczeto, tytulem proby, odbijac od czasu do czasu poszczegolne numera na powielaczu w wiekszej liczbie egzemplarzy, dla szerszego kola czytelnikow. W kwietniu r. 1943 weszlo to w praktyke stala, ktora trwa do chwili obecnej (koniec 1944).

Zrazu wydawnictwo nosilo tytul: " Komunikat Poselstwa R. P. w Teheranie," od kwietnia r. 1943 ukazuje sie p. t. "Poselstwo R. P. w Iranie. Komunikat Wydzialu Prasowego".

Komunikat ukazuje sie zazwyczaj codziennie (z wyjatkiem niedziel i swiat) w wymiarze najczesciej dwu, niekiedy czterech stron pisma maszynowego, odbitych na powielaczu.

Od 1 I 1944 komunikaty sa kolejno numerowane. Wymiar zazwyczaj okolo 34 x 20,5.

Redagowali komunikat po p. Weintraubie (r. 1942) kolejno pp. Leon Kryj (1942-43), Michal Tyszkiewicz (1943 do

20 grudnia). Por. poz. 54, 131.

Pow. — TSIr (brak kompletu).

U w a g a. Zanim rozpoczeto wydawnictwo niniejsze, wydawany byl w kwietniu - maju 1942 r. KOMUNIKAT - radjowy dla uchodzcow polskich w Teheranie. Nie mielismy moznosci ogladac zadnego numeru tego pierwszego na gruncie teheranskim komunikatu polskiego. O istnieniu wszakze jego czytamy w odezwie "Do czytelnikow" redakcji "Polaka w Iranie" w N 1 z d. 1 czerwca 1942 (wyd. na powielaczu): "Dla . . tych naszych braci (ewakuowanych z ZSSR) wydaje sie codziennie komunikat, zlozony z wiadomosci, odbieranych w drodze radjowej".

Zadnych blizszych szczegolow o nim (kiedy ukazal sie jego pierwszy numer, kiedy ostatni -kto go wydawal) podac niestety nie mozemy. Jak sie zdaje, byl on odbijany na bibulce, jako kopja maszynopisowa (nie na powielaczu), dlatego nie umieszczamy go pod osobna pozycja bibliograficzna.

8. (LEGITYMACJA PAMIATKA) - W Teheranie, 24 grudnia 1942.

Zawiera: winietke drukowana (z Orlem polskim i gwiazda betleemska) z datami 1939 - 1942, podsygnowana inicjalami wykonawcy: R. S. oraz list, podpisany przez Delegata Min. P. i O. S. Wiktora Styburskiego i Posla R. P. Karola Badera. (Zaczyna sie od slow: "Laska Opatrznosci i staraniem Rzadu Rzeczypospolitej w latach ciezkiej potrzeby, niewoli i wygnania . . . .").

List ten, oprawiony w formie ksiazeczki legitymacyjnej, byl rozdany nauczycielstwu i uczniom szkol polskich w Teheranie. K. 2. 10,5 x 7,5.

Dr. H. 20, TSIr.

9. MALY INFORMATOR - sierpien 1942. Wydawca: Samodzielny referat kulturalno-oswiatowy Dow. Bazy Ewakuacyjnej. Str. lb. 35. Dodatek bezplatny do 8-go numeru tygodnika "Zew". 16,5 x 12.

Jak nazwa i tresc wskazuja, ma byc to informator o I r a n i e. W broszurze tej znajduja sie nastepujace dane: Iran-Pahlewi-Teheran; czesc informacyjna: system monetarny i metryczny, hotele, kina, wazniejsze telefony, lokale publiczne, dozwolone dla zolnierzy w Teheranie, ceny artykulow z d. 8 sierpnia: rozklad jazdy autobusow wojskowych, dorozki i taksowki, wyciagi z rozkazow dziennych garnizonu, porzadek nabozenstw. I r a k. Do rodzin wojskowych. Poczta korespondencyjna z innymi krajami. Delegatura P. C. K. w Teheranie. Wskazowki higieniczne.

Dr. - H. 6, TSIR.

10. (MAPKA) B l i s k i i s r o d k o w y W s c h o d) (rys. L. O l s z y n s k i) Skala 1:20 000 000. Wydawca: Samodzielny Referat kulturalno-oswiatowy D-twa Bazy Ewakuacyjnej. Bezplatny dodatek do 8-go numeru tyg. "Zew". Sierpien 1942. 18 x 15.

Dr. - - TSIr.

11. (MAPKA) P l a n m. T e h e r a n u. Wykonal inz. B e r l o w i c z.

W planie uzwgledniono rowniez obozy uchodzcow polskich NN 1,2,4, Delegature R.P. Poselstwo polskie. Odleglosci jednak nie sa calkiem scisle zachowane w skali, ze wzgledu na brak danych. Nakladem tygodnika "Zew". Dodatek do N 3-go. 24 x 22,5. Dr.-H.7, TSIR.

12. (NALEPKA) K o n s t y t u c j a 3-go Maja (1942 Teheran) B.m. i roku. 29 x 17. Tresc: Orzel Bialy na czer-

wonym tle, trzymajacy w szponach tarcze biala z napisem: "Konstytucja 3-go Maja 1791". U dolu: "3,V. Teheran", u gory nazwisko autora: p (inxit) Felsztynski.

Dr. H. l, TSIR.

13. NASZ PRZYJACIEL - Ulotka religijna dla ludnosci polskiej w Iranie. Za zezwoleniem Wladzy Duchownej. Wydawnictwo Duszpasterstwa Katolickiego w Iranie. Bez podania drukarni (Drukarnia Parlamentarna). Teheran 1942. Rok I. Pierwszy numer wyszedl 1 listopada 1942. Do konca roku 1942 wyszlo NN 8 (Boze Narodzenie 1942).24,5 x 17,5.

Ulotka ukazywala sie w rozmiarze 4-8 stron, co tydzien lub co dwa tygodnie. Wychodzila do maja r. 1944. Glownymi wspolpracownikami, oprocz dziekana ks. Wladyslawa Slapy, byli: inz. Witold Swiatkowski i Janina Scaziginowa. Por. poz. N 67, 138, 139.

Periodyk. Dr. H13,66. TSIR

—Olszynski L. ob. 10

14."ORZEL BIALY" W r. 1942 na jesieni(wrzesien, pazdziernik), wedlug wiadomosci przez nas posiadanych, wydane zostaly dwa numery tego czasopisma na terytorium Iranu (Teheran) mianowicie : N28 (23) z d. 20 wrzesnia 1942 i N 29 (33) z d. 4 pazdziernika 1942.

Dr. Zbior Swietlicy P. C. K.

Periodyki: 7, 13, 14, 15, 24, 37.

15. "POLAK W IRANIE" - tygodnik. N 1 odbity na powielaczu (36 x 20,5 str. 10) ukazal sie bez podpisu wydawcy pod data 1 czerwca 1942, na razie jako "jednodniowka"; N 2, juz drukowany (50 x 36) pod data 5 lipca 1942, N 3 z data 12 lipca 1942 r. i od tego czasu ukazuje sie mniej wiecej regularnie, co sobota. N 2 (pierwszy drukowany) jest b a r d z o w i e l k a r z a d k o s c i a bibliograficzna.

W r. 1942 wyszly 24 numery (ostatni d. 24 XII 1942.) Pismo wychodzilo do maja r. 1944. NN 2 - 6 podpisuje, jako wydawca, Delegatura Rz. P. w Teheranie, NN 2 - 8, jako redaktor odpowiedzialny, Antoni Sciborski. Od N 7 poczynajac, zamiast "Delegatury Rzadu P.", jako wydawca figuruje " Delegatura M. P. i O. S. w Teheranie, ktora tez od N 9 podpisuje pismo nietylko, jako wydawca, ale i "red. odp", przyczem nazwisko red. Sciborskiego znika z podpisu. Od N 15 do konca (do maja r. 1944) tytul Delegatury, jako wydawcy i red (aktora) odpowiedzialnego, zmienia sie cokolwiek i brzmi: "Delegatura M. P. i O. S. w Teheranie". Jako drukarnia, podana po raz pierwszy w N 13: " Société Anonyme Tchap".

Pismo zawiera artykuly na rozne tematy, zwiazane ze sprawa polska, wydarzeniami wojennemi i aktualnemi sprawami iranskiemi oraz zyciem obozowem uchodzcow polskich. Por. poz. 72, 145.

Perjodyk. Pow. Dr. H. 4. TSIR.

U w a g a. U Hoffmana niektore szczegoly podane inaczej.

16. PRAWOSLAWNY MODLITEWNIK, zredagowal, przetlumaczyl, wzglednie ulozyl K s. M i c h a l B o z e r i a n o w, proboszcz prawoslawny Polskich Obozow Cywilnych w Teheranie. Teheran, 1942 (sierpien). Str. nlb. 4 + lb. 92. Drukarnia Ferdowsi. 17 x 11. Na karcie tytulowej haslo: "Jesli cerkiew nie jest ci matka . . . " i "Z Bogiem do Ojczyzny" - oraz krzyz (jak w " Imienniku", ob. wyzej N 4.) Wydawnictwo finansowane pazez Delegature M. P. i O. S.

Oprocz przedmowy (str. 1-5), modlitewnik zawiera modlitwy codzienne, symbol wiary, modlitwe za Ojczyzne do Matki Przenajswietszej i in., " imiennik", codzienne wyznanie grzechow, msza sw., dla spowiedzi, psalm 50, kanon do Chry-

stusa Pana, piesn poranna, piesn wieczorna, piesn Polakow w nieszczesciu, hymn narodowy, chwalebna piesn sw. Ambrozego, piesn ludowa, modlitwy rozne. Poza malemi ustepami w jezyku-cerkiewno-slowianskim, caly modlitewnik ulozony w jezyku polskim.

Dr., H. 10, TSIr.

17. PRZECZYTAJ UWAZNIE. Ulotka rozdawana ludnosci, wyjezdzajacej z Pahlewi do Teheranu (1942). Bez wymienienia wydawcy, czasu i drukarni (Teheran). Wskazowki ujete w jedenascie punktow, jak nalezy zachowywac sie na terenie Iranu. K.1.

21, 5 x 14. U Hoffmana: Przeczytaj m n i e.

Dr. H.8, TSIr.

18. PRZEDSTAWICIELSTWO Paul Buhre... sprzedaz kupno oraz naprawa zegarkow i bizuterji.

Sklep polski. Str. 1. Bez m. i r. druku. (Teheran 1942). 23 x 30.

Wlascicielem sklepu jest p. Ch. Zakhain.

Dr.—TSIr.

19. REGULAMIN pracy i placy dla pracownikow Opieki Spolecznej w jednostkach (obozy, szpitale, ekspozytury i t. p.) podleglych Del. Min. P. i O. S. w Teheranie. Teheran 28 grudnia 1942. Str.lb 4 (jednostr.) + nlb 1 (wzor). Odb. na powielaczu. 34 x 22.

Reg. podzielony jest na art. 4 z podzialem na punkty, wydany przez Del. M. P. i O. S. Ldz. 11681 / S / 142 i nosi podpis del. Wiktora Styburskiego oraz zast. del. Fr. Halucha.

Pow.—Del. M.P. i O.S.

—Religijne: katolickie 13.

Prawoslawne 4, 5, 16, 28.

20. RODACY! Dzieki zrzadzeniu Opatrznosci...

Odezwa odbita na powielaczu i rozdawana w Pahlewi w sierpniu 1942 (Teheran? Pahlewi?, 1943). Wezwanie do moralnego i nie przynoszacego ujmy Polsce zachowania sie uchodzcow polskich. Podpis: Komendant Obozu Ewakuacyjnego Nr. 1, k. l.

25 x 20. 5.

Pow.— —zbior St. Piotrowicza.

21. RODACY (Teheran 1942)

Odezwa Delegata M.P. i O.S., nawolujaca uchodzcow polskich, zamieszkalych w obozach uchodzczych do wykonywania prac na terenie obozow celem przystosowania ich do warunkow zimowych. Cytujemy wedlug Hoffmana (14). 60 x 14.

Dr., H. 14. —

22. S.A. Mgr. "Samouczek jezyka angielskiego dla Polaka bez pomocy nauczyciela" opracowal.... Wymowa, gramatyka, tresc, rozmowki, slowniczek. Wszystkie prawa zastrzezone. Teheran 1942 (wydawca nie podany), str. lb. 66. Druk. Société anonyme "Tchap", 21 x 14, 5.

Dr. H. 18, TSIr.

—Samouczek: ob. 3, 6.

23. SIUTA TADEUSZ Dr. W 151-a rocznice Konstytucji i 3-go Maja. Teheran 1942 (kwiecien) str. 12. Wydawca ani drukarnia nie podane. 17 x 11.

Autor omawia donioslosc Konstytucji, podajac zasadnicze jej postanowienia.

Dr. H. 2, TSIr.

24. SLOWO POLSKIE - pismo poswiecone sprawom

narodowym. W r. 1942 - 43 wyszly 4 numery, po 8 str. kazdy. Redaktor i wydawca Stefan Bros. Winiety tytulowe rys. Boleslaw Baake. Bez podania drukarni. 35, 5 x 22. Jest to miesiecznik, wyrazajacy poglady Stronnictwa Narodowego. Motto na czele kazdego numeru: "Polakiem jestem i nic, co polskie, nie jest mi obce" R. Dmowski. W r. 1942 wyszedl N 1 z data 15 grudnia 1942. Cena numeru 2 rls. Por. poz. 87.

Dr. H. 16, TSIr.

25. STATUT Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Spolecznej R.P. w Teheranie.

Teheran 16 grudnia 1942. Str. lb 10 (jednostr.). Odb. na powielaczu. 34 x 22.

Reg. niniejszy podzielony jest na art. 12 z podzialem na paragrafy. Rozni sie od poz. 153.

Pow.—Del. M.P. i O,S.

26. TEATR ZOLNIERZA- P o l s k i w i e c z o r a r t y s t y c z n y. Na koncu data Tehran (!) 2. V. 1942.

Program wieczoru muzykalno-wokalnego z tancami na scenie (orkiestra pod kier. Warsa, udzial biora m. in. Bogdanska, Borucki, Ende, Fabian, Lawinski, Olenska, Olszynski i in. Konferensier B.Kersen). Okladka tytulowa odbita w kolorze czerwonym, procz napisu (w jez. polskim), przedstawia wycinanke lowicka: waze ze stylizowanym tulipanem z pawiami po obu bokach tejze. Tekst programu wewnetrzny w jezyku francuskim. Str. nlb. (kartonowych) 4.

Dr., H.3, TSIr.

27. UWAGA - W a r u n k i k l i m a t y c z n e i g e o g r a f i c z n e. Ulotka rozdawana ludnosci, wyjezdzajacej z Pahlewi do Teheranu (1942). Bez wymienienia wydawcy, drukarni i miejsca wydania.

Wskazowki higjeniczne, ujete w dziewiec punktow. 22 x 18,5.

Dr.—TSIr.

Wystawy: ob. l

28. ZAPROSZENIE na otwarcie polskiego lokalu "Café Bar Varsovie", dn.3 grudnia 1942, o godz. 19 min. 30. Teheran. Bez wym. wydawcy, drukarni i miejsca. Na papierze brystolowym. 13,5 x 9.

Dr.—zbior St. Piotrowicza.

29. ZAPROSZENIE na zebranie protestacyjne przeciwko mordom hitlerowskim nad ludnoscia zydowska w Polsce, w srode 30 grudnia (1942). Podp.: "grupa Bundu" w Teheranie.

Bez wym. drukarni. 10, 5 x 9.

Dr.—TSIr.

30. ZARZADZENIE o depozytach. Teheran 31 sierpnia 1942. Str. nlb 1 (jednostr.). Odb. na powielaczu. 34 x 21, 5.

Zarz. niniejsze, podzielone na p. 10, wydane jest przez Del. (Ldz. 3629 / A / 42) i nosi podpis del. W. Styburskiego i kier. Wydz. Admin. M. Bercha.

Pow. — Del. M. P. i O. S.

31. ZARZADZENIE w sprawie przyjmowania personelu i podstawy do wyplaty wynagrodzen. Teheran 21 pazdziernika 1942. Str. 2 (jednostr.) + nlb 1 (wzor). Odb. na powielaczu lb.34 × 22.

Zarz. niniejsze, podzielone na p. 10, wydane jest przez Del. (Ldz. 6771/ BO /42) i nosi podpis Del. W. Styburskiego i kier. Biura Ogolnego M. Bercha.

Pow. — Del. M. P. i O. S.

32. ZARZADZENIE w sprawie utworzenia i organizacji Strazy Bezpieczenstwa, Teheran 1942. Str. nlb 2 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 33,5 x 22.

Zarz. niniejsze, podzielone na 17 punktow, nosi podpisy delegata M. P. i O. S. W. Styburskiego i komendanta Gl. Ob. Cyw. mjra Krama. Ldz. 7838 /ref Bezp./ 42.

Pow. — TSIr.

33. ZARZADZENIE w sprawie utworzenia schronisk N 1 i 2. Teheran 10 grudnia 1942. Str. lb. 3. Odb. na powielaczu. 34 x 22.

Zarz. niniejsze, podzielone na punktow 8, wydane jest przez Del. (Ldz. 1057/S/42) i nosi podpisy Del. W. Styburskiego oraz kier. biura ogolnego A. Szewczyka.

Pow.—Del. M.P. i O.S.

34. ZBIOR MODLITW PRAWOSLAWNYCH — czesc pierwsza, przetlumaczyl z malemi odchyleniami ks. Michal Bozerianow, proboszcz prawoslawny polskich obozow cywilnych w Teheranie. Teheran, 1942 (listopad). Str.nlb. 4 + lb. 62. Drukarnia Ferdowsi. 16,5 x 10,6.

Na karcie tytulowej hasla: "Jesli cerkiew nie jest ci matka......" "Z Bogiem do Ojczyzny", j.w.poz. 4 (Spis rzeczy: 1., Kanon do Przenajswietszej Bogorodzicy, 2., Modlitwa do Matki Boskiej, 3.,Akafist Zmartwychwstania Chrystusa, 4.,Akafist do Matki Boskiej: "Ukojenie w smutku". Czesc II wyszla w r. 1943, por. poz. 110. U Hoffmana spis rzeczy podany inaczej.

Dr. H. 11, TSIr.

35. (ZBIOR WSKAZAN PRZECIWZIMNICOWYCH). Jest to luzny zbior wskazan, osobno odbitych na powielaczu, wydanych przez wladze sanitarne polskie, kazde w formacie

arkuszowym, do wiadomosci personelu lekarskiego, a dotyczacych rozpoznawania i zwalczania zimnicy. (Teheran 1942). Zawiera on nastepujace tytuly: a) "Cechy charakterystyczne roznych pasozytow zimnicy" str. nlb. 2; b) "Metody laboratoryjne dla diagnozy chorob goraczkowych" str. nlb. 1; c) "Preparaty krwi dła rozpoznania zimnicy" str. lb. 2; d) "Prosty klucz dla oznaczania dojrzalych komarow gatunkow anopheles w Iraku i Persji" oraz "Prosty klucz do oznaczania larw gatunkow anopheles w Iraku i Persji" str. nlb. l; e) "Rozpylanie przeciwkomarowe" str. nlb. l; f) "Uwagi o gatunkach anopheles, spotykanych w Iraku i Persji " str. nlb. l; g) "Wskazowki dla zapobiegania rozwojowi komarow" str. nlb. l. Odbite na powielaczu. 34 x 22.

Pow.—TSIr.

36. ZESPOL PRACY NAD ODBUDOWA POLSKI. Jednodniowka. Str. nlb. 2 + lb. 15. Teheran 1942 (listopad). Druk. "Tchap". 34 x 21,5.

Tresc: l., Punkty wytyczne, 2., Wola ku potedze, 3., Niepodzielnosc gospodarstw rolnych, 4., Problem przyszlosci gospodarczej, 5., Polska nas wszystkich potrzebuje, 6., Gdy tworzy sie przyszlosc, 7., Regulamin, 8., Kronika Zespolu, 9., Wezwanie.

U w a g a. "Zespol pracy nad odbudowa Polski" tworzy grupa ludzi o przekonaniach umiarkowano-konserwatywnych (jak to wynika z tresci "Punktow wytycznych").
Inne publikacje Zespolu: por. poz. 40, 80, 119.

Dr. H. 15, TSIr.

37. "ZEW"-tygodnik. Wydawca: Samodzielny Referat kulturalno-oswiatowy D-twa Bazy Ewakuacyjnej w Teheranie.

Druk. "Société "Tchap". Pierwszy numer ukazal sie 25 czerwca 1942, ostatni N 17-17 pazdziernika 1942. Tygodnik przeznaczony glownie dla zolnierzy Armji Polskiej na Wschodzie. 49 x 36.

Jako redaktorowie podpisani: Eugenia Duszynska NN l-4, W.L. Ewert. por., NN 5-8, L.Naimski mjr., NN 9-17.

Wydawnictwa "Zewu" por. 9,10,11.

Periodyk. Dr. H.5, TSIR.

1943

38. AKCJA KATOLICKA W TEHERANIE - Legitymacja czlonkowska, str. nlb. 4 na papierze kartonowym zlozonym w ksiazeczke. 12 x 7. Na stronie pierwszej: "Wszelki tedy, ktory mnie wyzna przed ludzmi, wyznam go Ja przed Ojcem moim". Mat. 10.32. Na str. 3-4: hymn: "My chcemy Boga".

Dr. — TSIr.

— Baake, ob. 50.

— Bader Karol, ob. 52, 83, 105.

39. BIULETYN - Wydawca "grupa zydowskich dzialaczy socjalistycznych z Polski" (B u n d u). Teheran 1943. Bez wymienienia drukarni. Periodyk na prawach rekopisu.

D r u k i e m ukazaly sie w r. 1943 nastepujace numery "Biuletynu": N 1 (w jez. zydowskim) noszacy date: Teheran, kwiecien 1943, str. 4; N 2 (w jez. polskim) - noszacy date: Teheran, maj 1943, str. 10. Obydwa te numery poswiecone pamieci Erlicha i Altera. N 3 (w jez. zydowskim) - z data: Teheran czerwiec 1943 r. str. 6; N 4 (w jez. zydowskim) - z data: Teheran, lipiec 1943r. str. 7; N 5 (w jez. polskim), noszacy date Teheran, lipiec 1943 r. str. 8 (zawiera m. in.

nekrolog Gen. Wladyslawa Sikorskiego oraz artykul, poswiecony pamieci Szmula Zygelbojma ("tow. Artura"); N 6 (w jez. zydowskim) data: Teheran, sierpien 1943 str. 7; N 7 (w jez. polskim) z data: Teheran, wrzesien 1943 r. str. 12; N 8 (w jez. zydowskim) - z data: Teheran, grudzien 1943 r. str. 12.

Wymiary rozne. NN polskie przewaznie 27 x 19; zydowskie 25 x 21. N 8,50 x 42. Cena (nie zawsze podana) wynosi: 2 rialsy - 20 milsow - lub 3 rialsy. O ile nam wiadomo, " Biuletyn" niniejszy, aczkolwiek datowany jest w Teheranie, publikowany byl gdzieindziej. O dalszych losach wydawnictwa w r. 1944 - ob. poz 117.

Wiadomosc o "Biuletynie" znajdujemy w art. Jana Bielatowicza "Czasopismiennictwo polskie na Srodkowym Wschodzie" (szkic bibliograficzny), Orzel Bialy N 12 (102) z d. 14 V 1944 str. 7. Na tem miejscu prostujemy podany tu tytul: nie Biuletyn "Bundu", ale wprost "Biuletyn".

Periodyk Dr. — TSIr.

40. BIULETYN ZESPOLU PRACY NAD ODBUDOWA POLSKI.

Wyszly dwa numery: N 1, Teheran, 1 sierpnia 1943, str. 10; N 2 - Teheran, 10 wrzesnia 1943, str. 10. Odbite na powielaczu 33 x 20,5.

Jest to dalszy ciag " Przegladu Polskiego". Redagowal w dalszym ciagu Konstanty Rdultowski. Ob. poz. 80, 119.

Periodyk. Pow. — TSIr.

— Bozerianow, ob. 79, 110, 111.

41. CHLOP I PANSTWO - Jednodniowka z okazji swieta Stronnictwa Ludowego. Redagowal Komitet Stronnictwa Ludowego. Teheran, lipiec 1943. Str. 18. Druk. Ferdowsi. 32 x 21,5.

Dr. H. 15, - TSIr.

42. CZYTANKA DLA KLASY III, Isfahan 1943.

Wydawca: Referat Szkolny Eskpozytury M. P. i O. S. w Isfahanie. Dobor i redagowanie tekstow: M. Kotlicki, M. Reutt, C. Swiezawska. Wykonali: Krzewinski Jan i Strutynski Jozef. Str. lb. 10. Odbito na powielaczu. 23 x 22.

Na 9 opowiadan i wierszy podano tylko nazwiska dwu autorek: M. Konopnicka: "Chrystus i dzieci" oraz Marja Reutt: "Myszy i kot".

Pow., H. 98, TSIr.

43. CZYTANKA POLSKA dla szkol powszechnych III stopnia, klasa IV. Zeszyt I, (Isfahan) Rok 1943. Wydawca, jak pod N 42. Dobor i redagowanie tekstow jak wyzej. Wykonali jak wyzej. Na ost. str. okladki komitet redakcyjny: Lorenowicz Adam, Skwarkowa Krystyna, Kotlicki Mieczyslaw, Reutt Marja, Swiezawska Cecylja, Krzewinski Jan, Strutynski Jozef. Str. lb. 12. Odbito na powielaczu. 23 x 22.

Spis opowiesci i wierszy: W. Przyborowski: "Przeszlo tysiac lat temu"; M. Konopnicka: "Modlitwa dzieci"; A. Fredro: "Pawel i Gawel"; J. Zalewska: "Ziarnko zboza"; St. Jachowicz: "Dwa plugi"; "Szlachetna pomoc" (bez wym. autora); Or-Ot: "Wieczorne dzwony"; J. Chrzaszczewska: "Nasz las"; "Powrot" (bez wym. autora); A. Fredro: "Orzel i zoraw"; "Polskie dywizjony nad Dieppe" - opow. uczestnika (bez wym. autora).

Pow., H. 39, TSIr.

44. CZYTANKA POLSKA dla klasy V szk. pow. Zeszyt I (Isfahan) 1943. Wydawca (jak pod N 42). Dobor i redagowanie tekstow (jak wyzej); wykonali (jak wyzej). Na ostatniej str. okladki Kom. red. Lorenowicz Adam, Skwarkowa Krystyna, Kotlicki Mieczyslaw, Reutt Marja, Swiezawska Cecylja,

Krzewinski Jan, Strutynski Jozef. Str. lb. 17. Odbito na powielaczu. 23 x 22.

Spis opowiadan i wierszy: "Burek-przyjaciel kompanii" (bez wym. autora); "Dzulfa" (bez podp. autora: urywek ten usuniety (wyciety) na skutek zarzadzenia Kier. Wydz.Szk. z d. 26 XI 1943); M. Dabrowska: "Anglik czy Polak"; Or-Ot: "Osika"; J. Maczka: "Krwawy wypadek"; R.Kipling: "Jak Mauli dostal sie do wilkow"; A. Slonimski: "Piesn gornikow"; "Piosenka" (bez autora).

Pow., H.40, TSIr.

45. DO UCHODZCTWA POLSKIEGO W IRANIE. Odezwa podpisana: Komitet polityczny Stronnictwa Ludowego i Komitet polityczny Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wydana z powodu smierci Gen. Sikorskiego: "Dnia 4 lipca przestalo bic serce Wladyslawa Sikorskiego" (druk dwuszpaltowy). Bez wym. drukarni; k.l. (Teheran, 1943). 35, 5 x 24,5.

Dr. H. 58, TSIr.

46. (DWUDZIESTEGO PIATEGO) 25 grudnia: Narodzenie Chrystusa Pana.

Wydawnictwo Polskiego Duszpasterstwa Prawoslawnego w Teheranie, 1943. Str. 2, 17 x 11. Ulotka, zawierajaca na jednej stronie wizerunek zlobka betleemskiego (rys. przez art. malarza Piotra Pawluczuka w Teheranie), na drugiej wyjasnienia w jez. polskim i angielskim oraz wyjatki o Bozem Narodzeniu z "Troparionu" w jezyku cerkiewnoslowianskim.

Dr. H. 63, TSIr.

47. ELEMENTARZ DLA KLASY I - zeszyt II (Isfahan

1943). Wyd.: Ekspozytura Min. Pracy i O.S. w Isfahanie. Bez podania roku i miejsca wyd. Opracowal: Strutynski Jozef na podstawie elementarza Falskiego. Wykonali: Strutynski J. i Krzewinski J. Na ost. str. okl. Komitet redakcyjny: jak pod N43. Str. nlb. 13. Odbito na powielaczu. 23 x 22.

Pow., H. 36. TSIr.

—Felsztynski ob. 52.

48. HUPERT WIKTOR Dr. - O h i g i e n i e w k r a j a c h t r o p i k a l n y c h.

Str. lb. 37, Teheran 1943 (czerwiec). "Société Anonyme Tchap". Naklad Delegatury M.P. i O.S. w Teheranie. Cena 5 rls. 21 x 15.

Spis rozdzialow: l. Warunki geograficzne; 2. Aklimatyzacja; 3. Odzywianie; 4. Tryb zycia.

Dr. H. 38. TSIr.

49. IRAN (mapa). Teheran 1943. Skala l : 5 000 000. Nadbitka ze "Studiow Iranskich" t.I. Wydana staraniem T-wa Studiow Iranskich. 47 x 41,5.

Mapa jednobarwna, pod kierunkiem pp. Antoniego Dudryk - Darlewskiego i Waclawa Logi, spolszczona, i skopjowana przez p. Barbare Wolicowa z mapy: Eugène Aubin "La Perse d'aujourd'hui" (dressée par G. Hutin. Librairie Armand Colin-Paris).

Dr. H. 33, TSIr.

—Ispahan ob. 42. 43, 44, 47

—Jednodniowka ob. 41, 86.

50. KALENDARZ 1943 (scienny). Teheran 1943. Nakladem Stefana Brosia. Rys. Boleslaw Baake. 36 x 25. Druk dwubarwny. Bez wym. drukarni.

Dr. H. 26, TSIr.

51. KALENDARZYK kieszonkowy na rok 1943. Teheran 1943, str. nlb. 32 (z czego 15 kalendarium, 5 notatnik, 1 wladze polskie w Londynie, 6 numery telefonu, pozostale ogloszenia.) Wydawca, drukarnia - nie podane. 11 x 7,5.

Dr. H. 27, TSIr.

52. KATALOG Wystawy Zwiazku Zawodowego Artystow Plastykow w Teheranie 1943, str. 43, (Teheran, listopad 1943). Bez podania drukarni. 18 x 12,5.

Tresc: Slowo wstepne Karola Badera posla R. P. w Teheranie: Do naszych przyjaciol iranskich (str. 1); To our Iranien friends (str. 2-3), A nos amis Iraniens (str. 4-5), oraz po persku " Dustan-e-irani " (str. 43-42), str. 7-35, ilustracje, str. 36-41 katalog. Spis obrazow wystawionych (w jez. francuskim) - obejmuje 26 wystawcow.

— Toz - mutacja tegoz wydania; u Hoffmana osobna pozycja, jako wydanie II bez zaznaczenia, ze to mutacja z paru nieznacznymi poprawkami (nazwa obrazu Felsztynskiego; dod. wykazu imiennego skladu Zarzadu Zwiazku Zaw. Pol. Art. Plastykow w Teheranie; 27 wystawcow — na str. 19 i 41).

Dr. H. 57 i 58, TSIr.

53. KOMITET P. P. S. w Teheranie i ZARZAD ZWIAZKU KULTURY POLSKIEJ . . . zapraszaja o przybycie (!) w d. 13 lutego (1943) na zebranie, na ktorem Dr. Julian Hochfeld wypowie wspomnienia z niewoli i okupacji niemieckiej. 21 x 15,5.

Pow. — TSIr.

54. KOMUNIKAT Poselstwa Polskiego (wzgl.- Komunikat Wydzialu Prasowego) - por. N 7, 131.

Periodyk. Pow. —TSIr.

55. (KRAKOWIA). Biuro handlowe "Krakowia" w Teheranie, 1943. Ulotka. Bez miejsca i roku wydania. 27 x 21,5. Ulotka-zawiadomienie o wysylaniu paczek dla wysiedlencow polskich w ZSSR. Cyt. wedlug Hoffmana.

Dr. H. 44. . . . .

56. (KRAKOWIA-CRACOVIE). Blankiet, potwierdzajacy odbior i zawiadamiajacy o wyslaniu paczki (paczek). Bez miejsca i roku wydania. 23 x 14,5.

Dr. — TSIr.

57. (KRAKOWIA). Cennik paczek standartowych, wysylanych do Rosji kategoryj A, B, C, D, E, F, G, H, L, M, N, P, R. . . . przez Biuro Handlowe "Krakowia" w Teheranie. Bez miejsca i roku wydania (Teheran 1943). 28x22.

Dr. — TSIr.

58. (KRAKOWIA - CRACOVIE). Cennik paczek standartowych, wysylanych do ZSSR, kategoryj A, B, C, D, E, F, G, - przez Biuro Handlowe "Cracovie". Bez miejsca i roku wydania. (Teheran 1943, pażdziernik).

Biuro powoluje sie na referencje Delegatury P C K w Teheranie. 35,5 x 22,5.

Uwaga. Napotykajac na coraz wieksze trudnosci w wysylaniu paczek dla Polakow do Rosji, biuro w r. 1944 zawiesilo niemal calkowicie dzialalnosc swoja w tym kierunku.

Dr. — TSIr.

59. (KRAKOWIA). Zawiadomienie o wysylaniu do Rosji paczek standartowych i indywidualnych zywnosciowych i odziezowych przez Biuro handlowe "Krakowia" w Teheranie. Bez miejsca druku. (Teheran 1943). 16 x 11,5.

Dr. — TSIr.

60. (KRAKOWIA). Zawiadomienie o wysylaniu do Ro-

sji paczek z ubezpieczeniem przez Biuro Handlowe "Krakowia" w Teheranie. Bez miejsca i roku druku (Teheran 1943). 24 x 17.

Dr. — TSIr.

61. KROLOWO KORONY POLSKIEJ modl sie za nami . . . . . 1794 - 1918, Polish Independence Day November 11th, 1943. Str. 1. Bez miejsca i roku wydania. (Hamadan 1943). Odbita na powielaczu. 32 x 20,5.

Jest to program uroczystosci religijnej, zorganizowanej w obozie amerykanskim, z wizerunkiem Matki Boskiej Czestochowskiej, z tekstem polskim i angielskim, m. in z tekstem zwrotki piesni "Boze cos Polske".

Pow. — TSIr.

62. LITANIA DO MIŁOSIERDZIA BOZEGO (do prywatnego uzytku). Wydawnictwo Polskiego Duszpasterstwa Katolickiego w Iranie. Za zezwoleniem wladzy duchownej. Str. lb. 12. Bez miejsca i roku (Teheran 1943).12 x 7.

Na str. l: Wizerunek Matki Boskiej (z dzieciatkiem); podpis: Matko Milosierdzia i Nadziei Swietej! pod Twoja obrone uciekamy sie. Na koncu (str. 10-12): Modlitwa za Polske, ulozona przez Ks. Jozefa Gawline, biskupa polowego W.P.

Dr.—TSIr.

—Odmiana: toz z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej na str. l.

63. MALY MODLITEWNIK-przedruk z klisz fotograficznych wydania londynskiego z pazdziernika 1941 (Thirty fifth thousend: Published by the Catholic Truth Society, London, S. W.I and printed by Keliher, Hudson Co Kearns Ltd. London, S.E.I.). Na odwrocie karty tytulowej wydania teheranskiego aprobata koscielna: Teheran d. 27 m. Octobri a. 1943+A.J. Marina Archiep. tit. Heliopolit. Adm. Ap. Archidioecesis Ispah.

Latin. Str. 72. Bez podania miejsca i roku druku (Teheran 1943, drukarnia Parlamentu). 14 x 11.

Do wydania teheranskiego dodano 6 obrazkow poza tekstem, nieznanych edycji londynskiej.

Dr. H. 50, TSIr.

—Mapy ob. 49, 85.

—Markowski ob. 85.

64. MOWA H i t l e r a w przededniu ataku na Polske, wygloszona do generalow niemieckich, podana do wiadomosci przez Louis P. Locknera (przeklad z N 751 wychodzacego w Kairze tygodnika "Images"). Odbito na powielaczu przez Delegature M.P. i O.S. Teheran, k.3 (jednostronnych) 22 x 20.

Pow.—TSIr.

65. M Y - czasopismo mlodziezy szkolnej, Isfahan (w r. 1943-44, wyszly trzy numery) Rok I, N 1-27 VI 1943, str. 21,- 29 x 23; N 2 - 27 XI 1943 str. 33 (format mniejszy). 53 x 22. Odbito na powielaczu.

W N 1. podpisany jako w y d a w c a: Delegatura Urzedu Oswiaty i Spraw Szkolnych. Inspektorat szkolny w Isfahanie. K o m i t e t redakcyjny: ucz. gimn. Witwicka Irena, Misiakowna Danuta, Wasung Andrzej, Starzykowna Romana, Jaruzelska Zofia, Perun Czeslaw, Proniewicz Antonina. R e d a k t o r odpowiedzialny: dyrektor gimnazjum Kotlicki Mieczyslaw. Adres redakcji i administracji: Isfahan, gimnazjum.

W N 2. w y d a w c a jak wyzej. K o m i t e t redakcyjny: j.w.bez Witwickiej Ireny, Wasunga Andrzeja, z dodaniem Misiak Zdzislawy. R e d a k t o r odpowiedzialny: naucz. gimn. Zieciakowa Halina. Wykonawcy: Wasung Marja, Krzewinski Jan, Narsessyan Aleksander. Adres redakcji i administracji: Isfahan, IV gimnazjum panstwowe.

N 1 rozpoczyna artykul redakcyjny: "Najdrozszym solenizantom (prezydentowi Wlad. Raczkiewiczowi, gen. Wlad. Sikorskiemu, gen. Wlad. Andersowi.). Oprocz czlonkow komitetu redakcyjnego, wsrod wspolpracownikow widnieja nazwiska Biernackiej Moniki, Niedenthal Marji, Niedziulko Janiny, Beaupré Ireny, Radkowskiej Barbary, Jarmulskiej Aleksandry. W N 2: Wojnillowiczowny Marii, Stankiewiczowny Barbary, Wolisiewicza Longina, Kowarz Jadwigi, Pawlickiej Elzbiety. W zakonczeniu N 2 redakcja uskarza sie na brak zainteresowania pismem w innych szkolach i prosi o wspolprace.

Periodyk, por poz. 137.

Pow.—TSIr.

66. NA WEDROWNYM SZLAKU, Teheran 1943 (styczen). Str. lb. 64. Naklad Delegatury M.P. i O.S. w Teheranie. Wyd. "Polaka w Iranie", druk "Soc. Tchap". 18 x 12.

Jest to zbior wierszy, pisanych na uchodzctwie; niektore z nich zamieszczone byly w czasopismie "Polak w Iranie". Ogolem jest tu 25 utworow wierszowanych nast. autorow: Wladyslawa Broniewskiego (1), Jadwigi Czechowicz (4), Krystyny Eichlerowny (2), Krystyny Godowskiej (5), E.L.Holdanowicza (2), Krystyny Kernberg (3), Alicji Kisielewskiej (2), Ludmily Kregiel-Bojanowskiej (6).

Dr., H.23. TSIr.

67. NASZ PRZYJACIEL. Ulotka religijna dla ludnosci polskiej w Iranie. Wyd. Duszpasterstwa Kotolickiego w Iranie. Rok II. 24,5 x 17,5.

Ostatni numer r.1943 wyszedl na Boze Narodzenie. Jest to N 25 (og. zb. 33). Do numeru tego dolaczony jest "Dodatek gwiazdkowy" dla mlodziezy (str.12) Por. poz. 13,138,139.

Periodyk. Dr. H. 13 i 66, TSIr.

68. PAMIETAJCIE! Ulotka bez podania daty i miejsca wydania i nakladu. (Teheran, 1943-styczen, Delegatura M.P. i O.S.). 35 x 22,5.

Jest to ulotka, w ktorej sie przypomina uchodzcom, jak musza sie zachowywac w razie podrozy okretem do Afryki. Po ogolnym wstepie w dziewieciu punktach "obowiazki kazdego w podrozy".

Dr. H. 22. TSIr.

69. PAMIATKA UCHODZCY W IRANIE. Widokowka: na tarczy czerwonej z pobrzezem zloconem orzel bialy w koronie. W lewym rogu u gory: na tle barw perskich (zielona-biala-czerwona) godlo panstwowe iranskie (lew i slonce z korona), pod ktorem daty: 1942-1943. U dolu podpis J.T.Teheran. Bez podania, miejsca i roku wyd. (Teheran 1943). Wydawca zapewne J.T (urnheim). Na papierze brystolowym. 15,5 x 10. Jedno z najbardziej udanych wydawnictw polskich ulotkowych iranskich.

Dr. H.34, TSIr.

—Pawluczuk ob. 46.

—Periodyki ob. 39,40,54,65,67,72,74.79,80,87-

70. PLAKIETA pamiatkowa, zawieszona na grobie Ferdowsi'ego: Herb Iranu (lew i slonce); napis perski: "Sarbazan-e-lehistani az Lehistan-e dur ehsasat-e-samimane-ye chodra eftehar-e-szaer-e azimeszaan Ferdousi taghdim midarand" 1321-1943; orzelek polski i profil Pilsudskiego z monety polskiej; u dolu napis polski: "Z holdem dla wielkiego Firdussi zolnierze polscy z dalekiej Sarmacji 1943," na koncu Orzel Polski. Rozpowszechniane w odbitce fotograficznej. 11 x 8.

Dr. fot.—Zbior Dra Czyniowskiego.

71. POCZTOWKA Z PORTRETEM s.p.gen. Wladyslawa Sikorskiego (wykonana w barwie bronzowej z czarnym ukosnym paskiem zalobnym, u dolu w lewym rogu). U dolu facsimile podpisu s.p.gen. Wlad. Sikorskiego. W prawym rogu u dolu: J.T (urnheim), Bez pod. miejsca i roku (Teheran, 1943, ok. 20 lipca). 14 x 9.

Dr. H. 49, TSIr.

—Podreczniki ob. 42,43,44,47,73,75,76.

72. POLAK W IRANIE-tygodnik (1942-1944), ob. wyzej poz. 15 i nizej poz. 145. W roku 1943 ukazaly sie NN 35 z 1 I. 1943—76 z 24 XII.1943. N 68-ostatni wydany w drukarni Czap. W N 69 wzmianka o zmianie drukarni, nie wymienionej na razie. Jak sie okazuje z dalszych numerow, pismo drukowalo sie odtad w drukarni parlamentu (Medzlis). Od N 74 (12 XII 1943) zaszla wazna zmiana typograficzna: pismo poczeto odbijac czcionkami polskiemi (zaopatrzonemi w znaki diakrytyczne).

Periodyk. Dr. H.4 i 65. - TSIr.

73. POLSKA CZYTANKA dla klasy II, zeszyt I (Isfahan 1943). Wydanictwo Redakcji Komitetu Prasy pedagogicznej Ekspozytury M. P. i O. S., Referat Szkolny w Isfahanie. Str. lb. 12. Odbito na powielaczu. Na ost. str. okladki komitet Redakcyjny w skladzie jak wyzej poz. 43, 44, pozatem Korczak-Bucewiczowa. Komitet techniczny: Strutynski Jozef, kierownik techniczny, Nowik Henryk, maszynista. 23 x 22.

Tresc stanowi szereg wierszy i opowiadan z hymnem panstwowym na czele. Nazwisk autorow nie podano.

Pow.H. 37, TSIr.

74. POLSKA NOWOJAGIELLONSKA, Teheran 1943.

Miesiecznik naukowo-spoleczny z napisem: "Iran-Irak-Jerozolima-Warszawa". Wyszly dwa numery. N 1 luty 1943. Adres redakcji: Bagdad-Teheran; redaktor i wydawca: Dzieduszycki Tadeusz; sekretarz redakcji: Dzieduszycka Urszula; administrator: Jurowski Tadeusz; okladke projektowal Felsztynski Stefan. str. 96. Drukarnia Tchap. 21,5 x 17,5.

Na tresc N 1 skladaja sie: c z e s c p r o g r a m o w a (T. Dzieduszycki, I. Matuszewski, H. Tennenbaum): Witaj Hospodynie! 2. Jako narod - o co walczymy? 3. Jako panstwo - o co walczymy? 4. Jako redakcja - o co walczymy? C z e s c d y s k u s y j n a: 5. W. Stawski, Dies irae, 6. S. Swianiewicz, Problem przyszlosci gospodarczej. 7. J. Zaleski, O polityke spoleczo-gospodarcza. 8. S. Torwid i J. Marjanski, Korpus techniczo-administracyjny. 9. Z Grabowski, Czy zmierzch partyj politycznych? 10. Program gospodarczy Stow. Ekon. P. w Anglji, 11. S. Grabski, Potrzeba idei i T. Dzieduszycki, Watykan, P. P. S.

W N 2 (sierpien 1943). Adres redakcji: Dotad Teheran, obecnie Jerozolima. Redaktor i wydawca, sekretarz etc. jak w N 1, pozatem kierownik techniczny: Etemad Kusen. Str. lb. 94, Druk Société Anonyme Tchap. 21,5 x 17,5.

Tresc: Uwaga redakcyjna: czesc wielkim zaslugom Sikorskiego; c z e s c p r o g r a m o w a (T. Dzieduszycki, L. Zeligowski) 1. Sosnkowski: "Zloty rog" - adres powitalno - programowy, 2. Roma perfecta: Dziejow swiata era dluga i i tryumf Wawelu, 3. Dux Jagellonissimus (maz na miare najwyzszych wzlotow narodu), 4. Polska-Slowianszczyzna: c z e s c dyskusyjna: 5. Z. Stachowski, Federacja Zachodnio-slowianska, 6. Ch. Kretowicz i U. D. Kolonie polskie, 7. J. Marjanski, Rewindykacje gospodarcze, 8. T. Dzieduszycki, Vivat Polska niewolnikow, 2 Ankieta. Zeszyt ten wycofano z obiegu.

Dr. — H. 28 i 50, - TSIr.

75. POLSKA KSIAZKA dla klasy V szkoly powszechnej (Isfahan) 1943; wyd. Ekspozytura Delegatury m. P. i O. S. Inspektor Szkolny w Isfahanie (nic podano skladu redakcji), str. lb. 42. Odbito na powielaczu 23 x 22.

Tresc: spis opowiadan i wierszy: J. Kochanowski: Wsi wesola; Wl. Reymont "Wieczerza"; I. Krasicki "Wilczki", H. Sienkiewicz "Czy ci najmilszy", M. Konopnicka "Zarodkow", St. Wasylewski "Trzeci maja w Warszawie w r. 1792", J. Porazinska "Zaklad", E. Amicis "Maly przepisywacz z Florencji", M. Konopnicka "Na wybrzezu Normandii", Selma Lagerlof "Dlug wdziecznosci", "Jak bylo dobrze w Naas". Czytanka zaopatrzona w odsylacze, objasniajace trudniejsze wyrazy, oraz krotkie zyciorysy autorow. Cyt. wedlug Hoffmana.

Pow. H. 41, ...

76. POLSKA KSIAZKA dla klasy I gimnazjum, Isfahan 1943. (Wydawnictwo: Ekspozytura Delegatury M. P. i O. S. w Isfahanie). Bez podania komitetu redakcyjnego. Str. lb. 78. Odbito na powielaczu. 23 x 22.

Spis rzeczy: "Jedrus pracuje dla kraju" ; Majkowski St. "Jak tulal sie po smierci Odys"; Homer z "Odysei": Rozbitek i Krolewna tlum. L. Siemienskiego, B. Prus "Labirynt", A Hertzowna "Odejscie Itti - Marduka", J. Ebers "O wielkiej krolowej", tlum. P. Witkowskiej, Wl. Lewik "Hymn do Nilu", A. Grzymala - Siedlecki "Wisla", M. Dabrowska "Drogie Kamienie", J. Lemanski "Mrowki i trutnie", P. Choynowski "Sztandar", St. Maykowski "Jak to bylo pod Troja", Homera z " ljady": Pozegnanie Hektora z zona i zemsta Achillesa, tlum. A. Szmurly.

Pow. H. 42, TSIr.

77. PROGRAM pobytu w Iranie p. Stanczyka, Ministra Pracy i Opieki Spolecznej. Teheran, dnia 19 kwietnia 1943.

str. lb. 2 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 29 x 22,5. Program niniejszy wydany jest przez Delegature Min. P. i O. S. Ldz. 9434 / S / 43 i nosi podpis Delegata Fr. Halucha.

Pow. — TSIr.

78. PROGRAM uroczystosci w dniu 3 maja (1943), str. l. Odbito na powielaczu. 20,5 x 11,5.

Pow. — TSIr.

79. PROMYK PRAWOSLAWNY - ulotka religijna dla prawoslawnych uchodzcow obywateli polskich, Iran, Ahwaz. Odbijane na powielaczu. 20 x 16,5.

N l nosi date 1-15 kwietnia 1943. N 5 (bodaj ostatni) jest datowany: 1-15 czerwca 1943. Poszczegolne numera licza str. lb. 4. Jako redaktor podpisany ks. Michal Bozerianow (kapelan prawoslawny). Na poczatku w kazdym numerze motto: "Jezeli cerkiew nie jest ci matka" (j. w. poz. 15 i 28) na koncu zas: "Z Bogiem do ojczyzny".

Periodyk. Pow. — TSIr.

80. PRZEGLAD POLSKI - czasopismo, poswiecone zagadnieniom politycznym, gospodarczym i literackim. Wydawnictwo Zespolu nad odbudowa Polski. Por. poz. 36. Redaktor Konstanty Rdultowski, Teheran 1943. Wyszly trzy numery. N 1 (l.I 1943), N 2 (l.II 1943) w druk. Tchap (nie wymienionej); N 3 (marzec 1943) w druk. "Automat"-Iran (wymieniona). Str. lb. 18. 30 x 16.

W odezwie "od redakcji" w N l czytamy: "zacheceni powodzeniem "Jednodniowki" naszego zespolu uznalismy za konieczne zorganizowac osrodek, ktoryby umozliwil stala powazna wymiane mysli". Por. poz. 36 ("zespol") i poz. 40 ("biuletyn"). Jest to organ konserwatystow.

Dr. H. 21, — TSIr.

81. REGULAMIN dla administracji obozow polskiego uchodzctwa. Teheran dnia 13 lutego 1943. Str. nlb 1 + lb 12 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 33 x 22.

Regulamin ten, podzielony na 14 art. (z podz. na paragrafy), wydany zostal przez Delegature M.P. i O.S. w Teheranie i nosi podpis zastepcy Delegata Franciszka Halucha Ldz. 3835 /S/ 43.

Pow.—TSIr.

82. REGULAMIN*) pracy i placy dla pracownikow sluzby sanitarnej Opieki Spolecznej. Teheran dnia 1 marca 1943. str. lb 3 (jednostr.) Odbito na powielaczu. 34 x 22. Regulamin niniejszy wydany jest przez Delegature M.P. i O.S. Ldz. 5405 /S/ 43 i nosi podpis Delegata Fr. Halucha.

Pow.—Del. M.P. i O.S.

—Religijne katolickie ob. 62,63,67,91.

—Religijne prawoslawne ob. 46,79,110,111.

83. "RODACY! General Wladyslaw Sikorski nie zyje!" Odezwa Karola Badera posla R.P. i Poselstwa R.P. w Teheranie. Teheran d.5 lipca 1943. Odbito na powielaczu. 32 x 20.

Pow.—TSIr.

84. "ROK MINAL OD CHWILI"... Odezwa o majacym sie odbyc w d. 12 XI 1943 zebraniu informacyjno-organizacyjnym Zwiazku Kobiet zawodowo-pracujacych. 22 x 9,5.

Za Komitet organizacyjny podpisane: Zofja Josztowa i Marja Goldmanowa.

Pow.—TSIr.

85. ROMER E. i SZUMANSKI T. Polska - mapa fizyczna. Skopiowal i wydrukowal prof. A. Markowski. Skala 1: 1,000,000.

---

*) Wedlug wiadomosci posiadanych przez nas odbity zostal na powielaczu Regulamin Sadow Obywatelskich (styczen 1943). Nie udalo sie nam go jednak odszukac.

Jest to wielobarwna kopia znanej mapy wymienionych autorow. U dolu w lewym rogu znajduje sie napis: Delegatura M. P. i O. S. w Teheranie, nie mogac chwilowo uzyskac wobec warunkow wojennych upowaznienia autora prof. E. Romera, wydaje te mape tylko dla celow oswiatowych z tym, ze nie beda w rozprzedazy. Bez pod. m.i roku (Teheran, marzec 1943, drukarnia Parlamentu-Medzlisu). 160 x 90.

Dr. H. 29, TSIr.

86. "SALUS REIPUBLICAE SUPREMA LEX" - Dobro Rzeczypospolitej najwyzszym prawem, pismo ruchu mlodych na Srodkowym Wschodzie. Rok I N l. Bagdad w maju 1943 roku.

Redaguje Komitet Redakcyjny Ruchu Mlodych na Sr. Wschodzie. Wydawca Jan Stefanek (nazwisko fikcyjne). Str. lb. 4. Na koncu przypis: "Nie niszczyc. Po przeczytaniu oddaj drugiemu". 36 x 22 5. Wyszedl tylko numer jeden.

U w a g a. Aczkolwiek, jako miejsce druku, podany jest "Bagdad", jednak, wedlug powszechnego mniemania, numer ten wydany zostal w Teheranie (bez podania drukarni).

Dr.—TSIr.

87. SLOWO POLSKIE - pismo poswiecone sprawom narodowym. Ob. wyzej, poz. 24. Zaczelo wychodzic w grudniu r. 1942, w r. 1943 wyszly dalsze trzy numery. Tenze redaktor, co w N l. Artykuly programowe piora C.Maciejki. N 2 (3) z 1 II 1943 ulegl konfiskacie. Ostatni N 3 (4) z data Teheran, marzec - kwiecien 1943 zawiera wzmianke od redacji "iz pismo przestaje sie ukazywac z·powodu wprowadzenia ostatnio w Teheranie dla czasopism polskich rowniez cenzury sowieckiej"

Periodyk. Dr. H. 16. TSIr.

88. STATUT ZWIAZKU HARCERSTWA POLSKIEGO Zwiazek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie. Komenda Choragwi w Iranie. Odbito 100 egzemplarzy na powielaczu przy poparciu Delegatury M.P. i O.S. w Teheranie (Teheran 1943), str. 16jednostronnych. 36 x 22,5. Statut poprzedzony odnosnymi rozporzadzeniami wladz panstwowych z r. 1936 o uznaniu Harcerstwa Polskiego za stowarzyszenie wyzszej uzyteczności publicznej.

Pow. - Wlasnosc Dr. Fr. Machalskiego.

89. STUDIA IRANSKIE-ETUDES IRANIENNES - TAHSILAT-e-IRANI, Teheran 1943 (maj). Str. nlb. 4+167+mapa Iranu. Wyd. Towarzystwa Studiow Iranskich. 21 x 14, 5.

Spis rzeczy: l. Od Towarzystwa Studiow Iranskich, 2. Stanislaw Koscialkowski: Slowo wstepne, 3. Antoni Dudryk-Darlewski: Geografia Iranu (polozenie, gory, wyzyny, gleba, klimat, pustynie, wody, pola uprawne, przemysl, rzemioslo, drogi komunikacyjne), 4. Bronislaw Minc: Stosunki gospodarcze dzisiejszego Iranu (struktura gospodarcza, rolnictwo, hodowla, lesnictwo, bogactwa naturalne, przemysl, nafta, rzemioslo, handel zewnetrzny i wewnetrzny, finanse, waluta, zagadnienia komunikacyjne, bibliografia), 5. Wiktor Sukiennicki: Iran w polityce swiatowej (przewaznie w w. XIX i XX).

Na str. 166-167 "résumé" w jezyku francuskim. Por. poz. 154.

Dr. H. 32, TSIr.

90. TABLICA pamiatkowa, umieszczona w Kaplicy SS. Szarytek (francuskich) w Isfahanie. U gory: Obraz Matki Boskiej Czestochowskiej z napisem, pod nim na wstedze srebrnej "Polska Krolowo modl sie za nami". W srodku: Orzel polski miedzy datami: 1942 i 1943; u dolu napis: "Dzieci polskie w

tej kaplicy skladaly hold Bogarodzicy za ocalenie w latach wygnania. Iran - Polska". Rozpowszechniana w odbitce fotograficznej formatu karty pocztowej.

U w a g a . Tablica powstala ze skladek wygnancow polskich, z inicjatywy ks. prob. Franciszka Tomasika. Obraz N. M. P. malowal artysta malarz prof. Narsesyan, Ormianin, zzyty z uchodzctwem polskiem w Isfahanie. Poswiecenia dokonano 10. X. Por. opis: "Nasz przyjaciel" N 7 (40).

Dr. fot. — TSIr.

91. TUREK WIKTOR. Dokumenty niedawnej przeszlosci (Materialy, dotyczace historji stosunkow polsko-niemieckich, przyczyn wybuchu wojny z r. 1939) Teheran, 1943 - kwiecien, Delegatura M. P. i O. S., Wydzial Kulturalno-Oswiatowy i Szkolny, str. nlb. 1+12. Odbito na powielaczu. 35 x 22.

Jest to omowienie dwu wydawnictw aktow, dotyczacych stosunkow polsko-niemieckich: 1) Polish Documents relative to the origine of the war. First series, Berlin 1940 oraz 2) polskiej "Bialej Ksiegi", Les relations polono-allemandes et polono-sovietiques au cours de la période 1933-39. Recueil de documents officiels, Paryz 1940. Cyt. wedlug Hoffmana. Nie odszukalismy.

Pow. H. 43, —

— Turnheim ob. 69, 71, 92.

92. "WESOLYCH SWIAT" - Teheran, kwiecien 1943. Karta brystolowa zyczen wielkanocnych z napisem i rysunkiem, zlotawa barwa wykonanym, a przedstawiajacym dziecko, ktoremu zajac ofiarowuje koszyczek z jajami wielkanocnemi. Wydawca J. Turnheim. 12,5 x 8,5.

Dr. — TSIr.

93. WYJASNIENIE do Zarzadzenia o swiadczeniach na rzecz uchodzcow polskich oraz o swiadczeniach wzajemnych na terenie Iranu z dn. 10 sierpnia 1943, Ldz. 18559 / S / 43. Teheran 12.VIII 1943. str. nlb. 1 (jednostr.) Odbito na powielaczu. 37 x 23.

Wyjasnienie niniejsze wydane jest przez Del. M. P. i O. S. i nosi podpisy Del. Fr. Halucha i sekr. E. Kocupera.

Pow. -- Del. M. P. i O. S.

94. WYJASNIENIE do Zarzadzenia o swiadczeniach na rzecz uchodzcow polskich oraz o swiadczeniach wzajemnych na terenie Iranu z dn. 10 sierpnia 1943. Ldz. 18559 / S / 43. Teheran 24 pazdziern. 1943. Str. nlb. 1 (jednostr). Odbito na powielaczu. 37 x 23.

Wyjasnienie niniejsze wydane jest przez Deleg. M. P. i O. S. (Ldz. 21964 / S / 43) i nosi podpis Del. Artura Szewczyka, i sekretarza E. Kocupera.

Pow. — Del. M. P. i O. S.

— Wystawy ob. 52.

95. WYTYCZNE PRACY HARCERSKIEJ praca zbiorowa pod redakcja hm. Brzezinskiego Jozefa i hm. Szadkowskiego Zygmunta. Teheran 1943. Tylko dla czlonkow Z. H. P. Zwiazek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie. Ekipa Instruktorska na Iran. For members only. Not for sale. Odbito 250.

Pow. — Wlasnosc Dr. F. Machalskiego.

96. ZAPROSZENIE (Teheran, wrzesien 1943). Komitet P. P. S. w Teheranie zaprasza na uroczysta Akademie 3 X 1943 dla uczczenia czwartej rocznicy obrony Warszawy. Bez wym. drukarni. 17,5 x 11.

U w a g a. Hoffman poz. N 52 podaje, jakoby w zwiazku z ta Akademia ogloszony zostal drukiem afisz z powiadomieniem o niej (42,5 x 35). Jak nas zapewnili orga-

nizatorzy, zaszla tu pomylka: "Afisz" taki drukiem ogloszony nie byl; zostal w jednym czy paru egzemplarzach wykonany recznie. Dlatego nie umieszczamy go tutaj.

Dr. H. 51, TSIr.

97. ZAPROSZENIE do udzialu w zlocie Druzyn Harcerskich, Harcerzy i Zuchow, zorganizowanym na terenie Teheranu w dniu 7 maja 1943 w Manzarije. Teheran 4 maj 1943. k. l. Odbito na powielaczu. 30 x 22,5.

Zaproszenie zawiera program zlotu i jest podpisane przez Zarzad Okregu oraz Komende Z. H. P. w Iranie.

Pow. — TSIr.

98. ZAPROSZENIE na uroczysta Akademie z okazji 50 rocznicy powstania P.P.S., Teheran, w lutym 1943. Na uroczystosc te (dnia 7 lutego 1943) zaprasza Komitet P.P.S. w Teheranie. K l. Bez wym. drukarni. 23 x 14.

Dr. H. 70, TSIr.

99. ZAPROSZENIE na zalobna Akademie ku czci s.p. generala Wladyslawa Sikorskiego w d. 18 lipca 1943. Teheran, w lipcu 1943 r.

Podpisany Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej i Komitet Stronnictwa Ludowego. K. l. Bez wym. drukarni. 24 x 16.

Dr. H. 47, TSIr.

100. ZAPROSZENIE. Zespol Demokratyczny zaprasza na referat dyskusyjny Dra Ottona Pehra p.t. "Ustroje Panstw totalnych" (2 kwietnia 1943 r.). 21,5 x 15.

Podpisani: za przewodniczacego Br. Skalak, sekretarz W. Szuszkiewicz.

Pow.—TSIr.

101. ZAPROSZENIE. Zjednoczenie demokratyczne zaprasza na odczyt dra Jerzego Larren-Lenczow-

skiego p.t. "Cele wojny w swietle opinii angielskiej", (19 maja 1943 r). Za Zjednoczenie podpisani: Br. Skalak, J. Buzek i W. Szuszkiewicz-Gorszczykowa. 21,5 x 10.

Pow.—TSIr.

102. ZARZADZENIA Delegatury M.P. i O.S. w Teheranie w zwiazku z dokonana inwentaryzacja inwentarza ruchomego w/g stanu z dn. 15. XII 1943 r. oraz koniecznoscia ujednostajnienia systemu rachunkowego ewidencji ruchomosci. Teheran d.15 XII 1943 r. Str. lb 5 (dwustr.) Odbito na powielaczu. 28 x 23.

Zarzadzenia niniejsze wydane zostaly przez Wydz. Rachunkowy Del.M.P. i O.S. (Ldz. 26 983 / R / 43) i nosi podpisy Del. A. Szewczyka oraz kierownika wydzialu rachunkowego Wl. Klopotowskiego.

Pow.—Del.M.P. i O.S.

103. ZARZADZENIA o sluzbowych podrozach, delegacjach i przeniesieniach. Teheran, 15 stycznia 1943, str. lb 5+ nlb 3 wzorcow (jednostr.) Odbito na powielaczu. Reg. niniejszy podzielony na 4 rozdzialy z podzialem na punkty, wyd. zostal przez Delegature Min. P. i O. S. (Ldz. 1139 / S / 43) i nosi podpisy Delegata Fr. Halucha oraz sekretarza A. Szewczyka.

Pow.—Del.M.P. i O.S.

104, ZARZADZENIE o aktach... Teheran, 11 stycznia 1943. Str. lb. 3 (jednostr.) + lb 2 wzorcow.Odb. na powielaczu. 34 x 22.

Zarzadzenie podzielone na 21 punktow, wydane zostalo przez Del.M.P. i O.S. (Ldz. 845 / S / 43) i nosi podpis del. W. Styburskiego i sekr. A Bercha.

Pow.—Del. M.P. i O.S.

105. ZARZADZENIE o ewakuacji uchodzcow polskich z Iranu. Teheran, 6 marca 1943. Poselstwo R.P. w Iranie. Bez wym. drukarni. 44 x 35. Cyt. wedlug Hoffmana.

Jest to afisz, podpisany przez posla R.P. Karola Badera, ktory zawiadamia uchodzcow polskich, iz Rzad R.P. zarzadzil calkowita ewakuacje uchodzcow z Iranu. Rzadkosc.

Dr. H. 30.—

106. ZARZADZENIE o swiadczeniach na rzecz uchodzcow polskich na terenie Iranu oraz o swiadczeniach wzajemnych. Teheran, dn. 22 stycznia 1943. Str. lb 4 (jednostr.) odbito na powielaczu. 34 x 22.

Zarzadzenie wydane jest przez Del. M.P. i O.S. Ldz. 1863 / S / 43 i nosi podpisy del. Fr. Halucha oraz sekr. A. Szewczyka.

Pow.—Del. M.P. i O.S.

107. ZARZADZENIE o swiadczeniach na rzecz uchodzcow polskich oraz o swiadczeniach wzajemnych na terenie Iranu. Teheran, dnia 10 sierpnia 1943. Str. lb. 4 (jednostr.). Odbito na powielaczu. 34,5 x 22.

Zarzadzenie niniejsze podzielone jest na 3 art. (z podzialem na paragrafy): wydane zostalo przez Delegature M. P. i O. S. w Teheranie i nosi podpis Delegata Fr. Halucha oraz sekretarza S. Kocupera. (Ldz. 18559 / S / 43).

Pow. — TSIr.

108. ZARZADZENIE ustalajace godziny urzedowania w Delegaturze M. P. i O. S. w Teheranie od dn. 1 czerwca. Teheran, 31 maja 1943. Str. lb 2 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 31,5 x 22,5.

Zarzadzenie niniejsze wyd. przez Delegature Min. P. i O. S. (Ldz. 12627 / S / 43) i nosi podpis zast. del. A. Pajaka i

sekretarza Del. E. Kocupera.

Pow. — TSIr.

109. ZAWIADOMIENIE. Paczki pocztowe do ZSSR wysyla firma: B. M o n o z o n, Teheran (1943). Bez wym. miejsca druku i roku. 18 x 13,5.

Dr. — TSIr.

110. ZBIOR MODLITW PRAWOSLAWNYCH - czesc druga, przetlumaczyl z malemi odchyleniami ks. Michal Bozerianow, proboszcz prawoslawny polskich obozow cywilnych w Teheranie. Teheran, 1943 (luty). Str. nlb. 4 + 42. Bez wym. drukarni. 16,5 x 10,5.

Na karcie tytulowej - hasla te same, jak w cz. I. Spis rzeczy: 1. Modlitwa o zwyciestwo, 2. Akafist do najslodszego Jezusa, 3. Modlitwa do Chrystusa Pana, 4. Modlitwa przed przystapieniem do stolu Panskiego, 5. Modlitwa dziekczynna po przyjeciu Komunii Swietej. Czesc I wyszla w r. 1942, poz. 34.

Dr. H. 25, TSIr.

111. ZIARNKO PRAWOSLAWNE - pismo religijne, wyd. Duszpasterstwo prawoslawne w Teheranie. Teheran. Wychodzilo w latach 1943-44. (wyszlo N 18) - w odstepach jedno lub dwumiesiecznych (jako numery podwojne) w objetosci 10 do 18 str. druku. Winieta ozdobiona krzyzem i napisem: “Z Bogiem do Ojczyzny”. Drukarnia nie wskazana. 21,5 x 17.

Pierwszy numer wyszedl w styczniu 1943. Pierwsze trzy numery podpisywal ks. Michal Bozerianow, od 4/5 poczynajac do konca ks. kan. Wsiewold Jeskow. N 8/9 za miesiac sierpien-wrzesien z polecenia wladz polskich ulegl konfiskacie za art. “Prawda i smutna rzeczywistosc”. Ostatni numer r. 1943-10- (11) pażdziernik-listopad. Por. poz. 164.

Periodyk. Dr. H. 24, TSIr.

112. ZNACZEK 3cio-majowy. Teheran, 1943. Wyd. Delegatura M. P. i O. S. w Teheranie 3 x 2,5.

Orzel Bialy na czerwonem tle. W otoku napis: "Na paczki dla jencow polskich w obozach niemieckich". Teheran, 3 Maja 1943.

Dr. H. 31, TSIr.

1944

(Bibliografia Hoffmana wydawnictw tego roku n i e uwzglednia).

113. ALEKSANDROWICZ JAN - adwokat. Zarys prawa cywilnego. Czesc II. Prawo familijne. Kolo Prawnikow polskich w Iranie. Teheran, 1944. Str. lb 14 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 34 x 22.

Skrypt wykladow, wygloszonych na kursie administracyjno-prawnym w r. 1943/44.

Pow. — Kolo Prawnikow.

114. ALEKSANDROWICZ Jan - adwokat. Zarys prawa cywilnego (wyklad) Czesc V. Zobowiazania. Kolo Prawnikow polskich w Iranie. Teheran 1944. Str. lb 23 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 34 x 22. Skrypt j. w.

Pow. — Kolo Prawnikow.

115. AUBER JOZEF Dr. Ustawodawstwo polskie na emigracji. Wydano z inicjatywy sekcji prawno-politycznej Towarzystwa Studiow Iranskich. Nakladem Wydzialu Kulturalno-Oswiatowego Delegatury M. P. i O. S. w Teheranie 1943. Prawo autorskie zastrzezone, Teheran 1944, str. 133 in folio, 35 x 22. Odbito na powielaczu (300 egz.), okladka drukowana. Z przedmowa Wiktora Turka, przewodniczacego Sekcji prawno-politycznej Towarzystwa Studiow Iranskich w Teheranie.

Dr. i Pow. — TSIr.

Baake Boleslaw ob. 122.

116. BARTKIEWICZ SYLWESTER - rad. min. Skrypt prawa administracyjnego w zarysie opracowany . . . . . i przeznaczony wylacznie dla uzytku Kursu Prawa Administracyjnego, urzadzonego na mocy zlecenia i przy poparciu Delegata Min. W. R. i O. P. na Iran p. St. Rzerzychy, a prowadzonego przez zespol czlonkow Kola Prawnikow polskich w Iranie za prezesury Kazimierza Abramowicza. Teheran 1944. Kolo Prawnikow polskich w Iranie. Druk niesprzedazny. Str. lb 11+18 +8+17+6 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 34 x 22.

Pow. — Kolo Prawnikow.

117. "BIULETYN" - Wydawca: "Grupa zydowskich dzialaczy socjalistycznych z Polski" (Bund), Teheran, 1944. Bez wymienienia drukarni. Periodyk na prawach rekopisu. Wychodzil w r. 1943. Ob. N 39.

W r. 1944 d r u k i e m wydany zostal jeden numer "Biuletynu": N 1 (9) - w jezyku polskim (noszacy date: Teheran (fikcyjnie), styczen 1944, str. 20. Cena numeru:2 rialsy - 20 milsow. Wymiar 25 x 17.5.

Dr. — TSIr.

Nastepny N 1 (10) - wlasciwie powinno byc: N 2 (10) (w jezyku zydowskim) - nosi juz date faktyczna: Jerozolima, maj, 1944 r. str. 8, wymiary 50 x 42, i odtad wychodzi juz poza ramy niniejszej bibliografii. Przy sposobnosci wszakze zaznaczamy, ze nastepne 3 "Biuletyny byly odbijane na Gestetnerze", a jedynie okladka byla drukowana:

N 3 (11) - (w jezyku polskim), datowany: Jerozolima, lipiec 1944 r. str. 16; N 4 (12) w jez. zydowskim datowany Jerozolima, sierpien 1944 r. - str. 18; N 5 (13) - (w jez. polskim) dat. Jerozolima, sierpien 1944 r. str. 24. wymiary tych ostatnich numerow ok. 34 x 12.

Lacznie tedy ukazalo sie w 1943-44 do pazdziernika 1944 13 numerow, z czego 10 drukowanych, przyczem jako miejsce wydania pierwszych 9 numerow podano Teheran.

118. BIULETYN WOLNEJ POLSKI - poniedzialek 7 sierpnia 1944, Teheran. Cena 1/2 kls. (bez oznaczenia numeru kolejnego). Wydanie Przedstawicielstwa "Wolnej Polski"; str. 2, Drukarnia Medzlisu. 50,5 x 31.

Zawiera: Utworzenie Komitetu Wyzwolenia Narodowego, oraz dekrety, manifesty, oswiadczenia, postanowienia i inne dokumenty z tem zwiazane. N 2 - 3 (podwojny) str. lb 4 nosi date 30 sierpnia 1944. Cena 1 Rl.

Nastepnie ukazaly sie: N 4-5 z 10 wrzesnia 1944, str. lb 4, cena 1 rl; N 6-7 z 29 wrzesnia 1944, str. lb. 4, cena 1 rl (ten numer i dalsze odbite w drukarni S-ki Akc. Czap; N 8-9 z 1 pazdziernika 1944, str. lb 4, ten numer i dalsze z podtytulem "na prawach rekopisu" i bez podania ceny; N 10-11 z 25 pazdziernika 1944, str. lb 4; - N 12-13 z 3 grudnia 1944, str. lb 4.

Periodyk. Dr. — TSIR.

119. BIULETYN ZESPOLU PRACY NAD ODBUDOWA POLSKI - Por. poz. 40. W r. 1944 wyszly N 3 z data 11 listopada 1944, str lb 6, - N 4, d. 29 listopada, str lb. 6, N 4-5 (!) z d. 15 grudnia, str lb. 2 (jednostr.). Odbito na powielaczu. Redakcja nie wskazana. 34 x 22.

Periodyk. Pow. — TSIr.

120. DANILLOWICZ OLGIERD — Postepowanie karne. Wyd. Kola Prawnikow polskich w Iranie. Teheran 1944, str. lb 30 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 34 x 22.

Skrypt wykladow, j. w. N 113, 114, 116. Wyklady, opracowane, skutkiem wyjazdu p. Danillowicza, czesciowo

przez sedziego S. A. Kaspra.

Pow. — Kolo Prawnikow.

121. DEKLARACJA STRONNICTW POLITYCZNYCH, dzialajacych na terenie Iranu. Podpisana przez Polska Partje Socjalistyczna, Stronnictwo Ludowe, Stronnictwo Narodowe, Zespol Pracy nad Odbudowa Polski. Str. lb 2. Bez m. i r. druku (Teheran 1944). 27,5 x 21,5.

Dr. — TSIr.

122. DEMAWEND — pisemko dla mlodziezy polskiej w Iranie. • Rok I. Wyszly trzy N o str. 8 lb. kazdy. N 1 z data Teheran 1 kwietnia 1944, N 3 - 1 maja 1944. Redakcja i wydawca: Zreszenie Nauczycieli Polakow w Iranie. Redaktorzy odpowiedzialni: mgr. Wanda Szuszkiewicz-Gorszczyk i Zieciak Halina. Z funduszow Delegatury Min. W. R. i O. P. w Teheranie. Winieta w dwu pierwszych numerach (niepodpisana) przedstawia sniegiem okryty szczyt Demawendu z herbem panstwowym iranskim u jego stop oraz z orlem polskim na tle Giewontu i swierkow tatrzanskich. W N 3 tenze motyw ujety skromniej z namiotem i chata goralska (podpis: Boleslaw Baake). Bez wym. drukarni. (Druk. Medzlis). 23 x 18.

Periodyk. Dr. — TSIr.

Ehrenberg ob. 145.

123. FORBERT LEON - adwokat. Zarys Polskiego Sadowego Postepowania Cywilnego. Wyklady na Kursie Administracyjno-prawnym w Teheranie. 1943/44 r. Kolo Prawnikow polskich w Iranie. Teheran 1944. Str. lb 33 + nlb. 21 + (sadowe postepowanie egzekucyjne) nlb. 18 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 34 x 22.

Pow. — Kolo Prawnikow.

124. GLOS UCHÓDZCY POLSKIEGO W IRANIE. Na prawach rekopisu. Wydawca i redaktor: Komitet Uchodz-

ctwa Polskiego (Bez wymienienia druk.). Rok I. N. 1 wyszedl z data: Teheran dnia 18 wrzesnia 1944 str. 10, 33,5 x 24. Dalsze NN:N2 z data Teheran, 15 pazdziernika 1944 str. 8. 35 x 22. N 3 - 1 listopada 1944; N 4 - 20 listopada 1944. Wym. jak N 2.

Jest to pismo, ktore poczelo wychodzic w Teheranie w kilka miesiecy po zwinieciu wydawnictwa "Polaka w Iranie".

Periodyk. Dr. — TSIr.

125. GWIAZDA BETLEEMSKA - Dzieciom polskim na obczyznie. Jednodniowka Swiateczna. Teheran 1944, str. 16. Wydawnictwo Duszpasterstwa Katolickiego w Iranie. 24 x 17,5.

Komitet redakcyjny stanowia: Ks. kap. Wladyslaw Slapa, inz. Witold Swiatkowski, Maria Goldmanowa, mgr. Elzbieta Strzemboszowa, inz. Zofja Josztowa. Bez podania drukarni (drukarnia parlamentu).

Dr. — TSIr.

Harcerstwo ob. 88, 95, 97, 159, dod.

126. Holinski A. W. DO SIEGO ROKU 1945. Blankiet z zyczeniami z tekstem angielskim i slowami polskiemi wymienionymi w tytule. Egzemplarz bibliofilski, archaizowany, z podpisem drukowanym: Captain A. W. Holinski UNRRA c/o British Embassy, Teheran. Ozdoby drzeworytowe w ten sposob objasnione: The engravings types and arrangement imitate prints made in printing-houses of Cracov during XVI-XVII centuries. Str. 4, Teheran 1944. Bez wym. miejsca i drukarni. 16 x 12,5. Por nizej poz. II, 27.

Dr. — TSIr.

127. HYMN POLSKI PODZIEMNEJ - Muzyka: Aniela, slowa: Pochmurny. Nuty (tempo marsza), slowa piesni oraz wizerunek Sw. Barbary z podpisem: "Swieta Barbaro, miej w opiece ludzi podziemi".

Nakladem Zrzeszenia Nauczycieli Polakow w Teheranie, Teheran 1944. k. l. Bez pod. drukarni. 35,5 x 22. Piesn ta zostala wyrozniona w kraju na konkursie "podziemnym" ogloszonym przez "Biuletyn informacyjny" w r. 1943.

Dr. — TSIr.

128. INSTRUKCJA rachunkowo-kasowa dla placowek Min. Pracy i Opieki Spolecznej. Teheran 1944: str. lb 23+nlb 11 (z wzorcami (dwustr.). Odbito na powielaczu. 28 x 23. Instrukcja niniejsza wydana przez Ministerstwo i rozeslana przez Del. Min. P. i O. S. w Teheranie d. 23 III 1944 (Ldz. 13941 / S / 44) jest pozdzielona na 3 rozdzialy z podz. na punkty i nosi date: Londyn 14 X 1943 oraz podpis min. Stanczyka.

Pow. — Del. M. P. i O. S.

129. INSTRUKCJA sluzbowa dla strazy bezpieczenstwa i porzadku (Teheran 1944), str. lb 15 + nlb 1 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 34 x 22.

Instrukcja niniejsza pozdzielona jest na "przepisy ogolne" i 10 rozdzialow (z podzialem na punkty), nosi podpis delegata Fr. Halucha. Posiada 1 zalacznik (wzory ksiazek i wykazow, obowiazujacych straz bezpieczenstwa i porzadku). Ldz. 4518 / S / 44.

Pow. — TSIr.

Jednodniowki ob. 125, 140.

130. KAWECKI BOHDAN - adwokat. Prawo karne, skrot wykladow, wygloszonych na kursie prawnoadministracyjnym w Teheranie (pazdziernik 1943 - kwiecien 1944 r.) Teheran 1944. Kolo prawnikow polskich w Iranie. Str. lb 45 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 34 x 22.

Pow. — Kolo Prawnikow.

131. KOMUNIKAT WYDZIALU PRASOWEGO Poselstwa R.P. w Iranie. W marcu 1944 r. tytul zmieniony: Poselstwo R. P. w Teheranie (zam. w Iranie); od N 216 (z d. 21 wrzesnia 1944) tytul znowuz zmieniony: Poselstwo R. P. w Teheranie. Komunikat informacyjny (bez dod.: Wydzialu prasowego), i tak juz do konca. W r. 1944 wyszly NN. 1 (z data 3 stycznia)- N 298 (z data 30 grudnia). Por. poz. 7,54.

Periodyk. Pow. — TSIr.

132. KOSCIALKOWSKI STANISLAW. Rozwazania pedagogiczno-dydaktyczne. Wyklad wygloszony na Kursie dokształcania nauczycieli w Teheranie. Opracowala na podstawie wykladu prof. Koscialkowskiego Kazimiera Wroblowna, uczestniczka Kursu nauczycielskiego w Teheranie. Wyklad wygloszony w styczniu r. 1944. Odbito na powielaczu w Ispahanie, 1944. 36 x 22,5, str lb 6.

Pow.—TSIr.

133. KOSCIALKOWSKI STANISLAW, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Tysiac lat historji Polski w zarysie. Wyd. Delegatury Min. W.R. i O.P. w Teheranie. Do uzytku nauczycieli i mlodziezy. Prawa autorskie zastrzezone. Odbitc 280 egzemplarzy na prawach rekopisu. Str. nlb 1 + lb59 + 6 (wykaz chronologiczny) + (spis rzeczy i dostrzezone bledy) str. nlb 4. Okladka wykonana drukiem. Teheran 1944. 33,5 x 22,5.

Brak zapowiedzianych w przedmowie tablic genealogicznych i mapy.

Dr. i Pow.—TSIr.

134. KOSCIALKOWSKI STANISLAW, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wybrane zagadnienia z dziejow Polski. Zeszyt I: Epoka Piastowska. O-

pracowala na podstawie wykladow, wygloszonych na Kursie dokształcania nauczycieli w Teheranie Kazimiera Wroblowna. Wydawca: Zrzeszenie Nauczycieli Polakow w Teheranie. Teheran 1944. Str. lb 22 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 35,5 x 23.

Zawiera przedmowe, podpisana przez Zarzad Zrzeszenia Nauczycieli Polakow w Teheranie (datowana 28 XI 1944) oraz rozdzialy nastepujace: Geneza Panstwa Polskiego; Czy byla dynastia przed Piastami? Kultura Bizancjum i Rzymu; Mieszko czy Mieczyslaw? Granice Polski za Mieszka I; Boleslaw Chrobry, czyli Wielki; Sprawa koronacji Boleslawa Chrobrego i sprawa koronacji wogole za Piastow; Czy Mieszko II byl "Gnusnym"? Zatarg Boleslawa Smialego z biskupem krakowskim sw. Stanislawem; Istota ustawy sukcesyjnej Boleslawa Krzywoustego, jej znaczenie i upadek; Przywolanie Krzyzakow; Najazdy Tatarow (Mongolow); Sprawa kolonizacji w Polsce; Czynniki zjednoczenia Panstwa Polskiego w epoce rozbicia; Tworzenie sie stanow; Zasadnicze rysy polityki Kazimierza Wielkiego; Andegawenowie - Piastowie po kadzieli.

Pow.—TSIr.

135. KOSCIALKOWSKI STANISLAW, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Wybrane zagadnienia z dziejow Polski. Zeszyt II: Epoka Jagiellonska. Opracowala (j.w.) Wydawca (j.w.) Teheran 1944. Str. lb 11 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 35,5 x 23.

Zawiera rozdz. nast.: Jagiello; Wladza Jagielly; Elekcyjnosc tronu za Jagiellonow; Parlamentaryzm; Zygmunt August; Krolowe: Bona i Barbara.

Pow.—TSIr.

136. MACHALSKI FRANCISZEK - Jezyk perski. Odbitka z III t. "Studiow Iranskich". Teheran 1944. Str. lb 28. (Drukarnia Banku Melli). 22 x 17.

Dr.—TSIr.

Mapy ob. 146.

137. "MY", czasopismo mlodziezy liceum i gimnazjum. Rok II N 3, 1. V 1944. Isfahan Iran. Numer pierwszy (ogolnego zbioru trzeci, ob. wyzej poz. 65) wydany jest w zwiazku z minionymi Swietami Wielkiej Nocy. Posiada kilka ilustracyj. Odbity na powielaczu. 35,5 x 22,5. Jako redaktor odpowiedzialny, podpisana: Zieciakowa Halina, naucz. gimn. Jako Komitet redakcyjny: Jarmulska Zofja, Juchniewicz Irena, Kowalska Anna, Lewicka Jadwiga, Poles Marja, Pawlicka Elzbieta, Perun Czeslaw, Proniewicz Antonina, Rumun Jacek, Starzyk Romana. Ci czlonkowie kom. redakcyjnego sa zazwyczaj autorami artykulow. Pozatem autorami sa: Bernacka Monika, Misiak Danuta, Walisiewicz Longin, Titow Jan. 36 x 23.

Periodyk. Pow.—TSIr.

138. NASZ PRZYJACIEL. Ulotka religijna dla ludnosci polskiej w Iranie. Wyd. Duszpasterstwa katolickiego w Iranie. 23 x 18.

Rok III. Pierwszy numer w tym roku 26 (34) nosi date 16 I 1944, ostatni N 8 (14)-8 maja 1944. Bez pod. drukarni (do N39 wlacznie: drukarnia parlam. "Medzlisu"; NN40-41-"Tchap"). N 29 (37) z d. 4. III liczy tylko str.2. W r.1944 az do konca prowadzila redakcje "Naszego Przyjaciela" p. Janina Scaziginowa. Por. 13, 67, 139.

Periodyk. Dr.—TSIr.

139. "NASZ PRZYJACIEL. Dodatek dla mlodziezy (dwustronnicowy), wychodzil od 16 stycznia 1944.

Pod ta data wyszedl N 2. Za pierwszy uchodzi "Nasz przyjaciel, Dodatek gwiadkowy dla mlodziezy" z data "Boze Narodzenie 1943" bez zaznaczenia numeru dodatku do (N 25 (33) - 1943, " Naszego Przyjaciela" - ulotki. W r. 1944 wyszly NN 2-5, ten ostatni z data: 12. III 1943, (Druk Medzlisu"). 23 x 18.

Dr. — TSIr.

140. NAUCZYCIEL i UCZEN W IRANIE. Jednodniowka Zwiazku Nauczycielstwa Polskiego, Teheran, 1944. Str. 18. Redagowal Komitet Redakcyjny Sekcji Kulturalno-oswiatowej Ogniska Z. N. P. w Teheranie. 35 x 22.

Tresc: Przedmowa redakcji; P. Pialucha: "Narodziny szkoly polskiej w Iranie"; "Moj powrot do szkoly" (wyjatki z cwiczen uczniow na ten temat); Dr. Franciszek Machalski: "Isfahan-miasto polskich dzieci"; Dr. Tadeusz Kopèc: "O pracy wychowawczej i oswiatowej w szpitalu"; "Jak odrabiam lekcje" — wyjatki zprac uczniow.

Dr. — TSIr.

Nazaretanki ob. 147.

141. NOMENKLATURA rachunkow, kont i subkont ksiegowosci Del. M. P. i O. S. w Teheranie, sposob udokumentowania i prowadzenia ksiag - obowiazujaca od dn. 1 stycznia 1944, Teheran 1944. Str. lb 14 (dwustr.), 10 blankietow wzorcowych rozn. wym. Odbito na powielaczu. 28 x 23.

Nomenklatura niniejsza wydana przez Del. M. P. i O. S. rozeslana zostala przy pismie z dn. 23 III 1943 (Ldz. 13941) i nosi podpisy Del. A. Szewczyka oraz kier. Wydz. Rach. Wl. Klopotowskiego.

Pow. — Del. M. P. i O. S.

142. OBWIESZCZENIE - podpisane przez p. o. delegata Min. Pracy i Op. Spol. St. Pokladzkiego z data Teheran 7 listopada 1944. W sprawie zaopatrzenia rodzin zolnierzy po-

leglych i zmarlych od d. 11 X 1939. Str. 2 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 27,5 x 22,5.

Pow. -- TSIr.

143. OBYWATELE! Minal juz miesiac, jak Warszawa po 63 dniach nierownej, krwawej na zycie i smierc walki — padla. Teheran, dnia 13 listopada 1944; podpisana: Rada Obywatelska uchodzctwa polskiego w Iranie. Bez wym. drukarni. 27,5 x 22.

Powiadomienie, ze suma zebrana w Iranie na pomoc Warszawie wynosi 207. 178 rls i wezwanie do dalszych skladek.

Dr. — TSIr.

144. PAWSKI ERAZM - adwokat. Zarys prawa politycznego (skrot wykladow, wygloszonych na Kursie administracyjno-prawnym w Teheranie). Kolo Prawnikow polskich w Iranie. Rok 1944 (Teheran) str. 94 (jednostronnych); w tem 40 lb, (dalsze do konca nlb). Na koncu napis: Koniec czesci I. Odbito na powielaczu. 35 x 22,5.

Pow. — Kolo Prawnikow.

Periodyki ob. 117, 118, 119, 122, 124, 131,137, 138, 139, 145, 164.

Podreczniki ob. 133, 150, 152.

145. POLAK W IRANIE - tygodnik ob. wyzej poz. 15, 72.

W r. 1944 ukazaly sie NN 77 (1 I 1944), ostatni N 95 (7 V 1944). Od tej daty skutkiem ewakuacji zespolu redakcyjnego i polskich czcionek drukarskich do Afryki pismo wychodzic przestalo.

W N 77 znajdujemy wiadomosc o smierci (d 23 XII 1943) redaktora s. p. Tadeusza Ehrenberga, ktory, bedac juz dawniej wspolpracownikiem redakcji, stanowisko to objal po wyjezdzie poprzedniego redaktora Bronislawa Skalaka do An-

glji. W ostatnich miesiacach r. 1943 redakcja kierowal Michal Tyszkiewicz, pozniej zas w r. 1944 redagowal je najdawniejszy ze wspolpracownikow redakcji Roman Boski. N 80 wyszedl w objetosci zmniejszonej. W r. 1944 do konca drukowany byl w drukarni Medzlisu, co w r. 1944 od N 77 poczynajac stale jest zaznaczane.

Perodyk. Dr. — TSIr.

146. (Mapka) POLSKA W GRANICACH HISTORYCZNYCH - z legenda i napisami w jezyku polskim i perskim. Druk dwubarwny (czarno-czerwony). Nadb'tka z ksiazki informacyjnej perskiej o Polsce - "Lehistan" - Bez pod. miejsca i roku wyd. (Teheran 1944). Ulozona (z modyfikacjami) wedlug mapki powyzszego wydawnictwa.

Dr. — TSIr.

147. PROGRAM AKADEMII, zorganizowanej przez Ochronke SS Nazaretanek w dniu 2 maja 1944. Teheran, 1944 k. 1. Odbito na powielaczu. 22 x 20.

Pow. — TSIr.

—Religijne: katolickie 125, 138, 139.

prawostawne 164.

148. RODACY! Rok temu przestalo bic serce Wladyslawa Sikorskiego. Teheran, dnia 5 lipca 1944 r. Podpisana: Rada Obywatelska uchodzctwa polskiego w Iranie. Bez wym. druk. 29 x 21.

Dr.—TSIr.

149. RODACY! WARSZAWA stolica Rzeczypospolitej plonie i nadludzko walczy. Teheran, dnia 6 wrzesnia 1944, podpisana: Rada Obywatelska uchodzctwa polskiego w Iranie. Bez wym. drukarni. 29 x 21.

Wezwanie do skladek na rzecz pomocy Warszawie.

Dr.—TSIr.

150. RUSSKIJ-POLSKI-ANGIELSKI-PERSKI. Library Khayam. Nasser Khosrow Street. Cena 15 Rls. "Tipografja" "Amin", str. lb 99. Na koncu (a przy czytaniu od prawej reki ku lewej na karcie tytulowej) napis w jezyku rosyjskim i angielskim: "Russko-piersidskij slowar" "English-Iranian-Dictionary" "Iranian English Dictionary". 12 x 9.

Jest to przedruk samouczka, a raczej rozmowek polsko-angielsko-perskich, wydanych w r. 1942 (por. wyzej poz. 6), z dodaniem przekladu tychze na jezyk rosyjski, umieszczonych na pierwszem miejscu. Wydanie niniejsze roi sie od bledow (ktorych nie brak zreszta i w wydaniu z r. 1942) i moze uchodzic za prawdziwe c u r i o s u m, zwlaszcza jezeli chodzi o tekst rosyjski i polski, np. "diewsiudanija" (ros) -str . 2 "dowidzenia" (pol.), "blyze" (ros) - "blisko" (pol) str. 4, "taksi" (ros)-"saxi" (pol)-str. 10; zupelne poplatanie nazw miesiecy (str. 28, 29), "tarelka" (ros) "ananas" (pol),- str. 46, "kartoszka" (ros)-sliwka (pol). str. 46, "swadba" (ros)-"spotkanie" (pol.) str. 58, "zamuznaja" (ros)-"zonaty" (pol.) str. 58, bubloteka" (ros) - "ksiegarnia" (pol), str. 64. "krawat" (ros) - krawat" (pol), (zam. lozko) str. 76, "admiral" (ros)- "lekarz naczelny" (str. 96). itd.

Dr.—TSIr.

151. SAMOLEWICZ WINCENTY Dr., prof. W.S.H.Z. we Lwowie. Zarys polskiego prawa handlowego. Wyklady na Kursie prawno-administracyjnym. Rok 1943-44. Kolo Prawnikow polskich w Iranie. (Teheran 1944). Str. lb 10+ czesc szczegolna str. lb. 25 (jednostronnych).

Odbito na powielaczu. 34 x 22.

Pow.—Kolo Prawnikow.

—Sikorski gen. ob 148.

—Skrypta: 113, 114, 116, 120, 123, 130, 132, 134, 135, 144, 151, 156.

152. SLOWNICZEK - polsko-angielski, Teheran 1944, wrzesien. Odbity na powielaczu. Str. lb. 49. Wydany staraniem Delegatury M.P. i O.S., bez podania autora. 17 x 21.

Pow.—TSIr.

153. STATUT Delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Spolecznej R.P. w Teheranie. Str. 12 (jednostronnych) Odbito na powielaczu (Teheran 1944). 33 x 20, 5.

Statut podzielony na 11 art. (z podzialem na paragrafy) nosi podpis Ministra P. i O.S. Stanczyka (z data 24. I. 1944). Por. poz. 25.

Pow.—TSIr.

154. "STUDIA IRANSKIE" - Etudes Iraniennes - Tahsilat-e-Irani, Teheran 1944. Wyd. Towarzystwa Studiow Iranskich. Tom II. Str. nlb. 2+lb 160. Bez pod. drukarni. (drukarnia Banku Melli). Z trzema ilustracjami w tekscie + jedna na okladce. 21 x 16.

Tresc: Said Naficy: "Cztery wyklady o literaturze perskiej", z przypisami B (ronislawa) M (inca), w przekladzie Adama Starzenskiego (str. 1-90); Stanislaw Koscialkowski "Iranoznawstwo i iranologia" (Str. 90 - 139); "Przeklady z literatury perskiej", z oryginalu dokonane przez Franciszka Machalskiego (str. 140-147); Sprawozdania z dzialalnosci T-wa Studiow Iranskich w Teheranie od 20 listopada 1942 do 20 kwietnia 1944; "Résumé" w jezyku francuskim. Rec. "W Drodze" Nr. 15 (33) i 17 (35).

Dr.—TSIr.

155. TABLICA pamiatkowa umieszczona w kosciele ormianskim-katolickim pod wezwaniem M.B. Rozancowej na Dzulfie-Ispahankiej.

U gory: obraz owalny Matki Boskiej Ostrobramskiej; pod obrazem: Orzel Polski, kuty w srebrze z datami po bokach 1942-1944; u dolu napis w jezyku polskim i ormianskim: "Votum Maryi od dzieci Polski za ocalenie w latach wygnania. Iran-Isfahan-Dzulfa". Rozpowszechniana w odbitce fotogr. formatu karty pocztowej. 13 x 9.

U w a g a. Tablica powstala ze skladek wygnancow polskich, jak tablica wym. pod poz. 91. Obraz Matki Boskiej malowal art. malarz prof. Narsesyan. Poswiecenia dokonano 9 I 1944. Opis i wizerunek: "Nasz Przyjaciel" N 7 (40).

Dr. fot.—TSIr.

156. TILLES ADOLF Dr., adwokat. Prawo skarbowe (skarbowosc). Wyklady na Kursie administracyjno-prawnym w Teheranie. Kolo Prawnikow polskich w Iranie (Teheran 1944).

Prawa autorskie, w szczegolnosci powielania,-zastrzezone. Str. nlb. 9 (jednostronnych). Odbito na powielaczu. 34 x 22.

Pow.—Kolo Prawnikow.

157. TOWARZYSTWO ANGIELSKO-POLSKIE W TEHERANIE. Anglo-Polish Fellowship, Tehran. Legitymacja czlonkowska. Karton dwustronnie drukowany: na jednej w kolorze bialo-czerwonym, oprocz napisu, jest orzel polski i roza szkocka. Na drugiej napis angielski i polski z zaznaczeniem, ze wlasciciel legitymacji jest zarazem tytularnym czlonkiem T-wa Polsko-Szkockiego, Oddzial w Edynburgu. Bez m. i r. druku. (Teheran 1944). 9,5 x 6,5.

Dr.—TSIr.

—Turek Wiktor ob. 115.

—Warszawa ob. 143, 149.

158. "WESOLY NAM DZIS DZIEN NASTAL...." k.l, odbito na powielaczu. 35 x 23.

Tekst piesni wielkanocnej, rozdawany przed rezurekcja w Wielka Sobote w kaplicy (polskiej) w sali przy kosciele XX Lazarystow francuskich w Teheranie. 8 IV 1944. (Nakladem Duszpasterstwa U.P. w Teheranie).

Pow.—TSIr.

159. WODZ ZUCHOW. Jednodniowka wodzow gromad zuchowych. Redakcja: Kierownik zuchowego Z. H. P. na Wschodzie - hm. Paszkowski Zdzislaw; czesc graficzna - wedr. Ogrodnik Czeslawa. Iran styczen 1944 (Teheran). Wydano 200 egzemplarzy na prawach rekopisu - nakladem Komendy Choragwi w Iranie. Str. 26 (z tego lb. 7). Odbito na powielaczu. Wydawnictwo ozdobione licznymi ilustracjami i winietami. 35 x 23.

Pow. — Wlasnosc Fr. Machalskiego.

Wroblowna Kazimiera ob. 132, 134, 135.

160. W 6-TYM ROKU WYGNANIA-TULACZKI. Gwiazdka dla dzieci i uczacej sie mlodziezy i chorych w szpitalu 19-24. XII.-44 r. Nalepka na upominkach gwiazdkowych. Wyd. Delegatury M. P. i O. S. na terenie Iranu. (Teheran 1944). Bez wym. drukarni. 22 x 14,5.

Dr. — TSIr.

161. W ROCZNICE STYCZNIOWA, - artykul z powodu 81 rocznicy powstania styczniowego, ktory nie mogl sie ukazac (ze wzgledow cenzuralnych) w druku w "Polaku w Iranie". Por. N. 80 z dn. 23 stycznia 1944. (Teheran, styczen 1944). Str. lb 4. Odbito na powielaczu. 37 x 23.

Pow. — TSIr.

162. ZAWIADOMIENIE o koncercie fortepianowym Adama Kapuscinskiego w ogrodzie Komendy placu w Teheranie 5 sierpnia 1944 r. (na rzecz pomocy dla rodzin wojskowych po poleglych zolnierzach II-go Korpusu W. P. oraz na

paczki dla zolnierzy rannych we Wloszech). K. l. Odbito na powielaczu. 23,5 x 20.

Pow. — TSlr.

163. ZAWIADOMIENIE o wystawie fotograficznej "Piekno Polski", otwartej od 15 czerwca 1944 w Swietlicy P. C. K. K. l. Odbito na powielaczu. 22,5 x 17.

Pow. — TSlr.

164. ZIARNKO PRAWOSLAWNE, pismo religijne, wydawnictwo Duszpasterstwa obozow U. P. w Teheranie. Por. poz. 111. W r. 1944, jako pierwszy, wyszedl N 12 (I za grudzien 1943 i styczen 1944) zawiera m. in. rysunek z ulotki, wymienionej pod N 46. Ostatni numer jest oznaczony: Rok II, czerwiec-lipiec 1944, N 6 / 7 (18).

Periodyk. Dr. — TSlr.

II., W jezykach obcych

1942

1. DEUX CONCERTS dédiés aux oeuvres de Frédéric Chopin. Conservatoire de musique à Tehran. Z portretem Chopina i zyciorysem. Str. nlb 4. Bez wym. drukarni. 22,5 x 17,5. Por. poz. II, 3.

Jest to program koncertow chopinowskich, danych przez A. Kapuscinskiego i F. Portnoja (ze slowem wstepnem Radulskiego) w d. 17 i 21 grudnia 1942. Por. poz. II, 3.

Dr. — TSlr.

2. LES ENFANTS POLONAIS ont l'honneur d'inviter .... à la représentation ... le 3 Decembre 1942. (Teheran 1942). Druk na pap. brystolowym. K. l. Bez wym. drukarni. 14 x 9. Por. poz. II, 6.

Dr. — TSlr.

3. INVITATION . . . pour le cycle des concerts de la musique de Frédéric Chopin, exécutés par les pianistes A. Kapuscinski et F. Portnoj . . . le 17 et 21 Decembre (1942). Bez wym. drukarni. 18,5 x 12. Por. poz. II, 1.

Dr. — TSIr.

4. LAHESTAN (Polska) - jednodniowka w jezyku perskim, datowana 14 mehr 1321 r. (hedzry) — 6 pazdziernika 1942, wydana przez Biuro wojskowe propagandy i oswiaty Armii Polskiej na Wschodzie. Str. lb. 4. Bez wym. drukarni. 45 x 35.

Tresc: Artykuly informacyjno-propagandowe o Polsce, o wojsku polskim, o muzulmanach w Polsce, o dawnych stosunkach miedzy Polska a Iranem, o sztuce polskiej. Ozdobiony wizerunkiem panujacego Szacha, Prezydenta Rzplitej, gen. Sikorskiego i in. przedstawicieli Rzadu i Wojska polskiego. Na koncu: ogloszenie o wystawie p. t. Armia Polska w Z S S R (por. poz. 1).

Dr. — TSIr.

5. LÉGATION de Pologne en Iran, avec les meilleurs compliments . . . . Bez wym. druk. 15,5 x 11,5.

Druk na brystolu, zalacznik do rozsylanych przez Poselstwo R. P. drukow.

Dr. — TSIr.

6. MAZMUN-E AWAZHA-JE-LEHISTANI, dar namajesz-e "Etfal-e-lehistani barai-e kudakan-e-irani", chande miszawad (Tresc piesni polskich, ktore beda odspiewane na przedstawieniu "Dzieci polskie dla dzieci iranskich",) Teheran 1942. Str. 1. Bez wym. drukarni, 36 x 22.

Jest to program w jez. perskim: "Dzieci polskie - dzieciom perskim", z d. 3 XII 1942. Por. poz. II,2.

Dr. — TSIr.

7. NAME-JE-LEHISTANI ("Pismo polskie"). Wydawnictwo w jezyku perskim Wydzialu Prasowego Poselstwa R. P. w Teheranie.

Ogolem ukazalo sie w latach: 1942-43 NN 9, z tego w r. 1942 NN 5, pierwszy we wrzesniu t. r., ostatni w tym roku z data: 5 dej 1321 (grudzien 1942). Ukazywaly sie w odstepach kilkutygodniowych, w objetosci 4 stron dwuszpaltowych z ilustracjami. Bez. wym. miejsca i dr. (Drukarnia Ferdowsi). 35 x 22,5. Ob. nizej poz. II, 18.

Periodyk. Dr. — TSIr. (brak kompletu).

1943

8. ANNIVERSAIRE DU COURONNEMENT de Sa Sainteté Le Pape Pie XII; 12 Mars 1943. Académie littéraire et musicale. Programme (Teheran 1943). Str.2.Bez wym.druk. 21 x 18.

Program w jezyku francuskim. Koncert zorganizowany byl przez szefa Duszpasterstwa Katolickiego wsrod Polakow w Teheranie, ks.Wladyslawa Slape. Wykonawcami byly wylacznie sily polskie (skrzypce A. Kopiejczukowa, spiew H. Wyszkowska, chor). Oprocz przemowienia polskiego, byly przemowienia w jez. ormianskim i chaldejskim. Koncert odbyl sie w sali Klubu Ormianskiego.

Dr.—TSIr.

9. LES ARTISTES-PEINTRES POLONAIS vous prient... Zaproszenie w jez. francuskim na otwarcie wystawy w d.13 XI 1943.Str.1 na pap.bryst. (Teheran, 1943). Bez wym. druk. 14 x 12. Por. poz. 52.

Dr.—TSIr.

10. AU CLUB ARMÉNIEN: Djoulfa-Isfahan, vendredi 13 Août 1943... Concert par le célèbre pianiste polonais Adam Kapuscinski. Str. 1 (Isfahan 1943). Bez wym. druk. 20 x 16,5. Tekst programu w jez.ormianskim i francuskim.

Dr.—TSIr.

11. AU JARDIN DU MIAMI. Récital de piano par le pianiste polonais Adam Kapuscinski, jeudi 22 Juillet 1943; oprocz francuskiego tekst perski i angielski. Z portretem A.K. Str.1. Imp. Moderne-Teheran (1943). Na kolorowym papierze. 26,5 x 18,5.

Zawiadomienie o koncercie. Por. poz.II, 22.

Dr.—TSIr.

12. CONCERT DU SOLDAT POLONAIS, 20 II 1943 au profit des familles militaires polonaises. Druk na zielonym papierze.Str.4. (Teheran 1943). Bez wym . druk. 16 x 12.

Koncert odbyl sie w Klubie Ormianskim. Wykonawcami byli: Adam Kapuscinski (fortepian) i Emil Brüh (skrzypce).

Dr.—TSIr.

13. LE DIRECTEUR DU DÉPARTEMENT Général de la Press ... Zaproszenie w jezyku francuskim na odczyt Dra Jerzego Lenczowskiego p. t. " Un aperçu sur les principes et les méthodes de la propagande", majacy sie odbyc w d. 10. XI 1943.Str.1 (Teheran 1943). Bez wym. druk.16 x 12.

Dr.—TSIr.

14. FOOT-BALL MATCH Polish Army Middle East Team vs.Tehran Club Team (Teheran 1943). Drukarnia Bagherzadeh 44,5 x 35,5.

Afisz, zawiadamiajacy o meczu z d. 12 marca 1943. Dochod przeznaczony na Komitet sportowy iranski i na Polskie T-wo Studiow Iranskich w Teheranie.

Tenze afisz byl wydany i w jezyku perskim.

Dr.—TSIr.

15. GRAND CONCERT DE PIANO exécuté par célèbre pianiste polonais Adam Kapuscinski, 22 Mai, 1943, tekst angielski i perski. Imp. Moderne-Teheran (1943). Z portretem A.K. k.1.Na kolorowym pap. 25,5 x 18.

Zawiadomienie o koncercie w Klubie Ormianskim w Teheranie. Por.poz. II 21.

Dr.—TSIr.

16. KOSCIALKOWSKI STANISLAW, professeur de l'Université Etienne Batory à Vilno. L'Iran et la Pologne à travers les siècles. Edition de la Société des Études Iraniennes. Tehran 1943, str.lb 58. Bez wym.druk. (Drukarnia Banku Melli). 27 x 17.

Odczyt (w cokolwiek pomnozonej postaci) wygloszony w "École Normale Superieure" w Teheranie w d.14 kwietnia 1943.

Rec.:W gaz. perskiej "Kejhan" z 28 VIII 1943.

Streszczenie: w gazt. Ettelaat-e-Iran z d. 2, 5, 7 IX, 5, 6, 7, 9 X 1943 (w jez. perskim). W czasopismie "W Drodze", N 15 z d. 1 XI 1943, numer poswiecony Persji. Jerozolima (w jez. polskim).

Dr.—TSIr.

17. LA LÉGATION DE POLOGNE a l'honneur de porter à Votre connaissance qu'à la suite de la mort du Général Wladyslaw Sikorski ...-

Zawiadomienie o nabozenstwie zalobnem, majacym sie odbyc 12 lipca 1943. Data: Teheran le 7 juillet 1943. (Bez wym. druk.) W obwodce zalobnej na brystolu. 11,5 x 9.

Dr.—TSIr.

18. NAME-JE-LEHISTANI ("Pismo Polskie"). Wydawnictwo w jezyku perskim Wydzialu Prasowego Poselstwa R.P. w Teheranie. W r. 1943 ukazaly sie: N 6 (10 Bachman, 1321— luty 1943) — N 9 (18 Ordibeheszt 1322, maj 1943 r.). Z ilustracjami. 35 x 22,5. N 8 wycofany z obiegu.N 9 trescia i ukladem zblizony do N 8 (liczy str. 8) Por. poz. II 7.

Perjodyk. Dr.—TSIr.

19. LA NOUVELLE EUROPE. Bulletin d'Information, Teheran, 1943. Publié par le Service d'Information Polonais à Teheran. Bez wym. drukarni (Drukarnia Parlamentu i inne). Numera poszczegolne licza 6 do 8 stron. 34,5 x 21,5.

Jest to biuletyn informacyjny, wydawany przy Poselstwie polskiem w Teheranie. Wychodzi w latach 1943-45, poczynajac od 5 I 1943. Nastepne nosza daty 1 II, 10 II, 15IV, 15 VI, 15VII, 15VIII, 15IX, 15X, 15XI, 15XII. Wszystkie wydane w jez. francuskim z wyjatkiem numeru z 10/II 1943, opublikowanego w jez. angielskim (New Europe: News Bulletin, Tehran, February 10-th 1943). Ten ostatni numer jest wielka rzadkoscia. A wiec w r. 1943 wyszlo 11 numerow nieliczbowanych. Por. poz. II 30.

Periodyk. Dr. H. 68, TSIr.

20. POLISH NEWS BULLETIN. Polish Information Service-Teheran 1943. Numera poszczegolne licza 2 - 4 str. Odbijany na powielaczu. 34,5 x 22,5.

Jest to biuletyn comiesieczny, wydawany przez Poselstwo R. P. w Teheranie w jez. angielskim w latach: 1943-44. W r. 1943 wyszlo 9 biuletynow liczbowanych, m. in. z datami: 5 VI, 24 VII, 11 VIII, 7 X, 4 XI. Por. poz. II, 31.

Periodyk. Pow. H. 69, TSIr. (brak kompletu).

21. RÉCITAL de piano par A d a m K a p u s c i n s k i, z portretem A. K. Str. 3. Imp. Moderne-Teheran. 20,5 x 14,5.

Program w jezyku francuskim koncertu w lokalu Klubu Ormianskiego z d. 22 maja 1943 (faktycznie koncert odbyl sie 27 maja). Por. poz. II, 15.

Dr. — TSIr.

22. RÉCITAL de piano par A d a m K a p u s c i n s k i, z portretem A. K. Str. 3. Imp. Moderne-Teheran. 20,5 x 14,5.

Program koncertu w jezyku francuskim koncertu w

ogrodzie kawiarni "Miami" w Teheranie z d. 22 lipca 1943. Por. poz. II, 11.

Dr. — TSIr.

23. LA SOCIÉTÉ Polonaise des Études Iraniennes a l'honneur de prier ... de bien vouloir assister ... Teheran 1943. Karta brystolowa z tekstem franc. 15 x 9,5.

Dr. — TSIr.

1944

24. L'ATTACHÉ DE PRESSE à la Légation de Pologne prie ... de bien vouloir honorer .. Str. 2 (Teheran 1944, bez wym. drukarni). 15,5 x 10.

Zaproszenie na otwarcie w d. 8 VIII 1944 wystawy fotografij widokow polskich p. t. "La Beauté de la Pologne", urzadzonej w Swietlicy Polskiego Czerwonego Krzyza w Teheranie.

Na odwrocie plan, ulatwiajacy znalezienie Swietlicy. Por. poz. II,29.

Dr. — TSIr.

25. BARNAME ..... Program w jezyku perskim koncertu w palacu krolewskim z d. 24 farwardina 1323 (kwiecien 1944). W koncercie tym bral udzial Adam Kapuscinski. Okladka brystolowa, ozdobiona korona, z wkladka wewnetrzna programowa. K. 8. Druk zlocony. 24 x 15.

Dr. — TSIr.

26. FOREIGN AFFAIRS The Polish Challenge. Presented by the Polish Information Service, Tehran. Str. 6. (Teheran, 1944, bez wym. drukarni). 34,5 x 21,8.

Publikacja informacyjno-polityczna.

Dr. — TSIr.

27. HOLINSKI A. W., Love and joy come to you...

Blankiet z zyczeniami noworocznemi na r. 1945. Odmiana angielska bez tekstu polskiego. Oprawka kartonowa szara ze srebrnym tloczonym Orlem Polskim. Por. poz. 126.

Dr. -- TSIr.

28. LAHESTAN, Ettelaat-e-dar bare-je gozaszte wa hal-e Lahestan. Ba czand aks. Tehran 1944. (1323). Czapchane Medzlis. Na koncu (liczac od strony prawej) karta tytulowa francuska: La Pologne. Le livre des renseignements sur le passé et le présent de la Pologne. Avec de nombreuses illustrations. Téhéran 1323 (1944). Str. lb. 4+162+nlb. 2. Drukarnia Medzlisu (Parlamentu). Na karcie tytulowej Orzel Polski w polu czerwonym. Barwna okladka (bialo-czerwona) i ozdoby graficzne pomyslu i wykonania Bol. Baakego. 22 x 18.

Jest to ksiazka informacyjna w jezyku perskim o Polsce. Zawiera: slowo wstepne ("mokaddame") Dra Karola Badera, posla R. P. w Teheranie, oraz przedmowe ("dibacze"), podpisana przez T-wo Studiow Iranskich (Andzuman-e lehistani-je motalaat-e- irani), poczem podaje: wiadomosci z zakresu, geografii (str. 1-15), historii (str. 16-73), literatury (str. 74-86), sztuki (str. 87-99), stosunkow gospodarczych (str. 100-124), opieki spolecznej (str. 120-132), ustroju i prawa (str. 133-137), turystyki (str. 138-154), wreszcie wiadomosci o wysilku wojennym Polski (str. 155-162). Na koncu wykaz bledow. Licznie ilustrowana.

Dr. — TSIr.

29. LE MINISTRE DE POLOGNE vous invite à visiter l'Exposition des photographies "La Beauté de la Pologne". Str.2 (Teheran 1944, bez wym. drukarni). 15,5 x 10. Zaproszenie na wystawe fotografij widokow polskich, urzadzona w Swietlicy PCK w Teheranie w d. 9 VII—16 VII 1944. Na odwrocie plan, ulatwiajacy znalezienie Swietlicy. Por. poz. II, 24.

Dr. — TSIr.

30. LA NOUVELLE EUROPE. Bulletin d'information-jak poz. II, 19.

W r. 1944 pierwszy numer nosi date 15 I 1944. Pierwsze trzy numery (15 I, 15 II, 1 III) sa nienumerowane; poczynajac od NN 4 (15 III, 1944), nosza numera kolejne, ukazujac sie w przerwach przewaznie miesiecznych lub (N 8—9) poltoramiesiecznych (15 VII—1 IX) w obj.8—10 stron druku. W r. 1944 wyszlo ogolem NN 12, ostatni 20 XII 1944 (II année).

Periodyk. Dr.—TSIr.

31. POLISH NEWS BULLETIN. Polish Information Service-jak poz.II 20.

W r. 1944 wyszlo NN (liczbowanych) 15. NN z data 31 I i 1 III-obydwa oznaczone sa niescisle kolejnym N 2, podobniez NN (z d. 27 V i 28 XI oznaczone N 6. Ukazywal sie w odstepach nieregularnych (najczesciej wszakze miesiecznych), zawierajac 2 - 4 str.

Periodyk. Dr. — TSIr.

32. PROGRAM (w jezyku angielskim i ormianskim) koncertu Adama Kapuscinskiego, odbytego 28 pazdziernika 1944 w Ispahanie: Hall of Armenian School. Julfa-Isfahan. Str. nlb. 3. Bez m. i r. dr. (Ispahan, 1944). 15 x 9.

Dr. — TSIr.

33. RAIS WA KARGERAN ..... Prezes i pracownicy polskiej Wytworni Artystycznej skladaja zyczenia z powodu nowego roku ("Nou-ruz") i "prosza Boga o wielkosc i szczesliwa przyszlosc Iranu". (Teheran 1944). Karta brystolowa z wydrukowanym tekstem perskim. 13,5 x 9.

Dr. — TSIr.

***

B. DRUKI, ARTYKULY I WZMIANKI, ROZRZUCONE PO CZASOPISMACH IRANSKICH

(pers. orm. ang. franc. i ros).

Artykuly Polakow w prasie iranskiej (pers. orm. franc. ang. i ros).

Auber Jozef—Organizacja sadow powszechnych w Polsce ("Tahsilat-e-dadgahha-je omumi dar Lehistan") Mies. Madzmue-je hoghughi ("Przeglad prawniczy") z 22 XI i 22 XII 1943.

Bader Karol posel R. P.—Premier Septembre 1939, par ... ministre de Pologne, Journal de Tehran, 1 IX 1943. — Un memento historique (z powodu 5-ej rocznicy wybuchu wojny), Jour. d. T., 1 IX 1944.

Friede Ignacy-Stosunki gospodarcze i handlowe Iranu i Polski w przeszlosci ("Rawabet-e eghtesad-e ...") Mihan Parestan ("Patrioci"), 31 X 43.

Kantak Kamil - La tragédie du catholicisme allemand par l'abbé .... France Libre N 7, Tehran 1943, str. 31-45.

Koscialkowski Stanislaw professeur de l'Université de Vilna, Persépolis, conférence prononcée à l'Ecole Normal Superieure à Tehran par .... Journal de Tehran, 20 VI 1944, N 2780 oraz w dalszym ciagu w NN 2782, 2783, 2786, 2791, 2793, -ostatni z 5 VII 1944. Toz w streszczeniu perskiem p. t. "Takht-e Dzamszid ("tron Dzamszyda") - Persepolis". Szabahang ("Jutrzenka") 1943, listopad NN 11, 12, 13.

Kowalski Tadeusz - La Pologne et l'Orient, streszczenie art. zam. w. czasop. "W Drodze". Journal de Teheran 28 I 1944.

Lenczowski Larren George - La propagande - conférence prononcée par le Dr. .... à l'Ecole Normale Superieure le 10 Novembre. Journal de Teh. 15 XI 1943, N 1604 i w d. c. NN 2606-8, 2610-12, ostatni z 24 XI.

Loga Waclaw (lub krypt. W. L.) = O goscinnosci iranskiej ("Mehmannawazije Iranian"): Bachtar ("Zachod") 24 XII 43; Golha-je-rangarang ("Roznokolorowe kwiaty") mies.

N 24-25; Afkar-e - Iran ("Mysl iranska") 2 V 44; Bahram 24 I 44. —Sympatie dzieci polskich dla dzieci iranskich: Bachtar 1 III 44; — Jak Polacy spedzili ubiegly rok w Iranie ? Mihan Parestan, 20 III 44; Iran 4 IV 44. — Naukowa organizacja pracy ("Sazman-e elmi-je-kar"), odczyt wygl. w Ecole Normale Superieure, Asre-Eghtesad ("Przeglad ekonomiczny") z d. 6 i 7 IV oraz 11-14 IV 1944; Jazdan ("Bog") z 9 V 1944 i dalsze. —Swieto Wielkiejnocy w Polsce i swieto Nowego Roku w Iranie: Bachtar 13 IV 44; Bahram 15 IV 44. —Kim jest Kopernik? Jazdan 15 IV 44. — Trzy i pol milj. Polakow zmuszonych do opuszczenia domow rodzinnych: Bahram 3 V 44 i Rastakhiz-e Iran ("Zmartwychwstanie Iranu") 16 V 44. — Jak Polska prowadzi wojne? Dejhim ("Korona") 13 V 44. —Ksiazki polskie o Iranie ("Kitabha lehistani . . . ") Rec. "Studiow Iranskich": Iran 22 VI 44; Rastakhiz-e Iran 26 VI 44. —Polacy walczyli o wolnosc Iranu (" Lehistaniha dar rah-e . . . .") Etelaat ("Wiadomosci") N 169,25 VII 44. —Czy wiecie kim byl gen. Borowski? Ain ("Wiara") 13 XII 44. — Kobieta polska: Rastakhize Iran 17 VII 44. —Opinje uczonych polskich o Iranie ("Nazariat-e daneszmandan-e lehistani . . ."), Rastakhize - Iran 19 VI 44. —Piekny Iran, Rastakhiz ("Zmartwychwstanie") 3 VIII 44 N 11. — Widzialem Ab-Ali: Rastakhiz NN 16 i 17. —Rocznica Grunwaldu: Etelaat 3 VIII 44. — Swieto Konstytucji perskiej: Bachtar 9 VIII 44; Rastakhiz 8 VIII 44 N 14. — Piata rocznica wojny: Rastakhiz 2 IX 44 N 36; Rastakhiz-e Iran 4 IX 44 N 28. — Dlaczego Niemcy napadli na Polske w r. 1939? Kejhan ("Wszechswiat") 4 IX 44 N 466. — Prawda o Niemcach, Rastakhiz N 44. — Warszawa powstala, Bachtar 13 VIII 44 N 335 i Rastakhiz 13 VIII 44 N 18. — Kobiety walcza w Warszawie ("Zanan dar Warszou . . . .") Rastakhiz-e Iran 21 VIII 44 N 26. — Co sie dzieje w Warszawie w szostym roku wojny? Rastakhiz-e Iran 31 VIII 44 N 34. — Warszawa i jej historia (z planem Warszawy i jej widokami) Etelaat-e Haftegi ("Wiadomosci tygodniowe") 22 IX 44 N 174. — Czy w Iranie jest za duzo gazet? Bachtar 6 IX 44 N 356. — Sport w Polsce przed wojna: Niru wa rasti ("Sila i prawosc") 27 IX 44 N 31. — Apel godny szlachetnego narodu (w spra-

wie pomocy dla ludnosci Warszawy), Ain 25 X 44; — Tragedia krakowska (wywiezienie profesorow), Ain 1 XI 44 N 9. — Amerykanie polskiego pochodzenia: Kejhan 6 XI 44. — Rocznica niepodleglosci Polski: Ain 16 XI 44. — Oboz smierci w Oswiecimiu, Sabba ("Poranek") 13 XII 44 N 34.

Machalski Franciszek Dr. — Ispahan polowa swiata ("Esfahan nesf-e-dzehan"), wrazenia z wycieczki, Mihan Parestan, 7 IX 43 (tu podpis podany blednie); Toz po franc: "Espahan la moitié du monde"- Impression d'une excursion, Journal de Tehran 4 I 44. Piekno krajobrazu iranskiego (" Zibai-jemenazyr-e Iran") Mies. Golha-je rangarang, N 24-25 1943. Toz po franc.: La beauté du paysage iranien, Journal de Tehran 24 XII 1943. —(Cykl artykulow o harcerstwie polskiem): Harcerze polscy w sluzbie ojczyzny ("Piszahangan-e-lehistani....") Bachtar44 N 377 i 382.—Harcerze polscy w obecnej wojnie ("Pesaran-e-piszahang dar dzang-e-konuni") ib. 44 N 387 i 388.— Harcerze polscy w Iranie ("Piszahangan-e-lehistani dar Iran"), ib.44 N 398 i 399.

Minc Bronislaw— Wspolpraca ekonomiczna Polski i Iranu ("Hamkari-je eghtesadi-je-Iran o Lehistan") Mihan Parestan, 13 i 14 IX 1943.

Polska kobieta (pseud.) Opinie obcych o kobietach iranskich, Rastachiz-e Iran 17 IX 44 N 29.

Turek Wiktor— Studia prawnicze w Polsce ("Taalimat-e-hoghughi dar Lehistan"). Mies. Madzmue-je hoghughi, 21 IV 43 N 1 (200) str. 24-29. - Kodyfikacja prawa w Polsce odrodzonej ("Tadwin-e hoghughi dar Lehistan nowin") ib. 22 V i 22 VI 43. —O wspolpracy prawnikow perskich i polskich, Kejhan 11 XII 43.

Zaleska Zofia - Opieka nad matka i dzieckiem w Polsce (wyj. z ksiazki tej autorki), Rastakhiz-e Iran, 1944 N 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 38, ost. z 17 XII 44.

Zaremba S. K. Le 400-ème anniversaire de la mort de Nicolas Kopernik, Journal de Tehran, 24 V 1943 (z wizerunkiem Kopernika).

(niektore inne - ob. ponizej).

Polacy w Iranie i stosunki z ludnoscia miejscowa

1. Statystyka, przyjazdy i wyjazdy transportow.

1942: Etelaat N 477 z 21 I (przybycie 530 dzieci z Aszchabadu i dalsze transporty), N 4785 z 3 II, (toz) N 4833 z 29 III, N 4848 z 12 IV, N 4840 z 7 IV, N 4869 z 6 V, N 5545 z 5 XI. Journal de Tehran z 5 XI (pismo posla brytyjskiego). Mehre-Iran ("Milosc Iranu") 7 XI, 9 XI (zadowolenie z powodu pierwszych transportow wyjazdowych). Chorszid-e-Iran ("Slonce Iranu") 4 XI, 8 XI, (uciazliwosc pobytu Pol.). Eghdam ("Akcja") 1 XI (P. goscie nieproszeni). Mardane kar ("Ludzie pracy") 8 XI (zyczliwy przybylym Pol.), 7 XI (toz).

1943: Chorszide Iran N 52 z 23 II (niechetny Polakom glos w Medzlisie), Mihan Parestan 4 IV (utrzym. w tonie przyjaznym wywiad z drem Lenczowskim). Ettefaghat ("Okazja") 13 VI. Iranema ("Nasz Iran") 15 VII. Bachtar 31 VII (statystyka uchodzcow P.). Setareh ("Gwiazda") 5 VIII (transport dzieci). Etelaat 18 VIII (wyjazdy). Emruz-o-farda ("Dzis i jutro") 3 IX (toz).

1944: Bachtar N 325. Iran 19 VI (ewakuacja), 31 X. Marde Emruz ("Czlowiek dzisiejszy") 1 VII. Alik (orm. "Fala") 3 VIII. Iranema 22 X, 24 X (statystyka, wyjazdy). Etelaat 22 X. Edalat ("Sprawiedliwosc") 23 X.

2. Trudnosci aprowizacyjne, nedza i drozyzna a Polacy.

1942: Etelaat 2 XI (komitet mieszany do wyzywienia uchodzcow polskich), 9 XI (naduzycia przy dostawach dla Polakow), toz 10 XI; tyg. Etelaat N 86. Mehre Iran 5 XI (art. p. t. "Jest rzecza bezbozna czynic dar z lampy niezbednej w domu lub meczecie": o braku chleba w Iranie), 3 XII. Nahid 10 XI. Journ. de Teh. 11 XI ("La reduction des achats pol."); toz tyg. Omid ("Nadzieja") 16 XI i Tehrane Mosawwar ("Ilustr. Teheranu") 20 XI. Kejhan 11 XI. Setareh 15 XI (rozrzutnosc pol.), 18 XI.

1 9 4 3 : Chorszid-e Iran 23 II ("Jeki cmentarne"). Mehre Iran 28 II (My i aljanci); Bachtar 6 III.

3. Tyfus a Polacy

1 9 4 2: Kejhan 30 XI i Ajandeje-Mihan ("Przyszlosc Ojczyzny") 1 XI (pogloski o tem, ze szpital polski przyczynil sie do rozszerzenia zarazy).

4. Pozyczka zywnosciowa z magazynow polskich.

1 9 4 3: Mehre Iran 9 III (uwagi na ten temat w art. ("Przez aljantow stalem sie chory").

5. Zaklady handlowe i przemyslowe.

1 9 4 2: Mardane kar 8 XI (rest. "Polonia").

1 9 4 4: Daily News 12 I (polska wytwornia artyst.).

6. Wypadki nieszczesliwe, zle zachowanie sie, wystepki.

1 9 4 2: Etelaat 17 VIII (zamach samobojczy). Eghdam 7 XII (bojka, kradziez, aresztowanie trzech Pol.).

1 9 4 3: Eghdam 14 III (kradziez brylantow). Chorszide Iran 23 VII (niewlasciwe zachowanie sie Polek). Mihan("Ojczyzna") 5 VIII i Chawar Zamin ("Wschod") 2 IX (zarzuty zlego zachowania sie).

1 9 4 4: Ispahanski Naghsze Dzehan ("Obraz swiata") 30 X N 135 (art. A. Tabakoli - Dzawan: Polskie dziewczeta, krytykujacy nieodp. zach.).

7. Zolnierz polski i jego charakterystyka.

1 9 4 2: Eghdam 25 XI (char. zolnierzy roznych narod., m. in. polskich).

1 9 4 3: Nowosti dnia 25 IX (niechetny gen. Andersowi i Sikorskiemu). Emruz-o-farda 25 X (pol. dyw. na froncie sow. - niem.).

1 9 4 4: Etelaat 17 II (Pol. z Iranu we Wloszech). Bachtar 9 III (art. B. Sz. (afazande) o wojsku pol. we Wloszech); 25 V (art. B. Sz. (afzande) o lotnictwie pol.). Etelaat-e-haftegi, 7 VII (zyczliwa char. gen. Andersa p. t. "Zemsta gen. A. ").

8. W i e r s z e, s a t y r y, f i k c j e n a t e m a t y p o l s k i e.

1 9 4 2: tyg. Tehrane Mosawwar 14, 20 i 28 XI (wiersze satyryczne, poswiecone "gosciom" polskim, ktorym sie dobrze wiedzie w domu glodnego gospodarza). Tofigh ("Laska") 15 XI (Halat, pseud. wiersz satyryczny o Polkach).

1 9 4 3: Marde Emruz 7 VII oraz Kanun ("Prawo") 12 VII, Dzawan ("Mlodosc") 13 VII i Haladz, 14 VIII: Sprawa sfiingowanego listu rzekomego "Polaka" do niejakiego "Miszy" w sprawie zacofania religijnego. Iranema 7 XI (sfingowane ogloszenie rzekomego dyr. propagandy i redakt. gaz. Kejhan o malzenstwie jego z Polka).

1 9 4 4: Surat ("Oblicze"), wych. w Reszt 16 I (rys. karyk.), Taraghghi ("Postep") 13 VI (Aghai Halet, pseud.: wiersz lekko sat. o Polkach).

9. B e l e t r y s t y k a.

Szabahang 27 VIII N 2: Muzykant (przeklad z arabskiego noweli rzekomo Henryka Sienkiewicza, w gruncie rzeczy zgola innej tresci, niz "Janko muzykant").

10. Z r z e s z e n i a, t o w a r z y s t w a, z e b r a n i a n a u k. — k u l t u r a l n e, w s p o l p r a c a, s z k o l y i t. p.

1 9 4 2: Bachtar 22 XI i Setareh 23 XI (zebr. intelektualistow iranskich i polskich). Mehre Iran 29 XI (otwarcie szkoly polskiej przy ul. Szirwani).

1 9 4 3: Afkare ruz 30 I, N 34, Kejhan 21 I, N 168 oraz Mehre Iran z 21 I (zebranie profesorow i naukowcow iranskich i polskich na wydz. prawa Uniw. Teh.). Dzawanan ("Mlodzi") 15 VIII (list Polaka w sprawie wspolpracy z propag. perska). Iranema 14 XII (o pracach TSIru). Chawar Zamin 11 V, Mardom ("Lud") 13 V (zlot harcerstwa pol. w Manzarije; sprawa sztandaru polskiego).

1 9 4 4: Sedaje Watan ("Glos ojczyzny") 17 XI (otwarcie T-wa polsko angielskiego w Ispahanie).

11. W y s t a w y, k o n c e r t y i i m p r e z y a r t y s t y c z n e.

1 9 4 2: Koncert artystow pol.: Etelaat 30 IV. Polska wystawa wojsk.: Etelaat 6 IX.

1 9 4 3: Wzmianki i artyk. z powodu wystawy obrazow artystow polskich: Journal de Teh. 13 i 14 XI. Iranema 14 XI, Setareh 15 X ("art. My i oni"). Irane Konuni ("Iran wspolczesny") 20 XI; Mihan Parestan 23 XI, 11 XII i 21 XII. Koncerty Adama Kapuscinskiego: Journ. de Teh. 16 V, 1, 2, 4 i 22 VII; Bargh ("Blyskawica") 18 VII; Alik 29 VIII; Daily News 24 XI.

1 9 4 4: Przedstawienie dzieci perskich dla dzieci polskich ("Tamaszachane") Etelaat 17 II; Journ. de Teh. 21 II. Wystawa lalek polskich w PCK, Bachtar 7 III i 12 III; Asre Eghtesad, 30 V (art p.t. "Widzialem Polske"). Wystawa prasy podziemnej polskiej w Ispahanie: Isfahan 1 IV, Naghsze Dzehan 3 VI. Przedstawienie dzieci pol. w Ahwazie: Iranema 30 V. Wystawa fotogr. krajoznawcza pol. w PCK: Bachtar 8 VII, Iranema i Etelaat 9 VII; Journ de Teh. 10 VII (La beauté de la Pologne); Daily News 10 VII; Alik 11 VII, 18 VII, Koncert Adama Kapuscinskiego w Ispahanie: Alik 16 XI.

12. R o c z n i c e, o b c h o d y i n a b o z e n s t w a.

1 9 4 3: Swieto 3 Maja: Journal de Teh. 3 V. Dzien 1 wrzesnia i nabozenstwo, Journ. de Teh. 27 VIII; (art. K. Badera ob. wyzej). Dzien dziecka w PCK, Mihan Parestan 28 IX. Dzien 11 listopada, Eghdam 13 XI.

1 9 4 4: Jazdan 3 V (Rocznica Konstytucji majowej), Dzien 1 wrzesnia: Journ. de Teh. 1 IX. Nabozenstwo za poleglych w Warszawie: Journ. de Teh. 8 i 9 X. Roczn. niepodleglosci Polski: Ain 16 XI.

13. W y c i e c z k i.

1 9 4 3: Iranema 14 XII (wyc. TSIru do Persepolis). Bachtar 13 III (do teatru). Mihan Parestan 24 V (muzeum) i 30 V (Keredz-szkola rolnicza).

14. S p o r t.

1 9 4 2: Etelaat 26 IV (mecz pilkarski).

1 9 4 3: Wzmianki i art. z powodu meczu pilki noznej miedzy druzyna polska a iranska 12 III: Iran 12 II i 14 III; Eghdam 12 II, Kuszesz ("Trud") 8,9 i 14 III; Journ. de Teh.

11,12 i 14 III; Nabard ("Walka") 13 i 14 III; Etelaat 14 III oraz tyg. Etelaat N 97 i 98, pozatem z d. 14 III takze Dzawanan, Kejhan, Sedaje Iran ("Glos Iranu"), Setareh, Iranema 19 VII (o atlecie pol. Dzonkowskim).

15. Poselstwo R. P., przyjecia i wizyty.

1 9 4 2: Tyg. Etelaat N 64 (bankiet w pos.) Etelaat 9 VI (otwarcie ogrodu dla dzieci polskich, ofiarowanego przez bezimiennego Persa); 14 VII (wyjazd Karszo Siedlewskiego, posla R.P. z Teheranu); 18 VII (przyjazd nowego posla R.P. Karola Badera); 22 VII (wizyta posla Badera u premiera). Tyg. Etelaat N 74 (wizytacja szpitala polskiego przez min. zdrowia publ.).

1 9 4 3: Journ. de Teh. 19 III (konferencja prasowa w pos.). Mihan Parestan 19 VIII (wywiad z Dr. Lenczowskim attaché prasowym w pos.).

1 9 4 4: Iranema 2 VI, Etelaat 3 VI (zbiorka przez pos. R.P. wsrod uchodzcow na rzecz ofiar trzesienia ziemi w Gorganie). Toz: Journ. de Teh. 26 VII; Mehre Iran i Rastachiz-e-Iran, 27 VII: Kuszesz N 5 375, Setareh N 1852 (ofiara PCK na tenze cel).

16. Pobyt wybitnych osobistosci w Iranie.

1 9 4 2: tyg. Etelaat N 43 (corka Curie-Sklodowskiej).

1 9 4 3: Journ de Teh. 4 V, 7 V i Iran 5 V, Etelaat 6 V (pob. min. Stanczyka).

1 9 4 4: W zwiazku z pobytem min. Strasburgera: Journ. de Teh. 25 I, 1, 2 i 6 II: Etelaat, 1 II. Ispahan: Spenta 29 V (min. Bader w Ispahanie). Premier Mikolajczyk, min. Romer i prez. Grabski w Teh.: Journ. de Teh. 31 VII, Rastachiz 30 VII; Setareh N 1857.

17. S. p. Sikorski.

1 9 4 1: Pobyt w Teh.: Etelaat 27 XI, 17 XII, 18 XII, 20XII. Tyg. Etelaat N 38 i 41.

1943: Podroz i mowa gen. S. w Kairze: Etelaat 3 VII, Emruz-o-farda, Kuszesz, Mehre Iran, Rahbar ("Przewodnik") 4 VII i w. in.

Wspomnienia z powodu zgonu: Journ. de Teh. 6-9 VII; Daily News, Eghdam, Etelaat, Giti ("Swiat") Iran, Iranema, Irane Dzawan, Kejhan, Kuszesz, Mardom, Mehre Iran 6-11 VII. Nowosti Dnia 9 VII. Tyg. Etelaat N 114. Daily News 10 VII (art. Gry Bettany o S., jako o zolnierzu, mezu stanu i wodzu). Zawiadomienie o naboz. zalobnem: Journ. de Teh. 11 VII.

1 9 4 4: Rocznica zgonu: naboz.: Journ. de Teh. 2 i 3 VII; Daily News 4 VII, tamze 7 VII (przemowienie amb. R. Bullarda); Journ. de Teh. 7 VII ("L'anniversaire...) i Bachtar 8 VII (art. o S.).

18. Odczyty, wyglaszane przez Polakow.

1 9 4 3 : Odczyt prof. St. Koscialkowskiego o stosunkach Iranu i Polski w toku dziejowym: Journ. de Teh. 15 IV; ob. wyz. II, 16.

Odczyt Dra Lenczowskiego o metodach propagandy. Journ. de Teh. 10 XI, 12 XI, Toz. Etelaat 9 XI, Kejhan 11 XI, Iranema 13 XI (streszczenie). Przedruk calosci ob. wyzej: artykuly.

1 9 4 4: Odczyt W. Logi o naukowej organizacji pracy, Bachtar 19 II; takze ob. artykuly.

Odczyt prof. St. Koscialkowskiego o Persepolu: Etelaat i Mehre Iran 24 IV. Takze: artykuly.

19. Wzmianki, recenzje z ksiazek i czasopism polskich.

1 9 4 3 : St. Koscialkowski L'Iran et la Pologne . . . Journ. de Teh. 27 VIII, Kejhan 28 VIII, Etelaat 2,5 i 7 IX oraz 5, 6, 7, 9, X (streszczenie p. t. "Rawabet-e Iran-o-Lahestan").

1 9 4 4: Pejam-e-nou ("Nowe poslannictwo", — organ T-wa stosunkow kult. irano-sowieckich) R. I, N 1: rec. przekladu perskiego pow. Wandy Wasilewskiej "Rangin-e-keman" ("Tecza") - przez Dra Parwiz Chanleri. Rec. "perskiego" numeru "W Drodze" N 15 : Mihan Parestan 16 III, Kejhan 15 III, Dejhim, Rastakhize Iran 16 V. Rowniez Journ. de Teh.

28 I: wzmianka o tymze numerze wraz ze streszczeniem artykulu Tadeusza Kowalskiego, ob. wyzej: artykuly.

20. Rozne.

1944: B. Sz (afazande), Dziecko perskie a dziecko polskie, Dejhim 29 I. Tegoz - Dawny i dzisiejszy Iran w pojeciu Polakow, Kejhan 13 III. Polska wczoraj i jutro, z ilustracjami. Tyg. Etelaat 14 VIII N 168.

Polska i sprawy polskie przed wojna

Zagadnienia geogr. i hist., ustrojowe i polityczne.

1942: O poczatkach wojny: Maszal ("Pochodnia") z 20, 21, 23 XI (szczegoly o Polsce; fot. prez. Moscickiego, marsz. Rydza-Smiglego, amb. Lipskiego).

1943: Poufne historie ... przed wojna z dziennika Williama Dud'a (rozm. z amb. Lipskim), tyg. Etelaat 12 XII N 93. Muzulmanie w Polsce, Sabba 13 X. Piata kolumna niemiecka w Polsce, Sabba 6, 11, VIII, 8, 15, 22, 29 IX.

1944: Prusy Wschodnie (rys. historycz.) Razm ("Walka") 16 XI N 87. Wydarzenia, ktore wywolaly wojne (o min. Beku), Szabhang 17 XII. Reforma rolna w Polsce, Asre Eghtesad 24 I (art. "My i oni", zest. ze stos. Iran.).

Zyciorysy

Anders gen., tyg. Etelaat N 72, 1942; 7 VII 1944. Bader Karol tamze N 70 1942, Curie-Sklodowska, tamze N 47 1942 oraz N 152 1944 (z fot.), i mies. Alame Zanan ("Swiat kobiet") 1 VII 1943, Rastakhize Iran 9 X 1944 N 32. Kosciuszko, bohater narod. tyg. Etelaat N 90 1942.* J. Pilsudski, Pulad ("Stal") 11 VI 1944. Sosnkowski gen. tyg. Etelaat N 138. Sosnkowski-Mikolajczyk, Daily News 17 XI 1943. Szopen: tyg. Etelaate haftegi3 1942; NN 71, 115 i 138 1943; Omid 19 XII 1944. Zymierski gen., Azir ("Poslaniec") 8 X 1944.

Polska i sprawy polskie podczas wojny

Polska pod okupacja i Polacy w walce.

1943: Journ. de Teh. 27 IX i 28 IX (O przesladowaniu dzieci w Polsce i o protescie w Teheranie). Karwan 22 X

*Przed paru laty (1940) wyszla ksiazka Ewy Curie "Madame Curie" w przekladzie perskim p. Manir Esfija (Teheran, 1318, druk. "Bahar", str 352).

(Rozstrzeliwanie Pol. na ulicach W-wy), Kejhan 1 IX, (Udział polski w wojnie), 1 IX (Niemcy w Polsce). Sabba od 17 XI do 18 I 1944 (osiem ciagow): Ostatnie dni Warszawy w 1939 - wedlug Ordona.

1 9 4 4: Tyg. Ain. N 12, 22 XI (Polska daje dowody, ze zyje, z fot. marynarza pol.) Bahram 18 III (Wzm. o W. Pilsudskiej, jako pilotce, z fot.); 3 V (Polacy blakaja sie - z art. W. Logi: Trzy i pol mil. Pol. stracilo przez wojne swe domy). Bachtar 17 II i 21 II ("Wrzesien 1939"), 9 IV i 14 IV (Walka w Polsce okupowanej), Iranema N 252 25 X (Majdanek), Jazdan 4 V (art. o armji podziemnej), Kejhan 12 VIII N 447, (Opowiesc o Polsce - najsmutniejsza naszych czasow); 19 X (Nowe zbrodnie niemiec.).

P o w s t a n i e i w a l k i w W a r s z a w i e.

1 9 4 4: Tyg. Ain. 25 X N 8 (art. red. Mohtaderi p. t. "Pomozcie ofiarom W-wy). Alik orm. 10 XI N 217 (O odezwie MCK o pomoc dla W-wy (i o zbiorce na ten cel wsrod Pol.). Bachtar 13 VIII N 335 (W-wa walczy o wolnosc), 4 X N 376 (Upadek powst., art. zyczliwy). Etelaat 2 X (Wzm. nieprzychylna o gen. Borze); 9 XI (Zbiorka PCK wsrod Pol. na W-we). Iranema 27 VIII N 202 (Powst. w stolicy Polski); 22 X (Akcja MCK). Jazdan 4 V (Podziemna walka w Polsce). Journ. de Teh. 17 XI N 2875 (B. A. Appel au peuple - wezwanie do skladek na rzecz ludnosci W-wy). Nedzat-e Iran ("Wyzwolenie Iranu") 8 X N 388 (niechetny Rzadowi w Londynie). Omid 8 VIII N 30 (p. t. "Niech zyje Polska" - o walce i o dzieciach w W-wie). Rahbar 9 X N 399 (nieprzych. o gen. Borze). Rastakhize Iran 1 IX N 28 (autorka Monir Mehran: W-wa, sceny teroru obecnej wojny).

P r a s a p o d z i e m n a p o l s k a.

1 9 4 3: Sabba 15 XI (prasa podziem. pol. i nieugieta postawa narodu pol.).

1 9 4 4: Jazdan 23 VI (art. o podziem. prasie pol. p. t. "Ruzname-je serri"). Jo-Jo (czasopism. hum.) 3 XI N 34 (powt. zart z pol. prasy podziemnej o Hitlerze).

Stosunki polsko-sowieckie i sprawy politycz. polskie (w duzym skrocie).

1 9 4 3: Iranema 12 XII (Konferencja w Teheranie. Polacy teh. zaniepokojeni swym losem, czy i co mowiono o nich na konferencji). Nowosti Dnia 15, 16, i 22 IX (przedr. art. z Wojna i rob. klas N 4).

1 9 4 4: Bahram 11 I; 9 IV (red. Eghtesam Zadeh: Stosunki pol. sow.). Dad 18 XII (art. przychylny p. t. Polska i alianci). Dejhim 12 II. Duste Iran ("Przyjaciel Iranu" — gaz. ofic. sow. pos. w Teh.) 25 III. Eghdam 18 XII, 5 XII. Eghtesad 7 VI (Problem granicy Polski). Toz: Emruz-o-farda 2. III. Etelaat 27 I, 21 II, 8 IV, 10 V 12 X, 21 X, 7 VIII (Problem polski, konferencja w Moskwie). Farda 17 X N 59. Farman 25 XII. Iranema 28 VIII N 205 i 16 X N 244 (o stos. sow. - pol. nap. Romen. Tenze 17 XII N 294: O sprawie polskiej). Journ. de Teh. 16, 17 20 i 22 XI (Opis przyjecia dla prasy urzadz. przez przedst. "Polpress" w kawiarni "Naderi"). Karwan 4 i 11 I (wiad.) o formowaniu sie II dywizji pol. w Rosji). Kejhan 17 I, 12 VIII N 447 i 25 XI N 534. Kuszesz 27 II (O granicach Polski). Mardom ("Lud") 26 I i 1 II (w tonie nieprzych. wobec Rzadu pol.). Mehre Iran 18 XII N 8 15. Mihan Parestan 23 II i 17 IV. Nowosti Dnia 25 VII i 26 VIII (Utworzenia pol. Komitetu Nar. Wyzw.; Dekrety opubl. w N 23 gaz. Rzeczpospolita w Chelmie). Nedzate-Iran 19 XI N 416 (Przyjecie "Polpress" z dn. 14 XI w hot. Naderi oraz wzmian. o wystawie w oknie cukierni Naderi. Omid 28 XI N 46. Pejgham ("Poslaniec" - Sziraz) 21 IN 40. Pulad 6 X N 76. Rade Emruz 29 VI; 5 X N 275; 16 X N 284 i 24 XII. Rahbar 19 I; 13 II; 25 II; 17 VIII. 4. X N 395 (aut. Anwar Khame-Czubin) - Kryzys polityczny Polski. 31 XII. Rastakhize Iran 10 IV. Razm 16 XIN 87 (sprawozd. z przyjecia przedst. "Polpressu"). Weradzenund (orm. "Odrodzenie") 1 II (p. t. Masakra katynska i rzad polski). Tyg. wyd. przez pos. ang. w Teheranie w jez. perskim "Wiadomosci wojenne" 18 IX N 149 (art. o Polakach w Londynie i o domu, w ktorym mieszkal Kosciuszko).

DODATEK

W czasie druku powyzszych zestawien bibliograficznych otrzymalismy dane jeszcze o nastepujacych pozycjach bibliograficznych osobno wydanych (Dzial A):

I. w jezyku polskim:

1943. UWAGI dla przeprowadzajacych badania inteligencji przy pomocy testow Grzywak-Kaczynskiej. Str. lb 2 + V (Teheran 1943). Odbito na powielaczu (jednostr.). 36 x 23.

Uwagi oraz piec arkuszy "testow", wedlug ktorych w r. 1943 przeprowadzal w szkolach polskich uchodzczych w Teheranie badania psychologiczne Dr. Adam Bardecki, asyst. Uniw. J. K. we Lwowie. Materialy zgromadzone w kl. III-VI szkol powszechnych, przechowuje TSIr.

Pow. — TSIr.

WYGNANCY dla swego Boga w czwarta rocznice. Bez wymienienia drukarni i roku (Teheran 1943). Str. 2 (dwustr.). Druk na kartce brystolowej. 12 x 8.

Na jednej stronie wyobrazona jest monstrancja, zakupiona ze skladek uchodzcow polskich w Teheranie, na drugiej podana tresc uchwaly zgromadzenia ofiarodawcow w Obozie I w Teheranie z d. 24 VIII 1943 o przekazaniu monstrancji Katedrze we Lwowie.

Dr. — TSIr.

ZAPROSZENIE Zarzadu Kola Przyjaciol Harcerstwa w Iranie na zebranie K. P. H. w d. 25 sierpnia 1943. Str. 1. Odbito na powielaczu. 36 x 22,5.

Zaproszenie niniejsze nosi date: Teheran. 20 sierpnia, 1943 i podpisane jest przez Prezesa Kola P. H. (Fr. Halucha).

Pow.—TSIr.

1944. ZAWIADOMIENIE o transporcie do Ahwazu (6 VI 1944) i dalszym do Indii, Afryki i Meksyku oraz przestrzegajace przed zbyt optymistycznem zapatrywaniem na pobyt uchodzcow polskich w Syrii. Odbito na powielaczu. 34,5 x 21.

Zawiadomienie niniejsze, wydane przez Delegature M. P.



Plakieta pamiatkowa,
zawieszona na grobie Ferdowsiego przez
zolnierzy polskich

Por. wyzej poz. N 70, str. 237.

i O.S. (Ldz. 6621 / S / 44) z data 1 VI 1944, nosi podpis del. Fr. Halucha.

Pow.—TSIr.

II. w j e z y k a c h o b c y c h:

1944. BULLETIN d'information publié par le Service d'Information Polonais à Téhéran (1944). Odbito na powielaczu. 33 x 20,5.

W r. 1944 wyszly dwa numery: N 1 z d. 22 XI, str. 4 oraz N 2 z d. 30 XII 1944, str. 3.

Periodyk. Pow.—TSIr.

RAIS-E-BUNGAH-e honarman-dan-e-lehistani. Dyrekcja Zwiazku Artystow Polskich...zaprasza na herbatke do Wytworni Artystycznej przy ul. Arbab Dzamszyd N 25 w d. 29 III 1944. Druk w jezyku perskim na pap. bryst. Bez wym. drukarni. 13 x 9.

Dr.—TSIr.

☆

W ten sposob ogolna liczba pozycyj bibliograficznych, osobno wydanych (str. 210, 213), wyniesie nie 197, lecz o szesc wiecej, czyli ogolem **203.**

RÉSUMÉ

du III-e volume des Études Iraniennes

publié par la Société polonaise des Études Iraniennes à Tehran (1945)

François Machalski — La langue persane p. 1-28.

Après avoir donné un court avant-propos, Mr. le dr. Machalski, iranologue polonais, s'occupe des problèmes suivants: "Le persan" ou "l'iranien" (p. 2-5); la position de la langue persane dans la famille des langues indo-européennes (p. 5-7); la langue persane dans le groupe indo-iranien (p. 7-8); les phases consécutives d'évolution de la langue persane (p. 8-14); les influences étrangères dans le persan (p. 9-17); les dialectes persan (p. 19-22); l'écriture persane (p. 22-28).

Witold Swiatkowski — Les études sur les moeurs anciennes de l'Iran p. 29-112.

L'auteur expose dans son article les traits principaux des moeurs iraniennes depuis les temps les plus reculés. D'abord il s'occupe de l'époque la plus ancienne (p. 29-40), ensuite de l'époque islamique (de la p. 40). Il traite les sujets suivants: Le Chah (p. 41-53), les gouverneurs et les employés (p. 56 -60), l'armée (p. 56), les marchands et les artisans (p. 56-60), les "bazars" (p. 60-64), les ouvriers (p. 64-65), les paysans (p. 65-66), les tribus nomades (p. 66-67), les prêtres (p. 67-70), les fêtes (p. 70-73), les pèlerinages (p. 73-75), la médecine (p. 75-81), le mariage et la famille (p. 82-90), les funérailles (p. 91-92), les croyances et les présages (p. 92-97), la poésie populaire

(p. 97-102; l'auteur cite entre autres une berceuse persane traduite en vers p. 102), les êtres surnaturels (p. 102-108). Conclusion (p. 108-111), notes bibliographiques (p. 111-112).

Henri Goblot — Les coutumes et les moeurs de l'Iran contemporain p. 113-156.

L'auteur, Mr. Henri Goblot, ami de Pologne, avant de venir en Iran-passa plusieurs années en Pologne. Il eut deux conférences—sur le sujet donné plus haut - en polonais dans la "Société Pol. des Études Iraniennes".

Le sujet de cet article est lié étroitement à l'article précédent. L'auteur expose d'une manière très intéressante ses remarques sur la vie à Tehran et à Chemiran et met en relief les moeurs contemporaines de la vie sociale et privée iranienne dans leurs traits caractéristiques, qui frappent surtout l'observateur européen.

A la fin de son article (p. 147) Mr. Goblot décrit les changements, qui paraissent dans la vie iranienne après 1925 aux temps du Chah Reza, et termine ses observations en citant les belles paroles du philosophe anglais A. Whitehead (p. 154) et celles du penseur iranien Ali Foroughi (p. 156).

Marie Gerstman—La position de la femme iranienne, pendant 50 années dernières p. 157-183.

L'ouvrage de Mlle Gerstman est primé par la Société polonaise des femmes aux diplômes universitaires (section à Tehran).

Selon la tâche proposée dans le titre, l'auteur donne, après un coup d'oeil général, des renseignements sur la position de la femme persane au cours du demi-siècle dernier.

Le premier chapitre est consacré à la situation de la femme persane au commencement du XX-e siecle (p. 158-169),

se trouvant dans les familles riches et pauvres, dans le mariage, ainsi qu'à l'influence de la polygamie sur la position de la femme.

Le chapitre II (p. 169) - nous fait connaître l'état actuel des femmes iraniennes. l'éducation de jeunes filles en Iran, les conditions de la vie contemporaine. le mouvement féministe, l'européisation de l'habit et la situation de la femme en famille.

L'auteur termine son article par les mots d'Antoine Tharamet dans son livre "La Perse modernisée": "L'homme et la femme, ce sont deux ailes de l'humanité, l'oiseau, se servant d'une seule aile, ne peut pas voler. . . ."

Hosseïn Kasmaï—L'occultisme et les superstitions en Iran p. 184-190.

Dans son article concis, qui est la traduction du résumé de la conférence, faite en français,-l'auteur nous explique d'abord, pourquoi l'occultisme est tellement répandu en Iran (p. 184), ensuite répond aux questions: en quoi consiste l'occultisme? (p. 186), qu'est-ce que la magie? (p. 186), quelles sont les categories de ceux qui pratiquent la magie? ("Les pénitents", "les lecteurs de pensée", "les falguires" (p. 187). Enfin il expose ce que sont les "estekhareh", les consultations par l'intermédiaire du Coran ou des chiffres (p. 189).

Stefania Niekrasz—La musique persane p. 190-199.

Dans les 11 points de son communiqué l'auteur s'occupe des problèmes de la musique persane, très peu connue chez les Polonais: les débuts de la musique iranienne, ses formes principales, les différences dans les tonations-européenne et persane, l'abondance des intervalles musicaux et des gammes persanes. Enfin l'auteur parle de l'évolution de la musique persane au cours de 25 ans derniers et de ses représentants les plus

éminents contemporains avec Mr. Ali Naghi Vaziri, directeur du Conservatoire, en tête.

Les notes explicatives de Mr. Fr. Machalski.

Z a l e t R o u d a b é, — fragment du "Shah-nameh" de Ferdousi p. 200-205.

C'est un fragment du célèbre poème, traduit en vers en polonais pour la première fois de l'original persan par Mr. le Dr. Fr. Machalski.

M é l a n i e G o l a s z e w s k a e t S t a n i s l a s K o s c i a l k o w s k i — L e s "p o l o n i c a" b i b l i o g r a p h i q u e s i r a n i e n s e n 1 9 4 2-1 9 4 4 p. 206-290.

Pendant le séjour des Polonais sur le sol hospitalier de l'Iran en 1942-44, ce pays devint le centre assez important des éditions polonaises.

L'article dont il s'agit contient les titres des publications polonaises, imprimées ou polycopiées au cyclostyle en Iran (Teheran, Ispahan, Ahvaz) au cours de 1942-1944.

Elles sont divisées en rubriques suivantes:

S e c t i o n A: Les éditions séparées, écrites par les auteurs polonais ou concernant la Pologne et les questions polonaises

I. En langue polonaise

II. En d'autres langues (persane, arménienne, française...).

Le total monte (p. 210, add. p. 290) à 2 0 3 p u b l i c a t i o n s.

S e c t i o n B: Les pièces diverses et les articles qui se rapportent à la Pologne ou qui sont écrits par les Polonais et publiés dans les journaux iraniens en langues diverses, excepté les informations des agences télégraphiques (comme Pat, Polpress, Reuter, Tass etc.).